

Ekonomista
ZARZĄDZANIE
EKONOMII POLITYCZNEJ
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

EKONOMISTA

**CZASOPISMO POŚWIĘCONE NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA
ORGAN KOMITETU NAUK EKONOMICZNYCH POLSKIEJ AKADEMII NAUK
I POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

**Nr 2
1955**

**PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA**

EKONOMISTA

**CZASOPISMO POŚWIĘCONE NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA
ORGAN KOMITETU NAUK EKONOMICZNYCH POLSKIEJ AKADEMII NAUK
I POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

**Nr 2
1955**

**PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA**

KOMITET REDAKCYJNY

Kazimierz Boczar, Włodzimierz Brus, Tadeusz Kowalik, Oskar Lange, Edward Lipiński (Redaktor Naczelny), Bronisław Minc (Z-ca Red. Naczelnego), Maksymilian Pohorille, Kazimierz Secomski, Zenon Tomaszewski, Józef Zawadzki.

* * *

Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 645-96.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE — DZIAŁ CZASOPISM
Warszawa 1, Krakowskie Przedmieście 79.

Nakład 6362 + 109	Oddano do składania 2.II.55.
Ark. wyd. 19,3, druk. 13.25	Podpisano do druku 16.V.55.
Papier dr. sat. 70 g 70x100 V kl.	Druk ukończono w maju 1955
Cena zł 10.—	Zamówienie 181c z 2.II.55.

Druk LSW. B-6-5541

O leninowskich naukach ekonomicznych

(W 85-tą rocznicę urodzin Lenina)

Działalność polityczna i ściśle z nią wiążąca się działalność naukowa Lenina przypada na schyłkowy okres wolnokonkurencyjnej fazy kapitalizmu, okres powstania i rozwoju imperializmu, okres narodzin i budowy pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Lenin rozpoczął swoją działalność rewolucyjną w okresie, gdy centrum światowego ruchu rewolucyjnego przesunęło się na Wschód, do Rosji. W tym to okresie Lenin, łącząc głęboką znajomość teorii z rewolucyjną działalnością, tworzy Partię nowego typu i określa główne zarysy jej strategii i taktyki wobec dojrzewającej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej oraz szczególnych możliwości przerastania tej rewolucji w rewolucję socjalistyczną.

Lenin łączył cechy genialnego myśliciela i wybitnego działacza rewolucyjnego, organizatora walki milionowych mas robotniczych i chłopskich oraz inteligencji pracującej przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu. Był on wodzem międzynarodowego ruchu robotniczego, organizatorem pierwszego państwa socjalistycznego w świecie. Lenin głęboko nienawidził wszelkich form ucisku i wyzysku, występował jako bojownik o prawo wszystkich narodów wielkich i małych stanowienia o swoim losie. Lenin był wielkim przyjacielem narodu polskiego, popierał jego walkę o samodzielny byt narodowy. Niezmiernie wiele ma Leninowi do zawdzięczenia polski ruch robotniczy. Jego głęboka sympatia, jego serdeczna troska o polski ruch robotniczy, a także krytyka błędów tego ruchu pomogły w skryształizowaniu się prawidłowej linii politycznej polskiego ruchu robotniczego.

Lenin, wszechstronnie rozwinął marksistowską filozofię oraz teorię socjalizmu naukowego. Był genialnym teoretykiem, kontynuatorem dzieła Marksa i Engelsa w dziedzinie ekonomii politycznej.

Lenin już w swojej młodości, gdy dopiero stawiał pierwsze kroki w ruchu robotniczym w walce z narodnikami i legalnymi marksistami, rozwinął w sposób twórczy teorię marksizmu. Walka ta posiadała zasadnicze znaczenie dla rozwoju rosyjskiego i światowego ruchu robotniczego.

Walka, którą Lenin prowadził z narodnictwem, ma wiele analogii z walką, którą Marks prowadził z proudhonizmem. Zarówno narodnicy jak i Proudhon nie uznawali obiektywnego charakteru praw ekonomicznych, nie rozumieli, iż prawa te wyrastają ze stosunków produkcji. Proudhon głosił reformistyczną, nienaukową koncepcję przeobrażenia praw i kategorii ekonomicznych przez wyeliminowanie ich złych stron a zachowanie dobrych. Narodnicy uważali kapitalizm w Rosji za „zjawisko przypadkowe“, negowali konieczność kapitalistycznego rozwoju, odrzucali też o przodującej roli klasy robotniczej w rewolucji i głosili, że przejście

do socjalizmu nastąpi w Rosji przez wspólnotę chłopską, w której już w owym czasie dominowali kułacy i która była formą nie postępową lecz reakcyjną. W pracach: *Kto to są „przyjaciele ludu“ i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom* i *Treść ekonomiczna narodnictwa i jej krytyka w książce P. Struwego* Lenin wykazał klasowe źródła narodnictwa i dowiódł, że narodnicy reprezentują drobnomieszczański punkt widzenia.

W walce z narodnikami, legalnymi marksistami oraz wypaczeniami marksizmu w szeregach międzynarodowej socjaldemokracji, Lenin rozwinął markswską teorię kwestii agrarnej i ujawnił ekonomiczne podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. W szczególności Lenin wykrył procesy głębokiego zróżnicowania chłopstwa, odbywające się pod wpływem rozwoju kapitalizmu, zwrócił uwagę na wielkie znaczenie pozostałości feudalnych form wyzysku na wsi oraz ich związek z wyzyskiem kapitalistycznym, co prowadziło do wykazania przez Lenina istnienia dwóch frontów walki klasowej na wsi. Lenin ostatecznie obalił rewizjonistyczną tezę o trwałości drobnych gospodarstw rolnych. Na podstawie analizy stosunków panujących na wsi Lenin opracował strategię partii w walce o władzę. Nauka Lenina o sojuszu robotniczo-chłopskim i hegemonii klasy robotniczej w tym sojuszu wchodzi na zawsze do skarbnicy naukowego socjalizmu, stając się podstawą historycznych zwycięstw klasy robotniczej, zwycięskiego budownictwa socjalizmu w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, osiągnięć ruchu rewolucyjnego w krajach kapitalistycznych, a w szczególności w krajach kolonialnych i zacofanych. Lenin rozbił antychłopskie poglądy pokutujące w socjaldemokracji i dowiódł, że bez sojuszu proletariatu z chłopstwem pracującym nie jest możliwe ani zwycięstwo rewolucji ani też zbudowanie socjalizmu. Dyktatura proletariatu — według Lenina — to główny postulat wypływający konsekwentnie z nauki ekonomicznej Marksa. Sama zaś dyktatura proletariatu stanowi szczególną formę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

„Drobni wytwórcy wrogo usposobieni do kapitalizmu — pisał Lenin — stanowią klasę przejściową, ciężącą ku burżuazji i dlatego nie potrafią zrozumieć, że niemily im wielki kapitalizm nie jest niczym przypadkowym, lecz bezpośrednim wytworem całego współczesnego ustroju ekonomicznego (i społecznego, i politycznego, i prawnego), na który składa się walka wzajemnie przeciwstawnych sobie sił społecznych“¹.

Znaczenie wybitnych jednostek polega na tym, że wyrażają one interesy wielkich mas ludzkich, klas społecznych. Lenin uczył, że samo chłopstwo bez pomocy i kierownictwa klasy robotniczej nie może się wyzwolić z ucisku i wyzysku, które niesie mu kapitalizm. Zarówno dla robotników jak i chłopów pracujących wybawieniem jest socjalizm. Leninowska idea sojuszu robotniczo-chłopskiego, w którym wodzem i kierownikiem jest klasa robotnicza, opiera się na zgodności zasadniczych interesów chłopstwa pracującego i klasy robotniczej. Dlatego też polityka sojuszu robotniczo-chłopskiego to polityka o charakterze trwałym, obejmująca okres przygotowania i zwycięstwa rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, okres

¹ W. I. Lenin, *Treść ekonomiczna narodnictwa i jej krytyka w książce P. Struwego*, Warszawa, 1950, str. 24.

przerastania rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w rewolucję socjalistyczną i zwycięstwa rewolucji socjalistycznej, okres budownictwa socjalizmu i komunizmu.

Narodnicy uważali, że głównym motorem historii są nie masy ludowe, ale wybitne jednostki, które mogą dowolnie zmieniać bieg rozwoju historycznego. W pracy *Kto to są „przyjaciele ludu“ i jak oni walczą przeciwko socjaldemokratom?* oraz w innych pracach Lenin przeprowadził druzgocącą krytykę teorii szerzących kult jednostek, będących rzekomo nadludźmi i mogących rzekomo stosownie do swej woli kształtować historię. Lenin wykazał, iż działalność poszczególnych jednostek, choćby najwybitniejszych, jest wyrazem określonych stosunków społecznych.

Wzorem Marksa i Engelsa, którzy w sposób niezwykle pracowity i dokładny badali fakty codziennego życia ekonomicznego, klasyfikowali je i wykrywali w nich działanie praw ekonomicznych, Lenin w *Rozwoju kapitalizmu w Rosji*, w oparciu o olbrzymi materiał faktyczny, dokonał uogólnień naukowych, dających jasną odpowiedź na zagadnienia, których nie potrafili rozwiązać uczeni burżuazyjni. Uogólnienia te stanowiły zarazem drogowskaz w walce klasowej mas pracujących. Dzieło Lenina *Rozwój kapitalizmu w Rosji* jest klasycznym wzorem zastosowania metody dialektycznej w badaniu zjawisk ekonomicznych. Posiada też ono zasadnicze i nieprzemijające znaczenie dla rozwoju marksistowskiej metodologii badań w zakresie ekonomii politycznej, historii gospodarczej, geografii gospodarczej i statystyki społeczno-ekonomicznej. Lenin wzbogacił marksizm pokazując proces powstawania kapitalistycznych stosunków produkcji, proces powstawania rynku wewnętrznego, wskazał na nierównomierność rozwoju kapitalizmu.

Za przesłankę i warunek zwycięskiego powstania marksistowskiej partii klasy robotniczej, umocnienia sojuszu robotników i chłopów, zwycięstwa rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a następnie rewolucji socjalistycznej, Lenin uważał walkę przeciwko drobnomieszczańskiej i burżuazyjnej ideologii, przeciwko jej naciskowi i infiltracji do ruchu robotniczego. Dlatego też obok walki z narodnictwem Lenin prowadził konsekwentną walkę z twz. legalnym marksizmem i rewizjonizmem Bernsteina i jego rosyjskimi odmianami: ekonomizmem oraz mieniszewizmem i jego szczególną odmianą — trockizmem.

Lenin scharakteryzował legalny marksizm jako odzwierciedlenie marksizmu w literaturze burżuazyjnej, zaś przedstawiciele legalnego marksizmu (Struwego, Tuhan-Baranowskiego i innych) jako burżuazyjnych liberałów, którzy usuwając z marksizmu wszystko co rewolucyjne, usiłowali podporządkować ruch robotniczy burżuazji. Przyznawał to zresztą otwarcie P. Struwe, który wzywał do tego, by „uznać naszą niekulturalność i pójść na naukę do kapitalizmu“. Po rewolucji 1905—1907 roku przedstawiciele legalnego marksizmu przeszli już do otwartej walki z naukami ekonomicznymi i filozoficznymi marksizmu. W pracy *Jeszcze jedno unięstwienie socjalizmu* Lenin rozprawił się z wydaną w r. 1913 książką Struwego *Gospodarstwo i cena*, w której ów burżuazyjny profesor głosił, iż w ogóle nie ma wartości jako czegoś odmiennego od ceny i cenę okre-

ślającego, a prawo wartości jest widmem, jednocześnie zaś usiłował dowieść całkowitej niemożliwości socjalizmu. „Podobnie jak pewien adwokat u Dostojewskiego — pisał Lenin — broniąc sprawy o zabójstwo w celach rabunkowych, dogadał się aż do tego, że w ogóle nie było ani zabójstwa, ani rabunku, tak samo p. Struwe „obala“ teorię wartości Marksa przez proste zapewnienie, że wartość jest złudą”². Charakterystyka dana przez Lenina „teoriom“ Struwego odnosi się całkowicie do całej współczesnej Leninowi i współczesnej nam burżuazyjnej ekonomii politycznej. „Zwątpienie o możliwości przeprowadzenia naukowej analizy teraźniejszości, wyrzeczenie się nauki, chęć machnięcia ręką na wszelkie uogólnienia, dążenie do ucieczki od wszelkich „praw“ rozwoju historycznego, dostrzeganie jedynie drzew, a nie *lasu*, oto sens klasowy tego modnego sceptycyzmu burżuazyjnego, tej martwej i trupiej scholastyki, którą widzimy u p. Struwego”³.

Lenin w pracy *Co robić* w następujący sposób scharakteryzował treść rewizjonizmu: „Z partii rewolucji socjalnej powinna socjaldemokracja przekształcić się w demokratyczną partię reform społecznych... zaprzeczano możliwości naukowego uzasadnienia socjalizmu... zaprzeczano faktom rosnącej nędzy, proletaryzacji i zaostrzania się sprzeczności kapitalistycznych; głoszono, że samo pojęcie „celu ostatecznego“ nie wytrzymuje krytyki i bezwzględnie odrzucano ideę dyktatury proletariatu; negowano zasadniczą przeciwstawność liberalizmu i socjalizmu; negowano teorię walki klasowej...“. Rozumiejąc, iż rewizjonizm przedstawia śmiertelną groźbę dla ruchu robotniczego i rewolucji, Lenin z całą konsekwencją i zaciętością zwalczał ten kierunek, jak i wszelkie wahania, które on budził zarówno w socjaldemokracji rosyjskiej jak i niemieckiej.

Lenin kierował ogień walki przeciwko mienšzewikom, którzy popieRALI całkowicie burżuazję w wojnie imperialistycznej. Aż do swojej śmierci Lenin prowadził walkę przeciwko oportunistom w międzynarodowym ruchu robotniczym. Walkę o czystość ideologii rewolucyjnej uważał za swój najświętszy obowiązek: „...Rolę przodującego bojownika — pisał — może wykonać jedynie partia, kierowana przez przodującą teorię”⁴. Walka Lenina przeciwko wszelkiemu oportunizmowi była niezbędnym warunkiem ukształtowania się partii nowego typu.

Już we wczesnym okresie swej działalności Lenin rozwinął i wzbogacił marksofską teorię reprodukcji. W sprawie reprodukcji kapitalistycznej występowały wówczas dwa rodzaje błędnych poglądów. Pierwszy wychodził z założenia, że reprodukcja kapitalistyczna musi napotkać niepokonane przeszkody, że kapitalizm nie stwarza dostatecznego rynku dla realizacji produkcji kapitalistycznej, że bez tzw. osób trzecich, tj. niekapitalistycznych drobnych wytwórców i rynku zewnętrznego musi powstać niemożliwy do zrealizowania „zbyteczny produkt“. Narodnicy usiłowali za pomocą tego rodzaju poglądów udowodnić niemożliwość kapitalizmu

² Lenin, *Dzieła*, T. 20, Warszawa, 1951, str. 204.

³ Tamże, str. 203.

⁴ Tamże, str. 405.

i w związku z tym rzekomą możliwość dla Rosji ominięcia kapitalizmu. Drugi rodzaj poglądów, reprezentowany przez burżuazyjnych ekonomistów, wychodząc z założenia pełnej możliwości kapitalistycznej reprodukcji, pełnej możliwości realizacji produkcji kapitalistycznej w obrębie gospodarki kapitalistycznej, negował jednocześnie sprzeczności ustroju kapitalistycznego. Ten rodzaj poglądów na reprodukcję kapitalistyczną miał więc wyraźnie charakter apologetyczny.

Lenin wystąpił stanowczo przeciw wyżej omówionym błędnym poglądom. Uzupełniając marksowskie schematy reprodukcji elementem postępu technicznego Lenin wykazał, że najszybciej rośnie produkcja środków produkcji dla wytwarzania środków produkcji, wolniej — produkcja środków produkcji dla wytwarzania środków spożycia, a najwolniej — produkcja środków spożycia. Jednocześnie Lenin wykazał, że „pojęcia” „rynku” nie da się absolutnie oddzielić od pojęcia społecznego podziału pracy... „Rynek” pojawia się tam i w takim stopniu, gdzie i w jakim stopniu występuje społeczny podział pracy i produkcja towarowa. Wielkość rynku jest nierozzerwalnie związana ze stopniem specjalizacji pracy społecznej⁵. Na podstawie analizy marksowskich schematów reprodukcji Lenin wykazał pełną teoretyczną możliwość realizacji produkcji kapitalistycznej, i to bez wprowadzenia „osób trzecich”, czy też handlu zagranicznego, który zmienia tylko konkretne warunki realizacji w określonym kraju i w określonym okresie, ale nie zmienia samej istoty realizacji. Łączenie realizacji z kwestią rynku zewnętrznego komplikuje tylko sprawę i dlatego w rozważaniach teoretycznych dotyczących realizacji można od handlu zagranicznego abstrahować. Jednocześnie jednak wbrew apologetom kapitalizmu Lenin dowiódł, że ustrój kapitalistyczny cechuje antagonistyczna sprzeczność między produkcją a spożyciem. W odpowiedzi P. Niezdanowowi Lenin pisał: „Zupełnie dobrze możemy sobie wyobrazić (w czyisto teoretycznych rozważaniach i idealnym społeczeństwie kapitalistycznym) realizację całego produktu w społeczeństwie kapitalistycznym bez żadnego produktu zbytecznego, *nie możemy sobie jednak wyobrazić kapitalizmu bez dysproporcji między produkcją a spożyciem. Dysproporcja ta wyraża się (jak jasno wykazał Marks w swych schematach) w tym, że produkcja środków produkcji może i musi postępować szybciej niż produkcja przedmiotów spożycia*”⁶. Warto też zaznaczyć, iż teza Lenina o szybszym wzroście produkcji środków produkcji niż produkcji przedmiotów spożycia, była w zasadniczej sprzeczności z tezą Kautsky’ego, który w polemice z Tuhanem - Baranowskim pisał: „Spożycie środków spożycia musi wzrastać nie tylko nieprzerwanie, ale również stale co najmniej w tym samym stopniu, albo nawet szybciej, niż produkcja środków produkcji, jeżeli nie ma nastąpić kryzys”⁷.

W okresie I-szej wojny światowej Lenin napisał genialną pracę *Imperializm jako ostatni etap kapitalizmu*, w której dał wyczerpującą ana-

5 Lenin, *Dzieta*, T. 1, Warszawa, 1950, str. 96.

6 Lenin *Dzieta*, T. 4, Warszawa, 1953, str. 164.

7 Karol Kautsky Krisentheorien Die Neue Zeit nr 4, 20 Jahrgang, 2 Band 1901 — 1902, str. 117.

lizę nowej, monopolistycznej fazy w rozwoju kapitalizmu. W tej pracy Lenin zastosował tę samą metodę, którą Marks zastosował w *Kapitale*. Podobnie jak Marks oparł się na bogatym materiale faktycznym (przygotowawcze rękopisy, zebrane w 20 leninowskich *Zeszytach imperializmu* zawierają wypisy ze 148 książek i 232 artykułów oraz mnóstwo uwag, dotyczących gospodarki, polityki, historii, geografii itp. krajów kapitalistycznych). *Imperializm jako ostatni etap kapitalizmu* stanowi w istocie rzeczy bezpośrednie przedłużenie i rozwinięcie *Kapitału* Marksa.

Do czasu ukazania się pracy Lenina o imperializmie nie było naukowej teorii imperializmu. Nie dali jej ani Rudolf Hilferding w pracy *Kapitał finansowy* ani Róża Luksemburg w pracy *Akumulacja kapitału*, gdyż usiłowali oni wyjaśnić zjawiska zachodzące w epoce imperializmu głównie z punktu widzenia procesu cyrkulacji. Kautsky negując, iż imperializm stanowi nową, ostatnią fazę kapitalizmu, określał imperializm jako kierunek polityki zagranicznej państw kapitalistycznych. Również Hilferding pisał o imperializmie nie jako o nowej fazie w rozwoju kapitalizmu, ale o polityce imperialistycznej. Dopiero Lenin wykazał, że imperializm jest to monopolistyczne stadium rozwoju kapitalizmu, że zmiany w stosunkach produkcji (a nie tylko w sferze cyrkulacji), polegające na wielkim rozwoju koncentracji produkcji, doprowadziły do powstania i rozwoju, a następnie do panowania monopoli kapitalistycznych. W ten sposób Lenin rozgromił oportunistyczne teorie uważające imperializm jedynie za politykę, nie wynikającą w sposób konieczny z ekonomicznej bazy współczesnego kapitalizmu. Teoria imperializmu Lenina wyjaśniła zarówno ekonomikę jak i politykę współczesnego kapitalizmu, dowiodła, że grabieżcza polityka imperializmu, której okresy kulminacyjne stanowią wojny imperialistyczne, wyrasta z ekonomiki, tj. z panowania monopoli kapitalistycznych.

Lenin wykazał, że powstawanie monopoli jako wynik koncentracji produkcji jest powszechnym i zasadniczym prawem kapitalizmu i że celem produkcji kapitalistycznej w warunkach panowania monopoli staje się zapewnienie im maksymalnych zysków. Lenin ujawnił w sposób jaszkrawy pasożytniczy i gnijący charakter imperializmu, wykazał, że w tej nowej fazie rozwoju kapitalizmu w sposób niezwykle silny wzrasta nędza mas ludowych, a zarazem rośnie nieprodukcyjne spożycie klasy kapitalistów oraz ich coraz bardziej rosnącej różnorodnej obsługi, obejmującej również aparat państwowy.

Wbrew rozpowszechnionym poglądom, iż powstanie karteli i trustów usuwa rzekomo anarchię i konkurencję produkcji i zapewnia rozwój planowy, Lenin dowiódł, iż monopole, wyrastając z wolnej konkurencji, nie likwidują jej, a istnieją nad nią i obok niej, że dysproporcjonalność w rozwoju kapitalizmu, a zwłaszcza dysproporcja między produkcją a spożyciem niezwykle silnie się zaostrza, że w epoce imperializmu pogłębia się i ujawnia z coraz bardziej niszczącą siłą marnotrawstwo pracy społecznej i chaos produkcji kapitalistycznej.

Wykazując, iż imperializm uciska i grabi kraje kolonialne i półkolonialne, Lenin dowiódł konieczności rozwoju i zwycięstwa ruchu naro-

dowo-wyzwolenczego w krajach ujarzmionych przez imperializm. W ruchu narodowo-wyzwolenczym Lenin widział potężnego sojusznika klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Leninowska teoria imperializmu, wykazująca źródła zaciętej walki i wojen między państwami imperialistycznymi o sfery wpływu, o nowy podział świata, jest przeciwstawieniem reakcyjnej teorii ultraimperializmu Kautsky'ego, siejącej wśród mas pracujących złudzenia rzekomej możliwości stałego, pokojowego rozwoju kapitalizmu.

Częścią składową leninowskiej teorii imperializmu jest teoria o nierównomiernym rozwoju kapitalizmu w epoce imperializmu. Odkrycie przez Lenina prawa nierównomiernego rozwoju kapitalizmu miało niezwykle doniosłe znaczenie zarówno dla teorii (badań ekonomicznych i historycznych), jak i dla praktyki. Dokonana przez Lenina analiza działania tego prawa dowiodła, że pierwotna teza Marksa i Engelsa o możliwości jednoczesnego zwycięstwa rewolucji proletariackiej w głównych krajach kapitalistycznych nie odpowiada nowym warunkom epoki imperializmu i że zaistniała nie tylko możliwość, ale i konieczność zwycięstwa socjalizmu najpierw w jednym albo w niewielu krajach.

Lenin był twórcą nauki o Partii, organizatorem i wodzem Partii, organizatorem i wodzem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, a następnie organizatorem i wodzem budownictwa socjalistycznego. Jeszcze przed Rewolucją Październikową Lenin w genialnej pracy *Państwo i rewolucja* oczyścił marksowską teorię państwa i dyktatury proletariatu od wypaczeń i fałszerstw dokonanych przez Kautsky'ego i innych oportunistów. Rozwijając marksowską naukę o państwie i o dyktaturze proletariatu Lenin uzbroił Partię do walki o obalenie państwa burżuazyjnego i o zbudowanie państwa socjalistycznego, dając proletariatowi narzędzie w walce o zbudowanie komunizmu.

Również przed rewolucją październikową Lenin w pracy *Groźąca katastrofa i jak z nią walczyć* opracował program ocalenia rewolucji i kraju przed zagładą, które im groziły ze strony imperialistów rosyjskich i zagranicznych, program przeobrażeń socjalistycznych. Był to program na całą epokę. „Rewolucja dokonała tego, że w ciągu kilku miesięcy Rosja dogoniła pod względem ustroju politycznego kraje przodujące. Tego jednak za mało. Wojna jest nieubłagana, stawia ona zagadnienie bezlitośnie ostro: albo zginąć, albo dogonić kraje przodujące i prześcignąć je również i pod względem ekonomicznym”⁸.

Lenin przywiązywał olbrzymie znaczenie do zadań organizacyjnych w dziele walki o realizowaną przy udziale całego ludu ewidencję i kontrolę produkcji oraz podziału produktów. Zadania organizacyjne, umiejętność praktycznego organizowania uważał za najważniejszy i najtrudniejszy odcinek rewolucji socjalistycznej. W pracy *Najbliższe zadania Władzy Radzieckiej* Lenin pisał: „głównym zadaniem proletariatu i kierowanego przezeń najbiedniejszego chłopstwa w każdej socjalistycznej rewolucji —

⁸ Lenin, *Dziela*, T. 25, Warszawa, 1951, str. 391.

a więc również w rozpoczętej przez nas 25 października 1917 roku rewolucji socjalistycznej w Rosji — jest pozytywna, czyli twórcza praca zmontowania niezmiernie złożonej i subtelnej sieci nowych stosunków organizacyjnych obejmujących planowe wytwarzanie i podział produktów niezbędnych dla istnienia dziesiątków milionów ludzi⁹.

Lenin wielokrotnie podkreślał, iż decydujące znaczenie dla zwycięstwa nowego ustroju ma wzrost wydajności pracy społecznej. W pracy *Wielkie poczynania*, poświęconej pierwszemu „subbotnikom” komunistycznym Lenin pisał: „Kapitalizm stworzył wydajność pracy niespotykaną w warunkach pańszczyzny. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy... Komunizm — to wyższa w stosunku do kapitalistycznej wydajność pracy robotników pracujących dobrowolnie, świadomych, zjednoczonych, posługujących się najnowszą techniką¹⁰.”

Lenin określił również czynniki wzrostu wydajności pracy w warunkach socjalizmu. Czynnikiem o zasadniczym znaczeniu jest rozwój przemysłu ciężkiego i na jego podstawie przebudowa wszystkich działów gospodarki narodowej, z rolnictwem włącznie: „Podniesienie wydajności pracy — pisał Lenin — wymaga przede wszystkim zapewnienia bazy materialnej wielkiego przemysłu: rozwoju produkcji paliwa, żelaza, budowy maszyn, przemysłu chemicznego... Drugim warunkiem podniesienia wydajności pracy jest po pierwsze podniesienie poziomu wykształcenia i kultury masy ludności... Po drugie — warunkiem rozwoju ekonomicznego jest również wzrost dyscypliny pracujących, umiejętności pracowania, sprawności i intensywności pracy, lepszej jej organizacji¹¹.”

Wskazania Lenina o socjalistycznej industrializacji kraju jako warunku jego socjalistycznego rozwoju i niepodległości, wskazania Lenina o znaczeniu elektryfikacji („komunizm to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju”) legły u podstawy generalnej linii Partii Komunistycznej.

Lenin wskazał, że wzrost wydajności pracy w społeczeństwie socjalistycznym musi się wiązać z rozwojem współzawodnictwa pracy, które jest formą przejawiania się socjalistycznych stosunków produkcji, stanowi prawidłowość rozwoju socjalizmu. W pracy *Jak zorganizować współzawodnictwo?* Lenin pisał: „Szerokie, naprawdę masowe umożliwienie przejawiania przedsiębiorczości, współzawodnictwa, śmiałej inicjatywy zjawia się dopiero obecnie“. A dzieje się tak dlatego, gdyż „Po raz pierwszy po stuleciach pracy na kogoś, pracy pod przymusem na wyzyskiwaczy, stworzona została możliwość pracy na samego siebie, i to pracy opierającej się na wszystkich zdobyczach najnowszej techniki i kultury¹².”

W pracy *Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu* Lenin dał analizę układu sił klasowych w okresie przejściowym i walki toczonej „pomiędzy umierającym kapitalizmem a rodzącym się komunizmem“. De-

⁹ Lenin i Stalin, *O budownictwie partyjnym*, Warszawa, 1952, T. 2, str. 10.

¹⁰ Lenin, *Dzieła Wybrane*, Warszawa, 1951, T. 2, str. 575.

¹¹ Lenin, *Dzieła*, T. 27, Warszawa, 1954, str. 263.

¹² W. I. Lenin i J. W. Stalin, *O współzawodnictwie pracy*, Warszawa, 1950, str. 6.

maskując szerzone przez przedstawicieli II Międzynarodówki drobnomieszczańskie wyobrażenia o przejściu do socjalizmu przez „demokrację“, Lenin wykazał, iż jedyna droga do socjalizmu wiedzie przez walkę klasową, przy czym konieczne jest nie tylko obalenie obszarników i kapitalistów, co zostało dokonane we wczesnym etapie rewolucji, ale i zbudowanie socjalizmu na wsi. „Jest to zadanie — pisał Lenin — którego nie można rozwiązać przez obalenie jakiejkolwiek bądź klasy. Rozwiązać je można jedynie przez organizacyjną przebudowę całej gospodarki społecznej, przez przejście od indywidualnej, odosobnionej, drobnej gospodarki towarowej do wielkiej gospodarki społecznej... Przyspieszyć to przejście można jedynie poprzez udzielenie chłopu takiej pomocy, która by umożliwiła mu ulepszenie na wielką skalę całej techniki rolniczej i gruntowne jej przekształcenie“¹³.

Z istnieniem gospodarki chłopskiej Lenin wiązał obiektywną konieczność produkcji towarowej i obrotu towarowego. Wskazywał on w planie broszury *O podatku żywnościowym*, iż „wymiana produktów wielkiego („uspołecznionego“) przemysłu na produkty chłopskie — oto istota ekonomiczna socjalizmu“¹⁴.

Opierając się na wskazaniach Marksa i Engelsa oraz na własnych pracach w kwestii chłopskiej Lenin opracował tzw. plan spółdzielczy. Był to zakrojony na wielką skalę i na długi okres plan socjalistycznego przeobrażenia rolnictwa na podstawie rozwoju na wsi najpierw prostych form spółdzielczości, tj. spółdzielczości spożywców, zaopatrzenia i zbytu, a następnie wyższej formy spółdzielczości, spółdzielczości produkcyjnej. W artykule *O spółdzielczości* Lenin pisał: „Właściwie mówiąc pozostało nam „tylko“ jedno: uczynić naszą ludność na tyle „cywilizowaną“, ażeby zrozumiała jakie korzyści płyną z ogólnego udziału w spółdzielczości i zorganizowała ten udział. Tylko to. Nie są nam potrzebne teraz żadne inne mądrości po to, by przejść do socjalizmu“¹⁵.

Możliwość socjalistycznego przeobrażenia rolnictwa na podstawie rozwoju spółdzielczości powstała na skutek zdobycia władzy przez klasę robotniczą, nacjonalizacji przemysłu i banków oraz rozwoju uspołecznionego obrotu towarowego. Lenin wyjaśniał, że wciągnięcie chłopów pracujących do spółdzielczości wymaga przekonania ich o wyższości gospodarki spółdzielczej nad gospodarką indywidualną, że spółdzielczość jest formą najbardziej zrozumiałą, a zarazem najlepszą szkołą uspołecznienia milionów gospodarstw pracujących chłopów, że umiejętnie łączy ona osobiste interesy wytwórców z interesami społecznymi. Lenin przestrzegał jednocześnie przed używaniem metod przymusu wobec pracującego chłopstwa.

Pod bezpośrednim kierownictwem Lenina została opracowana polityka gospodarcza państwa radzieckiego. W warunkach interwencji i wojny domowej była to polityka komunizmu wojennego. Lenin wykazał, iż polityka komunizmu wojennego musiała mieć charakter przejściowy, wyjątkowy i że zasadniczo polityką gospodarczą okresu przejściowego

¹³ Lenin i Stalin, *O socjalistycznej przebudowie wsi*, Warszawa, 1952, str. 55.

¹⁴ Lenin, *Dzieła*, wyd. ros., T. 32, str. 300.

¹⁵ Lenin, *Dzieła*, wyd. ros. T. 33, str. 429—430.

od kapitalizmu do socjalizmu jest NEP, tj. polityka zmierzająca do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i do zbudowania socjalizmu w drodze wykorzystania rynku i gospodarki pieniężnej. NEP zakłada, że niezbędnym warunkiem spójni ekonomicznej między przemysłem i rolnictwem jest w okresie przejściowym rozwój handlu. W warunkach NEP-u następuje pewne ożywienie elementów kapitalistycznych, ale odbywa się ono w stosunkowo wąskich ramach i przy zapewnieniu regulującej roli państwa na rynku. Leninowska teoria NEP-u nie ma nic wspólnego z pojmowaniem go jako prostego odwrotu. NEP w rozumieniu Lenina to przygotowanie niezbędnych warunków ekonomicznych dla ofensywy i zwycięstwa socjalizmu.

Pod bezpośrednim kierownictwem Lenina zostały wypracowane takie metody socjalistycznej gospodarki, jak rozrachunek gospodarczy, kredyt krótkoterminowy dla przedsiębiorstw socjalistycznych, stosowanie zasady materialnego zainteresowania pracowników we wzroście rezultatów ich pracy. W artykule *Na czwartą rocznicę Rewolucji Październikowej* Lenin pisał, że w całym okresie budowy socjalizmu i komunizmu gospodarkę należy budować nie „bezpośrednio na entuzjazmie, a przy pomocy entuzjazmu, zrodzonego przez wielką rewolucję, na osobistym interesie, na osobistym zainteresowaniu, na rozrachunku gospodarczym..., inaczej nie dojdziecie do komunizmu, inaczej nie doprowadzicie dziesiątków i dziesiątków milionów ludzi do komunizmu”¹⁶.

Pod bezpośrednim kierownictwem Lenina zostały wypracowane główne zasady socjalistycznego planowania. Formułując zasadę jedności planu Lenin pisał: „Wszelkie plany poszczególnych gałęzi wytwórczości powinny być precyzyjnie skoordynowane, związane ze sobą i łącznie powinny tworzyć jeden plan gospodarczy, który tak bardzo jest nam potrzebny”¹⁷. Z inicjatywy Lenina i opierając się na jego wskazaniach opracowano pierwszy plan perspektywiczny państwa radzieckiego — słynny plan elektryfikacji (Goelro). W planie tym po raz pierwszy rozwinięto elementy metody bilansowej w planowaniu, dając materialny i finansowy bilans elektryfikacji. Lenin uważał to za wielkie osiągnięcie młodego planowania radzieckiego. Lenin wysunął zasadę wiązania planów perspektywicznych z planami bieżącymi. „Niezbędne jest — mówił — szczególnie związać naukowy plan elektryfikacji z bieżącymi praktycznymi planami i ich rzeczywistym wykonaniem”¹⁸.

Lenin podkreślał konieczność ścisłego naukowego uzasadnienia planu i uważał plan „wielkich robót” — plan rozwoju gospodarki narodowej za drugi program Partii.

Lenin przypisywał zasadnicze znaczenie walce o usprawnienie — „odbiurokratyzowanie” i potaniecie aparatu państwa socjalistycznego. W sposób zdecydowany występował przeciwko biurokratycznym wypaczeniom w planowaniu i w ogóle w polityce gospodarczej państwa. Pisał m. in.: „Należy walczyć przeciw wszelkiemu szablónowi i odgórnym próbom

¹⁶ Lenin, *Dzieła*, wyd. ros. T. 33, str. 36.

¹⁷ Lenin, *Dzieła*, wyd. ros. T. 31, str. 480.

¹⁸ Lenin, *Dzieła*, wyd. ros. T. 32, str. 119.

ujednoczenia z góry, do czego tak skłonni są inteligenci. Ani szablon, ani odgórne ujednolicanie nie mają nic wspólnego z centralizmem demokratycznym i socjalistycznym. Jednolitość w tym, co zasadnicze, istotne, najgłębsze nie zostaje naruszona, lecz zabezpieczona przez różnorodność w szczegółach, we właściwościach lokalnych, w sposobach podejścia do zagadnień, w sposobach przeprowadzania kontroli, w sposobach tepienia i unieszkodliwiania pasożytów“...¹⁹.

Przeprowadzając naukową analizę układu sił klasowych w świecie i perspektyw zmian w tym układzie, Lenin ekonomicznie uzasadnił nie tylko możliwość, ale i konieczność pokojowego współistnienia krajów kapitalizmu i krajów socjalizmu. Pierwsza wojna i zwycięstwo ludu pracującego w Rosji była początkiem ogólnego kryzysu kapitalizmu. W tym okresie masy pracujące poszczególnych krajów wyzwalały się spod jarzma imperializmu i przechodzą do obozu państw socjalistycznych i demokratycznych. Staje się więc koniecznością istnienie obok siebie dwóch światów w ciągu dłuższego okresu czasu. Lenin wyśmiewał teorię o „eksportie rewolucji“. W pracach Lenina przewija się myśl o pokojowym współzawodnictwie ekonomicznym między krajem Rad a krajami kapitalizmu, przy czym Lenin wyrażał niezbłą pewność, że przy słusznej polityce Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego współzawodnictwo to wykaże wyższość socjalizmu. Leninowska teoria o możliwości i konieczności pokojowego współistnienia i współzawodnictwa między krajami socjalizmu i krajami kapitalizmu stanowi składową część całej nauki leninowskiej i uzasadnia konieczność walki mas pracujących świata o pokój.

Ostatnie lata życia Lenina były w ogromnym stopniu poświęcone zagadnieniu budownictwa socjalistycznego w okresie przejściowym w Rosji. Nauki i wskazania Lenina z tego okresu są nieocenioną skarbnicą wiedzy o problematyce okresu przejściowego i stanowią drogowskaz dla polityki gospodarczej krajów demokracji ludowej.

Nauki ekonomiczne Lenina są wiecznie żywe. Duch leninizmu to duch twórczy, obcy wszelkiemu skostnieniu i dogmatyzmowi. Przyswajać sobie twórcze nauki ekonomiczne Lenina — oto zadanie, które stoi przed ekonomistami polskimi, jeżeli chcą spełnić swą rolę w walce z ideologią burżuazyjną, w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

¹⁹ Lenin, *Dzieła*, wyd. ros. T. 26, str. 379.

Inwestycje a rozszerzona reprodukcja majątku trwałego w gospodarce socjalistycznej

Rozszerzona reprodukcja majątku trwałego charakteryzuje rozwój sił wytwórczych naszego kraju. Szybki wzrost majątku trwałego umożliwia szybkie i nieprzerwane tempo rozwoju produkcji społecznej, wzrost dochodu narodowego i dobrobytu ludności. Proporcje w rozwoju majątku trwałego i rozmieszczeniu jego obiektów stanowią ów materialny kościec, wokół którego kształtują się, zgodne z wymogami obiektywnych praw ekonomicznych, proporcje w rozwoju produkcji społecznej.

Rozszerzona reprodukcja majątku trwałego charakteryzuje zarazem proces stopniowego tworzenia materialno-technicznej bazy socjalizmu w Polsce Ludowej i stwarza niezbędne materialne przesłanki rozwoju i umocnienia socjalistycznych stosunków społeczno-produkcyjnych.

Rozszerzona reprodukcja majątku trwałego jest przeto szczególnie ważnym elementem socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej.

Inwestycje jako nakłady na powiększenie czynnych gospodarczo środków pracy i trwałych przedmiotów spożycia są dźwignią rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego. Na tle funkcji gospodarczych majątku trwałego staje się zrozumiała doniosła polityczno-gospodarcza rola inwestycji.

Inwestycje odegrały istotną rolę w odbudowie i rozwoju gospodarki narodowej, przeobrażeniu politycznej, społecznej i gospodarczej struktury kraju. Planowe ustalenia w zakresie wielkości i kierunków koncentracji nakładów inwestycyjnych posiadały istotne znaczenie dla pomyślnej realizacji węzłowych zadań polityczno-gospodarczych na poszczególnych etapach rozwoju Polski Ludowej. Szczególnie istotną rolę odegrały inwestycje w tworzeniu podstaw nowoczesnego przemysłu w naszym kraju.

Na obecnym etapie rozwoju, nowe kierunki inwestycji, stanowiąc istotny element nowego rozstawienia sił i środków w gospodarce narodowej, przyczyniają się do realizacji postawionych przez II Zjazd PZPR zadań przyspieszenia wzrostu dobrobytu ludności.

Niniejsze opracowanie nie zmierza w zasadzie do przedstawienia polityki inwestycyjnej naszego Państwa w okresie X-lecia jego istnienia, względnie do wyczerpującego oświetlenia węzłowych problemów tej polityki na obecnym etapie rozwoju. Celem niniejszego opracowania jest oświetlenie treści niektórych kategorii ekonomicznych wyrażonych w tych kategoriach funkcji gospodarczych oraz uwypuklenie podstawowych zależności gospodarczych występujących w określonym fragmencie

rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej — w procesie rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego.

*

Majątkiem narodowym określamy całokształt posiadanych przez społeczeństwo dóbr materialnych, przedstawiających uprzedmiotowioną i zakumulowaną pracę ubiegłych lat. Złoża kopalin, lasy dziewicze, zapasy energii wodnej i inne bogactwa naturalne, tworząc niezbędne naturalne warunki produkcji społecznej, nie wchodzą w skład majątku narodowego, gdyż nie są produktami pracy społecznej. Natomiast zasoby naturalne wspólnie z majątkiem narodowym tworzą łącznie *bogactwo narodowe*.¹

Poszczególne elementy majątku narodowego różnią się między sobą przede wszystkim pod względem swego gospodarczego przeznaczenia w procesie reprodukcji społecznej. Z tego punktu widzenia cały majątek narodowy, podobnie jak produkt społeczny, można podzielić na dwie wielkie grupy — *środków produkcji i przedmiotów spożycia*.

Środki produkcji stanowią niezbędny element majątku każdego społeczeństwa bez względu na jego sposób produkcji i ustrój społeczny. Natomiast *funkcje społeczne* środków produkcji oraz szczególna *forma ekonomiczna*, w której występują, jest określona panującą formą własności środków produkcji.

W każdym procesie produkcji niezależnie od jego formy społecznej środki produkcji wypełniając różne funkcje technologiczne dzielą się zależnie od tego na *środki pracy i przedmioty pracy*. Ale podział ten w każdej formacji społecznej wyraża się w szczególnej ekonomicznej formie.

W warunkach kapitalizmu proces wytwarzania przekształca się w proces eksploatacji najemnych robotników, a środki produkcji czynne w tym procesie — w elementy kapitału produkcyjnego.

Podział środków produkcji na środki pracy i przedmioty pracy w warunkach kapitalizmu wyraża się w specyficznej formie podziału kapitału produkcyjnego na *kapitał trwały i obrotowy*.

W warunkach socjalizmu w wyniku uspołecznienia środków produkcji i likwidacji kapitalistycznych stosunków wyzysku zmienia się zasadniczo społeczna rola środków produkcji. Ze środków wyciskania potu, nadmiernego i przedwczesnego zużycia sił fizycznych i energii życiowej

¹ Podział bogactwa narodowego na majątek narodowy i zasoby naturalne przyjął się na ogół w radzieckiej literaturze ekonomicznej ostatnich lat. Poprawność tego podziału zanegował ostatnio A. Notkin (Nacjonalnoje bogactwo pri socjalizmie „Woprosy Statistiki“ nr 3/1954 r.). Notkin uważa, iż „majątek“ jako termin zaczerpnięty ze sfery stosunków prawnowłasnościowych nie powinien być wykorzystywany w klasyfikacji ekonomicznej opartej o całkowicie odrębne kryteria. W związku z tym termin „majątek narodowy“ zastępuje Notkin terminem „bogactwo narodowe“. Nie będące produktem pracy ludzkiej zasoby naturalne nie wchodziłyby zatem w skład bogactwa narodowego przedstawiając takie jedynie in potentia. (Dla określenia zasobów naturalnych używa Notkin terminu „potencjalne bogactwo“).

Ponadto warto zaznaczyć, iż w radzieckim podręczniku ekonomii politycznej zamiast określenia „majątek narodowy“ (nacjonalnoje imuszczestwo) używa się określenia „bogactwo narodowe“ (nacjonalnoje bogactwo).

robotnika przekształcają się one w środki socjalistycznej produkcji, celem której jest maksymalne zaspokojenie potrzeb ludzi pracy. Odpowiednio do tego ulega zmianie i społeczna forma w jakiej występują środki produkcji społeczeństwa socjalistycznego.

Czynne w procesie wytwarzania środki produkcji przedstawiają *majątek produkcyjny* społeczeństwa socjalistycznego. Majątek produkcyjny dzieli się na *produkcyjny majątek trwały* (produkcyjne środki trwałe) i *produkcyjny majątek obrotowy* (produkcyjne środki obrotowe). Podstawą tego podziału są różnice w sposobie obrotu wartości tkwiącej w poszczególnych elementach majątku produkcyjnego².

Produkcyjne środki trwałe w każdym cyklu wytwórczym zużywają się jedynie częściowo. Na skutek tego uczestniczyć mogą w całym szeregu kolejno następujących po sobie cyklów wytwórczych, zachowując przez czas dłuższy swą pierwotną formę użytkową. Gdy po upływie dłuższego okresu czasu produkcyjne środki trwałe tracą całkowicie zdolność wypełnienia swych normalnych funkcji technologicznych, zostają odtworzone w pierwotnej formie użytkowej, to jest wycofane z produkcji i zamienione innymi egzemplarzami podobnego technologicznego przeznaczenia. Ponieważ produkcyjne środki trwałe ulegają całkowitemu fizycznemu zużyciu na przestrzeni wielu cyklów wytwórczych, okres obrotu tkwiącej w nich wartości obejmuje z reguły cały szereg cyklów wytwórczych. Wartość środków trwałych przenoszona stopniowo, w miarę ich zużycia na produkt, odtwarza się i nagromadza w specjalnym funduszu pieniężnym. Fundusz ten zapewnia finansowe warunki ich odtworzenia w pierwotnej postaci użytkowej.

Z uwagi na specyficzny sposób swego obrotu w procesie reprodukcji formę produkcyjnych środków trwałych przyjmuje zdecydowana większość środków pracy. Do produkcyjnych środków trwałych zaliczają się więc narzędzia produkcji — maszyny i agregaty, narzędzia i instrumenty, kotły, retorty, różnego rodzaju piece przemysłowe itp., a także niezbędne przedmiotowe warunki procesu pracy — budynki gospodarcze, mosty, drogi, kanały itp.

Produkcyjne środki obrotowe zużywają się całkowicie w ramach jednego tylko cyklu wytwórczego. Okres obrotu tkwiącej w nich wartości obejmuje więc z reguły tylko jeden cykl wytwórczy. Zachowanie ciągłości procesu produkcji wymaga, aby przed rozpoczęciem każdego następnego cyklu wytwórczego zostały dostarczone nowe egzemplarze produkcyjnych środków obrotowych.

Z uwagi na specyficzny sposób swego obrotu w procesie reprodukcji, formę produkcyjnych środków obrotowych przyjmuje zdecydowana większość przedmiotów pracy. Do produkcyjnych środków obrotowych zalicza się więc surowce, półfabrykaty i materiały pomocnicze.

² Środki pracy, w obrocie wewnętrznym poszczególnych sektorów gospodarki uspołecznionej, nie są towarami. Stąd, mówiąc o wartości środków trwałych, mamy na względzie nie wartość, jako określoną kategorię ekonomiczną, treść której stanowią specyficzne dla gospodarki towarowej stosunki społeczno-produkcyjne, lecz jedynie *formę wartości* obsługującą nowe treści społeczne — produkcję, podział i zużycie środków pracy wytwarzanych i realizowanych w gospodarce socjalistycznej.

Różnice w formach reprodukcji wartości i wartości użytkowej środków i przedmiotów pracy bazują na odmiennych technologicznych funkcjach wypełnianych przez środki pracy w procesie produkcji. Z kolei wypełnianie tych funkcji umożliwiają środkom pracy posiadane przez nie te czy inne właściwości fizyczne i techniczne (trwałość materiału z którego są wykonane, konstrukcja i in.). Jednak ani właściwości fizyczne i techniczne środków pracy, ani charakter funkcji technologicznych wypełnianych przez nie w procesie pracy, nie stanowi sam przez się dostatecznej przesłanki dla zaliczenia ich do produkcyjnych środków trwałych. Produkcyjnymi środkami trwałymi są jedynie te środki pracy, które: 1) są czynne w procesie produkcji *zgodnie ze swym gospodarczym przeznaczeniem*, 2) zużywają się w tym procesie *stopniowo* przez dłuższy okres czasu zachowując swą pierwotną formę użytkową.

Stąd środki pracy nie użytkowane w procesie produkcji zgodnie z ich ekonomicznym przeznaczeniem, np. gotowa produkcja w postaci maszyn, narzędzi lub urządzeń, wycofane z produkcji środki pracy itp. — nie zaliczają się do produkcyjnych środków trwałych. Inne środki pracy — np. niektóre szybko zużywające się narzędzia, instrumenty i drobny inwentarz — upodabniają się, z uwagi na sposób swego obrotu, do przedmiotów pracy i na tej podstawie są zaliczane umownie do produkcyjnych środków obrotowych. I odwrotnie. Nawozy sztuczne są jak wiadomo przedmiotami pracy. Tym niemniej należy je zaliczyć do produkcyjnych środków trwałych, jeśli wpływ jaki wywierają na glebę obejmuje okres kilku cykli wytwórczych. W tym przypadku bowiem nawozy sztuczne zużywają się w procesie produkcji stopniowo i podobnie do środków pracy stopniowo przekazują swą wartość produktowi.

Zatem materialno-techniczne właściwości środków i przedmiotów pracy oraz odmienne funkcje wykonywane przez nie w procesie pracy tworzą wprowadzając punkt wyjścia podziału majątku produkcyjnego na trwałe i obrotowy, nie stanowią jednak ostatecznego kryterium tego podziału. Kryterium podziału stanowią (uwarunkowane zresztą owymi materialno-technicznymi czynnikami) różnice w sposobie przenoszenia wartości na produkt przez poszczególne elementy majątku produkcyjnego. Z różnic sposobu przenoszenia wartości na produkt wynika odmienny sposób obrotu tkwiącej w nich wartości i odmienny sposób odtworzenia ich wartości użytkowej.

Majątek trwały społeczeństwa socjalistycznego (w odróżnieniu od *produkcyjnego* majątku trwałego) obejmuje oprócz produkcyjnych także i nieprodukcyjne środki trwałe. Do nieprodukcyjnych środków trwałych zaliczają się trwałe przedmioty spożycia — domy mieszkalne, budynki szkolne, administracyjne, szpitale, parki i in. wraz z wyposażeniem w postaci sprzętu, inwentarza itp. Trwałe przedmioty spożycia przez długi okres czasu zachowują w procesie spożycia wartość użytkową i tracą swoją wartość stopniowo, w miarę zużycia.

Podobieństwo między produkcyjnymi i nieprodukcyjnymi środkami trwałymi jest formalne o tyle, iż dotyczy elementów majątku, które wypełniają całkowicie odrębne funkcje gospodarcze w procesie reprodukcji.

Produkcyjne środki trwałe w swej rzeczowo-materiałnej formie są to czynne w procesie produkcji i zużywane tam produkcyjnie środki pra-

cy. Natomiast nieprodukcyjne środki trwałe stanowią przedmioty spożywcia podlegające długotrwałemu nieprodukcyjnemu spożyciu. Majątek trwały obejmuje więc różnorodne elementy majątku społecznego wypełniające całkowicie odmienne funkcje w procesie reprodukcji rozszerzonej.

Majątek trwały odgrywa istotną rolę w procesie socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. Od wielkości i struktury posiadanego przez społeczeństwo produkcyjnego majątku trwałego zależy wielkość i struktura produktu społecznego i dochodu narodowego, poziom zaspokojenia bieżących potrzeb spożycia i możliwości akumulacji. Wielkość nieprodukcyjnego majątku trwałego posiada bezpośredni wpływ na warunki bytu i poziom życia ludności.

Socjalistyczne stosunki produkcji stwarzają warunki szybkiego i nieprzerwanego wzrostu majątku trwałego. Wzrost majątku trwałego w gospodarce narodowej ZSRR (w mld rubli, w cenach 1933 r.) ^{2a} przedstawia tablica 1.

T a b l i c a 1

	1937 w % do 1928	Udział w ogóln. rozm. majątku		
		1928	1932	1937
Majątek trwały	395,2	100,0	100,0	100,0
„ produkcyjny	510,8	60,4	70,5	74,0
„ nieproduk.	258,0	39,6	29,5	26,0

Produkcyjny majątek trwały przemysłu radzieckiego w roku 1937 zwiększył się w porównaniu z rokiem 1928 o 714%, natomiast cały majątek trwały przemysłu (wraz z pozostającym w administracji resortów przemysłowych nieprodukcyjnych majątkiem trwałym) wzrósł o 643%. W okresie 1940 r. do 1953 majątek trwały przemysłu radzieckiego zwiększył się około 3,5 raza ³.

W Polsce Ludowej, po wstępnym okresie odbudowy kraju ze zniszczeń spowodowanych wojną i rabunkową gospodarką okupanta, szybko wzrasta majątek trwały w gospodarce uspołecznionej. Brak syntetycznych opracowań statystycznych uniemożliwia zilustrowanie tego procesu w oparciu o dane cyfrowe.

Szczególnie doniosłe znaczenie posiada na obecnym etapie rozwoju szybki wzrost środków trwałych w spółdzielniach produkcyjnych. Wzrost środków trwałych pomnaża spółdzielcze fundusze niepodzielne, umacnia własność socjalistyczną w spółdzielniach. Poza istotnym, bezpośrednio gospodarczym znaczeniem, wzrost środków trwałych w spółdzielniach produkcyjnych posiada doniosłe znaczenie dla umocnienia nowego typu

^{2a} Obliczono na podstawie *Wtoroj piatiletnij plan razwitijsa narodnogo chozjajstwa SSSR (1933—1937)*, Moskwa, 1934, str. 446—447. Opracowanie dotyczy gospodarki uspołecznionej. Nie została uwzględniona wartość inwentarza żywego w rolnictwie. W średniorocznych rozmiarach majątku trwałego w bazowym roku 1928 nie uwzględniono wartości majątku MTS i lotnictwa cywilnego.

³ Wielkość ta posiada charakter szacunkowy.

więzi społecznej między członkami kolektywów spółdzielczych, dla kształtowania nowej socjalistycznej świadomości zrzeszonych chłopów.

W planowaniu reprodukcji rozszerzonej majątku trwałego wykorzystuje się cały szereg danych statystycznych charakteryzujących jego rozmiary, strukturę, stopień zużycia, wartość itp.

W badaniach statystycznych majątku trwałego znajduje zastosowanie cały szereg ugrupowań. W szczególności stosuje się podział obiektów majątkowych (wg następujących kryteriów: forma własności, dział gospodarki narodowej, rozmieszczenie, rodzaj i wypełniane funkcje technologiczne, wiek i stopień zużycia, źródła pochodzenia, przynależność administracyjna).

Struktura produkcyjnego majątku trwałego według kryterium funkcji technologicznych wypełnianych przez poszczególne jego elementy przedstawiała się w radzieckim przemyśle maszynowym jak następuje:⁴

T a b l i c a 2

Majątek trwały	1946	1947	1948	1949	1950
Budynki	72,8	62,4	56,2	49,8	45,5
Budowle	4,3	4,6	6,8	7,1	7,9
Urządzenia energet.	9,2	2,7	3,1	4,0	5,7
Maszyny robocze	10,3	17,9	18,9	23,0	26,5
Urządzenia przemysłowe	—	8,7	10,6	10,7	8,5
Narzędzia i przyrządy	—	—	1,4	2,1	2,0
Środki transportu	2,0	1,9	2,1	2,5	2,9
Inwentarz	1,4	1,8	0,9	0,8	1,0
Łącznie	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Danych statystycznych o majątku trwałym dostarcza bieżąca ewidencja oraz przeprowadzane okresowo (zwykle corocznie) lub jednorazowo inwentaryzacje środków trwałych.

Inwentaryzacje obejmują zwykle majątek trwały określonych działów gospodarki narodowej lub gałęzi produkcji, względnie dotyczą pewnych rodzajów lub grup środków trwałych. Źródłem najbardziej wszechstronnych i kompletnych informacji o stanie majątku trwałego jest powszechna inwentaryzacja środków trwałych, obejmująca wszelkie rodzaje środków trwałych i przeprowadzana w jednym okresie czasu w ramach całej gospodarki narodowej. W Polsce na podstawie uchwały Prezydium Rządu z dnia 10.10.1952 r. przeprowadza się obecnie powszechną inwentaryzację środków trwałych w gospodarce społecznej. Dane o majątku trwałym uzyskane w wyniku powszechnej inwentaryzacji przyczynią się

⁴ I. I. Czangli *Puti uluczszenija ispolzowanija osnovnyh fondów w promyslenosti SSSR*, Moskwa 1954 r., str. 13.

do pogłębienia planowania produkcji dóbr i usług, inwestycji i budownictwa oraz kapitalnych remontów. Wynikowe dane powszechnej inwentaryzacji przyczynią się do uporządkowania systemu amortyzacji, umożliwią sporządzenie bilansu środków trwałych, zaprowadzenie opartej o jednolite podstawy metodyczne bieżącej ewidencji środków trwałych.

*

W procesie reprodukcji obiekty majątku trwałego zużywają się stopniowo i po upływie określonego czasu tracą całkowicie swą wartość użytkową. Zachowanie ciągłości produkcji oraz spożycia wymaga odtworzenia zużytych obiektów majątku trwałego w ich pierwotnej postaci użytkowej.

Niektóre obiekty majątku trwałego mogą być odtworzone jedynie w całości i jednorazowo. Jako przykład można przytoczyć żywe środki pracy (inwentarz żywy w rolnictwie). W stosunku zaś do innych wykorzystuje się również możliwości *częstkowego* odtworzenia. Częstkowe odtworzenie polega na wymianie lub renowacji jedynie poszczególnych części obiektu, zużywających się, z tych czy innych przyczyn, szybciej od pozostałych.

Jak wiadomo, nie wszystkie części np. maszyn zużywają się w jednakowym tempie. Najszybciej zużywają się robocze części maszyny. Po wymianie tych części na nowe, cała maszyna może dalej funkcjonować w produkcji. Tory kolejowe zużywają się z reguły szybciej w pobliżu węzłów niż na odcinkach między stacjami. I tutaj powstają możliwości *częstkowego* odtworzenia. Przykłady te można by mnożyć.

W związku z tym prosta reprodukcja majątku trwałego przebiega w dwóch podstawowych formach:

- 1) w formie całkowitego odtworzenia,
- 2) w formie *częstkowego* odtworzenia.

Częstkowe odtworzenie majątku trwałego dokonuje się w drodze kapitalnego remontu. *Kapitalny remont* polega na wymianie względnie naprawie zużytych lub uszkodzonych części remontowanego obiektu i przywróceniu mu na tej drodze jego normalnej sprawności technicznej, zmniejszonej na skutek zużycia lub uszkodzenia. Remonty kapitalne należy odróżnić od remontów bieżących. Remont kapitalny ma na celu przywrócenie zmniejszonej lub utraconej przejściowo sprawności technicznej obiektu, zaś remont bieżący obejmuje naprawy, które zmierzają do zachowania istniejącej sprawności technicznej i stworzenia normalnych warunków produkcyjnego zużycia obiektu. W praktyce i remont bieżący obejmuje wymianę zużytych (z reguły mniej istotnych) części obiektu ⁵.

⁵ Wszelka wymiana części obiektu zniszczonych na skutek normalnego produkcyjnego zużycia jest *częstkowym* odtworzeniem. Jednak w praktyce każdy remont wiąże się z wymianą choćby drugorzędnych i małoistotnych części. Objęcie wszystkich remontów polegających na wymianie części wspólną klasą kapitalnego remontu, planowanego i finansowanego w specjalnym, względnie sztywnym trybie byłoby praktycznie niecelowe, gdyż pozbawiłoby gospodarkę remontową niezbędnej elastyczności i operatywności, utrudniając sprawne wykonywanie jej nader ważnych dla gospodarki narodowej funkcji. Stąd ze względów *praktyczno-gospodarczych* staje

Częstkowe odtworzenie nie eliminuje w zasadzie konieczności wymiany całego obiektu majątkowego na nowy, przesuwając jedynie jej termin na okres późniejszy.

Całkowite odtworzenie polega na zastąpieniu zużytych i wycofanych z produkcji względnie spożycia całych obiektów majątkowych nowymi egzemplarzami podobnego przeznaczenia. Całkowite odtworzenie dokonywane jest w trybie realizacji inwestycji.

Inwestycje te charakteryzują się tym, iż nie prowadzą do zwiększenia rozmiarów majątku trwałego, a zmierzają jedynie do zachowania jego stanu wyjściowego, umniejszonego na skutek wycofania zużytych obiektów.

Przebieg prostej reprodukcji środków trwałych potwierdza ogólną tezę, iż w życiu gospodarczym nie ma sztywnych, nieruchomych granic między poszczególnymi zjawiskami. Granice pomiędzy remontem bieżącym a kapitalnym, pomiędzy remontem kapitalnym a inwestycjami restrykcyjnymi — są płynne. W praktyce gospodarczej ustala się umowne kryteria (w postaci maksymalnych limitów wartości nakładów) umożliwiające odpowiednio zakwalifikowanie poszczególnych robót i odpowiadających im nakładów finansowych.

Prosta reprodukcja majątku trwałego wymaga dokonania określonych nakładów materiałowych i finansowych. W miarę produkcyjnego zużycia środków trwałych ich wartość odrywa się stopniowo od swej powłoki użytkowej, obciąża w postaci odpisów amortyzacyjnych koszty wytwarzania i przenosi się na gotowy produkt. W miarę realizacji gotowej produkcji wartość środków trwałych nagromadza się stopniowo w pieniężnym funduszu amortyzacyjnym. Nagromadzone w funduszu amortyzacyjnym sumy stanowią źródło prostej reprodukcji środków trwałych. Fun-

się celowe przeprowadzenie, w oparciu o konwencjonalne kryteria, podziału remontów na klasy i grupowanie w klasie kapitalnych remontów jedynie poważnych i kosztownych napraw, związanych z wymianą całych zespołów, istotnych części i elementów i unieruchomieniem obiektu na cały okres trwania remontu.

W praktyce gospodarczej spotykamy się przeto z podziałem remontów na bieżące, średnie i kapitalne, a nadto z pojęciem konserwacji. Kryterium podziału stanowi wartość nakładów na remont wyrażona w procentach wartości remontowanego obiektu. Zgodnie z obowiązującymi konwencjami średni, a nawet bieżący remont polega na wymianie poszczególnych części obiektu (w tym ostatnim przypadku — części drugorzędnych i szybko zużywających się). Konserwacja obejmuje czynności zmniejszające tempo zużycia elementów i części obiektu i umożliwiające jego normalne użytkowanie (czyszczenie, przemywanie i smarowanie maszyn, zabezpieczanie powierzchni od korozji itp.).

Należy jednak raz jeszcze podkreślić konwencjonalny charakter tej klasyfikacji. Bieżącemu a w szczególności tzw. średniemu remontowi — o ile remonty te polegają na wymianie zużytych części — nie odpowiadają w obiektywnym procesie reprodukcji majątku trwałego odrębne grupy zjawisk gospodarczych. W związku z tym warto nadmienić, iż przyjęcie w praktyce klasyfikacji remontów zbyt wielu grup rodzajowych, zniekształca obraz przebiegu prostej reprodukcji majątku trwałego, strukturą kosztów materiałowych i może nadto prowadzić do niepożądanego płynności w gospodarce finansowej przedsiębiorstw. Ostateczny wniosek jaki można wysunąć z tych rozważań sprowadzałby się do stwierdzenia, iż częściowe odtwarzanie jako jedna z form prostej reprodukcji majątku trwałego obejmuje znacznie szerszy zakres działalności gospodarczej niż ten, który w praktyce planowania gospodarki remontowo-konserwacyjnej, został uznany za domenę kapitalnego remontu. Poważną część robót związanych z częściowym odtworzeniem majątku trwałego jest wykonywana w ramach remontów średnich i bieżących.

dusz amortyzacji produkcyjnych środków trwałych jest częścią składową funduszu odtworzenia w produkcie społecznym. Pod względem rzeczowym przedstawia on środki pracy przeznaczone na zastąpienie zużytych w procesie produkcji.

Prawidłowe określenie rozmiarów amortyzacji posiada doniosłe znaczenie gospodarcze. Umożliwia ono nagromadzenie sum niezbędnych dla odtworzenia zużytych obiektów majątku trwałego oraz posiada istotne znaczenie dla prawidłowego określenia rzeczywistej wielkości kosztów własnych przedsiębiorstw i rozmiarów akumulacji.

Przy ustalaniu wysokości odpisów amortyzacyjnych uwzględnia się jedynie normalne zużycie majątku trwałego w procesie produkcji. Natomiast zniszczenie majątku trwałego na skutek wypadków losowych nie jest przedmiotem amortyzacji. Zniszczone obiekty odtwarza się z funduszu akumulacji. Nie podlega również amortyzacji utrata części wartości przez czynne gospodarczo obiekty majątku trwałego spowodowana postępem technicznym i wzrostem wydajności pracy w gałęziach wytwarzających środki pracy.

W gospodarce socjalistycznej prowadzonej dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa na pierwszy plan wysuwa się reprodukcja fizycznych środków pracy, a nie formy wartości. Jeśli więc w wyniku postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy staje się możliwe odtworzenie zużytych obiektów majątku trwałego kosztem odpowiednio mniejszych nakładów, obiekty majątkowe poddaje się powtórnej wycenie i odpisuje amortyzację od nowej, odpowiednio niższej wartości odtworzenia. Strata pewnej części początkowej wartości środków trwałych nie przedstawia dla społeczeństwa socjalistycznego realnej szkody o tyle, iż istotne znaczenie posiada tu przede wszystkim odtworzenie środków pracy w naturalnej formie⁶. Natomiast przy projektowaniu nowych obiektów majątku trwałego rozpatruje się między innymi długość okresu ich użytkowania i z punktu widzenia oczekiwanego postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy, bada ekonomiczną efektywność trwałego związania określonych nakładów pracy społecznej z ich formą użytkową⁷.

⁶ Por. L. M. Kantor *Amortizacja i remont w promyszlennosti SSSR* Moskwa 1948 r.

⁷ Warto zwrócić uwagę, iż deprecjacja wartości majątku trwałego nie jest jedynym, a przy tym i nie najważniejszym następstwem postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy w gałęziach produkcji wytwarzających środki pracy.

Zastosowanie starych, lecz fizycznie zdatnych jeszcze do użytkowania obiektów majątkowych np. maszyn, może się stać w określonych warunkach ekonomicznie nieefektywne nawet wtedy, gdy ich wartość zostanie umniejszona, stosownie do nowych warunków reprodukcji. Napotykamy tutaj na zjawisko technicznej deprecjacji (wzgl. technicznego starzenia się) obiektów majątku trwałego. Techniczna deprecjacja w swych konsekwencjach gospodarczych sięga znacznie dalej poza konieczność przeszacowania istniejących i użytkowanych obiektów majątkowych. Gdy pojawią się nowe maszyny, znacznie nowocześniejszych konstrukcji, znacznie bardziej wydajne, stare obiekty, fizycznie zdadne jeszcze do użytkowania, trzeba niekiedy usuwać z produkcji.

Badanie ekonomicznej efektywności trwałego związania nakładów pracy społecznej z formą użytkową określonych obiektów majątkowych, powinno zatem uwzględniać wszelkie konsekwencje technicznego starzenia się środków pracy. Z jednej strony powinno ono zapewnić maksymalne wykorzystanie zasobów pracy uprzedmiotowionej w obiektach majątkowych nie dopuszczając, w miarę możliwości, do wy-

Odpisy amortyzacyjne dokonywane się zgodnie z obowiązującym systemem stawek amortyzacyjnych różniczkowanych wg gałęzi produkcji i rodzaju majątku trwałego.

Wielkość rocznej sumy amortyzacji zależy od następujących czynników:

1. Od wielkości tzw. rozrachunkowej sumy amortyzacji, na którą składają się następujące elementy: wartość środków trwałych (W_w) obliczona wg cen nabycia lub odtworzenia i umniejszona o wartość likwidacyjną (W_L) środków trwałych (równą przynajmniej wartości złomu) oraz wartość łącznych nakładów na częściowe odtworzenie środków trwałych, tj. kapitalny remont (K).

cofywania z produkcji nieużytych, lecz zdolnych jeszcze do wykorzystania urządzeń produkcyjnych. Z drugiej zaś strony powinno zapewnić maksymalne wykorzystanie zasobów *pracy żywej* gwarantując *optymalny* — z punktu widzenia potrzeb i możliwości wzrostu produkcji w danych warunkach gospodarczych — poziom techniczny stosowanych urządzeń produkcyjnych. Nie we wszelkich warunkach społeczeństwo może sobie pozwolić na wykorzystywanie przestarzałych urządzeń produkcyjnych. W Związku Radzieckim ciekawe rozwiązanie tego zagadnienia wysunął doktor nauk technicznych Trejer w swej pracy *Teoria długowieczności maszyn* (Por. J. J. Czangli op. cit. str. 19—22). Podkreślił on konieczność poszukiwania takich rozwiązań, przy których okres fizycznego zużycia maszyn odpowiadałby ściśle okresowi użytkowania uzasadnionemu względami efektywności ekonomicznej. Wtedy wycofanie maszyn z produkcji ze względu na prze tarzałość konstrukcji następowałoby równocześnie z ich całkowitym fizycznym zużyciem. Zgodnie z poglądami autora rozwiązanie technicznej strony tego zagadnienia staje się możliwe w drodze kompleksowych obliczeń wytrzymałości (trwałości) podstawowych części i zespołów maszyn oraz stosowania odpowiedniej technologii wytwarzania w przemyśle maszynowym. Na tej drodze powstają określone możliwości regulowania długości okresu fizycznego zużycia maszyn, skracania go i dostosowywania do założeń ekonomicznych.

Nie będziemy wdawać się w rozwiązania czy rozwiązanie podane przez Trejera jest najlepszym z możliwych, a nade wszystko — czy odpowiada kierunkom postępu technicznego w przemyśle maszynowym. Rozwiązanie to posiada niewątpliwie charakter dyskusyjny.

W każdym razie nie dotyczy ono najbardziej istotnej strony problemu ekonomicznych następstw technicznej deprecjacji majątku trwałego. Podstawowa trudność w rozwiązaniu tego problemu polega na ustaleniu optymalnego — z punktu widzenia założeń ekonomicznych — okresu użytkowania maszyn danej konstrukcji. Wydaje się, iż w tym przedmiocie trudno znaleźć rozwiązania słuszne dla wszelkich warunków gospodarczych. W różnych układach gospodarczych, a w ramach danego układu — na różnych etapach jego rozwoju, kwestia ekonomicznych konsekwencji technicznej deprecjacji majątku trwałego może występować z rozmaitą siłą, a w określonych warunkach może nie ujawniać się w ogóle.

Badania optymalnej długości okresu użytkowania maszyn danej konstrukcji, winny uwzględnić *rozmiary, strukturę oraz wzajemne relacje* zasobów pracy żywej i uprzedmiotowionej oraz ujawnionych podstawowych zasobów naturalnych posiadanych przez gospodarkę narodową na każdym etapie jej rozwoju. Szczególnie wnikliwej analizy wymagają czołowe problemy bilansu siły roboczej, posiadające ważne znaczenie dla określenia możliwości i wyboru najbardziej efektywnych, w danych warunkach, dróg wzrostu produkcji. W dalszej kolejności, wymaga uważnego rozpatrzenia zagadnienia tempa i kierunków postępu technicznego w przemyśle maszynowym (i budownictwie).

Charakter konkretnych rozwiązań w zakresie ustalenia optymalnej długości życia maszyn i urządzeń produkcyjnych danej konstrukcji, na każdym etapie rozwoju uzależniony jest od całokształtu tych *zmiennych w czasie i przestrzeni* warunków gospodarczych.

Problematyka związana z wpływem postępu technicznego na ekonomiczną efektywność inwestycji w ogóle, a inwestycji maszynowych w szczególności — jest wielostronna i skomplikowana. W powyższych rozważaniach zwrócono uwagę na niektóre tylko jej aspekty, rozpatrując je przy tym — siłą rzeczy — w sposób możliwie najbardziej ogólny.

2. Od długości przeciętnego okresu użytkowania środków trwałych (T).

Sumę rocznych odpisów amortyzacyjnych (A) oblicza się wg następującego wzoru:⁸

$$A = \frac{W_p + K - W_L}{T}$$

gdzie; $W_p + K - W_L$ — rozrachunkowa suma amortyzacji

T — przeciętny okres użytkowania

A — roczna suma amortyzacji.

Stąd można obliczyć stopę amortyzacji (N), jako sumę rocznych odpisów amortyzacyjnych wyrażoną w procentach od wartości środków trwałych:

$$N = \frac{100 (W_p + K - W_L)}{T \cdot W_p} = \frac{100 (A)}{W_p}$$

Stawki amortyzacji różniczkuje się w praktyce gospodarczej w zależności od struktury produkcyjnych środków trwałych i warunków eksploatacji w poszczególnych gałęziach wytwórczości.

Od wartości nieprodukcyjnych środków trwałych dokonuje się również odpisów amortyzacyjnych, odpowiednio do wielkości i tempa ich fizycznego zużycia. Ponieważ wartość zużytych nieprodukcyjnych środków trwałych nie przenosi się na wartość wytwarzanych produktów i nie zachowuje w nowej formie użytkowej produktu, lecz ginie w procesie spożycia, przeto wartość zużycia nieprodukcyjnych środków trwałych obciąża *fundusz spożycia* w dochodzie narodowym i w istocie stanowi jego część składową⁹. Amortyzacja nieprodukcyjnych środków trwałych wy-

⁸ Przedstawiony powyżej wzór oparty jest na założeniu, iż fizyczne zużycie środków trwałych następuje równomiernie w czasie. W związku z tym rozrachunkowa suma amortyzacji zostaje rozłożona równomiernie na poszczególne lata okresu użytkowania. Znane są jeszcze inne metody obliczania amortyzacji uwzględniające szybszy względnie wolniejszy wzrost zużycia środków trwałych w miarę upływu czasu ich użytkowania, lub też uzależniające ściśle wielkość i stopę amortyzacji od ilości czasu efektywnie przepracowanego przez obiekty majątkowe w poszczególnych okresach. Metody te poza nielicznymi gałęziami wytwórczości (np. przemysł naftowy, transport samochodowy) nie posiadają szerszego zastosowania w praktyce.

⁹ O ile wiadomo, w naszej praktyce gospodarczej zużycie nieprodukcyjnego majątku trwałego nie obciąża funduszu spożycia w dochodzie narodowym i nie znajduje również odpowiedniego wyrazu w budżecie państwa. Ten stan rzeczy zniekształca obraz rzeczywistych rozmiarów spożycia ludności (i pociąga za sobą nadto szereg innych ujemnych następstw). Na marginesie tego zagadnienia warto zwrócić uwagę na kwestię ogólniejszej natury. W badaniach rzeczywistych rozmiarów bieżącego spożycia należy obok spożycia, którego źródłem jest bieżący dochód, odróżniać *spożycie majątkowe*, źródłem którego są nagromadzone zasoby majątku konsumpcyjnego. Rzeczywiste rozmiary bieżącego spożycia kształtują się na poziomie bieżącego dochodu skorygowanego o dodatnie saldo spożycia majątkowego — w przypadku „przejadania” zasobów majątku; względnie o ujemne saldo — w przypadku powiększania zasobów majątku konsumpcyjnego na rachunek bieżącego dochodu. Zagadnienie to należałoby rozpatrzyć odrębnie dla majątku konsumpcyjnego trwałego oraz tych przedmiotów długotrwałego konsumpcyjnego zużycia, które pozostając w posiadaniu ludności nie zaliczają się do konsumpcyjnego majątku trwałego.

raża zatem jakościowo inne procesy gospodarcze niż amortyzacja produkcyjnych środków trwałych.

Stosownie do dwóch podstawowych form prostej reprodukcji środków trwałych fundusz amortyzacji dzieli się na dwie części. Jedna z nich zapewnia częściowe odtworzenie części trwałych i stanowi źródło finansowania kapitałnych remontów. Tą częścią amortyzacji rozporządza w zasadzie przedsiębiorstwo. Pozostała część funduszu amortyzacji jest źródłem nakładów inwestycyjnych związanych z całkowitym odtworzeniem majątku trwałego (inwestycje restytucyjne). Zaspokaja ona własne potrzeby inwestycyjne przedsiębiorstwa (jeśli takowe istnieją), a nadwyżka zostaje przekazana do dyspozycji centralnej i wydatkowana zgodnie z ogólnymi założeniami planu inwestycyjnego.

W przebiegu socjalistycznej reprodukcji powstają możliwości wykorzystania pewnej części funduszu amortyzacji dla potrzeb rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego. W tym przypadku, obok funduszu akumulacji, dodatkowym źródłem rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego staje się fundusz odtworzenia w produkcji społecznym.

Środki trwale przenoszą (względnie tracą) swą wartość stopniowo, w miarę ich fizycznego zużycia. Jednak fizyczne zużycie środków trwałych nie powoduje z reguły zmniejszenia w tym samym stopniu ich wartości użytkowej. Środki trwałe w poważnej mierze zamortyzowane zachowują jeszcze całkowitą lub stosunkowo niewiele odbiegającą od poziomu wyjściowego — wartość użytkową, tj. zdolność produkcyjną lub usługową. W związku z tym poważne sumy amortyzacji nagromadzają się już wtedy, gdy nie ma jeszcze obiektywnej konieczności odtworzenia środków trwałych w naturalnej formie. Nagromadzone sumy środków finansowych i materiałowych mogą być wykorzystane dla rozszerzenia istniejącego aparatu produkcyjnego i usługowego. Szczególnie poważne możliwości wykorzystania owych dodatkowych źródeł rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego posiada gospodarka socjalistyczna. W wyniku szybkiego wzrostu majątku trwałego w gospodarce socjalistycznej nowe obiekty posiadają znaczny udział procentowy w globalnej masie majątkowej. Na skutek tego powstaje corocznie znaczna rozpiętość między sumami amortyzacji, a nakładami niezbędnymi dla fizycznego odtworzenia całkowicie zużytych i wycofanych z użycia środków trwałych. Powstała różnica stanowi dodatkowe źródło rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego.

Możliwość wykorzystania amortyzacji dla powiększenia rozmiarów majątku trwałego powstaje także w wyniku odmiennego oddziaływania wzrostu wydajności pracy na wartość i wartość użytkową czynnych gospodarczo obiektów majątkowych. Na miejsce wycofanych z użycia środków trwałych zostają oddane do użytku nowe, odpowiadające im wprowadzie pod względem zdolności produkcyjnych, lub użytkowych, lecz tańsze, względnie tańsze i zarazem bardziej wydajne. Zaoszczędzone sumy amortyzacji i odpowiednie zasoby dóbr inwestycyjnych wykorzystuje się dla potrzeb rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego¹⁰.

¹⁰ Należy jednak podkreślić, iż w tym ostatnim przypadku możliwości wykorzystania amortyzacji dla potrzeb rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego nie wynikają bynajmniej z obiektywnych prawidłowości procesu reprodukcji, a uwarunkowane są charakterem istniejącego w praktyce gospodarczej systemu amortyzacji.



Rozszerzona reprodukcja majątku trwałego dokonywuje się przez inwestycje. *Inwestycje* są to nakłady gospodarcze, których celem jest stworzenie nowych lub powiększenie istniejących obiektów majątku trwałego. Inwestycje obejmują nakłady na stworzenie dodatkowych obiektów zarówno produkcyjnego jak i nieprodukcyjnego przeznaczenia.

Inwestycje należy ściśle odróżnić od produkcji, zaś nakłady gospodarcze *na stworzenie* nowych, względnie powiększenie istniejących obiektów *majątku trwałego*, tj. nakłady inwestycyjne, od nakładów *na wyprodukowanie* rzeczowych elementów majątku trwałego — *dóbr inwestycyjnych* (środków pracy oraz trwałych przedmiotów spożycia).

W procesie reprodukcji rozszerzonej majątku trwałego można wyodrębnić następujące stadia, z którymi wiązą się całkowicie odrębne funkcje gospodarcze:

1. *Wytwarzanie* dóbr inwestycyjnych (środków pracy i trwałych przedmiotów spożycia);

2. *Podział* wytwarzanych dóbr inwestycyjnych pomiędzy przyszłych ich użytkowników (inwestorów). Dobra inwestycyjne zostają tu *zainwestowane*, tj. przekształcają się w środki trwałe;

3. *Spożycie* majątku trwałego (środków trwałych).

Produkowanie dóbr inwestycyjnych należy odróżniać od *inwestowania*, w którym dobra te zyskują cechy środków trwałych. W obu tych przypadkach mamy do czynienia z całkowicie odrębnymi funkcjami gospodarczymi, które w procesie rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego, znajdując wyraz w odrębnych kategoriach ekonomicznych.

Wyprodukowanie maszyny, wybudowanie budynku fabrycznego lub mieszkalnego, czy postawienie wielkiego pieca przedstawia, podobnie jak

Ponieważ wielkość wartości wszelkich dóbr określa czas pracy społecznie niezbędny dla ich *odtworzenia*, przeto wielkość wartości jest zmienna w czasie. Wielkość wartości środków pracy i trwałych dóbr konsumpcyjnych określają zawsze *aktualne* warunki reprodukcji.

Założenia teoretyczne, a także nader istotne względy praktyczne, przemawiają za wprowadzeniem do systemu amortyzacji *wartości odtworzenia* środków trwałych, uwzględniającej aktualne warunki produkcji w budownictwie i przemyśle maszynowym. W idealnie skonstruowanym systemie amortyzacji, opartym — we wszelkich przypadkach dokonywania odpisów — o aktualną wartość odtworzenia środków trwałych, zmiany w poziomie wydajności pracy i innych warunkach produkcji w gałęziach, wytwarzających rzeczowe składniki środków trwałych, nie stwarzałyby dodatkowych możliwości finansowych, gdyż powstające nadwyżki amortyzacji byłyby natychmiast kompensowane przez odpowiednie zmniejszenie odpisów amortyzacyjnych

Celowość wprowadzenia do systemu amortyzacji wartości odtworzenia nie jest w zasadzie kwestionowana. Zrealizowanie tego postulatu wiąże się jednak z poważnymi trudnościami organizacyjnymi i metodologicznymi. Trudności tych praktyka amortyzacji nie jest jeszcze w stanie przezwyciężyć. Podstawą amortyzacji jest w obecnych warunkach tzw. wartość początkowa oparta o ceny roku wytworzenia składników majątkowych. W rezultacie szybkiego wzrostu wydajności pracy w gałęziach wytwarzających środki pracy i trwałe dobra konsumpcyjne wartości odtworzenia z reguły znacznie odbiega od wartości początkowej. Na skutek tego odpisy amortyzacyjne są w wielu przypadkach sztucznie zawyżone i nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom odtworzenia obiektów majątkowych. W tych warunkach mogą powstać możliwości dodatkowego finansowania rozszerzonej reprodukcji.

wyprodukowanie stali czy zboża, akt produkcyjny, lecz nie inwestycję. Dopóki produkt będący w przyszłości środkiem trwałym pozostaje w sferze produkcji w charakterze przedmiotu pracy lub gotowego produktu, dopóty mamy do czynienia z działalnością produkcyjną, lecz nie inwestycyjną. Inwestycja stanowi przekształcenie gotowych dóbr inwestycyjnych w dodatkowe obiekty majątku trwałego. Działalność inwestycyjna kończy się wtedy, gdy zaczyna się proces spożycia nowych obiektów majątku trwałego.

Inwestycje jako nakłady na stworzenie nowych względnie powiększenie istniejących obiektów majątku trwałego przedstawiają *kategorię podziału* produktu społecznego i dochodu narodowego¹¹. W procesie rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego inwestycje pełnią funkcję *pośredniczącego ogniw*a pomiędzy produkcją dóbr inwestycyjnych a ich spożyciem nie będąc same ani produkcją ani spożyciem (włączając produkcyjne zużycie).

Inwestycje nie będąc żadną z form produkcji materialnej wiążą się jednak najściślej z procesem produkcji.

Potrzeby dokonania inwestycji powstają na gruncie stałego i szybkiego wzrostu produkcji na bazie nowej techniki. Wzrost produkcji rodzi potrzeby uruchomienia nowych środków pracy. Towarzyszący wzrostowi produkcji wzrost zatrudnienia, płac realnych itp. powoduje konieczność oddania do użytku dodatkowych, trwałych przedmiotów zużycia — domów mieszkalnych, obiektów kulturalno-socjalnego przeznaczenia itp.

Z drugiej strony niezbędną materialną przesłanką dokonania wszelkich inwestycji jest uprzednie wytworzenie gotowych dóbr inwestycyjnych — środków pracy i trwałych przedmiotów spożycia.

Dobra inwestycyjne wytwarza budownictwo, przemysł maszynowy, częściowo rolnictwo (żywe środki pracy, kultury wieloletnie) oraz leśnictwo (zalesienia). Punktem wyjścia analizy powiązań inwestycji z produkcją materialną jest przeto struktura nakładów inwestycyjnych wg rodzaju nakładów.

Analiza struktury inwestycji wg rodzaju nakładów ujawnia poważny udział budownictwa w procesie wytwarzania dóbr inwestycyjnych. Udział nakładów na roboty budowlano-montażowe, tzw. inwestycji budowlanych, wynosił w Związku Radzieckim ponad 60% zaś w Polsce — około 67% globalnych nakładów inwestycyjnych¹². Ponieważ większość środków finansowych skierowanych na inwestycje znajduje właściwą formę

¹¹ Z takiego ujęcia inwestycji wynikają określone wnioski odnośnie kierunków i charakteru związków bilansowych w procesie reprodukcji majątku trwałego, charakteru planu inwestycyjnego i metodologii planowania inwestycji.

Rozpatrując charakter planu inwestycyjnego St. Kurowski niewątpliwie trafnie podkreślił, iż nie jest on planem produkcyjnym, lecz przede wszystkim „planem zadań”, celem którego „jest określenie zadań dla działalności inwestycyjnej przez wytyczenie głównych kierunków inwestycji. przez wybór tych a nie innych wariantów inwestycji oraz przez formułowanie tych zadań w kategoriach określonych szczegółowo obiektów majątku trwałego, które mają powstać w wyniku działalności inwestycyjnej” (Por. St. Kurowski *O wzajemnych związkach między planami gospodarczymi w zakresie działalności inwestycyjnej* „Inwestycje” nr 3, 1951 r., str. 14).

¹² W roku 1953, natomiast obecnie, po zmianie cen, udział ten wynosi ok. 62%, podobnie jak w Związku Radzieckim. Dane PKPG.

użytkową w gotowej produkcji budownictwa, dynamika produkcji budowlanej stosunkowo najbardziej ściśle wyraża wzrost akumulacji w gospodarce narodowej i dynamikę inwestycji. Budownictwo charakteryzuje się szerokim wachlarzem gotowych wyrobów. Gotową produkcję budownictwa przedstawiają budynki fabryczne oraz mieszkalne, piece przemysłowe, mosty, drogi, kanały, rurociągi, linie przesyłowe energii elektrycznej i linie łączności itd.

Budownictwo jako gałąź produkcji materialnej posiada szereg szczególnych techniczno-ekonomicznych właściwości wyodrębniających je od pozostałych gałęzi wytwórczości. Właściwości te uwarunkowane są charakterem gotowej produkcji budownictwa — obiektów budowlanych.

Gotowa produkcja budownictwa jest trwale związana z określonym terytorium, natomiast sam proces produkcji budowlanej jest ruchomy. Budownictwo wraz z całym swym aparatem produkcyjnym przenosi się ustawicznie z jednego placu budowy na drugi. Każdy, nowy cykl wytwórczy w budownictwie organizowany jest na nowym placu budowy.

Gotowa produkcja budownictwa cechuje się indywidualnym, niepowtarzalnym w zasadzie charakterem. W wielu dziedzinach budownictwa typizacja obiektów i opracowanie dokumentacji typowej niweluje skutecznie ogromne zróżnicowanie obiektów budowlanych i ogranicza ich niepowtarzalność. Jednak całkowita likwidacja tych charakterystycznych cech gotowej produkcji budownictwa nie jest możliwa z uwagi na ogromne zróżniczkowanie zapotrzebowania gospodarki narodowej na obiekty budowlane. Nadto inna, w każdym indywidualnym przypadku, lokalizacja obiektów budowlanych, w tej liczbie i typowych, przesądza ostatecznie kwestie niepowtarzalności każdego z nich i wymaga każdorazowego przystosowania procesu budowlanego do warunków nowego placu budowy.

Gotowa produkcja budownictwa cechuje się wielkimi rozmiarami, zaś proces produkcji budowlanej stosunkowo znaczną długością cyklu wytwórczego. W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, w drodze mechanizacji robót budowlanych, stosowania materiałów prefabrykowanych, wprowadzania szybkościowych metod budowy, przystosowania procesu technologicznego w budownictwie do warunków pracy w okresie zimowym itp. — osiągnięto poważne wyniki w walce o przyspieszenie procesu budowlanego i skrócenia cyklu wytwórczego w budownictwie. Tym niemniej na danym poziomie rozwoju sił wytwórczych, cykl wytwórczy w budownictwie jest przeciętnie znacznie dłuższy niż w przemyśle. Wielkie rozmiary gotowej produkcji budowlanej wymagają dokonania poważnych nakładów produkcyjnych pracy, materiałów itp. Znaczna długość cyklu wytwórczego jest przyczyną zamrożenia wyłożonych środków przez stosunkowo długi okres czasu.

Techniczno-ekonomiczne właściwości budownictwa, a w szczególności indywidualne cechy oraz wielkie rozmiary jego gotowej produkcji, wskazują na specyficzny charakter związków gospodarczych istniejących między produkcją budowlaną a zapotrzebowaniem na tę produkcję, pomiędzy produkcją budowlaną a inwestycjami budowlanymi. Ponieważ budownictwo w każdym przypadku pracuje na zaspokojenie potrzeb indywidualnego charakteru, związki te są szczególnie ściśle, szczególnie

bezpośrednie, a planowanie i organizacja inwestycji budowlanych wykazuje cały szereg cech specyficznych.

Ponieważ budownictwo zaspokaja potrzeby indywidualnego charakteru produkcja budowlana może być uruchomiona jedynie na indywidualne zamówienie inwestora (przyszłego użytkownika). Inwestor głęboko ingeruje w proces wytwórczy przedsiębiorstwa budowlanego, kontroluje jego przebieg, jakość produkcji na poszczególnych studiach budowy, odbiera i opłaca obiekt częściami, unieruchamiając przejściowo poważne środki inwestycyjne w niezakończonym budownictwie itp.

Przy znacznym udziale inwestycji budowlanych w globalnych nakładach inwestycyjnych owe szczególnie ściśle powiązania inwestycji budowlanych z produkcją budowlaną i wynikająca stąd ingerencja inwestora w proces produkcji budowlanej niewątpliwie utrudniają dostrzeżenie w inwestycjach kategorii podziału, wywołując cały szereg skojarzeń produkcyjnych. O istocie zjawisk ekonomicznych nie sądzimy jednak na podstawie ich zewnętrznych przejawów w życiu gospodarczym. Odwrotnie, te ostatnie tłumaczymy na gruncie obiektywnych związków istniejących w procesie reprodukcji.

Drugie co do wielkości miejsce w globalnych nakładach inwestycyjnych zajmują tzw. inwestycje maszynowe — nakłady na zakup maszyn i urządzeń produkcyjnych. Udział procentowy inwestycji maszynowych w globalnych nakładach inwestycyjnych osiągnął w Związku Radzieckim około 32%, zaś w Polsce około 28% (1953 r.)¹³.

Rozmiary zdolności produkcyjnych, czynnych w gospodarce narodowej, zależą nie tylko od globalnej wielkości produkcyjnego majątku trwałego, ale również od jego struktury — od udziału jaki w ogólnej masie majątku trwałego zajmują aktywne środki pracy — obrabiarki, urządzenia energetyczne, środki transportu i inne narzędzia produkcji. Inwestycje maszynowe okazują bezpośredni wpływ na rozwój sił wytwórczych odgrywają szczególnie ważną rolę, w procesie reprodukcji rozszerzonej majątku trwałego, a przemysł maszynowy jest kluczowym przemysłem dóbr inwestycyjnych. Za pośrednictwem inwestycji maszynowych zostaje uruchomiona w procesie produkcji najnowsza technika zapewniająca szybkie tempo wzrostu produkcji na bazie wysokiej wydajności pracy.

Spśród pozostałych nakładów inwestycyjnych należy wymienić nakłady na rozwój stada podstawowego, obejmujące wartość przyrostu dorosłego inwentarza roboczego i hodowlanego oraz nakłady na prace badawcze i projektowe. Te ostatnie przeznacza się na pokrycie kosztów przeprowadzenia badań, ekspertyz, studiów, poszukiwań geologicznych, niezbędnych dla opracowania, sprawdzenia i zatwierdzenia dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla określonych obiektów inwestycyjnych oraz kosztów samego opracowania dokumentacji. Nakłady na prace badawcze i projektowe posiadają niezmiernie istotne znaczenie, gdyż od jakości tych prac w poważnym stopniu zależy ekonomiczna efektywność inwestycji i koszty budownictwa.

¹³ Dane PKPG.



Rola inwestycji w gospodarce narodowej i charakter zadań planu inwestycyjnego staje się zrozumiały na tle funkcji gospodarczych pełnionych przez majątek trwały w procesie reprodukcji rozszerzonej.

Produkcyjny majątek trwały przedstawia czynne gospodarczo środki pracy. O środkach pracy Karol Marks pisał iż są „nie tylko miernikiem rozwoju ludzkiej siły roboczej, lecz i wskaźnikiem tych społecznych stosunków, w których odbywa się praca”¹⁴.

Produkcyjny majątek trwały stanowi materialno-techniczną bazę socjalistycznego układu gospodarki narodowej. Rozszerzona reprodukcja produkcyjnych środków trwałych jest materialnym podłożem rozszerzonej reprodukcji socjalistycznych stosunków społeczno-produkcyjnych. Inwestycje, jako nakłady na stworzenie nowych obiektów majątku trwałego, *pełnią tedy doniosłą rolę dźwigni rozwoju nowego ustroju społecznego, nowych stosunków społeczno-produkcyjnych.*

Silny ruch inwestycyjny w Polsce Ludowej doprowadził do szybkiego wzrostu produkcyjnego majątku trwałego w całym układzie socjalistycznym. Dokonane w gospodarce uspołecznionej inwestycje stworzyły materialne przesłanki rozwoju i umocnienia socjalistycznych stosunków społeczno-produkcyjnych.

Na obecnym etapie budownictwa socjalizmu w Polsce szczególnie ważne znaczenie dla dalszego rozwoju i umocnienia sektora socjalistycznego posiadają inwestycje rolnicze. Dzięki inwestycjom wzrasta wyposażenie rolnictwa w traktory, maszyny, narzędzia, budynki gospodarcze, powstaje niezbędna baza materialna uniemożliwiająca stopniowe przekształcenie drobnotowarowej gospodarki rolnej w gospodarkę spółdzielczą.

Inwestycje mają niezwykle istotne znaczenie dla realizacji wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu — maksymalnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa przez rozwój i doskonalenie produkcji.

Wzrost produkcji następuje w wyniku zwiększania stanu zatrudnienia oraz podnoszenia poziomu wydajności pracy społecznej.

Materialną przesłanką zarówno zwiększenia zatrudnienia, jak i podniesienia poziomu wydajności pracy jest odpowiedni wzrost produkcyjnego majątku trwałego — wzrost ilości i efektywności czynnych w procesie produkcji środków i narzędzi pracy.

Zainwestowanie dodatkowych środków pracy umożliwia zatrudnienie dodatkowych robotników. *Inwestycje przyczyniając się do powiększenia aparatu produkcyjnego społeczeństwa umożliwiają zatem stały wzrost produkcji społecznej na podstawie wzrostu zatrudnienia.*

W społeczeństwie socjalistycznym spośród czynników decydujących o wzroście produkcji społecznej wysuwa się na czoło stały i szybki wzrost wydajności pracy. Podstawową przesłanką podniesienia poziomu wydajności pracy jest wzrost wyposażenia zatrudnionych w sferze materialnej produkcji, nie tylko w coraz bardziej liczne, lecz zarazem bardziej technicznie doskonałe i bardziej efektywne środki i narzędzia pracy.

¹⁴ Karol Marx *Das Kapital*, Berlin 1951, I Band, s. 194.

Za pośrednictwem inwestycji zostają wprowadzone do gospodarki narodowej i uruchomione w procesie produkcji nowe, efektywne środki pracy. *Inwestycje umożliwiają zatem stały wzrost produkcji społecznej na podstawie wzrostu wydajności pracy.*

W Polsce Ludowej potrzeby odbudowy zniszczonego aparatu produkcyjnego, a następnie potrzeby szybkiego rozwoju bazy materialno-technicznej we wszystkich działach gospodarki narodowej, a zwłaszcza w przemyśle ciężkim, wywołały konieczność podjęcia wielkich inwestycji. W r. 1953 wskaźnik nakładów inwestycyjnych (inwestycje produkcyjne) wyniósł 637 w zestawieniu z r. 1946 przyjętym za 100 a nakłady inwestycyjne na jednego mieszkańca były około 3,8 raza większe niż w 1946 r.¹⁵ Dokonane inwestycje powiększały szybko produkcyjny majątek trwały, tworząc niezbędne materialne przesłanki wzrostu zatrudnienia i wydajności pracy, a na tej podstawie — wzrostu produkcji społecznej dochodu narodowego i dobrobytu narodu.

Na tle konieczności zapewnienia szybkiego wzrostu wydajności pracy w całej gospodarce narodowej, w pierwszej fazie realizacji planu 6-letniego szczególnie zaznaczyła się rola inwestycji związanych z uruchomieniem nowych, bardziej efektywnych urządzeń produkcyjnych i mechanizacją pracochłonnych procesów produkcji.

Inwestycje dokonane w Planie 6-letnim w oparciu o pomoc radziecką w zakresie dostaw przodującej techniki oraz postęp techniczny we własnym przemyśle dóbr inwestycyjnych wyrażający się w znacznym wzbogaceniu asortymentu gotowych wyrobów, udoskonaleniu konstrukcji i właściwości technologicznych maszyn i urządzeń technicznych, budynków, budowli itp., pozwoliły zlikwidować odziedziczone po rządach kapitalistyczno-obszarniczych zacofanie techniczne gospodarki narodowej. Nowo wybudowane zakłady zostały zaopatrzone w najbardziej nowoczesne urządzenia produkcyjne, zapewniające wysoki poziom wydajności pracy. W całym szeregu starych zakładów gruntownie zrekonstruowano aparat produkcyjny. W całej gospodarce narodowej znaczny postęp osiągnęła mechanizacja najbardziej ciężkich i pracochłonnych robót.

W przemyśle hutniczym objętość wielkich pieców z 300 m³ przed wojną wzrosła do około 760 i 860 m³ w hutach „Kościeszko“ i „Bierut“, do około 1 000 m³ — w hucie imienia „Lenina“. Całkowicie zmechanizowano załadunek wsadów, znacznie podniósł się stopień automatyzacji obsługi i kontroli procesu produkcji.

W energetyce wzrósł udział produkcji elektrowni wyposażonych w turbiny o mocy 50 MW, kotły o wydajności 100—230 ton pary na godzinę i ciśnieniu pary do 100 atmosfer, całkowicie zmechanizowanych i wyposażonych w automatyczne urządzenia obsługowe i kontrolne. Mechanizacja nawęglania kotłów osiągnęła w 1953 r. 90%¹⁶. W górnictwie na bazie dostaw radzieckich i własnej produkcji przemysłu maszynowego wy-

¹⁵ Na podstawie danych PKPG. Wskaźniki w cenach 1953 r. Wskaźnik nakładów na 1 mieszkańca obejmuje inwestycje ogółem (produkcyjne i nieprodukcyjne).

¹⁶ Dane z przemówienia przewodniczącego PKPG E. Szyra, wygłoszonego w dniu 8.VIII.1954 r. we Wrocławiu na otwarciu wystawy wynalazczości i postępu technicznego. „Trybuna Ludu“ 9.VIII.1954 r.

posażono kopalnie w nowoczesny park kombajnów, wrębiarek, ładowarek, transporterów pancernych, tasmowych, dużych wozów i ciężkich lokomotyw elektrycznych.

W rolnictwie przy znacznym wzroście całego parku traktorowego zwiększyła się poważnie liczba traktorów gąsiennicowych potrzebnych do ciężkich gleb. W parku maszynowym wzrósł udział ciężkich, wysoce efektywnych maszyn rolniczych — kombajnów, snopowiązałek ciągnikowych, miocarni samoczynnych, maszyn dla mechanizacji pracochłonnych robót przy okopowych, uprawach technicznych, hodowli itp. W budownictwie park maszyn budowlanych i środków transportu powiększył się w okresie 1950—1953 około 2 razy. W parku maszynowym budownictwa zwiększył się znacznie udział ciężkiego sprzętu — koparek, spychaczy, zgarniarek, ciężkich dźwigów, samojezdnych, wieżowych i bramowych itp. Procent mechanizacji robót ziemnych wyniósł w 1953 r. 41⁰/₀, przygotowania zapraw — 95⁰/₀, przygotowania betonu — 64⁰/₀¹⁷.

II Zjazd PZPR podsumował dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie inwestycji i reprodukcji majątku trwałego i ustalił zadania na lata 1954 — 1955.

Globalne inwestycje w latach 1954—1955 zostają utrzymane w zasadzie na tym samym poziomie co w r. 1953. Natomiast uchwały II Zjazdu podkreśliły konieczność znacznie lepszego wykorzystania urządzeń produkcyjnych, zainwestowanych w ubiegłym okresie. W wielu gałęziach wytwórczości: w przemyśle węglowym, w budownictwie, w rolnictwie itd., park maszynowy wykorzystuje się niedostatecznie, co uniemożliwia wyciągnięcie pełnych korzyści z rezultatów wielkiego wysiłku inwestycyjnego dokonanego w ubiegłych latach. Lepsze wykorzystanie istniejącego aparatu produkcyjnego w latach 1954—1955 jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia zaplanowanego, poważnego przyrostu produkcji, mimo pewnego zwolnienia tempa wzrostu nowych inwestycji.

W okresie 1954—1955 o wzroście produkcji we wszystkich działach gospodarki narodowej decyduje przede wszystkim wzrost wydajności pracy. Stąd inwestycje, związane z uruchomieniem bardziej efektywnych produkcyjnych środków trwałych, z mechanizacją ciężkich i pracochłonnych robót a w dalszej kolejności z mechanizacją kompleksową i automatyzacją produkcji, odgrywają w latach 1954—1955 i w następnym okresie — planu pięcioletniego szczególnie doniosłą rolę.

Zgodnie z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu celem produkcji socjalistycznej jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Wobec tego punktem wyjścia dla określenia kierunków produkcji, a co za tym idzie struktury produktu globalnego, jest wnikliwa analiza istniejących potrzeb.

Na każdym etapie budownictwa socjalistycznego proporcje w rozwoju produkcji winny odpowiadać strukturze potrzeb społecznych. W zależności jednak od całokształtu konkretnych warunków gospodarczych i politycznych, dostosowanie struktury produkcji materialnej do potrzeb wymaga na każdym etapie innego ukształtowania konkretnych proporcji

17 Dane PKPG.

w rozwoju produkcji materialnej. W swej polityce gospodarczej państwo zmienia proporcje w produkcji dostosowując ich charakter do wymogów maksymalnego zaspokojenia potrzeb społecznych w konkretnych warunkach każdego etapu rozwoju.

Materialną przesłankę przekształcenia struktury produkcji materialnej i produktu globalnego jest dokonanie odpowiednich zmian w stopniu wyposażenia technicznego poszczególnych działów gospodarki narodowej i gałęzi wytwórczości. Nowym proporcjom w produkcji materialnej odpowiadać musi nowa struktura majątku trwałego.

Pewne możliwości przekształcenia struktury produkcji materialnej tkwią w prostej reprodukcji majątku trwałego. Polegają one na redystrybucji *istniejącego* aparatu produkcji na korzyść tych działów wytwórczości, którym należy zapewnić przyspieszony rozwój i wynikają stąd, iż w zależności od potrzeb te same środki pracy i zdolności produkcyjne można wykorzystać dla wytwarzania różnych artykułów gotowych. Także fundusz amortyzacji, wygospodarowany w pewnych gałęziach produkcji może być zużytkowany na powiększenie majątku trwałego innych gałęzi produkcji. Możliwości dokonania zmian w strukturze produkcji materialnej w drodze redystrybucji istniejących zasobów majątku trwałego są w normalnych warunkach dosyć ograniczone. Możliwości te wykorzystać można raczej pod naciskiem nadzwyczajnych okoliczności (na przykład konwersja gospodarki pokojowej na wojenną w przypadku agresji lub groźby agresji).

Szerokie możliwości dokonania niezbędnych zmian w strukturze produkcji materialnej stwarza natomiast rozszerzona reprodukcja majątku trwałego. Koncentracja nakładów inwestycyjnych, w szczególnie ważnych na danym etapie rozwoju gałęziach wytwórczości, zapewnia im szybkie tempo rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego, a na tej bazie szybkie tempo wzrostu produkcji. W wyniku przyspieszonego tempa wzrostu produkcji w określonych gałęziach wytwórczości kształtują się nowe proporcje w rozwoju produkcji i stosownie do potrzeb danego etapu ulega zmianie struktura produktu globalnego.

Inwestycje odgrywają więc decydującą rolę w zapewnieniu prawidłowego tempa i niezbędnych proporcji w rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji materialnej. Niezbędne proporcje w rozwoju produkcji materialnej, a co za tym idzie niezbędne ukształtowanie struktury produktu globalnego jest osiągane przede wszystkim w drodze odpowiedniego planowania tempa i działowej struktury inwestycji.

Prawidłowe kierunki koncentracji inwestycji zapewniają również osiągnięcie niezbędnych proporcji w rozmieszczeniu sił wytwórczych. Koncentracja nakładów inwestycyjnych na rzecz określonych regionów jest decydującym czynnikiem przyspieszenia ich rozwoju i dokonywania zmian w istniejącej lokalizacji sił wytwórczych.

Rozmieszczenie sił wytwórczych uzależnione jest w znacznym stopniu od warunków terenowych w poszczególnych regionach kraju — od lokalizacji baz surowcowych, charakteru połączeń komunikacyjnych, warunków klimatycznych, glebowych itp. Trafna lokalizacja inwestycji umożliwia optymalne dostosowanie rozmieszczenia produkcji do warunków terenowych i tym samym przyczynia się do maksymalnego wykorzystania rezerw wzrostu produkcji. Z drugiej strony inwestycje wnosząc trwałe

zmiany do warunków terenowych umożliwiają ich przekształcenie i przystosowanie do potrzeb społecznych i otwierają nowe perspektywy rozwoju dla wielu regionów w kraju. Szczególne znaczenie posiadają w tym zakresie nakłady kierowane na badania geologiczne, inwestycje związane z rozwojem bazy surowcowej, nakłady na urządzenia wodno-budowlane, kompleksowo wykorzystywane następnie przez przemysł, transport i rolnictwo itp.

Prawidłowe rozmieszczenie sił wytwórczych w warunkach socjalizmu zakłada racjonalną specjalizację poszczególnych regionów na bazie szczególnie korzystnych warunków lokalnych przy jednoczesnym kompleksowym rozwoju pozostałych dziedzin wytwórczości oraz przyspieszone tempo rozwoju regionów opóźnionych pod względem gospodarczym i kulturalnym. Prawidłowe rozmieszczenie sił wytwórczych posiada istotne znaczenie dla podniesienia wydajności pracy społecznej, przyspieszenia wzrostu produkcji i stopy życiowej ludności.

Powstanie obozu państw socjalistycznych i światowego rynku socjalistycznego otwiera szerokie możliwości współpracy gospodarczej i wymiany handlowej między krajami w ramach międzynarodowych stosunków gospodarczych nowego typu. U podstaw tych stosunków leży równouprawnienie partnerów, braterska pomoc wzajemna, dążność do osiągnięcia wspólnym wysiłkiem powszechnego dobrobytu.

Międzynarodowy podział pracy w obozie socjalistycznym umożliwia koncentrację nakładów pracy i materiałów w tych dziedzinach produkcji, które posiadają najbardziej korzystne warunki rozwoju (tania baza surowcowa, warunki klimatyczne, wygodne połączenia komunikacyjne, kwalifikowane kadry i inne) i zwalnia poszczególne kraje od ogromnych wysiłków związanych z rozwojem tych dziedzin wytwórczości, które posiadają wprawdzie istotne znaczenie dla zaspokojenia potrzeb społecznych, nie korzystają jednak z pomyślnych warunków rozwoju w kraju. W drodze międzynarodowej wymiany gospodarczej staje się możliwe zaspokojenie różnorodnych i stale rosnących potrzeb społecznych, przy zachowaniu odpowiednio węższego asortymentu rodzimej produkcji, obejmującego dziedziny posiadające w kraju korzystne warunki rozwoju. Racjonalna koncentracja nakładów inwestycyjnych w tych dziedzinach umożliwia organizację produkcji masowej, opartej o najwyższą technikę i najwyższą wydajność pracy. Koncentracja inwestycji w tych dziedzinach staje się zatem podstawową przesłanką zapewnienia takich proporcji w rozwoju produkcji, które pozwalają na pełne wykorzystanie dodatkowych możliwości płynących z międzynarodowego podziału pracy i wymiany gospodarczej, dla przyspieszenia wzrostu produkcji i stopy życiowej ludności.

We wszystkich, omówionych wyżej warunkach inwestycje stają się podstawowym instrumentem ukształtowania prawidłowych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej.

Polityka inwestycyjna państwa ludowego odegrała doniosłą rolę w ukształtowaniu właściwych proporcji w rozwoju produkcji na odpowiednich etapach budownictwa socjalizmu w Polsce.

W okresie odbudowy silna koncentracja inwestycji na kluczowych wówczas odcinkach — początkowo w transporcie i częściowo w rolnictwie, a następnie w przemyśle, umożliwiła likwidację dysproporcji odziedzi-

czonych po zacofanej gospodarczo i technicznie Polsce kapitalistycznej, a pogłębionych przez zniszczenia wojenne, które w różnym stopniu dotknęły majątek trwały poszczególnych gałęzi produkcji oraz zmiany zasze w strukturze gospodarki w związku z przyłączeniem do Polski Ziem Odzyskanych.

Pomyślny przebieg odbudowy gospodarki narodowej umożliwił podjęcie w następnym okresie zadań związanych z socjalistycznym uprzemysłowieniem kraju. Partia wysunęła zadanie forsownego rozwoju ciężkiego przemysłu. Forsowny rozwój ciężkiego przemysłu był niezbędny z wielu względów:

1) Szybki rozwój przemysłu ciężkiego był (i jest obecnie) konieczny dla stworzenia materialno-technicznej bazy socjalizmu. Rozwój przemysłu ciężkiego umożliwiał stworzenie niezbędnej bazy technicznej dla umocnienia i rozwoju socjalistycznych stosunków społeczno-produkcyjnych w całej gospodarce narodowej.

2) Dopiero zbudowanie podstaw przemysłu ciężkiego stwarzało możliwości szybkiego rozszerzenia zdolności produkcyjnych w dziale II produkcji społecznej, wytwarzającym dobra i usługi konsumpcyjne. Po wyczerpaniu rezerw tkwiących w zniszczonych i zdatnych do odbudowy obiektach, dalszy wzrost spożycia został uzależniony od uruchomienia nowych zdolności produkcyjnych w dziale II. Dla rozbudowy działu II było niezbędne uprzednie stworzenie odpowiedniego zaplecza w postaci przemysłu ciężkiego.

3) Przemysł ciężki umożliwiał rekonstrukcję techniczną aparatu produkcji we wszystkich działach gospodarki narodowej i na tej podstawie szybki wzrost wydajności pracy niezbędny dla zachowania wysokiego tempa wzrostu produkcji.

4) Przemysł ciężki wzmacniał siłę obronną Polski Ludowej.

Postawione przez Partię zadania forsownego rozwoju przemysłu ciężkiego znalazły wyraz przede wszystkim w proporcjach podziału nakładów inwestycyjnych pomiędzy różne gałęzie produkcji. W pierwszej fazie realizacji Planu 6-letniego w latach 1950—1953 koncentracja całości nakładów inwestycyjnych przebiegała według następujących kierunków:^{17a}

1) W całej gospodarce narodowej zostało zapewnione szybkie tempo wzrostu inwestycji produkcyjnych:

Udział inwestycji produkcyjnych w globalnych nakładach inwestycyjnych (w %). Ceny 1953 r.	1949	1950	1951	1952	1953
	74	75,5	74,8	69,4	76,7

2) Zostało zapewnione szybsze niż w innych gałęziach produkcji tempo wzrostu inwestycji produkcyjnych w przemyśle.

Udział przemysłu w globalnych nakładach inwestycyjnych (w %). Ceny 1955 r.	1949	1950	1951	1952	1953
	37,8	42,2	41,6	50,9	49,4

^{17a} Dane statystyczne zaczerpnięto w PKPG.

3) W przemyśle zostało zapewnione szybsze tempo wzrostu inwestycji w grupie „A“

4) W przemyśle grupy „A“ zapewniono szybszy wzrost nakładów inwestycyjnych w gałęziach wytwarzających środki produkcji niezbędne dla dalszej rozbudowy przemysłu grupy „A“.

Inwestycje podjęte w ramach socjalistycznego uprzemysłowienia kraju były jednocześnie wykorzystane dla stopniowej likwidacji rozpiętości między poziomem zainwestowania poszczególnych regionów i stworzenia nowej lokalizacji sił wytwórczych.

Powyższe kierunki inwestycji zapewniły szybkie tempo rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego i znaczny wzrost zdolności produkcyjnych w przemyśle ciężkim. W postaci przemysłu ciężkiego a przede wszystkim rozwiniętego przemysłu maszynowego, została stworzona baza materialna niezbędna dla rekonstrukcji innych gałęzi produkcji. W oparciu o tę bazę staje się obecnie możliwe dokonanie pewnych zmian w proporcjach rozwoju gospodarki narodowej. Zmiany te zmierzają do likwidacji opóźnienia rozwoju tych gałęzi wytwórczości, w których wytwarzane są przedmioty spożycia i na tej podstawie zapewniają szybszy niż w okresie ubiegłym wzrost stopy życiowej ludności.

Zadania gospodarcze postawione przez II Zjazd PZPR na lata 1954—1955 przewidują przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa i przemysłu grupy „B“. Niedostateczny rozwój tych gałęzi, a w szczególności rolnictwa (m. in. na skutek niedostatecznego jego udziału w planie inwestycyjnym oraz niepełnego wykorzystania przydzielanych rolnictwu środków inwestycyjnych) był przyczyną dysproporcji w rozwoju przemysłu i rolnictwa i hamował w okresie ubiegłym wzrost spożycia.

Na nowym etapie realizacji zadań Planu 6-letniego znów uwypukla się decydująca rola inwestycji w zapewnieniu prawidłowych proporcji w rozwoju produkcji. Nowe proporcje planu inwestycyjnego charakteryzuje koncentracja środków w przemyśle grupy „B“, a w szczególności w rolnictwie.

Przy stosunkowo nieznacznym wzroście globalnych nakładów inwestycyjnych (plan inwestycyjny na r. 1954 wzrósł około 2% w porównaniu z ub. rokiem), dynamika nakładów na rozwój rolnictwa i przemysłu grupy „B“ kształtuje się następująco:

Wskaźniki nakładów inwestycyjnych

$$1953 = 100$$

	Plan inwest.	Ustalenia II Zjazdu
	1954 r.	dla 1955 r.
Rolnictwo i leśnictwo	135,7	180—200
Przemysł „B“	111,1	135—140

W rezultacie wykonania planu na rok 1954 nakłady inwestycyjne na rolnictwo łącznie z nakładami planu kredytowego wzrosły o 37%.

W wyniku realizacji zadań inwestycyjnych zwiększył się znacznie produkcyjny majątek trwały rolnictwa. Stan parku traktorowego na ko-

niec roku wyniósł około 51 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM. Zwiększył się poważnie park maszynowy (dostawy niektórych ważniejszych maszyn rolniczych wzrosły w roku 1954 kilkakrotnie w porównaniu z 1953 r.) oraz samochodowy. W roku 1954 zorganizowano 15 nowych POM-ów, 122 nowe GOM-y, oraz 103 stałe punkty gromadzkie. Nastąpił wzrost stada podstawowego zwłaszcza w zakresie hodowli owiec, jednak pogłowie trzody chlewnej nie osiągnęło założeń planu. W wyniku zmniejszenia powierzchni odlogów i ugorów powierzchnia zbiorów upraw rolnych wzrosła w porównaniu z 1953 r. o ponad 145 tys. ha. Przeprowadzono meliorację 142 tys. ha łąk, pastwisk i gruntów ornych.

Przyspieszone tempo wzrostu produkcyjnego majątku trwałego w rolnictwie w poważnym stopniu przyczyniło się do szybszego niż w okresie ubiegłym wzrostu produkcji rolniczej. Jednak rolnictwo nie wykonało w pełni zadań planu na 1954 rok. Obok innych, poważnych przyczyn złożył się na to również jawnie niedostateczny poziom wykorzystania zainwestowanego w rolnictwie produkcyjnego majątku trwałego — głównie traktorów i parku maszynowego. POM-y i GOM-y nie wykonały w roku 1954 swych planów usług produkcyjnych.

Koncentracja środków inwestycyjnych w przemyśle grupy „B” stała się istotnym czynnikiem przyspieszenia tempa wzrostu produkcji przemysłowych artykułów spożycia. W roku 1954 tempo wzrostu przemysłu grupy „B” zrównało się z tempem wzrostu przemysłu grupy „A”.

Utrzymanie i pogłębienie tego kierunku zmian w strukturze nakładów inwestycyjnych umożliwiły dokonane w okresie uprzednim wielkie inwestycje w przemyśle ciężkim, które zapewniły forsowny rozwój produkcji przemysłowych środków wytwórczości. Jedynie bowiem w wyniku szybszego tempa wzrostu produkcji środków produkcji (a ściślej — środków pracy i surowców dla nich) — w *dłuższych okresach czasu* powstają realne możliwości przyspieszenia tempa wzrostu produkcji przedmiotów spożycia (a ściślej — przedmiotów spożycia i surowców dla nich).

Szybsze tempo wzrostu produkcji środków produkcji niż przedmiotów spożycia wynika z obiektywnych prawidłowości socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. Stworzenie trwałych, materialnych przesłanek *stałego* (a więc nie tylko w ramach bieżącego okresu, lecz i w dalszej perspektywie rozwoju) wzrostu spożycia, w drodze nieprzerwanego rozwoju produkcji, na bazie najwyższej techniki — wymaga szybszego rozwoju produkcji środków produkcji.

Prawo szybszego wzrostu produkcji środków produkcji zachowuje swoją moc na wszystkich etapach budownictwa socjalizmu i komunizmu. Zachowuje ono w pełni swoje znaczenie również w warunkach budowy materialno-technicznej bazy socjalizmu.

„W celu rozbudowania tej bazy technicznej — stwierdził na III Plenum KC PZPR tow. Bierut — dla zabezpieczenia wzrostu wydajności pracy, podniesienia na wyższy poziom gospodarki rolnej, zwiększenia siły obronnej państwa — niezbędne jest stworzenie warunków dalszego i szybszego rozwoju produkcji środków wytwórczości w następnych latach“.

Przyspieszenie w dalszej perspektywie tempa rozwoju produkcji środków wytwórczości wymagać będzie nowego przegrupowania sił i środków w dziedzinie inwestycji, zwiększenia udziału przemysłu ciężkiego w globalnych nakładach inwestycyjnych, a w szczególności skierowania poważnych środków na rozbudowę bazy surowcowo-energetycznej przemysłu ciężkiego.

Międzynarodowy podział pracy w obozie państw socjalistycznych stwarza możliwości racjonalnej specjalizacji. Specjalizacja ułatwia wybór najbardziej efektywnych *kierunków inwestycji*. Inwestycje zostają skierowane przede wszystkim do tych gałęzi produkcji, które posiadają w kraju korzystne warunki rozwoju i zapewniony masowy zbył na światowym rynku socjalistycznym.

Do takich gałęzi należy w Polsce przemysł węglowy, cynkowo-ołowiowy, cementowy, cukrowniczy, tekstylny, niektóre gałęzie przemysłu maszynowego (tabor kolejowy, w coraz poważniejszej mierze — statki) oraz przemysł chemiczny. Niewykorzystane możliwości rozwoju posiada w tym zakresie szczególnie przemysł ceramiczny oraz przemysł ludowy.

Międzynarodowa współpraca gospodarcza umożliwia racjonalną *koncentrację* nakładów inwestycyjnych w kraju, co stwarza *dodatkowe* przesłanki zwiększenia efektywności inwestycji¹⁸. Specjalizacja produkcji krajowej w ramach międzynarodowego podziału pracy umożliwia racjonalną koncentrację nakładów inwestycyjnych w *przekroju gałęziowym*. Wykorzystanie możliwości importowych stwarza warunki dla stopniowego rozwijania pełnego asortymentu produkcji krajowej, i w związku z tym umożliwia stopniową, etapową rozbudowę aparatu produkcyjnego, zapewniając dodatkowe możliwości koncentracji nakładów inwestycyjnych *w czasie*.

Koncentracja inwestycji w przekroju gałęziowym ułatwia opracowanie należycie pogłębionych pod względem analizy ekonomicznej założeń projektowych i sprawne opracowanie dokumentacji technicznej, podniesienie jej jakości i terminowe zaopatrzenie w dokumentację budów, opracowanie i stosowanie projektów typowych opartych o najlepsze rozwiązania techniczne i ekonomiczne. Koncentracja nakładów inwestycyjnych umożliwia projektowanie i budowę dużych jednostek wytwórczych, wyposażonych w efektywne urządzenia produkcyjne, zapewniających wysoki poziom wydajności pracy i niskie koszty wytwarzania. Stwarza ona korzystne warunki dla rozwoju przemysłowej produkcji typowych elementów budowlanych i uprzemysłowienia budownictwa. Sprzyja również rozwojowi specjalizacji i racjonalnej organizacji pracy w przedsiębiorstwach budowlanych oraz umożliwia specjalizację i organizację produkcji wielkoseryjnej i potokowej w przemyśle maszynowym. W ostatecznym wyniku, koncentracja nakładów inwestycyjnych stwarza warunki wydatnego skrócenia cyklu wytwórczego w gałęziach inwestycyjnych i poważnie wpływa na obniżkę kosztów inwestycji.

Stopniowa, etapowa rozbudowa aparatu wytwórczego potęguje ekonomiczne efekty koncentracji nakładów w przekroju gałęziowym.

¹⁸ Dodatkowe z tego względu, iż efektywność nakładów wynika już z samego wyboru *kierunku* inwestycji.

W okresie 10-lecia Polska wykorzystywała możliwości stopniowego rozwijania asortymentu produkcji i etapowej rozbudowy aparatu produkcji głównie w zakresie przemysłów inwestycyjnych. Umożliwiło to realizację wielkich programów inwestycyjnych i przyspieszenie tempa rekonstrukcji technicznej gospodarki narodowej. Dzięki pomocy gospodarczej Związku Radzieckiego (dostawom dokumentacji technicznej, sprzętu inwestycyjnego, kompletnych obiektów inwestycyjnych, różnym formom pomocy naukowo-technicznej) oraz bardziej uprzemysłowionych krajów demokracji ludowej Polska uzyskała możliwość zapoczątkowania i kontynuacji technicznej rekonstrukcji rolnictwa, budownictwa, szeregu gałęzi przemysłu już wtedy, gdy w kraju nie było jeszcze własnej bazy wytwórczej w postaci rozbudowywanych stopniowo odpowiednich gałęzi przemysłu maszynowego i jego zaplecza surowcowego. Jednak możliwości zwiększenia efektywności inwestycji, jakie stwarza racjonalna specjalizacja produkcji w ramach międzynarodowego podziału pracy w obozie socjalistycznym, pozostają jeszcze w znacznym stopniu niewykorzystane.

Wpływ międzynarodowej współpracy gospodarczej na strukturę produkcji i proporcje planu inwestycyjnego niewątpliwie stale powinien wzrastać, czyniąc z inwestycji bardziej niż dotąd skuteczny instrument wykorzystania międzynarodowego podziału pracy dla przyspieszenia tempa wzrostu produkcji i stopy życiowej ludności.

Inwestycje produkcyjne, umożliwiając rozbudowę aparatu wytwórczego i na tej podstawie wzrost produkcji dóbr i usług, wywierają niezmiernie istotny, lecz pośredni wpływ na wzrost stopy życiowej ludności, natomiast inwestycje nieprodukcyjne jako nakłady na stworzenie dodatkowych obiektów konsumpcyjnego majątku trwałego wiążą się bezpośrednio z podniesieniem stopy życiowej ludności.

O poziomie konsumpcji w zakresie „niecierwałych“ przedmiotów spożycia (żywności i in.) decydują rozmiary bieżącej produkcji i bieżącego dochodu narodowego. Natomiast wielkość spożycia w zakresie trwałych przedmiotów spożycia — budynków mieszkalnych, urządzeń komunalnych, socjalnych, kulturalnych i in. jedynie w nieznacznym stopniu zależy od rozmiarów bieżącej produkcji i bieżącego dochodu narodowego. O poziomie zaspokojenia tych potrzeb decydują przede wszystkim rozmiary posiadane przez społeczeństwo majątku.

Zatem stopa życiowa i poziom spożycia ludności zależy nie tylko od wielkości bieżącej produkcji przedmiotów spożycia, lecz w poważnym stopniu również od rozmiarów i struktury konsumpcyjnego majątku trwałego przedstawiającego zakumulowaną pracę ubiegłych lat.

W latach ubiegłych mimo znacznego rozwoju inwestycji w tej dziedzinie, tempo wzrostu konsumpcyjnego majątku trwałego nie zabezpieczało należycie rosnących potrzeb ludności w zakresie warunków mieszkaniowych, urządzeń socjalno-kulturalnych, usług komunalnych itp. Zadania gospodarcze na lata 1954—1955 przewidują znaczny wzrost udziału inwestycji nieprodukcyjnych w globalnych nakładach inwestycyjnych. Zgodnie z ustaleniami II Zjazdu PZPR poziom nakładów na budownictwo mieszkaniowe wzrasta w 1955 o 25%, a na gospodarkę komunalną 30 — 35% w porównaniu z rokiem 1953. Został również przewidziany znaczny wzrost — o około 35% nakładów na urządzenia socjalno-kulturalne.

W roku 1954 nakłady inwestycyjne na urządzenia socjalne i kulturalne wzrosły o 23⁰%, a na gospodarkę komunalną i mieszkaniową o 21⁰% w porównaniu z 1953 r.

*

Amortyzacja zapewnia środki niezbędne dla prostej reprodukcji majątku trwałego. Dla zabezpieczenia nieprzerwanego biegu rozszerzonej reprodukcji suma globalnych nakładów inwestycyjnych powinna stale kształtować się na poziomie wyższym od tej części funduszu amortyzacji, która zostaje wydatkowana na inwestycje restytucyjne^{18a}. Źródłem tej nadwyżki nie może być oczywiście fundusz odtworzenia w produkcie społecznym. Fundusz odtworzenia przedstawia przeniesioną na produkt wartość zużytych środków trwałych. Źródłem rozszerzonej produkcji majątku trwałego może być jedynie *dochód narodowy* przedstawiający nowo-wytworzoną wartość.

Rozmiary rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego mierzone wielkością przyrostu wartości majątku w kwotach absolutnych oraz dynamika kolejnych przyrostów wartości majątku uzależnione są przede wszystkim od wielkości dochodu narodowego i tempa jego wzrostu.

Część dochodu narodowego społeczeństwo socjalistyczne przeznacza na spożycie indywidualne i zbiorowe, pozostała zaś część — fundusz akumulacji — zostaje przeznaczona na powiększenie majątku społecznego. Rozmiary rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego zależą więc nie tylko od wielkości dochodu narodowego i tempa jego wzrostu lecz również od stosunku, w jakim cały dochód narodowy ulega podziałowi na fundusz spożycia i fundusz akumulacji. Im większy jest udział funduszu akumulacji w dochodzie narodowym, tym — przy danej wielkości dochodu narodowego i danym tempie jego wzrostu — większe są rozmiary rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego. Udział akumulacji w dochodzie narodowym wyraża *stopa akumulacji*. Stopa akumulacji jest to wykładnik stosunku wartości funduszu akumulacji do wartości dochodu narodowego.

Część funduszu akumulacji przeznacza społeczeństwo na zwiększenie rezerw¹⁹ oraz funduszu ubezpieczeń rzeczowych, część na zwiększenie zapasów produkcyjnych środków obrotowych (produkcyjnego majątku obrotowego), pozostała zaś, przeważająca zresztą część funduszu akumulacji, zostaje przeznaczona na inwestycje i stanowi źródło rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego produkcyjnego i konsumpcyjnego²⁰.

Przy danych rozmiarach, tempie wzrostu oraz proporcjach podziału dochodu narodowego na spożycie i akumulację — wielkość rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego zależy od udziału jaki w funduszu akumulacji zajmują inwestycje. Udział inwestycji w dochodzie narodowym

^{18a} Warunek ten można określić inaczej, jako konieczność stałego występowania nadwyżki nakładów inwestycyjnych i nakładów na kap. rem. nad wielkością amortyzacji (por. B. Minc *Planowanie Gospodarki Narodowej*, Warszawa 1953 r., cz. II, str. 151—152).

¹⁹ Scentralizowanych rezerw państwowych nie posiadających operatywnego przeznaczenia.

²⁰ Warto zwrócić uwagę na możliwość innego ugrupowania składników funduszu akumulacji — jego podziału na akumulację produkcyjną, akumulację nieprodukcyjną oraz przyrost rezerw i funduszy ubezpieczeniowych.

określa *stopa inwestycji*. Stopa inwestycji jest to wykładnik stosunku łącznej wartości kosztorysowej nakładów inwestycyjnych do dochodu narodowego.

Suma nakładów przeznaczonych w danym okresie czasu na inwestycje, w istniejących warunkach organizacji wykonawstwa i finansowania inwestycji, nie oznacza analogicznego przyrostu wartości majątku trwałego. Dlatego w dalszej analizie zależności występujących pomiędzy wielkością, tempem wzrostu i proporcjami podziału dochodu narodowego oraz funduszu akumulacji a wielkością rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego należy rozpatrzeć skomplikowaną kwestię stosunku łącznej wielkości nakładów inwestycyjnych poniesionych w pewnym okresie czasu do łącznej wartości obiektów majątkowych oddanych w tym okresie do użytku.

Wielkość rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego jest — *ceteris paribus* — uzależniona od udziału jaki w globalnych nakładach inwestycyjnych danego okresu posiadają inwestycje kończone i włączone do procesów produkcyjnych i usługowych. Udział ten wyraża *stopa przekształcenia nakładów inwestycyjnych w dodatkowe obiekty majątku trwałego*. Przedstawia ona wykładnik stosunku wartości kosztorysowej obiektów oddawanych do użytku — do łącznej wartości kosztorysowej nakładów dokonanych w danym okresie czasu.

Łączna wartość kosztorysowa obiektów majątkowych oddanych do użytku w pewnym okresie czasu określa absolutną wielkość przyrostu majątku trwałego w tym okresie. Natomiast dynamika wartości obiektów majątkowych oddawanych do użytku w kolejno następujących po sobie okresach czasu wyraża dynamikę absolutnych przerostów masy majątkowej. Stosunek łącznej wartości kosztorysowej obiektów oddanych do użytku w pewnym okresie czasu do łącznej wartości całej masy majątku trwałego określa *stopę przyrostu majątku trwałego*²¹.

Społeczny fundusz akumulacji przedstawia pod względem rzeczowym dodatkowe środki produkcji wygospodarowane w sferze produkcji materialnej i pozostałe po zaspokojeniu potrzeb bieżącego produkcyjnego zużycia (odtworzenie produkcyjnego majątku trwałego i obrotowego) oraz dodatkowe przedmioty spożycia pozostałe po zaspokojeniu potrzeb bieżącego spożycia (odtworzenie nieprodukcyjnego majątku trwałego i konsumpcja niektórych przedmiotów spożycia).

W ujęciu wartościowym społeczny fundusz akumulacji przedstawia wygospodarowane w materialnej sferze środki finansowe pozostałe po pokryciu kosztów własnych produkcji i zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych niematerialnej sfery, oraz wartość tych środków rzeczowych, które

²¹ Przejście od rozważań dotyczących wielkości przyrostu majątku trwałego oraz dynamiki kolejnych przyrostów do badania tempa wzrostu fizycznej wielkości względnie wartości całej masy majątkowej, wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na wysokość stopy przyrostu majątku trwałego. Problem ten zanalizował J. Pajestka w artykule *O tempie rozwoju produkcji środków produkcji i przedmiotów spożycia*, „Ekonomista” nr 3, 1954 r., str. 188—190. Autor pominął wprowadzić w swych rozważaniach szereg ważnych ogniw pośrednich, porównując bezpośrednio akumulację z majątkiem trwałym. To niewątpliwie uproszczenie zagadnienia było jednak uzasadnione charakterem postawionych w rozprawie zadań i przyjętym poziomem abstrakcji rozważań.

zostają zakumulowane w ramach gospodarki naturalnej, nie przyjmując uprzednio formy pieniężnej.

Ta część funduszu akumulacji społecznej, która zostaje przeznaczona na inwestycje, w ujęciu rzeczowym przedstawia dobra inwestycyjne — środki pracy oraz trwałe dobra konsumpcyjne (maszyny, urządzenia, narzędzia, budynki mieszkalne i gospodarcze itp.), zaś w ujęciu finansowym — środki pieniężne niezbędne dla sfinansowania programu inwestycyjnego.

Środki finansowe niezbędne dla zrealizowania programu inwestycyjnego zostają wygospodarowane w zasadzie we wszystkich przedsiębiorstwach sfery produkcji materialnej. W gospodarce socjalistycznej rozmiary inwestycji dokonywanych w poszczególnych przedsiębiorstwach lub gałęziach produkcji nie zależą jednak od wielkości wygospodarowanych przez nie środków finansowych. Poważna część przeznaczona na inwestycje akumulacji pieniężnej przedsiębiorstw zostaje przekazana do dyspozycji państwa, które centralnie rozdziela ją pomiędzy inwestorów, kierując się w przydziale środków znaczeniem danego przedsiębiorstwa (gałęzi wytwórczości dla rozwoju całej gospodarki narodowej), a nie wielkością dokonanej przez nie akumulacji pieniężnej. Jedyne w przedsiębiorstwach spółdzielczych (a w tej liczbie w spółdzielniach produkcyjnych), które stanowią odrębne podmioty własności, rozmiary inwestycji są bezpośrednio uzależnione od wielkości wygospodarowanej akumulacji. Na wielkość i kierunki reprodukcji rozszerzonej spółdzielczego majątku trwałego państwo oddziałuje wykorzystując środki pośredniego planowania — wielkość, oprocentowanie i okres amortyzacji kredytów inwestycyjnych, poziom i strukturę cen dóbr inwestycyjnych kierowanych do rolnictwa, poziom i strukturę cen na artykuły rolnicze itd.

Środki finansowe przyznane inwestorom na podstawie planu inwestycyjnego umożliwiają im zainicjowanie produkcji oraz nabycie gotowych dóbr inwestycyjnych reprezentujących rzeczowe elementy majątku trwałego.

Istotnym warunkiem prawidłowego i nieprzerwanego biegu rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego jest zharmonizowanie wielkości nakładów inwestycyjnych z rozmiarami produkcji dóbr inwestycyjnych. Globalnemu wzrostowi inwestycji towarzyszyć musi wzrost produkcji dóbr inwestycyjnych zaś struktura produkcji dóbr inwestycyjnych musi być zharmonizowana ze strukturą inwestycji.

Dla zapewnienia ogólnej zgodności między rozmiarami akumulacji pieniężnej i rzeczowym pokryciem w produkcie społecznym, istotne znaczenie posiada opracowanie bilansu produktu społecznego. Opracowanie tego bilansu pozwala skontrolować czy w narodowym planie gospodarczym zostały zachowane właściwe proporcje między podziałem dochodu narodowego na fundusz spożycia i akumulacji a materialno-rzeczową strukturą produkcji społecznej.

Ponieważ większa część funduszu akumulacji (w praktyce około 80%) zostaje przeznaczona na powiększenie majątku trwałego, ustalenie wielkości inwestycji wiąże się bezpośrednio z ustaleniem proporcji w podziale dochodu narodowego na fundusz spożycia i fundusz akumulacji.

Materialną podstawą wzrostu produkcji społecznej i spożycia jest stały wzrost produkcyjnego majątku trwałego, dokonywany się na rachunek akumulacji. Wiemy jednak, że przyrost produkcyjnego majątku trwałego poprzedza cały szereg skomplikowanych a nade wszystko *długotrwałych* procesów wytwórczych, w tej liczbie zwłaszcza procesów budowlanych, które obciążając bieżący dochód narodowy, dają efekt w postaci dodatkowych dóbr i usług dopiero po upływie znacznego czasu. Na długość tego okresu poważny wpływ wywierają nadto kierunki inwestycji.

Z punktu widzenia potrzeb spożycia *ostatecznym* efektem akumulacji są uzyskane przez społeczeństwo dodatkowe dobra i usługi konsumpcyjne, które uzyskuje społeczeństwo po upływie pewnego okresu czasu. W krajach słabo uprzemysłowionych występuje konieczność silnej koncentracji inwestycji przede wszystkim w przemyśle ciężkim i w związku z tym — szczególnie w pierwszym okresie uprzemysłowienia — konieczność podjęcia wielkich inwestycji długoterminowych, związanych z nowym budownictwem, generalną rekonstrukcją oraz rozbudową przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego. Owe kierunki inwestycji poważnie przedłużają okres czasu który musi upłynąć, aby bieżąca akumulacja dała ostateczny efekt w postaci dodatkowych dóbr i usług konsumpcyjnych.

Uwzględnienie roli czynnika czasu w procesie rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego pozwala wysunąć wniosek, iż wysokie tempo akumulacji i inwestycji w bieżącym okresie umożliwia wzrost spożycia nie w bieżącym, a dopiero w przyszłym okresie czasu. *Bieżąca akumulacja warunkuje zatem wzrost przyszłego spożycia.*

Wysokie tempo akumulacji i inwestycji w bieżącym okresie ogranicza natomiast możliwości wzrostu bieżącego spożycia. Poważne nakłady dokonywane na rachunek bieżącego dochodu narodowego zostają zamrożone w długotrwałych procesach wytwórczych i inwestycyjnych początkowo w dziale I a następnie w dziale II produkcji społecznej. Bieżąca akumulacja przez długi czas uszczupla przeznaczoną na spożycie część dochodu narodowego, nie dając w zamian równoważnych efektów rzeczowych w postaci nowych zdolności produkcyjnych w dziale II i nowego strumienia dóbr i usług konsumpcyjnych.

Na tym tle powstaje problem właściwej korelacji tempa wzrostu spożycia z tempem wzrostu akumulacji.

Bieżąca akumulacja reprezentuje potrzeby wzrostu przyszłego spożycia. Optymalna korelacja spożycia i akumulacji polega więc najogólniej biorąc na tym, aby na bazie bieżącego dochodu narodowego zapewnić maksymalnie szybki, systematyczny i stały wzrost poziomu zaspokojenia *bieżących potrzeb konsumpcyjnych*, utrzymując jednocześnie bieżącą akumulację na poziomie wystarczającym dla stworzenia materialnych przesłanek szybkiego i nieprzerwanego wzrostu stopnia zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych w przyszłości. Problem ustalenia właściwych proporcji w podziale dochodu narodowego na spożycie i akumulację sprowadza się zatem do ustalenia stosunku, w jakim bieżące nakłady pracy społecznej żywej i uprzedmiotowionej ulegają podziałowi na cele obsługi bieżących i przyszłych konsumpcyjnych potrzeb społeczeństwa.

Działanie podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu stwarza obiektywne możliwości optymalnej korelacji potrzeb wzrostu spożycia

i akumulacji. Ponieważ celem produkcji socjalistycznej jest maksymalne zaspokojenie konsumpcyjnych potrzeb społeczeństwa, wielkość i dynamika socjalistycznej akumulacji jest również podporządkowana celowi maksymalnego zaspokojenia tych potrzeb. O ile zatem bieżąca akumulacja reprezentuje potrzeby przyszłego spożycia, o tyle akumulacja dokonana przez społeczeństwo w przeszłości umożliwia szybszy wzrost spożycia w bieżącym okresie.

Ogólnie można stwierdzić, że im więcej społeczeństwo akumulowało w przeszłości, im większym na skutek tego rozporządza produkcyjnym majątkiem trwałym, który przedstawia uprzedmiotowioną i zakumulowaną pracę ubiegłych lat — tym większy jest jego produkt globalny i dochód narodowy, tym większe posiada możliwości zapewnienia szybkiego wzrostu spożycia przy jednoczesnym utrzymaniu wysokiego poziomu bieżącej akumulacji.

Przeszła akumulacja warunkuje zatem wzrost *bieżącego spożycia* i stwarza obiektywne przesłanki optymalnej jego korelacji z bieżącą akumulacją. Stworzenie w drodze bieżącej akumulacji przesłanek szybkiego wzrostu przyszłego spożycia nie uszczupla bieżących możliwości konsumpcyjnych, gdyż dla zaspokojenia swych bieżących potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwo w coraz szerszej mierze wykorzystuje zasoby pracy przeszłej uprzedmiotowionej w obiektach majątku trwałego. W społeczeństwie socjalistycznym względna sprzeczność między interesami spożycia i interesami akumulacji zostaje zatem rozwiązana w drodze długofalowego wysiłku inwestycyjnego i silnej rozbudowy majątku trwałego szczególnie w przemyśle ciężkim.

Optymalna korelacja spożycia i akumulacji jest możliwa jedynie w warunkach społecznej własności środków produkcji. Socjalistyczna akumulacja mierza bowiem do coraz bardziej wszechstronnego i pełnego zaspokojenia stale wzrastających potrzeb społecznych. Z kolei stały wzrost stopy życiowej i siły nabywczej ludności rodzi wciąż nowe potrzeby konsumpcyjne i staje się motoryczną siłą socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej.

Przy ustaleniu konkretnych proporcji w podziale dochodu narodowego państwo socjalistyczne uwzględnia jednocześnie całokształt obiektywnych, konkretnych warunków na każdym etapie budownictwa socjalizmu i komunizmu — układ sił klasowych wewnątrz kraju, osiągnięty poziom rozwoju sił wytwórczych, międzynarodową sytuację polityczną i związane z nią zadania wzmocnienia zdolności obronnej kraju i in. Realizacja wymogów podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w zależności od układu konkretnych warunków na każdym etapie budownictwa wymaga podjęcia różnych konkretnych decyzji w zakresie podziału narodowego na cele spożycia i akumulacji.

W okresie odbudowy naszej gospodarki narodowej oraz w pierwszej fazie socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju akumulacja rosła znacznie szybciej niż dochód narodowy. Udział akumulacji w dochodzie narodowym zwiększył się z 23,2% w r. 1949 do 28,1% w r. 1951 (w cenach bieżących).

Wzrost udziału akumulacji w dochodzie narodowym umożliwił realizację wielkiego programu inwestycyjnego. W okresie tym wysiłek inwe-

stycyjny społeczeństwa skierowany został przede wszystkim na stworzenie podstaw ciężkiego przemysłu. Ten kierunek koncentracji inwestycji był niezbędny z uwagi na to, iż dopiero przemysł ciężki stwarzał możliwości stopniowej likwidacji zacofania gospodarczego kraju i szybkiego rozwoju działu II produkcji społecznej, wytwarzającego przedmioty spożycia. Jednak w pierwszej fazie realizacji Planu 6-letniego poważne sumy akumulacji zostały zamrożone w długotrwałych procesach budowlanych (zwłaszcza w budownictwie przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego), gdzie przyjęły postać niezakończonego budownictwa, nie dając gospodarce narodowej przez długi okres czasu równoważnego efektu w postaci dodatkowego strumienia dóbr.

W drugiej fazie realizacji zadań Planu 6-letniego cykl wytwórczy na wielu kluczowych budowach został całkowicie ukończony. Oddano do użytku cały szereg wielkich zakładów produkcyjnych zwłaszcza w przemyśle ciężkim. Na innych budowach zostały etapowo uruchomione pierwsze kompleksy rozruchowe. W tych warunkach środki odprowadzane dalej z bieżącego dochodu narodowego zostały stopniowo równoważone przez rosnący potok dodatkowych dóbr i usług, płynący z nowych zakładów produkcyjnych, które przedstawiają rezultat akumulacji ubiegłych lat. Szybki wzrost dochodu narodowego na bazie nowych obiektów produkcyjnego majątku trwałego stwarza obecnie znacznie większe możliwości przyspieszenia tempa wzrostu spożycia.

Zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR udział akumulacji w podziale dochodu narodowego obniża się z 25⁰/₀ w r. 1953 do około 20⁰/₀ w r. 1955 (w cenach roku 1953). Oznacza to, że w okresie tym tempo wzrostu spożycia jest szybsze od tempa wzrostu akumulacji.

Jednocześnie ulegają zmianie proporcje w podziale akumulacji. Zmiana tych proporcji wyraża się przede wszystkim w zmianie kierunków inwestycji. Stworzenie podstaw ciężkiego przemysłu umożliwia obecnie poważne zwiększenie nakładów inwestycyjnych na rozwój rolnictwa, przemysłu artykułów powszechnego użytku na budownictwo mieszkaniowe, komunalne itp. W szerszym zakresie niż w latach ubiegłych zostają nadto wykorzystane możliwości zwiększenia udziału stosunkowo mało kosztownych, a przynoszących szybkie efekty produkcyjne, inwestycji krótkoterminowych, związanych z rekonstrukcją i modernizacją istniejących zakładów²².

Proporcje w podziale dochodu narodowego wiążą się ściśle z proporcjami w produkcji materialnej. Obniżeniu udziału akumulacji w dochodzie narodowym w latach 1953 — 55 odpowiada wzrost tempa produkcji środków spożycia w porównaniu z tempem wzrostu produkcji środków wytwórczości. Natomiast zmianom w proporcjach podziału funduszu akumulacji (zmiana proporcji w planie inwestycyjnym i w bilansach materiałowych przedmiotów pracy) odpowiadają nowe proporcje w rozwoju działu I. Szybciej niż w okresie ubiegłym rośnie produkcja środków produkcji dla działu II, wolniej — produkcja środków produkcji dla działu I.

²² Por. podział oraz analizę inwestycji z punktu widzenia długości okresu trwania robót inwestycyjnych przeprowadzoną przez K. Secomskiego (*Planowanie inwestycji w Polsce Ludowej w świetle prawa proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej* „Gospodarka Planowa” nr 7/1954 r.).

Przesunięcia w strukturze inwestycji wywołują konieczność przyspieszenia tempa rozwoju produkcji w tych gałęziach przemysłu maszynowego, które wytwarzają środki pracy dla rolnictwa i przemysłu grupy „B”. Zmiany w strukturze inwestycji oznaczają zwiększenie rozmiarów budownictwa zakładów przemysłu lekkiego i spożywczego, budownictwa wiejskiego, socjalno-kulturalnego, mieszkaniowego itp., co pociąga za sobą konieczność zmiany profilu produkcyjnego organizacji wykonawczych — przedsiębiorstw budowlanych i biur projektowych, zmian w strukturze zaopatrzenia materiałowo-technicznego budownictwa z wynikającymi stąd konsekwencjami dla przemysłu materiałów budowlanych, maszyn i sprzętu budowlanego itp.

Nowe proporcje w podziale dochodu narodowego odpowiadają nowym warunkom budownictwa socjalizmu, charakteryzującym się przede wszystkim zasadniczo wyższym poziomem sił wytwórczych, stworzeniem w drodze wielkiego wysiłku inwestycyjnego własnej bazy ciężkiego przemysłu, umocnieniem ekonomicznych podstaw socjalistycznego układu, poważnym wzrostem siły gospodarczej obozu socjalistycznego, rosnącą pomocą gospodarczą Związku Radzieckiego oraz poważnym rozwojem współpracy gospodarczej między krajami obozu demokratycznego.

Przy rozpatrywaniu nowych proporcji w podziale dochodu narodowego należy zwrócić uwagę na to, iż mimo zwolnienia tempa wzrostu akumulacji udział akumulacji w dochodzie narodowym kształtuje się nadal na stosunkowo wysokim poziomie. Nadto wobec poważnego wzrostu dochodu narodowego rozmiary bieżącej akumulacji w kwotach absolutnych są nieco wyższe niż w okresie ubiegłym i całkowicie wystarczają dla zapewnienia szybkiego tempa wzrostu majątku trwałego (również i w przemyśle ciężkim) oraz dochodu narodowego w perspektywie najbliższych lat.

Należy wreszcie uwzględnić, że w związku z zakończeniem budowy całego szeregu wielkich obiektów wartość kosztorysowa obiektów oddawanych do użytku znacznie przewyższa obecnie bieżące nakłady inwestycyjne. Oznacza to, iż mimo przejściowego zahamowania tempa wzrostu inwestycji, tempo rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego utrzymuje się nadal na wysokim poziomie.

Z powyższych rozważań można wysunąć wniosek, iż charakterystyczną cechą optymalnej korelacji spożycia i akumulacji na obecnym etapie rozwoju gospodarki narodowej jest zharmonizowanie szybkiego tempa wzrostu spożycia z szybkim tempem rozwoju sił wytwórczych. Stało się to możliwe dzięki wysokiej stopie akumulacji, poważnemu wysiłkowi inwestycyjnemu i trwałym w zasadzie kierunkom inwestycji w okresie ubiegłym.

Obiektywna konieczność przyspieszenia tempa wzrostu przemysłu ciężkiego w następnym okresie planu pięcioletniego pociągnie za sobą niewątpliwie wzrost udziału akumulacji w dochodzie narodowym. Wzrost ten nastąpi jednak w nowych warunkach gospodarczych. Warunki te będą charakteryzowały się:

1. Znacznie większymi niż w latach 1950 — 1953 rozmiarami dochodu narodowego.

2. Znacznie bardziej korzystną — z punktu widzenia potrzeb wzrostu bieżącego spożycia — strukturą dochodu narodowego.

W okresie 1950 — 1953 forsowny rozwój przemysłu ciężkiego posiadał jednostronny charakter. Stosunkowo niewielkie wobec ogromnego zacofania gospodarczego zdolności inwestycyjne kraju ograniczały możliwości harmonijnego rozwoju wszystkich działów przemysłu ciężkiego — zarówno tych, które pracują na potrzeby samego przemysłu ciężkiego, jak i tych, które zaspokajają potrzeby pozostałych dziedzin wytwórczości. W tej sytuacji ograniczone środki musiały zostać skoncentrowane na początkowych stadiach wielkiego cyklu wytwórczego w gospodarce narodowej, z którego w charakterze ostatecznego produktu występują gotowe przedmioty spożycia. Tymi początkowymi stadiami są gałęzie przemysłu ciężkiego, wytwarzające środki produkcji dla działu I produkcji społecznej. W okresie 1950 — 1953 w globalnej produkcji przemysłu ciężkiego przeważały zdecydowanie środki i przedmioty pracy niezbędne dla zapewnienia rozszerzonej reprodukcji działu I. Natomiast słabo rozwijały się powiązania gospodarcze między działem I a działem II produkcji społecznej, między przemysłem ciężkim a pozostałymi dziedzinami wytwórczości.

Silna rozbudowa w latach 1950 — 1953 tych gałęzi przemysłu ciężkiego, które pracują na potrzeby działu I, silna rozbudowa w następnym okresie 1954 — 1955 tych jeszcze działów, które pracują na potrzeby działu II produkcji społecznej, oznacza, iż u progu planu pięcioletniego nasz przemysł ciężki będzie nie tylko znacznie większy niż w uprzednim okresie, lecz zarazem znacznie bardziej harmonijnie rozwinięty. W produkcji globalnej przemysłu ciężkiego zostanie zabezpieczony należyty udział środków i przedmiotów pracy dla działu II produkcji społecznej. Przy pomyslnym rozwoju bazy surowców rolniczych dla przemysłu grupy „B” oraz rolniczej produkcji przedmiotów spożycia stworzy to warunki nie tylko powiększenia produktu globalnego i dochodu narodowego, lecz zarazem znacznej poprawy jego struktury na rzecz przedmiotów spożycia.

W tych warunkach wzrost akumulacji nie będzie hamował tempa wzrostu bieżącego spożycia. Na tym jak się wydaje polegać będzie specyfika nowego okresu przyspieszonego rozwoju przemysłu ciężkiego.

Źródłem akumulacji jest wzrost produkcji i stała obniżka kosztów własnych. Część oszczędności uzyskanych na obniżce kosztów własnych zostaje w drodze powiększenia funduszu płac nominalnych pracowników sfery nieprodukcyjnej i obniżki cen na przedmioty spożycia. Pozostała część powiększa rozmiary akumulacji.

Warunkiem zachowania zaplanowanych proporcji między akumulacją a spożyciem jest pełne wykonanie zadań planu obniżki kosztów własnych. Niewykonanie planu obniżki kosztów przy danych rozmiarach produkcji globalnej uszczupla rozmiary dochodu narodowego i narusza proporcje między akumulacją i spożyciem. Znaczny wzrost stopy akumulacji w latach 1950 — 1953 i spadek udziału spożycia w dochodzie narodowym poniżej założeń planu 6-letniego był m. in. spowodowany tym, iż rolnictwo systematycznie nie wykonywało planu produkcji, a wszystkie gałęzie produkcji materialnej nie wykonywały w pełni zadań planu obniżki kosztów własnych. Również w roku 1954 zadania planowe w zakresie wzrostu dochodu narodowego nie zostały w pełni wykonane głównie na skutek niepełnego wykonania planu produkcji rolniczej i planu obniżki kosztów własnych. W wyniku tego udział funduszu akumulacji w dochodzie naro-

dowym podniósł się wbrew założeniom planu do powyżej dwudziestu procent. Konieczność wzmożenia wysiłku inwestycyjnego w okresie planu 5-letniego związana z przyspieszeniem tempa wzrostu przemysłu ciężkiego i tempa rekonstrukcji technicznej całej gospodarki narodowej ogranicza możliwości dalszego obniżania stopy akumulacji. W okresie 1955 — 1960 należy oczekiwać wzrostu udziału akumulacji w dochodzie narodowym (w porównaniu z okresem 1954 — 1955). Jednocześnie w całym okresie planu pięcioletniego musi zostać utrzymane szybkie tempo wzrostu spożycia. W tych warunkach zadania walki o obniżkę kosztów własnych przybierają jeszcze bardziej doniosłe znaczenie niż w okresie ubiegłym, stają się wręcz nieodzownym warunkiem podniesienia poziomu życia mas pracujących.

Obok zadań wygospodarowywania niezbędnej akumulacji przed gospodarką narodową stoją poważne zadania w zakresie bardziej efektywnego i oszczędnego wykorzystania wygospodarowanych sum. Istotną rolę odgrywa tutaj obniżka kosztów w wytwórczości dóbr inwestycyjnych. Mimo niewątpliwych osiągnięć w tej dziedzinie poziom kosztów własnych w budownictwie oraz przemyśle maszynowym jest wciąż jeszcze nadmiernie wysoki. Budownictwo w latach 1951 — 1953 realizowało średnio plan obniżki kosztów zaledwie w 55^{0/0}. Również w 1954 r. plan obniżki kosztów własnych w budownictwie został w poważnym stopniu niewykonany. W obniżce kosztów w budownictwie oraz przemyśle maszynowym tkwią znaczne rezerwy uzyskania większych efektów rzeczowych w postaci większego fizycznego przyrostu majątku trwałego przy utrzymaniu nakładów inwestycyjnych na tym samym nominalnym poziomie. Poważne rezerwy istnieją również w projektowaniu inwestycji (likwidacja przerostów, stosowanie projektów typowych itp).²³

Zależności ekonomiczne występujące pomiędzy zjawiskami gospodarczymi w procesie rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego znajdują konkretny liczbowy wyraz w bilansie majątku trwałego. Bilans majątku trwałego charakteryzuje proces rozszerzonej reprodukcji środków trwałych za przeciąg określonego czasu. Ramowy schemat bilansu zawiera zawsze następujące pozycje: stan majątku na początek roku, wielkość przyrostu oraz ubytku majątku, stan majątku na koniec roku, przyrost netto majątku.

Ogromne zróżniczkowanie znajdujących się w eksploatacji obiektów majątku, ogranicza możliwości przedstawienia stanu majątkowego, badania jego struktury i dynamiki w jednostkach naturalnych. We wszelkich przypadkach, gdzie dla celów analizy ekonomicznej potrzebne są bardziej syntetyczne ujęcia, wykorzystuje się mierniki związane z formą wartościową majątku.

²³ Obniżka kosztów własnych w wytwórczości dóbr inwestycyjnych jest częścią szerszego problemu *efektywnego wykorzystania* tej części akumulacji, która zostaje skierowana na inwestycje. W ramach tego ogólnego problemu nie stanowi ona zresztą kwestii reprezentatywnej. Jest raczej punktem styku niewątpliwie odrębnych (lecz wiążących się w dalszych konsekwencjach gospodarczych) zagadnień *wygospodarowania i wykorzystania* akumulacji. Specyficzną problematykę z tego ostatniego zakresu przedstawiają (nierozpatrzone systematycznie w niniejszym artykule) zagadnienia *efektywności inwestycji*.

Obiekty majątku trwałego przez długi okres czasu zachowują swoją naturalną formę użytkową. Zmiany wartości znajdujących się w eksploatacji obiektów mogą być uwarunkowane bądź czynnikami działającymi w tym procesie produkcji, lub spożycia, w którym uczestniczą one w charakterze środków pracy lub przedmiotów spożycia (zużycie obiektów), bądź czynnikami, związanymi z tym procesem produkcji, z którego środki pracy i trwałe dobra konsumpcyjne występują w postaci gotowych produktów (zmiany w poziomie wydajności pracy w budownictwie i przemyśle maszynowym). Okoliczność ta posiada niezmiernie istotne znaczenie, uzasadnia bowiem konieczność stosowania *rózniczkowanych* metod wyceny, charakteryzujących wartość środków trwałych. Opracowania bilansowe różnią się pod względem przyjętego sposobu wyceny majątku trwałego.

W zależności od tego, jaki stan środków trwałych uwzględnia się przy wycenie, czy ilościowy (masa wartości użytkowych), czy wartościowy (masa uprzedmiotowionej pracy), przyjmuje się do bilansu majątku wartość pełną, lub wartość *umniejszoną o wielkość zużycia*.

Za podstawę wyceny majątku trwałego przyjmuje się jego wartość *początkową*, względnie wartość *odtworzenia*. Wycena środków trwałych według wartości początkowej w bardzo ograniczonym stopniu odpowiada potrzebom prawidłowej analizy wielkości, struktury i dynamiki środków trwałych. Zarówno wtedy gdy rozpatrujemy środki trwałe jako wartości, jak i wtedy gdy rozpatrujemy je jako wartości użytkowe, wyniki analizy opartej o wycenę według wartości początkowej będą zawsze obciążone poważnymi błędami²⁴.

Gdy rozszerzoną reprodukcję majątku trwałego rozpatrujemy z punktu widzenia dynamiki i struktury jego wartości, do wyceny majątku zostaje przyjęta wartość *odtworzenia umniejszona o wielkość zużycia*. Przykładowy schemat rocznego sprawozdawczego bilansu majątku trwałego w wycenie według wartości umniejszonej o wielkość zużycia oraz w powiązaniu ze wskaźnikami planu inwestycji przedstawiony jest na str. 50.

Bilans umożliwia zestawienie wartości rocznego zużycia majątku trwałego (produkcyjnego i konsumpcyjnego) z przyrostem jego wartości w wyniku inwestycji i kapitalnych remontów. Wielkość majątku zwiększają jedynie inwestycje zakończone w danym roku i włączane do procesów produkcyjnych i usługowych. Wartość inwestycji zakończonych oblicza się w cenach bieżących, lub według wartości kosztorysowej (w cenach niezmiennych). Kapitalny remont wykonując funkcję cząstkowego odtworzenia zwiększa, podobnie, jak inwestycje, wartość majątku trwałego, cho-

²⁴ W Polsce nie posiadamy obecnie jednolitej wyceny środków trwałych według wartości odtworzenia. W bilansach przedsiębiorstw środki trwałe figurują według wartości początkowej. Brak kompletnej, jednolitej ewidencji środków trwałych uniemożliwia na razie jakiekolwiek syntetyczne opracowania bilansowe. Sytuacja ulegnie radykalnej poprawie z chwilą zakończenia prac, prowadzonych w ramach powszechnej inwentaryzacji majątku trwałego. Jednolita wycena majątku trwałego według wartości odtworzenia zostanie przeprowadzona w ramach powszechnej inwentaryzacji. W dalszej perspektywie posiadanie stałych informacji o aktualnej wartości odtworzenia obiektów majątkowych stanie się możliwe w drodze ewidencji prowadzonej bieżąco w oparciu o indeksy cen produkcji budowlanej oraz indeksy cen maszyn i urządzeń produkcyjnych.

T a b l i c a 3²⁵*Bilans majątku trwałego w wycenie według wartości umniejszonej o wielkość zużycia*

	Łącznie w gospodar. narodowej	w t y m					
		własność państwowa					
		w t y m					
		Majątek trwały produc.		Majątek trwały nieproduc.			
	Łącznie	Łącznie	w/g dzia- łown. gosp. narodow.	Łącznie	w/g dzia- łown. gosp. narodow.		
I. Stan majątku trwałego na początek roku							
II. Przyrost (brutto) majątku trwałego							
1) inwestycje							
2) kapitałne remonty							
III. Ubytek majątku trwałego							
1) w wyniku eksploatacji							
a) zużycie czynnych gospodarczo obiektów							
b) wycofanie obiektów z eksploatacji							
2) w wyniku działania czynników poza- ekonomicznych (klęski żywiołowe itp.)							
IV. Stan majątku na koniec roku							
V. Przyrost (netto) majątku trwałego							
Niezakończone inwestycje ²⁶ na początek roku							
Inwestycje dokonane w ciągu roku							
Niezakończone inwestycje na koniec roku							

ciaż w zależności od sposobu księgowania nakładów na kapitalny remont owo zwiększenie wartości majątku może nie znaleźć odpowiedniego wyrazu w rachunkowości przedsiębiorstw.

Wartość zużycia majątku odpowiada wielkości rocznej sumy amortyzacji. Obiekty wycofane z użycia ocenia się w bilansie wg wartości likwidacyjnej.

Łączna wartość oddanych do użytku inwestycji może być większa lub mniejsza od sumy rocznych nakładów inwestycyjnych o wartość salda niezakończonych inwestycji na początek i koniec roku.

Wycena majątku trwałego w wartości umniejszonej o wielkość zużycia umożliwia analizę reprodukcji majątku z punktu widzenia nakładów pracy społecznej uprzedmiotowionej w obiektach majątku. Natomiast w ba-

²⁵ Por. schemat bilansu przedstawiony w pracy *Kurs ekonomicznej statystyki* pod red. A. I. Pietrowa, Moskwa 1952, str. 508.

²⁶ Chodzi tu wyłącznie o środki inwestycyjne zaangażowane — zgodnie z przyjętymi zasadami rozliczeń między inwestorem i wykonawcą — w produkcji budowlanej i unieruchomione w zakończonych elementach konstrukcyjnych względnie ich częściach.

daniach fizycznych rozmiarów majątku do wyceny zostaje przyjęta *pełna* wartość odtworzenia. Oparcie pełnej wartości odtworzenia o ceny określonego roku bazowego umożliwi wykorzystanie jej jako miary fizycznych rozmiarów majątku w latach następnych.

Bilans majątku trwałego w wycenie wg pełnej wartości odtworzenia różni się więc od bilansu w wycenie wg wartości umniejszonej o wielkość zużycia tym, iż obiekty majątkowe są tutaj rozpatrywane jako wartości użytkowe, a proces reprodukcji majątku — jako proces reprodukcji wartości użytkowych. W związku z tym w bilansie zachowane zostają jedynie te pozycje, które dotyczą zmian ilościowych w stanie majątku i charakteryzują dynamikę całych obiektów majątkowych, a wyeliminowane te pozycje, które charakteryzują wyłącznie zmiany jego wartości. Zgodnie z tym nie uwzględnia się w bilansie amortyzacji i kapitalnego remontu. Obiekty wycofane z eksploatacji na skutek zużycia, względnie zniszczenia, zostają wycenione wg pełnej wartości (a nie wg wartości umniejszonej o wielkość zużycia, względnie wartości likwidacyjnej). Przyrost majątku trwałego wyraża w tych warunkach przyrost *fizycznych rozmiarów* majątku (a nie jego wartości).

Analiza danych bilansu majątku trwałego umożliwia obliczenie szeregu ważnych syntetycznych wskaźników charakteryzujących proces rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego, stopień jego wykorzystania oraz rolę w procesie socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej.

Bilans majątku trwałego w wycenie uwzględniającej wielkość zużycia dostarcza danych dla badania dynamiki amortyzacji i kierunków jej wykorzystania (kapitalne remonty i inwestycje). Na podstawie danych bilansu można określić w jakiej mierze amortyzacja zostaje wykorzystana dla potrzeb rozszerzonej reprodukcji majątku trwałego oraz ustalić udział amortyzacji w globalnych nakładach inwestycyjnych.

Bilans majątku trwałego w wycenie wg pełnej wartości dostarcza danych dla badania dynamiki i struktury majątku oraz opracowania szeregu ważnych wskaźników.

Na podstawie danych bilansu oblicza się *współczynnik odnowienia majątku trwałego*, który wyraża stosunek wartości nowych obiektów, oddanych do użytku, względnie generalnie rekonstruowanych w pewnym okresie czasu do wartości globalnej masy majątkowej na koniec okresu. Współczynnik ten posiada istotne znaczenie dla planowania kierunków inwestycji. Podobnie oblicza się *współczynnik ubytku majątku trwałego*, który określa stosunek wartości obiektów zużytych i wycofanych z eksploatacji w okresie sprawozdawczym do wartości globalnej masy majątkowej na początek tego okresu. Stosunek wartości (średniej za rok) całego produkcyjnego majątku trwałego, względnie pewnych jego elementów np. urządzeń produkcyjnych i energetycznych do przeciętnej ewidencyjnej liczby pracowników, zatrudnionych w największej zmianie określa *stopień wyposażenia pracy żywej w środki pracy*. Wskaźnik ten posiada istotne znaczenie przy badaniach tempa wzrostu wydajności pracy, tempa wzrostu produkcji i in.

Syntetycznym wskaźnikiem wykorzystania majątku trwałego jest wielkość produkcji globalnej, przypadająca na jednostkę wartości środków

trwałych. Porównanie wielkości tego wskaźnika za szereg lat pozwala wysnuć wnioski odnośnie tego, jak kształtuje się tempo wzrostu majątku trwałego w porównaniu z tempem wzrostu produkcji, a w pewnych granicach umożliwia również badanie stopnia wykorzystania zasobów majątku. Porównanie wielkości tego wskaźnika za szereg lat wymaga przeprowadzenia odpowiednich korektur, uwzględniających zmiany struktury zarówno produkcji, jak i majątku trwałego, a także zmiany cen.

Walka o wzrost efektywności gospodarczej a proporcje gospodarki narodowej*

W podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu zawarty jest wymóg maksymalnego zaspokajania potrzeb społeczeństwa. Oznacza to w szczególności, że przy pomocy środków materialnych i zasobów ludzkich, którymi dysponuje społeczeństwo na danym etapie należy osiągnąć możliwie maksymalne efekty działalności produkcyjnej, a więc możliwie maksymalny wzrost wydajności pracy społecznej, będący podstawą najlepszego w danych warunkach zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Dążenie do osiągnięcia maksymalnych efektów produkcyjnej działalności społeczeństwa realizowane jest w planowaniu rozwoju gospodarki — jakby to można określić — na szeregu szczeblach decyzji ekonomicznych.

Pierwszy szczebel, to decyzje o charakterze ogólnym i o kluczowym znaczeniu dla całej gospodarki, ustalające tempo wzrostu produkcji i spożycia, ogólną wielkość akumulacji i inwestycji, proporcje między grupą „A” i grupą „B”, między przemysłem i rolnictwem itp. Decyzje te mają podstawowe znaczenie dla zapewnienia szybkiego i harmonijnego rozwoju gospodarki narodowej. Opierają się one na ogólnej ocenie potrzeb rozwoju gospodarki narodowej i środków, którymi społeczeństwo dysponuje dla ich realizacji. Organy kierownicze państwa socjalistycznego, kierując się wymogami praw socjalizmu oraz opierając się na analizie danego etapu rozwoju i konkretnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, mają możliwość ustalenia właściwych wielkości i proporcji w powyższym zakresie.

Drugi szczebel — to decyzje o rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Decyzje te mieszczą się w ramach decyzji ogólnych, odnośnie tempa i proporcji rozwoju produkcji, są im podporządkowane. Rozwój poszczególnych gałęzi powinien być tak określony i skoordynowany, aby w sumie mógł zapewnić wykonanie zadań ogólnych.

Nie można jednak zaprzeczyć, że wykonanie zadań ogólnych można osiągnąć różnymi drogami. Można np. oprzeć się w większym lub mniejszym stopniu na surowcach naturalnych lub syntetycznych, można na-
stawić gospodarkę w większym lub mniejszym stopniu na samowystarczalność lub na wymianę z zagranicą, można w ten czy inny sposób rozwijać gałęzie wzajemnie się zastępujące. Jest rzeczą jasną, że rozważenie

* Artykuł powyższy ma na celu zanalizowanie i w pewnym stopniu uogólnienie niektórych zagadnień praktycznych, powstających w toku prac nad projektem planu pięcioletniego.

różnych możliwych rozwiązań, które mogą doprowadzić do tego samego celu, jest rzeczą niezwykle ważną. Porównanie różnych alternatyw, dających w rezultacie ten sam poziom zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, może wykazać, że np. jedna alternatywa umożliwia osiągnięcie tego samego wyniku przy pomocy o wiele mniejszego nakładu pracy społecznej aniżeli druga. Najlepsze rozwiązanie bynajmniej nie polega na tym, aby odpowiednio do ogólnego zadania, np. wzrostu produkcji przemysłowej o 60%, rozwijać mniej więcej w tym samym tempie wszystkie gałęzie przemysłu. Zgodnie z wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu pewne gałęzie, dające z tych czy innych przyczyn największe efekty gospodarcze, należy rozwijać w przyspieszonym tempie, inne zaś — wolniej, względnie nawet zatrzymywać w rozwoju. Również wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej bynajmniej nie oznaczają równomiernego rozwoju różnych gałęzi. Istotnym wymogiem tego prawa jest koordynacja rozwoju, zbilansowanie produkcji i potrzeb, co umożliwi rozwój bez kryzysów i załamań, bez trwonienia sił wytwórczych. Takiego zbilansowania można dokonać zarówno przy równomiernym w przybliżeniu, jak i przy bardzo nierównomiernym rozwoju różnych gałęzi. Gdyby zadanie ułożenia planu polegało na zapewnieniu mniej więcej równomiernego rozwoju wszystkich gałęzi, to byłoby ono z ekonomicznego punktu widzenia bardzo łatwe. Ponieważ jednak tak nie jest — to przed ekonomistami stają bardzo poważne problemy i zadania. Ekonomisci powinni np. pomóc w ustaleniu, że słuszne jest, ażeby w danym okresie pewna gałąź zwiększyła swą produkcję np. o 80%, a druga — tylko o 20%, względnie w innym stosunku, gdyż dzięki temu właśnie będzie zapewniona najwyższa wydajność pracy społecznej. Jeśli nie będzie intensywniej pracy badawczej w kierunku zróżnicowanego podejścia do różnych gałęzi i rodzajów produkcji z punktu widzenia najlepszych rozwiązań ekonomicznych, to automatycznie zwyciężać będzie tendencja do szablonowego zrównywania tempa rozwoju różnych gałęzi produkcji i usług. Nieszablonowe, ekonomiczne podejście do zagadnienia rozwoju i wzajemnego powiązania różnych gałęzi produkcji i usług z uwzględnieniem również powiązań z wymianą międzynarodową — może zaoszczędzić ogromne ilości pracy społecznej, a tym samym w ramach posiadanych środków poważnie przyspieszyć ogólne tempo rozwoju i stopień zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Trzeci szczebel — to decyzje w ramach ustalonych planów rozwoju dla poszczególnych gałęzi produkcji i usług. Zagadnienie wyboru ekonomicznego polega tu na tym, że produkują różne zakłady — duże i małe, wysoce wydajne i mało wydajne itd. Chodzi o to, aby tak ułożyć plan budowy nowych zakładów, rozbudowy i rekonstrukcji istniejących, ewentualnie likwidacji specjalnie przestarzałych jednostek, aby w sumie w ramach rozporządzalnych środków uzyskać maksymalne efekty produkcyjne, maksymalną wydajność pracy, oszczędność surowców i materiałów itp.

Czwarty szczebel — to decyzje odnośnie danej jednostki produkcyjnej lub usługowej w ramach środków przeznaczonych na jej rozwój. Jak należy daną jednostkę budować i rozwijać, aby osiągnąć najlepsze wyniki ekonomiczne — oto treść decyzji na tym szczeblu.

Wskazanie na istnienie tych kilku szczebli decyzji ekonomicznych ma — moim zdaniem — poważne znaczenie, gdyż nie wszystkie z nich są w należyty sposób doceniane.

Pierwszy szczebel — ogólnopaństwowy — jest wszechstronnie rozważany przez najwyższe organa państwowe, czwarty szczebel — zakładowy — przez komisje oceny projektów inwestycyjnych i odpowiednie organa kierownictwa gospodarczego. Przy przyjmowaniu decyzji odnośnie poszczególnych zakładów kładzie się duży nacisk na wskaźniki ekonomiczne. Niedostatecznie natomiast uzasadnione z ekonomicznego punktu widzenia są w szeregu przypadków decyzje odnośnie drugiego i trzeciego szczebla, tj. odnośnie proporcji rozwoju między gałęziami i wewnątrz poszczególnych gałęzi. W zbyt wielu przypadkach przeważają tendencje do szablonowego rozwoju wszystkich gałęzi a wewnątrz gałęzi — wszystkich zakładów, zbyt silne są często obawy przed radykalną zmianą proporcji czy kierunków rozwoju. Wydzielenie wymienionych wyżej kilku szczebli decyzji ekonomicznych posiada istotne znaczenie metodologiczne, nie oznacza jednak bynajmniej, że pomiędzy tymi szczeblami istnieją jakieś sztywne rozgraniczenia, że decyzje podejmowane na poszczególnych szczeblach nie wpływają na siebie wzajemnie. Wprost przeciwnie, podniesienie efektywności rozwiązań ekonomicznych na szczeblu zakładu, gałęzi czy w przekroju międzygałęziowym może i powinno mieć ogromny wpływ na decyzje na szczeblu ogólnopaństwowym odnośnie możliwości przyspieszenia tempa wzrostu produktu globalnego i — jeszcze bardziej — dochodu narodowego, odnośnie zasadniczych proporcji rozwoju kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, podziału nakładów inwestycyjnych między te gałęzie itp.

Rozpatrzmy niektóre przykłady, które wyjaśnią zagadnienie bliżej:

1. *Wybór między reprodukcją typu ekstensywnego i intensywnego.* (Przykład: oszczędność węgla w gospodarce narodowej).

Kluczowym zagadnieniem dla naszej gospodarki narodowej jest rozwój wydobywania węgla. Węgiel — to chleb przemysłu, to doskonały artykuł eksportowy, którego cena na rynku światowym jest wysoka. Państwo nasze przeznaczając na rozwój wydobywania węgla wielkie środki, jednakże uzyskanie szybkiego przyrostu wydobywania jest rzeczą bardzo trudną — zarówno ze względu na niezbędne wielkie nakłady inwestycyjne, jak i ze względu na trudne warunki pracy w górnictwie. Dlatego też plany państwowe kładą m. in. wielki nacisk na oszczędność węgla. Jednakże istnieje pewna granica, przed którą zamierzenia oszczędnościowe zazwyczaj się zatrzymują. Granica ta — to konieczność zamiany starych urządzeń, które z natury swej konstrukcji zużywają dużo węgla na jednostkę efektu użytkowego. Argumentacja przeciwników usuwania takich urządzeń polega na tym, że należy wykorzystywać wszystkie istniejące urządzenia, że oszczędności eksploatacyjne w wyniku wprowadzenia nowych urządzeń — to rzecz dobra, jednakże wymagają one dużych dodatkowych inwestycji, na które nas nie stać. Argumentacja ta jest jednak w przeważającej ilości przypadków fałszywa. Weźmy dla przykładu przestarzałe elektrownie i rozpatrzmy dwa warianty rozwoju gospodarczego: pierwszy, w którym stare elektrownie pracują nadal, i drugi, w którym elektrownie te zostają

zamienione przez elektrownie nowoczesne. Tym dwu wariantom odpowiadają dwa warianty rozwoju wydobywania węgla i inwestycji w kopalnictwie węglowym, dwa warianty zatrudnienia i budownictwa mieszkaniowego, które należy koniecznie uwzględnić, gdyż wymaga ono poważnych nakładów inwestycyjnych, wreszcie dwa warianty kosztów eksploatacyjnych. Łączne zestawienie tych wariantów (w energetyce i górnictwie) daje odpowiedź na pytanie, który z nich jest korzystniejszy.

I wariant

Założmy, że rozwój gospodarki narodowej na okres 5 lat przewiduje wzrost wydobywania węgla o 20 mln ton i wzrost produkcji energii elektrycznej o 12 mld KWh (liczby przykładowe); przewidziany przyrost zatrudnienia w kopalnictwie węgla — 50 tys. osób, w energetyce — 20 tys. osób, przy czym zamiana starych urządzeń energetycznych nie jest przewidziana.

Ten program rozbudowy wymagałby inwestycji, które ilustruje tablica 1.

Tablica 1

Wyszczególnienie inwestycji	Jednostka miary	Przyrost produkcji i usług	Inwest. jednostkowe	Inwest. łączne mld zł	Uzasadnienie nakładów jednostkowych
Wydobycie węgla	mln ton	20	700 zł/t	14,0	
Produkcja energii elektrycznej	mld KWh	12	0,75 zł na 1KWh	9,0	Przy 4000 godzinach użytkowania mocy zainstalowanej trzeba 3 mln KW x 3000 zł = 9 mld zł
Budownictwo mieszkaniowe					
a) dla górników	tys. osób	50	50.000 zł na osobę	2,5	Na podstawie średniówek wynikających z nakładów na cele gospodarki mieszkaniowo-komunalnej i przyrostu zatrudnionych w produkcji materialnej za potrąceniem nakładów na poprawę warunków ludności już zamieszkałej
b) dla energetyków	„	20	„	1,0	
Razem	x	x	x	26,5	

II wariant

Założmy z kolei, że w energetyce likwidujemy stare agregaty energetyczne, które zużywają dużo węgla i mają duże zatrudnienie jednostkowe.

Przyjmijmy, że zastąpimy produkcję przestarzałych elektrowni parowych, produkujących 2 mld KWh przez nowoczesne elektrownie. Inwestycje dodatkowe potrzebne w tym celu wynosiłyby 2 mld KWh $\times$ 0,75 zł/KWh = 1,5 mld zł. Korzyści eksploatacyjne z tego zastąpienia przedstawia tablica 2.

T a b l i c a

Wyszczególnienie	Produkcja energii elektr. mln KWh	Zużycie węgla umownego kg/KWh	Zużycie węgla rzeczywistego kg/KWh	Ogólne zużycie węgla rzeczywistego tys. ton	Moc zainstalowana MW	Zatrudnienie na 1 MW	Ogólne zatrudnienie w elektrowniach
Elektrownie przestarzałe	2000	1,0	1,4	2800	500	20	10000
Elektrownie nowoczesne	2000	0,5	0,7	1400	500	3	1500
Różnica na korzyść elektrowni nowoczesnych	—	0,5	0,7	1400	—	17	8500

Dzięki zastąpieniu elektrowni przestarzałych przez nowoczesne można będzie zużyć do produkcji o 1400 tys. ton węgla mniej, co daje zmniejszenie zatrudnienia w kopalniach o 4000 pracowników (350 t — produkcja roczna na 1 pracownika) a w energetyce o 8.500 oraz zmniejszenie budownictwa mieszkaniowego dla górników i energetyków.

Kształtowanie ogólnych nakładów inwestycyjnych przedstawia tablica 3.

Tak więc mimo zwiększenia nakładów w energetyce, ogólne nakłady w gospodarce narodowej uległy zmniejszeniu. Roczne koszty eksploatacyjne w gospodarce narodowej obniżają się: w górnictwie o 100 zł $\times$ 1400 tys. ton = 140 mln zł (przyjmując koszt własny tony węgla = 100 zł) i w elektrowniach o 140 mln zł (w kosztach węgla) + 8500 $\times$ 16000 zł (w kosztach obsługi, przyjmując 16000 zł = roczna płaca z narzutami w elektrowniach) = 276 mln zł. Łącznie więc koszty eksploatacyjne obniżają się o 416 mln zł.

W powyższym obliczeniu tkwi podwójny rachunek zaoszczędzonego węgla, który można wyeliminować przy obliczaniu produkcji czystej. Przyjmując, że ceny zbytu kształtują się dla węgla i energii elektrycznej na po-

Tablica 3

Wyszczególnienie inwestycji	Jedn. miary	Przyrost produkcji i usług	Inwestycje jednostkowe	Inwestycje łączne mld zł	Różnica z wariantem I
Wydobycie węgla	mln ton	$20 - 1,4 = 18,6$	700 zł/tonę	13,02	- 0,98
Produkcja energii elektrycznej	mld KWh	12,0	0,75 zł/KWh	9,00	—
Inwestycje zastępcze w energetyce	„		0,75 zł/KWh	1,50	+ 1,50
Budownictwo mieszk.					
a) górnictwo	tys. osób	$50 - 4,0 = 46$	50 tys. zł/osób	2,30	- 0,20
b) energetyka	„	$20 - 8,5 = 11,5$	„	0,58	- 0,42
Razem				26,4	- 0,10

ziomie kosztu własnego otrzymamy, że łączna produkcja globalna węgla i energii elektrycznej obniży się o 1400 tys. ton węgla, tj. o 140 mln zł. O ile natomiast chodzi o produkcję czystą — to w wyniku wprowadzonych zmian wzrośnie ona, gdyż obniżka produkcji czystej w górnictwie, wynosząca $4000 \times 20000 = 80$ mln zł (20000 zł — roczna płaca górnika z narzutami), zostanie pokryta z nadwyżką przez wzrost produkcji czystej w energetyce, wynikający z obniżki materialnych kosztów produkcji (zmniejszenia zużycia węgla o 140 mln zł).

Ogólne zatrudnienie w energetyce i kopalniach spadnie o $8500 + 4000 = 12\,500$ osób.

Ogólne zmiany w wariantcie II w porównaniu z wariantem I można podsumować w następujący sposób (tablica 4).

Tablica 4

Wyszczególnienie	Górnictwo łącznie z budownictwem mieszkaniowym	Energetyka łącznie z budownictwem mieszkaniowym	Razem
Nakłady inwestycyjne	- 1180 mln zł	+ 1080 mln zł	- 100 mln zł
Koszty eksploatacyjne	- 140 „	- 276 „	- 416 „
Produkcja globalna	- 140 „	0 „	- 140 „
Produkcja czysta	- 80 „	+ 140 „	+ 60 „
Zatrudnienie	- 4000 osób	- 8500 osób	- 12500 osób

Wnioski z tej tablicy są bardzo pouczające. Dzięki przesunięciu inwestycji między dwiema gałęziami produkcji, przy ogólnym *zmniejszeniu* nakładów w skali gospodarki narodowej można osiągnąć ogromną poprawę wskaźników eksploatacyjnych, wzrost produkcji czystej przy po-

ważnym zmniejszeniu zatrudnienia, tj. wzrost społecznej wydajności pracy. Zmniejszenie się produkcji globalnej nie jest istotne, gdyż produkcja ta, np. produkcja węgla, nie jest celem sama w sobie, a środkiem do zwiększenia zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, znajdującym swój wyraz we wzroście dochodu narodowego. Jeżeli można uzyskać dodatkowy wzrost dochodu narodowego, przy względnym spadku produkcji globalnej (w porównaniu z I wariantem), to jest to niewątpliwie korzystne.

Takich przykładów, gdzie można przy pomocy mniejszych inwestycji w skali gospodarki narodowej, idąc po linii reprodukcji intensywnej, osiągnąć lepsze wskaźniki produkcji czystej, zatrudnienia i kosztów eksploatacyjnych — jest wiele. Np. podobnie jak z przestarzałymi elektrowniami przedstawia się sprawa z kotłami płomienicowymi, produkującymi parę dla celów technologicznych, które posiadają niską sprawność cieplną. Zamiana ich przez kotły wodnorurkowe względnie budowa zaoszczędzić rocznie setki tysięcy ton węgla. Jeśli porównać inwestycje potrzebne na budowę nowych kotłów względnie przebudowę istniejących z inwestycjami zaoszczędzonymi dzięki zmniejszeniu zużycia węgla, to niewątpliwie w większości przypadków dodatkowe nakłady będą mniejsze od uzyskanych oszczędności inwestycyjnych.

Rozpatrzmy jeszcze zagadnienie produkcji prefabrykatów budowlanych. Stosowanie elementów prefabrykowanych zapewnia — w porównaniu ze zwykłymi metodami budownictwa — oszczędność stali, cementu, drewna, ogromny wzrost wydajności pracy i zmniejszenie zatrudnienia przy takim samym zakresie budownictwa. Jest więc rzeczą możliwą, że same tylko oszczędności inwestycyjne na metalu, cemencie, drewnie, na budownictwie mieszkaniowym dla robotników tych gałęzi pokryją z nadwyżką koszty budowy zakładów prefabrykacji, nie mówiąc już o oszczędnościach eksploatacyjnych.

Omówione wyżej przykłady mają za zadanie dowieść, że dodatkowe zwiększenie dochodu narodowego, dodatkowy wzrost społecznej wydajności pracy bynajmniej nie zawsze wymaga zwiększonych nakładów inwestycyjnych, a często jedynie umiejętnego ich skierowania po linii reprodukcji intensywnej, a nie ekstensywnej. Wynika stąd niezwykle ważne i odpowiedzialne zadanie dla ekonomistów — wyszukiwanie tych niewątpliwie licznych, a nie zawsze na pierwszy rzut oka widocznych możliwości przedstawienia się z inwestycji typu ekstensywnego na inwestycje typu intensywnego bez zwiększenia nakładów inwestycyjnych w skali gospodarki narodowej.

Drugim typowym przykładem, gdzie należy dokonać wyboru między reprodukcją typu ekstensywnego i intensywnego jest zagadnienie właściwego wykorzystania zdolności produkcyjnych.

Wskutek szybkiego postępu technologicznego, np. w dziedzinie stalownictwa, oraz dokonanych inwestycji powstaną u nas, względnie mogą powstać pewne nadwyżki zdolności produkcyjnych. Wśród agregatów stalowniczych (pieców martenowskich) są u nas zarówno małe i przestarzałe, o stosunkowo dużym zatrudnieniu i dużym zużyciu paliwa na tonę stali, jak i piece nowoczesne — o małym zatrudnieniu i małym zużyciu paliwa. Powstaje pytanie — jak postąpić? — czy w imię utrzymania w pracy

wszystkich agregatów nie forsować postępu technologicznego, który by pracę szeregu pieców uczynił zbędną, czy też odwrotnie — forsować możliwie maksymalnie pracę najbardziej nowoczesnych pieców, a piece przestarzałe w ramach nadwyżki zdolności produkcyjnych nad potrzebami i możliwościami produkcji odstawiać do „zimnej rezerwy“. Odpowiedź na to, w jakim stopniu uwzględnić jedną lub drugą alternatywę, jakie agregaty i na ile zintensyfikować, jakie zatrzymać, może dać tylko rachunek ekonomiczny, który uwzględni zarówno inwestycje bezpośrednie i pośrednie, jak i zmiany w zatrudnieniu, w kosztach eksploatacji itp.

Zagadnienie powyższe oczywiście nie jest odosobnione. Może ono występować w najróżniejszych gałęziach produkcji i usług. Szablonowe podejście, idące po linii utrzymania w ruchu wszystkich urządzeń nawet przy ich niepełnym wykorzystaniu, w wielu wypadkach nie wytrzymuje krytyki, gdyż hamuje ogólny wzrost społecznej wydajności pracy.

Rozważając ogromne zalety inwestycji typu intensywnego należy podkreślić ogromną różnicę między ich efektywnością w warunkach zastoju produkcji i efektywnością w warunkach ogólnego wzrostu produkcji.

Jeśli np. w Stanach Zjednoczonych ogólna produkcja węgla spada, to zbudowanie nowoczesnej elektrowni na miejsce starej daje tylko oszczędności eksploatacyjne na węglu i w zatrudnieniu, natomiast nie daje oszczędności inwestycyjnych w kopalniach węgla, które i tak się zamyka, a w dziedzinie zatrudnienia pogłębia jeszcze istniejące bezrobocie.

U nas natomiast względne zmniejszenie zapotrzebowania na węgiel oznacza realne zmniejszenie potrzeb inwestycyjnych w górnictwie węgla, które mimo tych oszczędności będzie musiało stale zwiększać produkcję, chociaż w wolniejszym tempie. Względne zmniejszenie zapotrzebowania na siłę roboczą oznacza ułatwienie sytuacji gospodarki narodowej, która cierpi na brak siły roboczej w wielu działach, oznacza realne zmniejszenie zapotrzebowania na budownictwo mieszkaniowe w miastach, którego główne potrzeby wynikają z szybkiego przyrostu zatrudnienia i dopływu ludności do miast.

Tak więc rachunek ekonomiczny nie może się tu ograniczyć tylko do nakładów i kosztów produkcji danego obiektu. Niezbędne jest uwzględnienie wpływu zmian inwestycji typu intensywnego na całokształt reprodukcji społecznej. Dopiero w tym świetle można uzyskać właściwą ocenę danej inwestycji i dokonać właściwego wyboru. W miarę rozwoju gospodarki pójsie po linii reprodukcji intensywnej zarówno w zakresie środków materialnych, jak i pracy żywej, będzie się stawało coraz bardziej powszechną koniecznością, a z drugiej zaś strony będzie ułatwione dzięki coraz obfitszemu zaopatrzeniu gospodarki narodowej w narzędzia produkcji. Obecnie jednakże obfitości narzędzi produkcji i wogóle środków inwestycyjnych jeszcze nie ma, jednocześnie zaś już odczuwamy braki w sile roboczej oraz w szeregu surowców i materiałów, które wymagają właśnie pójsia po linii reprodukcji intensywnej. W tych warunkach wydaje się bardzo ważne zwrócenie uwagi na takie możliwości reprodukcji intensywnej, które w sumie nie oznaczają zwiększenia obciążenia gospodarki narodowej nakładami inwestycyjnymi. Takie przykłady inwestycji, o których była mowa wyżej i które zapewniają jednoczesną obniżkę w skali społecznej zarówno nakładów inwestycyjnych, jak i kosztów

eksploatacji — można nazwać inwestycjami bezwzględnie efektywnymi, w odróżnieniu od inwestycji względnie efektywnych, które zapewniają obniżkę kosztów eksploatacji jedynie w wyniku dodatkowych nakładów.

Możliwości wyszukania takich inwestycji w całej gospodarce narodowej jest wiele. Wymaga to jednak ulepszenia środków przy pomocy których prowadzone są odnośne badania ekonomiczne. Chodzi tu po pierwsze o to, aby zerwać z operowaniem średnimi wskaźnikami dla całych gałęzi produkcji czy usług, a oprzeć się na metodzie grupowań statystycznych, przy pomocy której to metody można wyłowić stosunkowo najsłabsze ogniwa, które należy usunąć po to, aby gospodarka mogła posuwać się szybciej naprzód.

Jeśli np. średnie wskaźniki dla elektrowni wynoszą 600 g zużycia węgla umownego na 1 KWh i 8 zatrudnionych na 1000 KW mocy zainstalowanej, to propozycje likwidacji takich „średnich“ elektrowni i zastąpienia ich przez doskonalsze nie mają podstaw. Jeśli jednak uwzględnimy, że tymi średnimi wskaźnikami objęte są m. in. takie elektrownie, które zużywają ponad 1 kg węgla umownego na 1KWh i mają ponad 20 zatrudnionych na 1000 KW, to sprawa przedstawia się tu inaczej. Takie elektrownie (oczywiście, jeśli nie znajdują się one z dala od ogólnej sieci państwowej), można i należy jak najszybciej likwidować z korzyścią dla gospodarki narodowej, zastępując ich produkcję energią z nowoczesnych elektrowni.

Podobnie dla analizy możliwości ulepszenia pracy kolei nie wystarczy operować danymi średnimi o czasie obrotu wagonu, o średnim koszcie własnym, o średnim zużyciu węgla na tona-km. Jeśli średni czas obrotu wagonu wynosi 5 dób, to niewątpliwie ładunki masowe krążą o wiele szybciej, natomiast ładunki drobnicowe, które przewożone są pociągami zbiorowymi — o wiele dłużej, niż wynosi średni czas obrotu. Również koszt przewozu różnych ładunków na różne odległości wykazuje dużą rozpiętość. Wreszcie zużycie węgla przez parowozy różnych typów, pracujących w różnych warunkach, waha się w ogromnych granicach. Dopiero pogrupowanie różnych elementów pracy kolei i uzyskanie ich właściwej, a jakże różnej od średniej charakterystyki — pozwoli prawidłowo zanalizować jej pracę i postawić właściwe wnioski np. w jakich warunkach i w jaki sposób należy pewne ładunki przekazywać z kolei na transport samochodowy, jak zorganizować współpracę obu tych rodzajów transportu, jak obniżyć zużycie węgla w transporcie kolejowym. O ile bowiem średni koszt przewozu koleją jest o wiele niższy od kosztu przewozu samochodem, o tyle w szeregu ważnych przypadków jest odwrotnie — zwłaszcza, jeśli się uwzględni dodatkowe koszty przeładunków na kolei. Podobnie w zakresie zużycia węgla, opierając się na średnim wskaźniku zużycia węgla na 1000 brutto tona-km i jego powolnym spadku w ostatnich latach, można by dojść do wniosku, że jedyną możliwością poważnej obniżki zużycia węgla w kolejnictwie jest elektryfikacja kolei. Natomiast po zanalizowaniu wskaźnika zużycia węgla przez poszczególne grupy parowozów okaże się, że są również inne możliwości, mianowicie, że zamiast na jednych typów parowozów przez inne, modernizacja itp. może również przynieść ogromne oszczędności węgla, zwiększenie przepustowości linii itp., a więc podobne skutki jak elektryfikacja kolei, co jest jednak roz-

wiązaniem inwestycyjnie tańszym. Zatem metoda grupowań może oddać nieocenione usługi przy ustalaniu właściwej polityki postępu techniczno-ekonomicznego.

Ulepszenie metod badań statystycznych, niezbędne dla pogłębionej analizy ekonomicznej omawianego zagadnienia, wymaga powtórę — szerokiego zastosowania metody reprezentacyjnej. Chodzi tu o zjawiska masowe, których badanie tą drogą jest najwłaściwsze.

Po to, np. aby uzyskać dane odnośnie możliwości rejonizacji upraw, trzeba uwzględnić właściwości klimatyczne i glebowe poszczególnych rejonów i ich wpływ na poszczególne uprawy. Tu oczywiście konieczne jest przeprowadzenie szeregu doświadczeń w terenie i na ich podstawie, przyjmując ich wyniki jako reprezentację większego zbioru statystycznego — ustalenie właściwych zasad rejonizacji. Niestety, dotychczas ani w dziedzinie tych doświadczeń, ani w dziedzinie ich uogólnienia ekonomicznego niewiele zrobiono.

Drugim przykładem słuszności zastosowania metody reprezentacyjnej są przewozy kolejowe. Roczna ilość nadeń sięga milionów i oczywiście zbadanie wszystkich byłoby zarówno niezwykle uciążliwe, jak i nieopracowne. Dla wyciągnięcia właściwych wniosków wystarczyłaby stosunkowo nawet nieliczna reprezentacja.

Jako trzeci przykład może służyć zagadnienie zmiany struktury spożycia w wyniku podnoszenia stopy życiowej ludności. Nasze plany produkcyjne muszą się dostosowywać do obiektywnie zachodzących zmian w spożyciu ludności. To dostosowanie się wymaga przewidywania z góry ze stosunkowo dużą dokładnością kierunku i tempa przyszłych zmian spożycia. W tej dziedzinie ogromną usługę może i powinno oddać reprezentacyjne badanie budżetów rodzin o różnych dochodach na jednostkę konsumcyjną, przy czym struktura spożycia rodzin o wyższym od średniego budżecie wskaże na kierunek zmian w wyniku podniesienia dochodu przeciętnego.

2. Problem substytucji w produkcji i w usługach

Drugi wielki krąg zagadnień, gdzie należy szukać i można znaleźć najbardziej efektywne ekonomicznie rozwiązanie — to substytucja produktów i usług.

Masy plastyczne, na przykład, mogą w różnych kombinacjach zastępować zarówno metale nieżelazne, jak i materiały włókiennicze, gumowe itp. Niezwykle szybki rozwój tych tworzyw w krajach o wysokiej technice świadczy o tym, że są one o wiele tańsze pod względem kosztów produkcji od produktów zastępowanych. Wyroby betonowe i żelbetowe na bazie cementu zastępują cegłę, słupy drewniane, podkłady kolejowe, konstrukcje żelazne, rury stalowe itp., itp. Istnieje także szeroka zastępowalność w dziale materiałów włókienniczych. Również w zakresie artykułów spożywczych, zwłaszcza w niektórych ich grupach, poszczególne artykuły mogą się wzajemnie zastępować np. mięso, jaja i ryby, różne tłuszcze itp. W rolnictwie, na przykład, istnieje problem najwłaściwszego doboru pasz, tj. wzmożonego rozwoju tych upraw, które by mogły przynieść w porównaniu z innymi, dającymi analogiczne efekty, największy

przyrost produkcji mleka i mięsa (np. rozwój produkcji kukurydzy w zestawieniu z produkcją ziemniaków, względnie produkcją łakową). W dziedzinie transportu ogromne znaczenie ma zastępowalność transportu kolejowego i samochodowego. W dziedzinie usług dla ludności zastępowalność występuje np. w metodach ogrzewania mieszkań — węglem lub gazem.

Zadanie polega tu nie na tym, aby te różne metody zaspokajania analogicznych potrzeb produkcyjnych i konsumpcyjnych rozwijać możliwie równomiernie, w myśl fałszywie rozumianego prawa proporcjonalnego rozwoju, ale — wprost przeciwnie — na tym, aby spośród różnych możliwych alternatyw wybrać taką, która zaspokoi analogiczne potrzeby przy pomocy najmniejszego nakładu pracy społecznej i właśnie tę metodę produkcji lub usług specjalnie szybko rozwijać, zakładając odpowiednio mniejsze tempo rozwoju dla innych metod — mniej efektywnych, lub nawet zatrzymując ich dalszy rozwój.

Towarzysz Chruszczow, przemawiając na naradzie pracowników budownictwa w dniu 7. XII. 1954 r., poruszył m. in. zagadnienie właściwej proporcji między rozwojem produkcji cegły i cementu. Wskazał on, że zakładanie w przybliżeniu jednakowego tempa rozwoju dla cementu i cegły, co dotychczas czyniono, jest niesłuszne, gdyż cement jest o wiele efektywniejszym materiałem budowlanym, zwłaszcza przy przemysłowych metodach budownictwa i dlatego należy specjalnie forsować rozwój produkcji cementu. Co się tyczy cegły to jej produkcję należy rozwijać przede wszystkim drogą intensywniejszego wykorzystania istniejących zakładów w zasadzie bez nowych inwestycji, budując zakłady na potrzeby lokalne, w miejscowościach oddalonych od źródeł dostaw cementu. W dalszej perspektywie, jak wskazał tow. Chruszczow, rysuje się nawet możliwość absolutnego zmniejszenia produkcji cegły w wyniku wyparcia jej przez wielkie żelbetowe płyty ścienne.

Ta argumentacja towarzysza Chruszczowa wskazuje wyraźnie na to, jak należy podchodzić do zagadnienia tempa rozwoju różnych wyrobów. Ustalenie stosunkowo najwyższej efektywności pewnego produktu w porównaniu z innymi analogicznymi — oto podstawa do wzmagania tempa rozwoju tego produktu kosztem innych analogicznych — tak, aby uzyskać niezbędny wzrost efektu użytkowego przy stosunkowo najmniejszym nakładzie pracy społecznej.

Przy badaniach ekonomicznych w tym zakresie należy, jak się wydaje, zwrócić uwagę przede wszystkim na dwa momenty: po pierwsze — na zapewnienie porównywalności, powtórne na poszukiwanie maksymalnego efektu w stosowaniu danych wyrobów.

Co się tyczy pierwszego zagadnienia — to porównywalność dwóch wyrobów wymaga sprowadzenia ich do *jednakowego efektu użytkowego*. Nie można np. bezpośrednio porównywać 1 tony igielitu (rodzaj tworzywa sztucznego) z 1 toną ołowiu, który on zastępuje w kablu elektrycznym, gdyż 1 tona igielitu zastępuje 4 tony ołowiu. Z analogicznych przyczyn należy sprowadzić do jednego mianownika np. 1 m³ muru — odpowiednią ilość cegły i cementu, do jednego mianownika kalorycznego u użytkownika — gaz i węgiel, do jednego mianownika białkowego — siano i kukurydzę itd. Dopiero po sprowadzeniu do tego wspólnego mianowni-

ka — do jednakowego efektu użytkowego — można porównywać jednostkowe nakłady inwestycyjne, nakłady pracy, koszty eksploatacyjne itp., nie zapominając jednakże i o innych dodatkowych ogniwach, które dopiero umożliwią pełną porównywalność. Np. cement nie jest bezpośrednio materiałem budowlanym, jest nim dopiero po odpowiedniej przeróbce, inna jest pracochłonność przy budownictwie murowanym, inna przy prefabrykatach żelbetowych itp.

Drugie zagadnienie — to walka o maksymalną efektywność przy zamiennym stosowaniu nowych materiałów. Np. igielit można zastosować zarówno do zamiany płaszczy ołowianych kabli, jak i do zamiany obrusów bawełnianych czy lnianych. Powstaje pytanie, gdzie jego zastosowanie da większą oszczędność pracy społecznej. Pomijając względy pozaekonomiczne, które mogą tu także odgrywać dużą rolę, np. trudności uzyskania ołowiu, jest rzeczą jasną, że zagadnienie określenia, gdzie należy przede wszystkim przeznaczyć igielit i w ogóle tworzywa sztuczne tak, aby uzyskać największe korzyści, wymaga szczegółowego rachunku ekonomicznego.

Podobnie przedstawia się np. sprawa z gazem koksowniczym. Powstaje pytanie, gdzie jest słuszniej przeznaczyć ten gaz — do huty, czy do mieszkań. Wydaje się, że z punktu widzenia bilansu paliw gospodarki narodowej, racjonalniej jest przeznaczyć ten gaz do mieszkań, gdzie 1 m³ gazu zaoszczędzi 3 kg węgla, niż do hut, gdzie zaoszczędzi 1,5 kg węgla. Dotyczy to oczywiście przypadków, gdy istnieje możliwość wyboru, w niektórych bowiem przypadkach sprawy te są z tych lub innych przyczyn przesądzone.

Zastępowalność można rozumieć również w nieco szerszym i odmiennym sensie. Np. maszyny zastępują pracę ludzką. Rozporządzając określonym funduszem metalu przeznaczonym na produkcję maszyn należy tak gospodarować tym funduszem, aby produkować te maszyny, które na jednostkę metalu dają maksymalną oszczędność pracy. Dzięki temu przy danym funduszu metalu otrzymamy w sumie w przekroju całego społeczeństwa, względnie działu i gałęzi gospodarki maksymalne wyniki w zakresie oszczędności pracy. Wymaga to oczywiście starannej analizy nakładów maszynowych potrzebnych na zaoszczędzenie np. siły roboczej 1 robotnika przy różnego rodzaju pracach.

Rozpatrzmy bliżej niektóre przypadki zastępowalności produkcji i usług:

Ogrzewanie mieszkań węglem lub gazem. Na skutek lepszych warunków spalania w kuchni lub w piecu 1 m³ gazu o wartości opałowej 4 000 kalorii jest w stanie dać ten sam efekt użytkowy, co 3 kg węgla o łącznej wartości opałowej 18 000 kalorii. Wytworzenie 1 m³ gazu kosztuje mniej niż 1 kg węgla (przy uwzględnieniu, że jednocześnie otrzymuje się koks). Jeśli uwzględnić wszystkie inwestycje potrzebne na wytworzenie, przesłanie i dostarczenie gazu do mieszkań oraz instalacje domowe, to suma tych inwestycji będzie jednak mniejsza od inwestycji potrzebnych na dodatkowe, zbędne 2 kg węgla spalane w mieszkaniu przy zwykłym ogrzewaniu węglem. Sprawa szerokiego wprowadzenia ogrzewania gazem może się stać szczególnie aktualna na Śląsku, gdzie istnieją źródła gazu koksowniczego, gdzie nie trzeba prowadzić długich ruro-

ciągów i gdzie występuje duże marnotrawstwo węgla w ogrzewnictwie domów. Dodatkowe inwestycje w gazownictwie zaoszczędziłyby pewną sumę inwestycji w kopalniach. Można byłoby osiągnąć wyższy stopień zaspokojenia potrzeb, gdyż niewątpliwie ogrzewanie gazem jest wielkim postępem, przy mniejszym poziomie produkcji węgla, przy mniejszym nakładzie pracy społecznej.

Transport kolejowy i samochodowy

Zagadnienie zastępowalności, tj. pełnej zamiany jednego rodzaju transportu przez drugi uzupełnia tu zagadnienie właściwej współpracy, np. przez rozwójkę ładunków taborem samochodowym od stacji węzłowych do drobnych stacji pośrednich. Przy analizie zakresu zastępowalności i współpracy obu tych rodzajów transportu należy uwzględnić nie tylko koszty eksploatacyjne, ale również inwestycyjne. Uwolnienie kolei od wielkiej ilości przewozów ładunków i pasażerów na krótkie odległości, przewozów drobnicowych itd., może znakomicie odciążyć węzły kolejowe, zmniejszyć poważnie ilość pracy manewrowej na stacjach rozrządowych, skrócić czas postoju na tych stacjach, a więc tym samym pozwoli na przyspieszenie obrotu wagonów. Dzięki temu można będzie przy pomocy mniejszej stosunkowo ilości taboru kolejowego wykonać niezbędną pracę przewozową, zmniejszyć plany rozbudowy węzłów i ogólnie biorąc zmniejszyć inwestycje w kolejnictwie w stopniu większym od stopnia przyrostu nakładów na transport samochodowy, na czym skorzysta oczywiście gospodarka narodowa jako całość. Rzecz jasna, że chociaż zagadnienie to jest niewątpliwie słuszne jako tendencja, to jednak należy je w każdym konkretnym przypadku szczegółowo przeliczać, aby nie popełnić poważnych błędów i nie wprowadzać transportu samochodowego tam, gdzie jest on nieekonomiczny.

Wymienione tu zagadnienia z dziedziny zastępowalności produkcji i usług stanowią nikłą część ogromnych możliwości, które tkwią w tej dziedzinie. Najistotniejsze jest to, że poszukiwawcza praca ekonomiczna w tej dziedzinie nie jest jeszcze rozwinięta i skutkiem tego poszukiwania różnych zastępczych rodzajów produkcji lub usług prowadzone są bez jasnej myśli przewodniej — dążenia do maksymalnej obniżki nakładów pracy społecznej — i w rezultacie prowadzą często do ich zwyżki. Najczęstszym jednak i oczywiście najszkodliwszym przejawem w tej dziedzinie jest tradycjonalizm, kurczowe trzymanie się dotychczasowych rodzajów produkcji. Analiza ekonomiczna i prawidłowo wyciągnięte z niej wnioski powinny stać się potężnym orężem w łamaniu tego tradycjonalizmu. Oczywiście, w analizie takiej należy umieć patrzeć naprzód, nie porównywać np. nowej produkcji będącej jeszcze w stadium rozruchu, a więc przeważnie jeszcze drogiej, ze starą już opanowaną produkcją.

3. Zagadnienie handlu zagranicznego i międzynarodowego podziału pracy.

Nie byłoby tu celowe omawianie powszechnie znanych korzyści, jakie wynikają z międzynarodowego podziału pracy, zwłaszcza w obozie socjalistycznym. Wydaje się natomiast celowe wskazanie faktu, że korzyści

te jeszcze bynajmniej nie są w pełni wykorzystane oraz że badania możliwości w tej dziedzinie nie posunęły się należycie naprzód. Szereg operacji handlu zagranicznego nie odpowiada wymogom ekonomiczności i przeprowadza się pod naciskiem bieżących konieczności. Plan wieloletni nadaje się specjalnie do tego, aby zanalizować z ekonomicznego punktu widzenia sytuację w tym zakresie, ustawić plan handlu zagranicznego tak, aby był on najbardziej ekonomiczny zarówno dla nas, jak i dla naszych kontrahentów, zawrzeć długoletnie umowy handlowe, skoordynować plany rozwoju gospodarczego.

Istnieją względnie proste metody badania ekonomiczności istniejącego stanu i projektów w zakresie handlu zagranicznego.

Są one następujące:

- 1) Obliczenie stosunku ceny wyrobu na rynku światowym do kosztu własnego produkcji krajowej;
- 2) ustalenie uzysku za roczną pracę robotnika pracującego na eksport;
- 3) określenie nakładów inwestycyjnych na produkcję będącą przedmiotem obrotu handlu zagranicznego;
- 4) obliczenie wskaźnika ceny za kilogram eksportowanego metalu w maszynie w przypadku eksportu maszyn.

Wskaźniki pierwszy, trzeci i czwarty nie wymagają specjalnych wyjaśnień. Co się tyczy wskaźnika drugiego to należy go obliczać w następujący sposób:

$U_r = C_w \times I_r \times P_r$, gdzie poszczególne symbole oznaczają:

- U_r — uzynek roczny na robotnika,
- C_w — cena wyrobu na rynku światowym,
- I_r — ilość produkowana rocznie przez 1 robotnika,
- P_r — udział procentowy płacy robotników w kosztach własnych produkcji.

Wskaźnik ten umożliwia porównywanie uzysku z eksportu wyrobów z nakładami pracy żywej, co wydaje się celowe i ważne.

Jeśli obliczyć i zestawzić wyżej wymienione wskaźniki, to różnice między nimi dla poszczególnych wyrobów są ogromne, wahając się w skali od 1 do 5 i więcej. Rzecz jasna, że wielkość tych wskaźników może częściowo podlegać wpływowi czynników przypadkowych, jak np. koniunktura na rynkach światowych, lub często niewłaściwy sposób obliczenia kosztów własnych, nie odzwierciedlający ściśle lub chociażby proporcjonalnie nakładów pracy społecznej, potrzebnych na wytworzenie różnych wyrobów. Jednakże w zasadzie poprzez pewną przypadkowość przebiega się prawidłowość, która polega na tym, że za wyroby, które produkujemy w sposób wydajny, czy to ze względu na warunki naturalne, czy ze względu na kulturę techniczną (np. węgiel, cynk, parowozy) — uzyskujemy ceny o wysokich wskaźnikach, za wyroby zaś, które produkujemy w sposób mało wydajny, uzyskujemy niskie wskaźniki. Nietrudno stąd wyprowadzić wnioski o tym, jak ważnym jest rozwiniecie eksportu tych artykułów, dla których np. wskaźnik uzysku w kopiejkach za 1 zł kosztu własnego jest wysoki, względnie wskaźnik inwestycji w zł za 1 uzyskany rubel jest niski. Ze względu na nasz ograniczony fundusz metalu ogromne znaczenie posiada szybkie zwiększenie udziału eksportu maszyn pra-

cochłonnych, o dużym uzysku w rublach za 1 kg metalu w maszynie. Tam natomiast, gdzie wskaźniki te są niedobre słusze jest albo ograniczenie eksportu, lub nawet własnej produkcji, a rozwinięcie odpowiedniego importu.

Dzięki właściwemu manewrowaniu wielkością i strukturą handlu zagranicznego można zaoszczędzić ogromne koszty eksploatacyjne i nakłady inwestycyjne.

Tak więc ogólne zadanie rozwijania wymiany międzynarodowej nie polega bynajmniej na szablonowym, w przybliżeniu równomiernym rozwijaniu wszystkich rodzajów istniejącego importu i eksportu w fałszywym przekonaniu, że istniejącego układu nie można poważnie zmienić, ale na dążeniu do ustalenia takich wielkości i asortymentów w tej wymianie, które by zapewniły najlepsze wskaźniki, a zatem największą oszczędność pracy społecznej przy osiągnięciu określonego poziomu zaspokajania potrzeb społeczeństwa. Wiele obecnych pozycji eksportowych i importowych jest ekonomicznie nieracjonalnych, wiele zaś innych należy poważnie rozwinąć.

Możliwości radykalnych przesunięć w wymianie międzynarodowej wpływają również z szeregu doniosłych zmian w rozwoju sił wytwórczych krajów obozu socjalizmu. Niewątpliwie, ogromny wzrost produkcji taniego zboża towarowego i bawełny w ZSRR w ciągu najbliższych lat, wielkie bogactwa naftowe Rumunii i Chin, bogate złoża rud miedzi w Chinach itd. — stwarzają cały szereg nowych możliwości importowych i eksportowych. Powstaje np. pytanie czy nie można importować pszenicy, aby na bazie zwolnionego na cele paszowe żyta rozwinąć eksport artykułów hodowlanych, czy nie można eksportować urządzeń do kopalń ropy do Rumunii, celem uzyskania dodatkowej ropy, którą moglibyśmy kupić dla naszych potrzeb itd. Ilość możliwych kombinacji rozwoju handlu zagranicznego jest ogromna, najważniejsze jednak polega na tym, aby układając różne warianty, realizując umowy, koordynując plany pamiętać o głównym celu — o wzroście społecznej wydajności pracy w wyniku tej wymiany. Dlatego planowanie handlu zagranicznego, zwłaszcza w planie wieloletnim, nie może być oderwane od wnikliwej pracy ekonomicznej, a wprost przeciwnie, analiza ekonomiczna winna znajdować się u podstaw tego planu, co — rzecz jasna — ma ogromny wpływ na całość planu rozwoju gospodarki narodowej.

*

Poruszone w artykule zagadnienia wykazują, zdaje się w sposób dostatecznie jasny, ogromny wpływ, jaki może i powinna mieć analiza wpływu efektywności gospodarczej w przekroju międzygałęziowym i wewnątrzgałęziowym na ustalenie proporcji rozwoju różnych gałęzi gospodarki narodowej. Zagadnienia te są u nas jeszcze niedoceniane, a tymczasem właściwe ustalenie proporcji rozwoju dzięki umiejętnej analizie może zapewnić dodatkowo poważny wzrost wydajności pracy społecznej, wyzwolić może poważne rezerwy.

Praca nad planem pięcioletnim wymaga aktywnego udziału ekonomistów zarówno w jednostkach bezpośrednio planujących, jak i we wszel-

kiego rodzaju komisjach na szczeblu centralnym, międzyresortowym, resortowym, branżowym, wojewódzkim, zakładowym. W świetle powyższego szczególnie ostro zarysowują się te zadania na wyższych szczeblach, gdzie decyduje się o *proporcjach* rozwoju.

Aktywny udział ekonomistów w tej pracy, ścisła współpraca z technikami i pianistami — pozwoli na maksymalne uruchomienie rezerw, na jak najlepsze dostosowanie się do wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki. Ustrój socjalistyczny wykazał już swą wyższość gospodarczą w porównaniu z najbardziej rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi w zakresie tempa rozwoju, w dziedzinie planowej gospodarki, do której ustrój kapitalistyczny jest organicznie niezdolny.

Obecnie główny odcinek współzawodnictwa gospodarczego między krajami socjalistycznymi i rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi — to *poziom* społecznej wydajności pracy. Poziom ekonomiczny najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych należy osiągnąć i prześcignąć w ciągu krótkiego historycznie okresu. Wykonanie tego zadania wymaga uruchomienia wszystkich dostępnych rezerw, walki ze wszelkim marnotrawstwem pracy społecznej. Ale marnotrawstwo, o którym była mowa wyżej, nie leży bezpośrednio na powierzchni, a jest ukryte głębiej. Właśnie dlatego wymaga ono wnikliwej analizy ekonomicznej. Aktywny udział ekonomistów w pracy nad planem pięcioletnim może się więc walcie przyczynić do usunięcia wszelkiego marnotrawstwa pracy społecznej, zarówno widocznego, jak i ukrytego, przyspieszyć wzrost wydajności pracy społecznej, a zatem zapewnić szybkie osiągnięcie przewagi ekonomicznej nad rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi we wszystkich dziedzinach.

Problem określenia wydajności pracy w rolnictwie

Zagadnienie wydajności pracy jako wskaźnika ekonomicznego w produkcji rolniczej nie znalazło dotąd u nas dostatecznego naświetlenia. Więcej uwagi poświęcił temu zagadnieniu miesięcznik rolniczy „Die Deutsche Landwirtschaft“, wychodzący w NRD, na łamach którego została przeprowadzona dyskusja w latach 1952 i 1953. Serię dyskusyjnych artykułów — w ogólnej liczbie sześciu — zapoczątkował prof. Rosenkranz artykułem pod tytułem: *Miernik wydajności pracy w rolnictwie*, opublikowanym w nr 2 wspomnianego miesięcznika z roku 1952. Autorami dalszych artykułów byli: H. Guenther, W. Kasch, R. Sachse, H. Petter i G. Bentmann.

W Polsce zagadnienie wskaźnika wydajności pracy w rolnictwie poruszał autor niniejszego artykułu w nr 1 „Nowego Rolnictwa“ z r. 1954 w artykule pt. *Wydajność pracy a inne ekonomiczne wskaźniki produkcyjne*. O wydajności pracy w rolnictwie pisał również M. Rakowski w artykule pt. *Niektóre zagadnienia wzrostu wydajności pracy w Polsce Ludowej*, opublikowanym w nr III „Ekonomisty“ z r. 1954. Interesujące wypowiedzi w odniesieniu do sposobów obliczania wskaźnika wydajności pracy i różnych jego wariantów znajdujemy także w skrypcie SGPiS pt. *Ekonomika Pracy* (M. Święcicki, PWN 1954). Wprawdzie autor skryptu nie omawia tego wskaźnika w odniesieniu do rolnictwa, jednak to, co podaje, odnieść można i do produkcji rolniczej, dlatego więc z pracy tej korzystamy i w dalszym ciągu cytujemy ją w artykule.

Wskaźnik wydajności pracy w gospodarce socjalistycznej jest bodaj najważniejszym wskaźnikiem ekonomicznym, ponieważ pozwala on kontrolować, w jakim stopniu gospodarka może spełnić, względnie spełnia, warunki niezbędne do realizacji wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Sprawa jest zatem istotna i z pewnością nie wszystko jeszcze zostało w tej dziedzinie powiedziane. Dlatego zdecydowaliśmy się przede wszystkim na podstawie wymienionych publikacji i własnego rozeznania spróbować zająć stanowisko w sprawie przydatności poszczególnych sposobów obliczania wydajności pracy w rolnictwie, w sprawie pojmowania różnych wskaźników wydajności pracy oraz ich wzajemnego stosunku do siebie, a następnie zilustrować poszczególne wskaźniki na podstawie liczb posiadanych z PGR, wreszcie zaproponować pewne praktyczne wykorzystanie tego wskaźnika w planowaniu gospodarczym, mianowicie przy planowaniu zapotrzebowania siły roboczej w rolnictwie, w planach perspektywicznych dotyczących przede wszystkim nie przedsiębiorstw, lecz większych rejonów, względnie całego kraju.

I

Jak formuluje pojęcie wydajności pracy niedawno wydany w ZSRR podręcznik ekonomii politycznej? „Wydajność pracy mierzona jest ilością produkcji wytworzonej przez robotnika w jednostce czasu, bądź też ilością czasu pracy zużytego na jednostkę produkcji“¹. Ten drugi sposób obliczania wydajności pracy stosowany jest przede wszystkim tam, gdzie wytwarzane są produkty bardzo dużych rozmiarów, niepodzielne i dlatego trudno ustalać jaki ułamek produktu został wytworzony przez robotnika w jednej godzinie, w jednym dniu, lub nawet w okresie jednego roku. Na przykład, przy produkcji parowozów trudno operować ułamekami o wielu znakach po przecinku, by ustalić, jaką część parowozu robotnik wyprodukował na godzinę, dzień lub nawet dłuższy okres czasu.

W artykule niniejszym będziemy się opierali na pierwszym wyżej cytowanym sformułowaniu, a więc będziemy podawali wielkość, względnie wartość produkcji wytworzonej przez robotnika w okresie dnia lub roku. A więc podstawą naszych rozważań będzie wzór:

$$W = \frac{P}{C}$$

tj. wydajność pracy jest to iloraz uzyskanej produkcji i czasu zużytego na jej wytworzenie. Czas zużyty na produkcję jest miarą pracy wydatkowanej, można by zatem powiedzieć również, że wydajność pracy to iloraz uzyskanej produkcji i pracy wydatkowanej na tę produkcję.

Przytoczony wzór jest bardzo prosty. Dopiero jednak, gdy zaczniemy go stosować, powstają różne wątpliwości i okazuje się, że można go rozmaicie ujmować i rozmaicie stosować.

Jeśli chodzi o licznik powyższego wzoru, to znamy trzy podstawowe pojęcia wielkości produkcji: produkcja globalna, produkcja czysta i produkcja towarowa. Pewną odmianą pojęcia produkcji globalnej jest obrót globalny oraz produkcja globalna z wyłączeniem wszystkich własnych produktów zużytych wewnątrz gospodarstwa, tj. również tzw. półfabrykatów typowych. To ostatnie pojęcie (dotyczące produkcji) jest zresztą bardzo bliskie pojęciu produkcji towarowej. A więc określenie „produkcja“, jak widzimy, nie może być interpretowane jednolicie.

Co się tyczy mianownika, to może być tu mowa o tzw. pracy żywej, a więc zużytej na wytworzenie danego produktu w samym procesie produkcyjnym, a także o całej pracy wydatkowanej na wytworzenie danego produktu, czyli nie tylko o pracy żywej, lecz również i o pracy uprzedmiotowionej. Gdyby uznać, że w żadnym razie nie należy brać tu pod uwagę pracy uprzedmiotowionej, to wysunie się pytanie: gdzie kończy się uprzedni proces produkcyjny a zaczyna następny? Pytanie to może być aktualne również i w przemyśle, ale szczególnie jest aktualne w rolnictwie. Gdzie się np. zaczyna proces produkcji tucznika? Czy w momencie pokrycia maciory, czy w momencie przyjscia na świat prosięcia, czy w momencie przeklasowania prosięcia do warchlaków, czy też wresz-

¹ *Ekonomia Polityczna*, Podręcznik, Moskwa 1954 r. Wydanie w języku rosyjskim, str. 436.

cie w momencie ukończenia przez warchlaka owych umownych 4 miesięcy, czy też od jakiejś innej daty?

Wróćmy jeszcze do licznika, do — produkcji. Produkcja globalna — to całość produkcji uzyskanej w określonym procesie produkcyjnym, względnie w pewnym okresie czasu. Gdy produkcja jest jednorodna, np. produkcja pszenicy, sprawa jest prosta. Komplikuje się ona jednak wtedy, gdy produkuje się artykuły różnorodne — takie, które w jednostkach naturalnych nie dadzą się sumować. Nie można, oczywiście, dodawać np. ton zboża i sztuk drzewek owocowych wyprodukowanych w szkółce. Należy zatem szukać wspólnego miernika. Dotychczas znany jest tylko jeden taki miernik, gdyż inne — takie jak np. kalorie — dotychczas nie zdały egzaminu. Jest nim pieniądz wyrażający wartość produktu.

Niestety ten wspólny miernik ma też bardzo poważne braki. Ustala się go na podstawie ceny produktu lub też drogą szacunkową, jeśli dany produkt ceny nie posiada. Szacunek ten jednak opiera się też w zasadzie o ceny innych produktów. Otóż stosunek między poszczególnymi cenami nie jest zawsze i wszędzie ten sam. Są zresztą różne kategorie cen. Jest tak przede wszystkim w rolnictwie, gdzie istnieją ceny wolnorynkowe, ceny skupu czyli państwowe, ceny kontraktacyjne. W każdym sektorze naszego rolnictwa ceny są inne. Stosunek między cenami różnych artykułów w różnych latach jest różny. Sprawy te są na ogół znane, w każdym razie nie należą one do tematu tego artykułu. Wspominamy zaś o tym dlatego, że w szczególności w rolnictwie można wnioskować o bezwzględnej wielkości produkcji ujętej wartościowo tylko wtedy, gdy wiadomo na podstawie jakich liczb wartość ta została obliczona. Poziom i wzajemny stosunek cen mniej nas już interesuje wówczas, gdy porównujemy liczby obliczone przy przyjęciu za podstawę rachunku tych samych cen.

Poza trudnościami wynikającymi z różnorodności produkcji rolniczej i rodzącej się stąd konieczności posługiwania się miernikiem pieniężnym, a więc i wartością produkcji — powstają nowe trudności: jak obliczyć produkcję globalną i jak obliczyć zużyty czas?

Określenie wydajności pracy jest proste i wynika z niego, że trzeba zestawiać ze sobą produkcję i czas pracy zużyty na uzyskanie tej właśnie produkcji. Ale jak teraz rozgraniczyć bądź poszczególne produkty, bądź poszczególne nakłady pracy? Zwykle przecież używamy pojęcia roku operacyjnego: kalendarzowego czy też gospodarczego. Czy zatem ilość pracy włożonej w gospodarstwo rolne w okresie jakiegoś roku znajduje odpowiednik w produkcji uzyskanej w tym samym roku? Z pewnością nie. Przecież również część pracy wydatkowanej w roku poprzedzającym została zużyta na produkcję uzyskaną w roku obecnym. I odwrotnie: część pracy wydatkowanej w roku bieżącym da produkcję dopiero w roku następnym. Oczywiście, można by w zasadzie starać się wyłączać pracę wydatkowaną w danym roku na produkcję roku przyszłego i dodawać pracę z roku poprzedniego, wykorzystaną na rzecz produkcji danego roku. Zazwyczaj jednak zamiast „oczyszczać“ czas pracy — łatwiej jest wielkość produkcji uzyskanej w danym roku poprawić o różnicę szacowanej wielkości produkcji w toku przy końcu i na początku roku.

To jednak, co przyjęło się w Polsce w rolnictwie nazywać „produkcją globalną“ poszczególnego roku niektórzy, a m. in. również i Ałtunin² nazywają „obrotem globalnym“. Te dwa pojęcia różnią się o tę ilość produkcji wytworzonej w gospodarstwie w danym okresie, która jest zużyta w tym samym gospodarstwie na produkcję uzyskaną jeszcze w tym samym okresie. Jeśli więc na produkcję mleka w r. 1955 zużyto siano wyprodukowane w tym samym roku, to należy je odjąć od obrotu globalnego, by otrzymać dochód globalny. Jeśli żyto zasiano ziarnem zebrany w tym samym gospodarstwie w tym samym roku, to jego wartość należy również odjąć od obrotu globalnego. Podobnie należy odjąć mleko zużyte na pojenie cieląt, ponieważ bezsprzecznie zostało ono wyprodukowane w tym samym okresie, dla którego obliczamy wielkość produkcji globalnej.

Tak dokładne wnikanie w źródło poszczególnych środków zużytych na produkcję danego roku sprawia jednak wiele trudności. Dlatego Ałtunin idzie na ustępstwa od przyjętej przez siebie zasady i proponuje, by dla uzyskania produkcji globalnej odejmować od obrotu globalnego jedynie następujące artykuły, mianowicie:

- 1) produkty sadownictwa na przerób wewnętrzny,
- 2) produkty zwierzęce na przerób wewnętrzny,
- 3) rozcłód mleka dla cieląt,
- 4) produkty własne przerobione w przedsiębiorstwach pomocniczych.

W praktyce, w większości naszych gospodarstw rolnych, przerób przemysłowy na miejscu wytworów produkcji rolniczej nie istnieje. Zatem owe różnice między obrotem globalnym a produkcją globalną sprowadzałyby się do rozchodu mleka na pojenie cieląt. Według posiadanych przez nas danych mleko na pojenie cieląt obejmuje około 20% obrotu globalnego. Jest to pozycja niewielka, a poza tym uproszczenia przyjęte przez Ałtunina stanowią z pewnością znacznie więcej w stosunku do całkowitego obrotu globalnego niż wartość tego mleka. Z tych więc względów nie wydaje się nam potrzebne odliczanie również owego mleka dla cieląt. Innymi słowy, w naszej praktyce produkcja globalna sprowadza się do obrotu globalnego. Tak zresztą dotychczas postępowano u nas przy obliczeniach produkcji globalnej w rolnictwie.

M. Rakowski w swoim artykule w „Ekonomiście“ (Nr III/1953) stwierdza, że kooperacja w przemyśle prowadzi do zawyżania wskaźnika wydajności pracy. Bowiem w takim przypadku sumowana jest produkcja poszczególnych zakładów, z których część produkuje półfabrykaty dla innych zakładów. Natomiast system kombinatów prowadzi do zniżania wskaźnika wydajności pracy. To jeszcze wzmacnia nasze twierdzenie, że bezwzględna wysokość wydajności pracy w poszczególnym przedsiębiorstwie nie wiele mówi — zwłaszcza, jeśli bliżej nie znany jest sposób obliczenia wielkości produkcji globalnej oraz nakładu pracy. Podobna sytuacja jak w przemyśle powstaje w gospodarstwie rolnym — oczywiście, na mniejszą skalę. Część produkcji, zwłaszcza roślinnej, nie stanowi gotowego produktu w tym znaczeniu, że nie służy do bezpośredniej konsumpcji ani też nie jest surowcem dla przemysłu.

² M. P. Ałtunin, *Praktyczny kurs statystyki ogólnej i rolnej*, „Polgos“ 1952 r., str. 269.

Chcąc zatem w rolnictwie pokazać w odniesieniu do zużytej pracy wielkość nowowytworzonej produkcji, należałoby z produkcji globalnej wyłączyć tzw. obrót wewnętrzny, tj. wartość artykułów własnej produkcji, zużytych w gospodarstwie w tym okresie czasu, dla którego obliczamy wskaźnik wydajności pracy. Możliwe byłoby pójść jeszcze dalej i wziąć pod uwagę jedynie wartość produkcji towarowej. Zresztą różnica między wielkością produkcji towarowej a produkcji globalnej, z wyłączeniem zużycia wewnętrznego artykułów własnej produkcji, jest minimalna, co wykażą dalej liczby.

M. Rakowski w swym artykule podaje jeszcze dalsze argumenty, które przemawiałyby za tym, by nie tylko w skali gospodarki narodowej, ale nawet w pojedynczych przedsiębiorstwach za podstawę do obliczenia wskaźnika wydajności pracy przyjmować produkcję czystą. To pozwoliłoby porównywać wydajność pracy pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami.

Reasumując, możemy stwierdzić, że istnieją następujące pojęcia dotyczące wielkości produkcji, za którymi oczywiście idą konkretne liczby, a więc: produkcja globalna, obrót globalny, produkcja globalna z wyłączeniem artykułów wewnętrznego obrotu, produkcja towarowa, wreszcie produkcja czysta. Wspominaliśmy już o tym, że można uzasadnić potrzebę obliczania wskaźnika wydajności pracy w oparciu o każdą z wymienionych wielkości.

Tak wygląda sprawa licznika we wzorze, na podstawie którego obliczana jest wydajność pracy. Wracając raz jeszcze do mianownika, powtarzamy, że można go ujmować bądź jako ilość, bądź jako czas pracy żywej. I tak się dotychczas praktykuje przy obliczaniu wskaźnika wydajności pracy. Powstaje jednak dalsze pytanie, mianowicie czy do pracy tej wliczać jedynie czas pracy robotnika, a więc tę pracę bezpośrednio produkcyjną, którą nazwalibyśmy dla uproszczenia pracą fizyczną, czy też ujmować pracę całą — łącznie z wszelkimi formami pracy pośrednio produkcyjnej, a więc również i pracę pracowników inżyniersko-technicznych, administracyjnych itd. Osobiście jestem zdania, że każdy z tych sposobów jest do przyjęcia i że należy jedynie w każdym wypadku wyjaśniać, w jaki sposób wskaźnik został obliczony.

Można jednak również pracę ujmowaną we wzorze w mianowniku rozumieć — jak już wspomnieliśmy — jako pracę całkowitą, zużytą na wyprodukowanie konkretnych produktów. A więc nie tylko pracę żywą, lecz również i pracę uprzedmiotowioną, zużytą w innych procesach produkcyjnych a nawet w innych przedsiębiorstwach. Taki wskaźnik mówiłby nie tylko o efektywności pracy załogi, lecz również i o właściwym i racjonalnym wyposażeniu przedsiębiorstwa w trwałe środki produkcji, jak również o racjonalnym i oszczędnym zużywaniu środków trwałych i środków obrotowych.

II

Z tego, co zostało powiedziane, widzimy, że zarówno licznik wzoru na obliczenie wydajności pracy jak i jego mianownik może być różnie ujmowany. Może ustalać różne wielkości w oparciu o różne pojęcia produkcji i o różne ujęcia zużytej pracy. Zatem i wyniki muszą być różne. A więc

istnieje szereg wskaźników wydajności pracy, z których każdy co innego oznacza i każdy służy do innego celu.

Wymienimy tu ważniejsze z tych wariantów wskaźnika wydajności pracy:

- 1) Wydajność pracy w gospodarstwie = $\frac{\text{produkcja globalna gospodarstwa}}{\text{praca żywa}}$
- a. Wydajność pracy w produkcji roślinnej = $\frac{\text{produkcja globalna roślinna}}{\text{praca żywa zużyta na produkcję roślinną}}$
- b. Wydajność pracy w produkcji zwierzęcej = $\frac{\text{produkcja globalna zwierzęca}}{\text{praca żywa zużyta na produkcję zwierzęcą}}$
- c. Wydajność pracy w przetwórstwie rolnym (przemysle) = $\frac{\text{produkcja globalna przemysłu}}{\text{praca żywa zużyta w przetwórstwie rolnym}}$

Oczywiście, wskaźniki te możnaby różnicować — aż do poszczególnych roślin i do poszczególnych gatunków zwierząt.

- 2) Wydajność pracy w gospodarstwie netto z wyłączeniem obrotu wewnętrznego produktami własnej produkcji = $\frac{\text{produkcja globalna gospodarstwa z wyłączeniem produktów własnej produkcji zużytych w gospodarstwie}}{\text{całkowita praca żywa zużyta w gospodarstwie}}$

Wskaźnik ten możnaby też różnicować w stosunku do poszczególnych roślin lub gatunków zwierząt. Wydaje się jednak, że znaczenie tak obliczonych wskaźników nie byłoby duże.

- 3) Wydajność pracy w gospodarstwie w oparciu o wielkość produkcji towarowej = wielkość produkcji towarowej na 1 robotnika (lub na inną jednostkę czasu) = $\frac{\text{Produkcja towarowa}}{\text{ilość robotników w roku lub jednostek czasu}}$

Wskaźnik ten może być stosowany do poszczególnych działów gospodarstwa, a nawet i do poszczególnych roślin lub gatunków zwierząt.

- 4) Wydajność pracy w gospodarstwie w oparciu o produkcję czystą = $\frac{\text{Produkcja czysta gospodarstwa}}{\text{całkowita praca żywa zużyta w gospodarstwie}}$
- 5) Wydajność pracy ostateczna ³ = $\frac{\text{Produkcja globalna gospodarstwa}}{\text{całkowita praca żywa + całkowita praca uprzedmiotowiona}}$

³ Termin użyty przez M. Święcickiego w *Ekonomice pracy*.

Istnieje bardzo poważna trudność zmierzenia pracy uprzedmiotowionej przy pomocy jednostek czasu. Gdyby nawet ktoś zadał sobie tyle trudu, by krok po kroku wyliczać ilość czasu zużytego w poszczególnych procesach produkcyjnych, w których wytwarzane były środki produkcji zużyte w ostatnim procesie produkcyjnym, to i tak stanąłby wobec pytania: kiedy ten rachunek skończyć, na jakim etapie owych poprzednich procesów produkcyjnych zatrzymać się? I dlatego też wydaje się, że w praktyce dokonanie tego rachunku — przynajmniej w tej postaci, w jakiej go widzimy — jest w ogóle niewykonalne.

Czy jednak całkowicie z tego wskaźnika wydajności pracy ostatecznej zrezygnować? Wydaje się, że to nie byłoby słuszne. Przecież wielkość produkcji z konieczności ujmemy w pieniądzu — w wyrażeniu wartościowym, a wobec tego czy możnaby ująć również w wyrażeniu pieniężnym zużytą pracę uprzedmiotowioną? Wielkość zaś pracy uprzedmiotowionej w wyrażeniu pieniężnym — to to samo, co nakłady produkcyjne z wyłączeniem funduszu płac.

Jeśli jednak w mianowniku naszego wzoru mamy sumować pracę żywą i uprzedmiotowioną, to zarówno jedna jak i druga musi być wyrażona w tym samym mierniku, w tych samych jednostkach, a więc w tym przypadku i pracę żywą musielibyśmy również wyrazić w pieniądzu. Pracę żywą wyrażoną w pieniądzu reprezentuje tu fundusz płac (pełny lub z wyłączeniem pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych).

Podając te określenia popełniamy jednak błąd. Mianowicie pomijamy to, że pełne nakłady pracy społecznej — zarówno gdy mowa o pracy żywej jak i uprzedmiotowionej — nie sprowadzają się przy przeliczeniu na pieniądz wyłącznie do funduszu płac, względnie do kosztu nakładów rzeczowych. Bowiem zarówno do funduszu płac, jak i do kosztów rzeczowych dochodzi jeszcze produkcja dla społeczeństwa. Z tym jednak zastrzeżeniem będziemy w dalszym ciągu stosowali to może niezbyt dokładne przeliczenie ilości pracy żywej i uprzedmiotowionej na pieniądz, gdyż umożliwi to nam stosowanie wskaźnika, który posiada, zdaniem naszym, duże praktyczne zalety.

Dochodzimy zatem do wniosku, że, przyjmując poważne uproszczenia, praca żywa i uprzedmiotowiona — to pełne nakłady produkcyjne wyrażone w pieniądzu. Może tu być jedynie mowa, jak już przed chwilą wspomnieliśmy, o ewentualnym wyłączeniu funduszu płac pracowników tzw. umysłowych.

Konieczne jest tu jeszcze pewne dodatkowe wyjaśnienie. Wytworzone produkty są wytworami pracy. A więc wielkość produkcji musi odpowiadać ilości wydatkowanej pracy. Wydaje się jednak, że określenie to jest słuszne tylko wówczas, gdy pracę będziemy rozumieli jako społecznie potrzebną pracę, a nie koniecznie pracę wydatkowaną w konkretnym przedsiębiorstwie produkcyjnym. Przecież w jakimś gospodarstwie praca może być źle zorganizowana lub też źle wykonana, a więc ilość uzyskanego produktu nie musi i nie będzie odpowiadać ilości włożonej pracy. Podobnie też w jakimś gospodarstwie może się znajdować lub być zużyte zbyt wiele środków produkcji, reprezentujących zbyt wielką ilość pracy uprzedmiotowionej w stosunku do uzyskanego produktu. Dlatego też wskaźnik

ostatecznej wydajności pracy, który przy założeniu obliczania go w stosunku do społecznie potrzebnej pracy teoretycznie zawsze musiałby się równać 1, w konkretnych warunkach, w konkretnych przedsiębiorstwach i w konkretnych procesach produkcyjnych, mówi również o wydajności konkretnie zużytej pracy.

Jak zatem będzie wyglądał wzór dla obliczenia ostatecznej wydajności pracy? Otóż:

$$\text{Wydajność pracy ostateczna} = \frac{\text{Wartość produkcji globalnej gospodarstwa}}{\text{nakłady produkcyjne gospodarstwa}}$$

Ten wskaźnik wyraża się liczbą oderwaną, a więc nie tak jak inne wskaźniki wydajności pracy, wyrażane liczbami mianowanymi: w złotych lub jednostkach naturalnych (tonach, kwintalach, sztukach itd.).

Przy okazji warto wspomnieć, że liczba obrazująca ostateczną wydajność pracy jest odwróceniem wskaźnika względnej wysokości kosztu (z tym, że ten ostatni wskaźnik podajemy w procentach a więc mnożymy otrzymany iloraz przez 100). Wskaźnik ostatecznej wydajności pracy ustala, ile produkcji wyrażonej w złotych przypada na każdy złoty nakładów produkcyjnych. Wskaźnik zaś względnej wysokości kosztów ustala, jaki procent wartości produkcji stanowią nakłady produkcyjne poniesione na uzyskanie tej produkcji.

Które z wymienionych wskaźników wydajności pracy stosowane są dotychczas w praktyce rolniczej? Najpowszechniej stosowane są wskaźniki pierwszej grupy — z tym zastrzeżeniem, że na podstawie cichej umowy zamiast produkcji globalnej brany jest obrót globalny. Wskaźniki te mówią lepiej lub gorzej o efektywności pracy w poszczególnych działach gospodarstwa oraz o efektywności, nazwijmy to roboczo, „rolniczej pracy“ w gospodarstwie. Jeśli jednak chodzi o efektywność tej pracy w skali gospodarki narodowej, a również dla porównania jej z efektywnością pracy w innych działach gospodarki narodowej, to wydaje się nam, że należałoby się posługiwać raczej wskaźnikiem z trzeciej grupy, który dotychczas nazywany jest „wielkością produkcji towarowej na 1 robotnika“. Nazywając go tak zapominamy jednak, że właściwie jest to również wskaźnik wydajności pracy. Wskaźnik ten, jak już wspominaliśmy, mało się różni od wskaźnika wydajności pracy netto (drugi wskaźnik).

Dwa ostatnie wskaźniki (4 i 5) są to wskaźniki dotychczas niestosowane w praktyce rolniczej. Wskaźnik (4) ustala, ile nowych wartości wytworzono przez wkład pracy żywej jednego robotnika w danym okresie czasu. Wskaźnik (5) mówi o tym, ile wartości użytkowych wyrażonych w pieniądzu wytworzono na jednostkę czasu pracy żywej i uprzedmiotowionej, również wyrażonej w mierniku pieniężnym. Wskaźnik ten wyraża tylko stosunek, a nie podaje ilości.

III

Zarówno obliczanie jak i analizowanie poszczególnych wskaźników wydajności pracy w rolnictwie jest trudniejsze i bardziej skomplikowane niż w przemyśle. Wiąże się to przede wszystkim ze specyfiką produkcji rolni-

czej, mianowicie z udziałem sił biologicznych w produkcji rolniczej oraz z różnicą między czasem pracy i czasem produkcji. Ponadto w okresie przejściowym, w jakim się obecnie znajdujemy, mamy dwa rodzaje gospodarki w rolnictwie: gospodarkę uspołecznioną oraz indywidualną, obejmującą sektory drobnotowarowy i kapitalistyczny, w ramach gospodarki zaś uspołecznionej mamy dwa typy przedsiębiorstw rolniczych: PGR i spółdzielnie produkcyjne.

Omówimy nieco szczegółowiej, jakie trudności specyficzne dla gospodarki rolnej powstają przy obliczeniu wskaźników wydajności pracy, a następnie również i przy wnioskowaniu w oparciu o te wskaźniki.

1) W produkcji roślinnej stosunkowo znaczna część pracy wydatkowana jest nie bezpośrednio na wytworzenie konkretnego produktu, lecz na takie przygotowanie roli, by mogła dać odpowiedni plon. Po wykonaniu tej pracy następuje dłuższy lub krótszy okres czasu, w którym praca ludzka nie jest wydatkowana. Otóż, w tym okresie — podobnie zresztą jak i w pozostałych — warunki przyrodnicze kształtują w znacznym stopniu roślinę i wynik działania sił przyrody może nieraz nie odpowiadać wkładowi pracy człowieka.

2) Praca wydatkowana dla uzyskania danych plonów wpływa również na następne plony. A więc i praca włożona na uzyskanie poprzednich plonów wpływa na wysokość plonów w danym procesie produkcyjnym, dla którego obliczamy wskaźniki wydajności pracy. Zwykle określa się to w języku rolniczym „kulturą roli“, „starą siłą nawozową“ itp. Ten właśnie fakt tłumaczy m. in. i to, że w rejonach o niższym poziomie plonów a jednocześnie o mniejszej ilości siły roboczej wydajność pracy bywa nie raz większa. Np. wydajność pracy w r. 1952 w okręgu PGR Szczecin Południe wyniosła na jednego robotnika 15.846 zł — wówczas gdy w okręgu PGR Wrocław, o znacznie wyższym poziomie produkcji, wyniosła 15.300 złotych, a więc mniej. We Wrocławiu wyższa produkcja uzyskiwana była już głównie na skutek wpływu pracy żywej, w Szczecinie w znacznym stopniu działała jeszcze stara kultura roli, przy stosunkowo znacznie mniejszym nakładzie pracy żywej.

Tablica 1

Wskaźniki produkcyjne dla 2 okręgów PGR w r. 1952

Nazwa okręgu	Wydajność pracy 1 rob. w roku zł	Produkcja globalna na 1 ha użytków rolnych zł	Ilość rob. na 100 ha użytków rolnych
Wrocław	15.300	2 255	14,70
Szczecin	15.846	1.498	9,46

Jak już wspomnieliśmy, praca żywa jednego okresu wpływa częściowo na produkcję w innych okresach. To samo dotyczy również i pracy uprzedmiotowionej. Rozgraniczyć tego działania dokładnie nie można, próby zaś rozgraniczenia tego wpływu na podstawie szacunku prowadzą do jeszcze większej niejasności. Dlatego wydaje się, że należałoby zgodzić się z tym

faktem, że żaden wskaźnik nie daje ścisłego obrazu wydajności pracy w badanym okresie; dotyczy to również i wskaźnika ostatecznej wydajności pracy.

3) W rolnictwie, jak wiadomo, nie ma w praktyce jednolitego poziomu cen. Ceny te są nie tylko różne w poszczególnych sektorach i typach przedsiębiorstw, lecz również w granicach tego samego gospodarstwa. Powstaje więc pytanie, jak obliczyć wartość produkcji? Najczęściej dla potrzeb wewnętrznych zakłada się pewne zasady wyceny poszczególnych produktów dla obliczania wartości pieniężnej produkcji globalnej. Przy takiej jednak praktyce liczby mówiące o wydajności pracy nie są porównywane pomiędzy różnymi sektorami i typami przedsiębiorstw. Ale nawet w granicach tego samego typu gospodarstw porównywalność jest osłabiona przez to, że na ustalenie wartości produkcji globalnej wpływa również i to, w jakich cenach będą obliczone poszczególne części produkcji. Istnieje też trudność w porównywaniu wskaźników między poszczególnymi latami, bo ceny z roku na rok zmieniają się, a co gorsza, zmieniają się nieraz (np. PGR) zasady, na podstawie których ustala się ceny bilansowe. Np. dawniej w PGR przed wprowadzeniem do księgowości kalkulacji jednostkowych kosztów produkcji ustalono ceny bilansowe, których wzajemne proporcje (nie mówimy tu bynajmniej o wysokości bezwzględnej tych cen) były, naszym zdaniem, zbliżone do stosunków między rzeczywistymi wartościami tych produktów. Potem jako ceny bilansowe przyjęto jednostkowe planowe koszty własne poszczególnych produktów w skali Ministerstwa PGR, a — zdaniem naszym — stosunki między tymi cenami odbiegają w większym niż dotychczas stopniu od proporcji między wartościami tych produktów.

Gdy zatem chcemy wyciągać wnioski bądź na podstawie wskaźników wydajności pracy dla poszczególnych typów gospodarstw rolnych, bądź też na podstawie wskaźników dla tego samego typu w poszczególnych latach — to musimy za podstawę rachunku przyjmować ceny jednolite. Przy takim jednak założeniu nie możemy już posługiwać się wskaźnikiem ostatecznej wydajności pracy.

4) Jeśli chodzi teraz o zagadnienie wysokości wskaźnika wydajności pracy, chcemy wspomnieć jeszcze o pewnej, zdaniem naszym, szczególnej właściwości gospodarstwa rolnego różniacej je od zakładu przemysłowego. M. Rakowski w cytowanym już artykule słusznie podkreśla, że jednym ze sposobów zwiększania wydajności pracy są inwestycje.

Rozumiemy, że produkcja w przemyśle nie powstaje jedynie na skutek wybudowania fabryki. Fabryce trzeba dać załogę i środki obrotowe. Podobnie jest i w rolnictwie. Tylko że w rolnictwie w większym niż w przemyśle stopniu wynik produkcji (ilościowy — nie mówiąc już o jakościowym) zależy od tego, czy załoga gospodarstwa potrafi stworzyć takie warunki roślinie, by dawała plon, i dla zwierzęcia by rosło i dawało produkty, których się od niego oczekuje.

Nieprzemysłane inwestycje w rolnictwie — jeśli w parze z nimi nie idzie podnoszenie kwalifikacji i poziomu politycznego załogi — często bardzo obniżają ostateczną wydajność pracy.

Mamy tu na myśli inwestycje, które po wykonaniu bądź nie są wcale użytkowane, bądź na skutek tego, że wślad za nimi nie idą konkretne za-

biegi agro- lub zootechniczne, powodują nawet zmniejszenie produkcji globalnej. Rzeczy te są na ogół znane, przytoczę jednak dla przykładu, że np. w gospodarstwie Dybówko b. zespołu Rożyńsk-Wielki, Zjednoczenie PGR Gizycko, zaplanowane z rozmachem budynki gospodarcze stoją w znacznym stopniu bezużytecznie. Jedna wielka obora na około 100 sztuk krów jest w ogóle pusta, druga jest pusta do połowy, silosy są nieużytkowane, a jednocześnie w gospodarstwie brak wody, która w ub. roku musiała być przywożona beczkami z jeziora. Podając dla przykładu inwestycje, które obniżają produkcję, mam na myśli melioracje odwadniające łąki — jeśli w ślad za nimi nie idzie uprawa, obsianie trawami i stałe nawożenie nowo założonej łąki. Gdy taką łąkę tylko odwodnić, to przestają na niej rosnąć nawet turzyce, które miały bądź co bądź pewną wartość użytkową.

Planowanie inwestycji w rolnictwie w większym niż dotychczas stopniu powinno być dokonywane na podstawie szczegółowego rozpoznania możliwości istniejących w konkretnym gospodarstwie — zarówno w spółdzielni produkcyjnej jak i w PGR.

IV

Nie wszystkie z omawianych przez nas wskaźników wydajności pracy w rolnictwie były dotychczas obliczane na szerszą skalę. Zresztą trzeba stwierdzić, że nawet w stosunku do tych, nazwijmy je „starymi“, wskaźników, które na ogół bywały obliczane, nie ma dostatecznego rozeznania.

Dlatego przytoczymy tu liczby obrazujące zarówno wysokość bezwzględną tych wskaźników, jak i liczby względne, które mówić będą o stosunku wielkości poszczególnych wskaźników. Podamy też niektóre liczby, które pozwolą zorientować się od czego m. in. zależy wysokość wskaźników wydajności pracy. Mamy tu na myśli liczby charakteryzujące poszczególne wskaźniki produkcyjne, wielkość załogi, wielkości nakładów produkcyjnych obrazujących umownie zarówno wielkość pracy uprzedmiotowionej, jak i sumę pracy żywej i urzedmiotowionej.

Liczyby przytaczane przez nas pochodzą niestety tylko z jednego sektoru gospodarki narodowej — z sektoru uspołecznionego, wewnątrz zaś tego sektoru — tylko z jednego typu przedsiębiorstw, mianowicie z gospodarstw PGR. Mówimy „niestety“, bo porównanie wydajności pracy w/g poszczególnych typów społecznych gospodarstw pozwoliłoby na wyciąganie bardzo istotnych wniosków. Niestety odpowiednich liczb z gospodarstw spółdzielczych i z gospodarstw chłopskich indywidualnych po prostu brak — mianowicie dlatego, że nie są obliczane wszystkie elementy potrzebne do uzyskania wskaźników wydajności pracy: brak liczb wchodzących w skład licznika znanego nam wzoru, a więc produkcji globalnej, oraz brak liczb wchodzących do mianownika: ilości pracy wydatkowanej na produkcję.

Nie będziemy już powracali do trudności wynikających z różnych cen, szacunków itp. O tym powiedzieliśmy już dostatecznie dużo. Omówimy jakie trudności techniczne nie pozwalają obliczać powyższych wielkości?

Zaczynając od spółdzielni produkcyjnych stwierdzić należy, że sprawozdania roczne nie przewidują podawania wielkości produkcji globalnej. Rachunek podziału dochodu spółdzielni wyprowadzany jest od dochodu ogólnego spółdzielni, który nie jest oczywiście synonimem produkcji glo-

balnej. Na podstawie formularza rocznego możnaby co prawda obliczyć z ograniczoną dokładnością wielkość produkcji globalnej. Główna jednak trudność polegałaby na obliczeniu przyrostu stada podstawowego inwentarza żywego. Tak czy inaczej rachunek ten nie jest robiony.

Istotna trudność powstaje odnośnie mianownika naszego wzoru wydajności pracy — w zakresie obliczenia ilości zużytej pracy żywej. Jak wiadomo, dokumentacja w spółdzielniach produkcyjnych nie ujmuje czasu pracy. Praca ewidencjonowana jest w dniówkach obrachunkowych. Dlatego też nawet w kołchozach radzieckich wydajność pracy obliczana jest na jedną dniówkę obrachunkową. Nie wydaje się nam, by to całkowicie rozwiązywało sprawę tego wskaźnika. Wydajność pracy liczona na jedną dniówkę obrachunkową — przy założeniu, że dniówki obrachunkowe zaliczane są za wykonanie poszczególnych norm w sposób jednolity we wszystkich kołchozach — mówi dużo, lecz nie to samo, co wydajność pracy obliczana na efektywny czas pracy. Nawiasem mówiąc, należałoby do podanej wyżej grupy wskaźników wydajności pracy dołączyć jeszcze jeden, mianowicie wydajność pracy na dniówkę obrachunkową, czyli wartość produkcji przypadającej na jedną dniówkę obrachunkową. Nie dysponujemy tu żadnymi liczbami, a ponadto gdyby nawet uznać wskaźnik ten za wystarczający dla warunków gospodarki spółdzielczej, to nie rozwiązałoby to zasadniczego kłopotu, mianowicie że nie można porównywać wydajności pracy między poszczególnymi typami gospodarstw i poszczególnymi sektorami gospodarki narodowej. Wydaje się więc konieczne wprowadzenie, przynajmniej w gospodarczo mocniejszych spółdzielniach, ewidencjonowania nie tylko dniówek obrachunkowych, lecz również i dni pracy.

Można by też zastanawiać się nad ewentualnym obliczaniem wydajności pracy w spółdzielni produkcyjnej nie na dzień pracy, lecz na członka spółdzielni, lub na członka rodziny całkowicie zatrudnionego w spółdzielni, tj. na taką osobę, która nie ma zarobków poza spółdzielnią.

W rachunkowości gospodarstw chłopskich indywidualnych, prowadzonej przez IER, oblicza się produkcję globalną. Natomiast brak w niej drugiego składnika wzoru na wydajność pracy, mianowicie ilości zużytej pracy. Wprawdzie w książkach rachunkowych chłopi podają ilość dni pracy zużytych w gospodarstwie rolnym, jednakże liczby te podawane są na oko i nie można ich poważnie brać pod uwagę. Poza tym powstaje pytanie, czy w gospodarstwie chłopskim indywidualnym nie należałoby obliczać wydajności pracy na jednego członka rodziny chłopskiej zdolnego do pracy i nie pracującego poza gospodarstwem. Tak czy inaczej, zdaniem naszym, należałoby umożliwić uzyskanie danych o ilości zużytej pracy w gospodarstwach chłopskich indywidualnych.

Wyjaśniliśmy już, dlaczego podawane tu przez nas liczby pochodzą jedynie z gospodarstw państwowych. Teraz wyjaśnimy, dlaczego podajemy takie a nie inne liczby i takie a nie inne przykłady.

Przede wszystkim chcemy pokazać, jak przedstawiała się wydajność pracy w gospodarstwach państwowych w ciągu pewnego okresu czasu. Dlatego podajemy liczby dla roku gospodarczego 1948/9, dla roku 1952 i dla roku 1953. Liczby te są wzięte z praktyki, dlatego na ich wielkość wpływają — poza różnym poziomem sił wytwórczych — również i wa-

runki przyrodnicze, a także i gospodarcze danego roku i danego rejonu. By pokazać, jak liczby te przedstawiają się w określonych warunkach przyrodniczych i przy określonych założeniach gospodarczych, ale bez oddziaływania owych nieprzewidzianych wpływów, o których wspominaliśmy — podajemy jeszcze liczby planowe dla gospodarstw jednego zespołu PGR — zespołu Biała Piska, Zjednoczenia PGR Giżycko.

W większości tablic podajemy następujące wskaźniki wydajności pracy: wydajność pracy, nazwijmy ją za Święcickim — indywidualną⁴, wydajność pracy w oparciu o produkcję towarową oraz wydajność pracy ostateczną. Podajemy liczby dotyczące wydajności pracy w oparciu o produkcję czystą, wydajność pracy indywidualnej netto, czyli bez obrotu wewnętrznego, wydajność pracy indywidualnej w produkcji roślinnej i w produkcji zwierzęcej. W każdej tablicy podajemy poza tym wielkość załogi na 100 ha użytków rolnych. W jednej tablicy podajemy dla całości obrazu wielkość produkcji na 1 ha oraz wielkość nakładów produkcyjnych również na 1 ha użytków rolnych.

Układ większości tych tablic jest następujący. Poszczególne liczby ustawiamy w szeregach w/g rosnącej wielkości wskaźnika indywidualnej wydajności pracy brutto. Poza liczbami bezwzględnymi podajemy liczby procentowe, przyjmując wielkość każdego wskaźnika przy najmniejszej wydajności pracy za 100. Dla każdego wskaźnika obliczamy średnie arytmetyczne. Wreszcie u dołu każdej tablicy podajemy dla poszczególnych wskaźników liczby procentowe, przyjmując znowu wielkość średniej dla wskaźnika indywidualnej wydajności pracy brutto za 100. W ten sposób widzimy, jak się mają do siebie wielkości poszczególnych wskaźników wydajności pracy. Oczywiście, nie obliczamy procentowego wskaźnika dla ostatecznej wydajności pracy, ponieważ wyrażona ona jest w liczbach bezwzględnych, których skala jest zupełnie inna od skali pozostałych wskaźników wydajności pracy, wyrażanych w złotych.

Tablica dotycząca liczb planowych w gospodarstwach zespołu Biała Piska jest nieco inaczej ułożona. Procenty obliczone są tu dla każdego gospodarstwa ze względu na to, że każde gospodarstwo stanowi oddzielny typ i może być rzeczą ciekawą jak układają się różne wskaźniki wydajności pracy w warunkach „idealnych“, tj. bez zakłócającego wpływu warunków przyrodniczych i gospodarczych w gospodarstwach różnego typu.

Liczby tablicy 2 mówią, że w roku gospodarczym 1948/49 poziom gospodarstw państwowych (zbadanych) w Wielkopolsce i na Śląsku Dolnym pod względem wydajności pracy (w przeliczeniu na jeden dzień pracy oraz w oparciu o produkcję towarową) był podobny, z lekką może przewagą gospodarstw dolnośląskich. Prawie identyczna była też wielkość średnia załogi. Natomiast wydajność pracy ostateczna była wyższa na Śląsku Dolnym; mówią o tym wskaźniki 0,89 oraz 0,98.

Przechodzimy teraz do omówienia wskaźników wydajności pracy i innych wskaźników mających związek z wydajnością pracy dla 7 okręgów PGR w r. 1952. (tablice 3 i 4).

Tablice te charakteryzują rozpiętość wielkości wskaźników w okręgach przodujących i zacofanych. Jeżeli chodzi o rozpiętość pomiędzy po-

⁴ Dr M. Święcicki, *Ekonomika pracy*, Skrypt SGPIS r. 1954, str. 59.

Tablica 2

Wielkość różnych wskaźników wydajności pracy w 11 gospodarstwach państwowych w Wielkopolsce w r. 1948/49

Nr kol.	Nazwa gospodarstwa	Wydajność pracy 1 dnia		Produkcja towarowa na 1 robotnika w roku		Wydajność pracy ostateczna		Ilość robotników na 100 ha użytków rolnych	
		zł	%	tys zł	%	wsk	%	osób	%
1	Słupcy	791	100	84,7	100	0,66	100	14,4	100
2	Garbacz	891	113	99,0	117	0,58	88	11,4	79
3	Rakoniewice	930	117	57,1	68	0,74	112	15,0	104
4	Czarzomie	992	125	131,9	155	0,84	128	18,4	129
5	Gościeradz	1 030	130	148,5	176	0,67	102	12,5	86
6	Kończewice	1.035	131	174,4	221	0,97	147	31,7	221
7	Raszewy	1 044	132	155,0	183	0,88	133	26,2	183
8	Głuchowo	1.107	140	141,2	170	1,4	172	23,9	167
9	Glisno	1.163	147	133,3	157	0,88	133	12,8	89
10	Nagradowice	1 468	186	230,8	281	1,11	168	22,9	159
11	Polanowice	1.599	202	226,8	268	1,33	202	23,2	161
	średnia dla 11 gosp. wielkopolskich	1.095	138	144,3	170	0,69	135	19,9	138
	na 1 dzień pracy zł			515					
	%	100,0		46,8		—		—	
	średnia dla 9 gosp. śląskich	1.128		156,9		0,98		20,0	
	na 1 dzień pracy zł			570					
	%	100,0		48,2		—		—	

szczególnymi wskaźnikami (tablica 3) wydajności pracy, to najmniejsza jest ona dla wydajności indywidualnej i dla wydajności ostatecznej — nie przekraczając 70⁰/. Nieco większa jest rozpiętość dla wskaźnika produkcji towarowej na 1 robotnika (i niewiele przekracza 80⁰/), — największą jest rozpiętość dla produkcji czystej na 1 robotnika, dochodzi bowiem prawie do 300⁰/.

Wskaźnik wydajności pracy zależy, jak wiemy od wielkości produkcji i ilości zużytej pracy. Owe wahania w wielkości poszczególnych wskaźników staną się bardziej zrozumiałe, gdy poznamy przyczyny tych wahań. Możemy to zrobić porównyując z poszczególnymi wskaźnikami wydajno-

T a b l i c a 3

Wielkość różnych wskaźników wydajności pracy w 7 okręgach PGR w r. 1952

Nazwa okręgu	Wydajność indywidualna pracy 1 robotnika		Produkcja towarowa na 1 robotnika		Wydajność pracy ostateczna		Produkcja czysta 1 robotnika	
	zł	%	zł	%	wsk.	%	zł	%
Szczecin Płn.	13.163	100	6.788	100	0,57	100	—1.980	100
Wrocław	15.300	116	10.900	160	0,76	133	2.550	229
Szczecin Płd.	15.846	120	8.090	119	0,66	116	890	145
Opole	17.986	137	11.278	166	0,80	140	3.650	284
Bydgoszcz	18.813	143	11.392	168	0,83	145	3.690	286
Poznań Wsch.	21.800	166	13.700	176	0,95	166	6.250	416
Poznań Zach.	22.100	168	12.470	184	0,93	163	5.620	384
średnio	17.858	136	10 660	157	0,78	137	2.953	249
%	100,0		59,8		43,7		16,5	

ści pracy (tablica 3) liczby podane w tablicy 4 a więc odpowiednie wielkości produkcji, wielkości załogi, a również, — jeśli chodzi o wskaźnik ostatecznej wydajności pracy — z wielkościami nakładów produkcyjnych.

Na ogół możemy stwierdzić, że wszystkie wskaźniki wydajności pracy (tablica 3) rosną dość regularnie ze wzrostem produkcji globalnej. Jedy-nym poważniejszym odstępstwem od tej tendencji jest okręg Szczecin Płd., gdzie przy stosunkowo dobrych glebach było najmniej siły roboczej w przeliczeniu na 100 ha.

Podobna współzależność, choć nie tak wyraźna, istnieje również między wielkościami wskaźników wydajności pracy a wielkością produkcji czy-stej.

Tablica 4 podaje również stosunek produkcji do produkcji globalnej oraz stosunek wielkości nakładu pracy uprzedmiotowionej do całkowitego nakładu produkcyjnego, a więc łącznie z nakładem na pracę żywą.

Otóż produkcja czysta wyniosła 18,3% produkcji globalnej. Nakład pracy uprzedmiotowionej w stosunku do całkowitych nakładów produkcyjnych wyniósł 65,8% całkowitych nakładów produkcyjnych. A więc nakład na pracę żywą czyli fundusz płac wyniósł 34,2% całkowitych nakładów produkcyjnych.

Przechodząc do omawiania wskaźników wydajności pracy dla roku 1953, podajemy w tablicy 5 dane, dotyczące 10 zespołów PGR na glebach lekkich i położonych w rejonach gleb lekkich: na Pomorzu, Ziemi Lubuskiej i na Mazurach. Porównanie zarówno wielkości bezwzględnych poszczególnych wskaźników, jak i stosunku poszczególnych wskaźników do wskaźnika wydajności indywidualnej pracy, z analogicznymi liczbami tablicy 7, która dotyczy również zespołu położonego na glebach lekkich, lecz w warunkach dobrej organizacji produkcji wykazuje, że liczby z tablicy 5 są znacznie niższe od liczb z tablicy 7.

T a b l i c a 4

Wielkość produkcji i nakładów produkcyjnych w 7 okręgach PGR w r. 1952.
(liczby uszeregowane w/g rosnących wielkości wskaźnika wydajności indywidualnej pracy; patrz tablica 3 kolumna 1).

Nazwa okręgu	Produkcja globalna na 1 ha użyt. rol.		Produkcja czysta na 1 ha użyt. rol.		Nakłady produk. całkowite na 1 ha użyt. rol.		Nakłady pracy uprzedmiotowanej na 1 ha użyt. rol.		Ilość rob. na 100 ha użyt. rol.	
	zł	%	zł	%	zł	%	zł	%	osób	%
Szczecin Płn.	1.381	100	—208	100	2.418	100	1.589	100	10,50	100
Wrocław	2.255	163	375	280	2.980	122	1.880	118	14,70	140
Szczecin Płd.	1.498	108	85	141	2.284	95	1.413	89	9,46	90
Opole	2.558	185	520	350	3.197	132	2.038	128	14,22	136
Bjłdgoszcz	2.611	189	516	348	3.136	130	2.095	132	14,00	133
Poznań Wsch.	3 550	257	1.020	590	3.720	154	2.530	159	16,30	155
Poznań Zach.	3.170	230	810	489	3.390	140	2.360	149	14,30	136
średnio	2.432	176	445	314	3.018	125	1.986	125	13,35	127
%	100,0		18,3		100,0		65,8		—	

T a b l i c a 5

Wydajność pracy w zespołach PGR położonych na glebach lekkich
1953 r.

Nr zespołu	Wydajność indywidualna pracy 1 robot.		Produkcja towarowa na 1 robot. w roku		Wydajność pracy ostateczna		Ilość robotników na 100 ha użyt. rol.	
	zł	%	zł	%	wsk.	%	osób	%
5	7.544	100	3.140	100	0,37	100	5,0	100
1	8.988	119	4.136	132	0,45	122	10,3	206
2	9.175	121	3.673	117	0,48	130	11,8	236
13	9.559	132	6.365	208	0,53	143	9,3	186
3	10.078	143	3.673	111	0,37	100	5,2	104
15	11.508	153	3 675	117	0,58	157	12,0	240
11	12.564	166	6.200	197	0,59	159	13,0	260
4	13.486	179	5.348	175	0,66	178	3,9	177
12	13 802	183	4.000	127	0,60	162	9,3	186
14	20 034	269	6.838	218	0,63	170	9,9	198
średnio	11.714	155	4.705	147	0,53	143	9,5	190
%	100,0		40,2		45,2		—	

Tablica 6 dotycząca również wydajności pracy w gospodarstwach państwowych w r. 1953 podaje liczby dla 10 gospodarstw położonych w okręgu PGR Poznań oraz liczby średnie dla 8 gospodarstw okręgu PGR Szczecin. Przy wyborze gospodarstw w obydwu okręgach kierowano się tymi samymi przesłankami, a więc liczby średnie są całkowicie porównywalne. Z porównania liczb bezwzględnych i procentowych widzimy, że wydajność pracy w okręgach szczecińskich była znacznie niższa niż w okręgu poznańskim. Dotyczy to w szczególności produkcji towarowej liczonej na 1 robotnika.

T a b l i c a 6

*Wydajność pracy w 10 gospodarstwach położonych w okręgu PGR Poznań,
w r. 1953*

Nazwa gospodarstwa	Wydajność indywidualna pracy 1 rob. w roku		Produkcja towarowa na 1 rob. w roku		Ilość robotników na 100 ha użytków rolnych	
	zł	%	zł	%	osób	%
Dziemielowo	12.195	100	6.883	100	15,1	100
Kosowo	13 512	111	10.471	153	16,5	109
Jeżewo	13.916	114	8.453	117	11,7	78
Dłoń	14.480	119	12.800	186	23,8	157
Piaski	14.490	119	9.820	143	13,0	86
Łąka Wiel.	14.895	122	9.613	140	19,9	132
Grąblewo	16.924	139	11 579	169	13,1	87
Placzkowo	17.730	144	10.550	153	16,0	106
Runowo	19.660	161	13.356	194	14,7	97
Bruszków	19.880	163	11.000	160	13,8	91
średnio	15 748	129	10.412	151	15,8	105
%	100,0		66,2		—	
średnia z 8 gospodarstw z okręgu PGR Szczecin:						
średnio	11 629		5.836		9,4	
%	100,0		50,0		—	

Natomiast gdy porównamy dane procentowe dla produkcji towarowej dla gospodarstw okręgu poznańskiego w roku 1953 i w roku 1948/49 (tablica 2), to widzimy, że towarowość produkcji jest znacznie wyższa w r. 1953 (66,2⁰/o) niż w r. 1948/49 (46,8⁰/o).

Przechodzimy teraz do omówienia ostatniej z tablic przedstawiającej wskaźniki wydajności pracy (tablicy 7). Liczby tej tablicy dotyczące 6 gospodarstw zespołu Biała Piska różnią się tym od poprzednich, że nie są oparte na sprawozdawczości, lecz na projekcie urządzenia gospodarcze-

T a b l i c a 7

Wskaźniki wydajności pracy w gospodarstwach zespołu PGR Biała Piska
(wariant organizacyjny „maksimum hodowli“)

a) w złotych

	Wydajność pracy indywidualna (bez prod ubocznej) 1 robotnika			Wydajność pracy indyw. 1 rob. całk. z prod. ubocz.	Wyd. pracy indyw. 1 rob. netto bez obrotu wewn.	Produkcja towarowa na 1 robotnika	Wydajność pracy ostateczna	Ilość rob. na 100 ha użyt. rolnych
	całkow.	prod. roślinna	prod. zwierzęca					
1. Radysy	15.040	13.500	16.550	16.973	8.218	8.177	0,87	14,7
2. Rakowo	15.870	14.740	17.210	18 143	8.013	7.920	0,92	12,6
3. Kaliszki	16.706	13.200	21.500	18.686	8.557	8 560	0,97	12,7
4. Komorowo	18.177	15.950	22.080	20.569	9.710	9.646	1,05	14,3
5. Oblewo	18.991	16.050	24.310	20.979	10.163	9.952	1,10	11,2
6. Drygały	20.741	16.600	21.580	23.105	10.171	9.811	1,09	13,5
średnio	17.587	15 007	20.538	19.744	9.139	9.011	1,00	13,2
%	100,0	84,8	116,8	112,3	52,0	51,2	—	—
b) w procentach								
1. Radysy	100	100	100	100	100	100	100	100
2. Rakowo	105	109	104	107	97	97	106	86
3. Kaliszki	111	98	130	110	104	104	111	86
4. Komorowo	121	118	133	121	118	118	121	97
5. Oblewo	126	119	147	123	123	122	127	76
6. Drygały	137	123	130	136	123	120	125	92
średnio	117	111	124	116	111	110	115	90
c) w procentach w stosunku do wydajności całkowitej przyjętej za 100								
1. Radysy	100	90	110	118	55	54		
2. Rakowo	100	93	108	114	51	50		
3. Kaliszki	100	79	129	113	51	51		
4. Komorowo	100	88	121	113	53	53		
5. Oblewo	100	84	128	111	54	52		
6. Drygały	100	80	104	116	50	47		

go jednego z zespołów PGR. Wskazują więc one raczej stan, jaki powinien być ⁵.

Gospodarstwa Drygały, Komorowo i Oblewo położone są na glebach lekkich, pozostałe na glebach najlżejszych. Procent użytków zielonych w Oblewie jest bardzo wysoki (53⁰/o), w Drygałach i Kaliszkach również

⁵ Wszystkie liczby podane w niniejszym artykule pochodzą z badań prowadzonych przez Instytut Ekonomiki Rolnej.

dość duży (36⁰/o i 24⁰/o). Pozostałe gospodarstwa mają mniej trwałych użytków zielonych, mianowicie Komorowo i Rakowo po 19⁰/o, zaś Raąsły tylko 7⁰/o. Wydajność pracy w poszczególnych gospodarstwach ze względu na identyczne warunki klimatyczne (a także z uwagi na to, że są to liczby planowane) jest przede wszystkim funkcją jakości gleby i ilości trwałych użytków zielonych.

Z liczb tablicy 7 daje się wyciągnąć wniosek, że wydajność pracy zależna jest w znacznym stopniu od tego, jakie produkty brać pod uwagę przy obliczaniu wielkości produkcji globalnej. Najczęściej w tym obliczeniu pomija się produkcję uboczną, mianowicie w produkcji roślinnej: słomy, plew, liści itp., w produkcji zaś zwierzęcej — obornika. Dla pokazania, jak zmieni się wynik, tj. wielkość bezwzględna wskaźnika wydajności indywidualnej pracy, obliczyliśmy dodatkowo produkcję uboczną, przyjmując analogiczne ceny do ustalonych w PGR na te produkty uboczne. Wydajność pracy na podstawie tak obliczonej wielkości produkcji globalnej podajemy w tablicy 7 w kolumnie 4. Jak widzimy, powoduje to zwiększenie bezwzględnej wielkości wskaźnika wydajności indywidualnej pracy o 12,3⁰/o.

Z tablicy tej widzimy również i to, że wydajność pracy w produkcji roślinnej jest znacznie mniejsza niż w produkcji zwierzęcej. To wynika zresztą i z innych obliczeń robionych w IER, których tu już nie przytaczamy. Dla zespołu Biała Piska wydajność pracy w produkcji roślinnej wyniosła 84,8⁰/o, a dla produkcji zwierzęcej 116,8⁰/o średniej wydajności pracy w gospodarstwie.

Po omówieniu niektórych szczegółów, wynikających z liczb zawartych w poszczególnych tablicach, spróbujemy dokonać pewnego uogólnienia:

1. Na podstawie porównania zmian wielkości innych wskaźników wydajności pracy w stosunku do zmian wskaźnika wydajności indywidualnej pracy (podawanego w pierwszej kolumnie każdej tablicy) możemy stwierdzić, że na ogół pozostałe wskaźniki wydajności pracy wzrastają w miarę wzrostu pierwszego wskaźnika. Najlepiej jest to widoczne na przykładzie liczb wziętych z planu (tablica 7), gdzie obrazu nie zniekształca przypadkowość istniejąca w praktyce gospodarczej.

2. Wydajność pracy wzrasta na ogół równomiernie ze wzrostem nakładu pracy uprzedmiotowionej (tablica 3 i 4).

3. Na glebach słabszych procent, jaki stanowi wydajność pracy obliczana w oparciu o produkcję towarową w stosunku do wydajności indywidualnej pracy jest znacznie niższy niż na glebach mocniejszych. Innymi słowy, towarowość gospodarstw położonych na glebach mocniejszych jest wyższa.

4. Towarowość gospodarstw państwowych na ogół wzrasta w skali lat.

5. Rozpiętości między skrajnymi wielkościami poszczególnych wskaźników wydajności pracy są na ogół podobne w poszczególnych latach. Rozpiętości te są też bardzo podobne dla wszystkich wskaźników wydajności pracy. Wyjątek stanowi wskaźnik wydajności pracy w oparciu o produkcję czystą. Dla tego wskaźnika rozpiętość ta jest bez porównania większa niż dla innych wskaźników.

Na podstawie tego, cośmy dotychczas powiedzieli w oparciu o podane konkretne liczby, wolno nam sformułować zdanie, że wydajność pracy nie jest pojęciem absolutnym lecz umownym i można w rozmaity sposób ją określać, oceniać i obliczać. Każda postać wskaźnika wydajności pracy ma swoje dobre i złe strony i każda z nich nadaje się szczególnie dla określonych celów. Można zatem posługiwać się tym lub innym wskaźnikiem wydajności pracy, lub jednocześnie szeregiem tych wskaźników. Jedno jest jednak pewne, że chcąc porównywać wyniki działalności gospodarczej takiej lub innej jednostki produkcyjnej w poszczególnych okresach czasu, lub też porównywać wyniki różnych jednostek działalności produkcyjnych w tym samym czasie, należy w każdym przypadku wskaźniki wydajności pracy obliczać ściśle w ten sam sposób.

V

Wskaźniki wydajności pracy znajdują zastosowanie w dwóch postaciach: w postaci względnej oraz w postaci bezwzględnej.

W postaci względnej wskaźniki wydajności pracy stosowane są dla celów porównawczych: dla porównywania między sobą różnych gospodarstw⁶, oraz dla uchwycenia dynamiki jednego gospodarstwa. W postaci bezwzględnej wskaźnik wydajności stosowany jest dla ustalenia konkretnej wielkości produkcji — w wyrażeniu ilościowym lub też wartościowym — w jednostce czasu. W tej właśnie postaci wskaźnik wydajności pracy w rolnictwie, o ile nam wiadomo, nie znalazł jeszcze szerszego zastosowania.

Otóż na zakończenie naszego artykułu chcemy wysunąć sprawę zastosowania wskaźnika wydajności indywidualnej pracy w jego bezwzględnej wysokości dla rozwiązywania konkretnych zadań planowania gospodarczego w rolnictwie.

Metoda ta nasunęła się nam w związku z poważnymi trudnościami, z jakimi spotykają się planiści rolni w planowaniu zapotrzebowania siły roboczej w rolnictwie przy sporządzaniu planów perspektywicznych, zwłaszcza dla większych rejonów. Metoda powyższa da się może również zastosować przy sporządzaniu planów perspektywicznych w konkretnych socjalistycznych przedsiębiorstwach rolniczych.

Oczywiście, zasadniczą metodą przy obliczaniu zapotrzebowania siły roboczej w rolnictwie jest oparcie się na strukturze produkcji oraz na zapotrzebowaniu siły roboczej przez poszczególne gatunki roślin, zwierząt oraz różnego rodzaju zakłady przemysłu rolnego. Droga wynikająca z tej metody jest jednak b. żmudna, pracochłonna, napotyka na najrozmaitsze trudności. Dotyczy to przede wszystkim sporządzania planów perspektywicznych dla większych rejonów a tym bardziej dla całego kraju.

W planowaniu bowiem nie można się obejść bez pewnych założeń, które ustala się na podstawie znajomości określonych faktów, które jednak w znacznej części muszą się oprzeć na przewidywaniach. Trudno jest przewidzieć, jaki postęp techniczny nastąpi za pięć, dziesięć, czy też trzydzie-

⁶ R. Manteuffel, *Wydajność pracy i inne ekonomiczne wskaźniki produkcyjne w rolnictwie*, „Nowe Rolnictwo“ 1/54.

ści lat. Jedno jest pewne, że postęp ten będzie i że z pewnością spowoduje wzrost wydajności pracy. Jesteśmy zdania, że łatwiej jest przewidzieć jak wzrośnie przeciętnie wydajność pracy, niż to, w czym się przejawia konkretny postęp techniczny. I to właśnie stwierdzenie jest jedną z podstaw naszej metody.

Badając bezwzględne wielkości wydajności pracy w jednostkach PGR — w gospodarstwach, w zespołach i okręgach, dochodzimy do wniosku, że wahania między wydajnością pracy w poszczególnych typach tych jednostek znajdujących się na określonym poziomie organizacyjno-technicznym i w określonych warunkach przyrodniczych są bardzo nieznaczne. Tak np. w gospodarstwach i zespołach dobrych położonych w woj. poznańskim i bydgoskim wydajność pracy wynosiła w ostatnich latach około 22.000 złotych na jednego robotnika w roku. Wydajność pracy w gospodarstwach lepszych jak na warunki danego okręgu, lecz położonych w najgorszych okręgach wynosiła około 14.000 zł na robotnika w roku (licząc produkty po cenach bilansowych PGR z r. 1952).

Opierając się na tych założeniach, rozumiemy w następujący sposób.

Jeśli wskaźnik wydajności indywidualnej pracy uzyskujemy na skutek podzielenia produkcji globalnej przez liczbę robotników w roku, to — odwrotnie — liczbę robotników otrzymamy dzieląc produkcję globalną przez wydajność indywidualną pracy jednego robotnika. Jeśli wartość produkcji jest znana (obliczona) i wydajność pracy też znana (założona), to możemy obliczyć liczbę potrzebnych robotników, a więc to, czego potrzebujemy w planowaniu siły roboczej.

Przy sporządzaniu planów perspektywicznych w rolnictwie wielkość produkcji jest planowana, a więc na etapie obliczania zapotrzebowania siły roboczej jest znana. Jedyną więc trudnością jest założenie właściwej wydajności indywidualnej pracy.

Trudność powyższą proponujemy rozwiązać w ten sposób, że w zależności od tego, na jak długi okres sporządzany jest plan perspektywiczny, przyjmujemy większy lub mniejszy postęp gospodarczy. Powiedzmy, że planując na lat 5 zakładamy, że średni poziom wydajności pracy we wszystkich gospodarstwach będzie taki, jaki jest dzisiaj w gospodarstwach przodujących. Przykład ten podajemy zresztą bez głębszej analizy. I dlatego oczywiście, gdyby proponowana przez nas metoda miała się przyjąć, należałoby przeprowadzić szczegółowe badania dotyczące wydajności pracy w latach ubiegłych oraz na podstawie dynamiki wskaźnika wydajności pracy ustalić, jaki założony wzrost tego wskaźnika jest uzasadniony przy sporządzaniu konkretnych planów perspektywicznych. Można by tu jeszcze przyjmować pewne procentowe zwwyżki wskaźnika wydajności pracy w latach przyszłych w oparciu m. in. o planowany wzrost racjonalnych inwestycji w rolnictwie. Szerzej tego zagadnienia nie rozwijamy, bo chodzi nam tu jedynie o wyjaśnienie metody.

Metoda ta jest w zasadzie bardzo prosta. Gdy jednak nieco głębiej w nią wnikać, natrafimy na trudności. Oto — najważniejsze:

1. Jak już wspominaliśmy, dotychczas nie jest obliczana wydajność pracy w gospodarstwach spółdzielczych i chłopskich indywidualnych, a jeśli nawet jest obliczana — to na podstawie innej metody niż jest stosowana powszechnie w gospodarce narodowej, także i w gospodarstwach

państwowych. Należałoby zatem zająć się obliczaniem tej wydajności pracy.

2. Należałoby przyjąć raz na zawsze jednolity poziom cen dla wszystkich produktów rolniczych i dla wszystkich typów gospodarstw. Wydaje się że najsluszniej byłoby oprzeć się na cenach jednolitych, zwłaszcza że są one m. in. stosowane przy obliczaniu dochodu narodowego. Należałoby jednak w/g cen niezmiennych przeliczyć wydajności pracy w tych jednostkach, które posłużyłyby do ustalenia właściwej wydajności pracy w planowaniu dla poszczególnych typów gospodarstw w przyszłych latach. Również i planowane wielkości produkcji globalnej musiałyby być przeliczane na wartość pieniężną na podstawie tych samych cen jednolitych.

3. Należałoby ustalić, jak dokładnie planować takie zapotrzebowanie pracy. Czy mianowicie indywidualizować wydajność pracy w poszczególnych rejonach kraju, czy też przyjmować tę samą wydajność dla całego kraju względnie dla większych rejonów?

4. Należałoby ustalić dla roku wprowadzenia w życie planu podział planowej produkcji między poszczególne typy gospodarstw.

Są to trudności, których jest zawsze moc w każdej metodzie. Nie wydaje się jednak, że są to tak wielkie trudności, by miały podważać samą metodę.

Dla lepszego wyjaśnienia proponowanej przez nas metody podamy prosty schematyczny przykład.

Założenia

Wartość produkcji w planowanym rejonie	200.000.000 zł
w tym: gospodarka PGR ma dać produkcji	25.000.000 zł
gospodarka spółdzielcza ma dać	125.000.000 zł
gospodarka chłopska indywidualna ma dać	50.000.000 zł

Wydajność pracy indywidualnej:

PGR	22.000 zł
w spółdzielniach produkcyjnych	20.000 zł
w gospod. chłopskich indywidualnych	15.000 zł

Rozwiązanie	zatrudnionych
a. liczba robotników w PGR 25.000.000 zł: 22.000 zł	= 1.136
b. liczba stale zatrudnionych w spółdz. produkcyj. 125.000.000 zł: 20.000 zł	= 6.250
c. liczba stale zatrudnionych w gospodarce chłopskiej indywidualnej 50.000.000 zł: 15.000	= 3.334
Razem stale zatrudnionych w rolnictwie w rejonie	= 10.720

Obliczenia dokonaliśmy — dla nadania większej plastyczności liczbom — nie w cenach jednolitych, lecz przy utrzymaniu poziomu cen bilansowych PGR z r. 1952.

*

*

*

Na tym kończymy nasze uwagi, dotyczące zagadnienia wydajności pracy w rolnictwie. Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu wiele rzeczy poruszyliśmy bardzo pobieżnie, o niektórych tylko wspomnieliśmy, inne wreszcie zostały zupełnie pominięte.

Wzrost wydajności pracy prowadzi do stałego zwiększenia majątku społecznego i stałego wzrostu poziomu życiowego ludności pracującej naszego kraju. I dlatego chcemy raz jeszcze podkreślić znaczenie dokładnego rozpoznania zagadnienia wydajności pracy, której wzrost we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, a więc również i w rolnictwie, jest ekonomicznym prawem rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Niektóre zagadnienia teorii budżetu państwa socjalistycznego

Osiągnięcia ekonomii politycznej w Związku Radzieckim mają doniosłe znaczenie dla nauki o finansach i kredycie. W wyniku dyskusji przeprowadzonej nad projektem podręcznika ekonomii politycznej stało się możliwe głębsze zrozumienie istoty zjawisk finansowych i postawienie na nowo niektórych problemów. Jednym z takich problemów, w stosunku do którego okazała się potrzebna rewizja utartych poglądów — jest zagadnienie istoty i właściwości budżetu państwowego¹.

W podręcznikach i skryptach, a także w artykułach wciąż jeszcze spotykamy się bądź z omijaniem w ogóle problematyki istoty budżetu, jego cech i konieczności istnienia, bądź też z poglądami, które — jak postaramy się wykazać — są kontynuacją stanowiska woluntarystycznego.

W związku z tym wydaje się celowe podjęcie próby omówienia problemu istoty budżetu w nieco bardziej rozwiniętej formie.

Rozważania nad istotą i cechami budżetu socjalistycznego jako jednego z zasadniczych elementów finansów muszą opierać się na określeniu istoty samych finansów.

Wszędzie tam, gdzie istnieje społeczny podział pracy i różni właściciele produktów pracy — wymiana między ludźmi ich działalności odbywa się w postaci wymiany towarowej, która rodzi obieg pieniężny. Pomiedzy ludźmi powstają stosunki związane z gromadzeniem i rozdziałem pieniędzy (tj. tworzeniem zasobów pieniężnych), które w warunkach gospodarki towarowej są niezbędną formą podziału produktów pracy i które nazywamy stosunkami finansowymi.

¹ Zagadnienie to w nowy sposób zostało przedstawione w recenzji dobrze i u nas znanego podręcznika prof. N. N. Rowińskiego zamieszczonej na początku 1953 r. w czołowym ekonomicznym czasopiśmie radzieckim (A. Baczurin i H. Weniaminow — *O niedostatkach uczebnika po gosudarstwiennomu biudżetu SSSR* — „Woprosy Ekonomiki“ nr 2/1953, str. 107). Recenzja wskazywała, że autor podręcznika podszedł w sposób woluntarystyczny do zagadnienia utożsamiając działalność państwa w dziedzinie organizowania stosunków finansowych z samymi stosunkami finansowymi jako obiektywnym zjawiskiem ekonomicznym i popełnił, zdaniem recenzentów, na tym tle szereg istotnych błędów. W Polsce krytyką identycznych, szeroko rozpowszechnionych poglądów w sprawie istoty budżetu zajęła się konferencja naukowa katedr finansowych odbyta w grudniu 1953 r. (patrz „Finanse“ nr 2/1954) a także zagadnienie to było poruszane na łamach czasopisma „Ekonomista“ (J. Mujżel i J. Miastkowski — Recenzja podręcznika M. Kucharskiego i W. Łukomskiego pt. *Finanse i kredyt w Polsce Ludowej* „Ekonomista“ kwartał IV 1953 r. str. 193).

Stosunki finansowe, finanse — są więc określoną grupą stosunków pieniężnych, to znaczy są to takie stosunki pieniężne, które polegają na gromadzeniu i rozdziale zasobów pieniężnych².

Finanse, których powstanie i rozwój wynika z istnienia wymiany towarowej i obiegu pieniężnego, należą do stosunków podziału, będąc pieniężną formą (sposobem) podziału produktu społecznego. W gospodarce socjalistycznej utrzymała się produkcja towarowa i obieg pieniężny, a w związku z tym dla podziału produktu społecznego niezbędne jest gromadzenie i rozdział zasobów pieniężnych, czyli niezbędne są finanse.

Ale warunki ekonomiczne charakteryzujące gospodarkę socjalistyczną decydują nie tylko o istnieniu finansów w ogóle. Określają one także bezpośrednio konieczność istnienia szczególnego rodzaju zasobów finansowych, mianowicie scentralizowanych zasobów gromadzonych i rozdzielanych przez państwo. Najogólniej rzecz biorąc konieczność ta wynika z warunków podziału produktu społecznego i istnienia gospodarki towarowej.

Spółczeństwo socjalistyczne nie może istnieć bez wydzielenia określonej części dochodu narodowego jako scentralizowanego czystego dochodu państwa z przeznaczeniem na pokrycie potrzeb ogólnospołecznych. Jest to niezbędne także dla realizacji proporcji występujących w reprodukcji społecznej, a w szczególności szybszego wzrostu produkcji środków produkcji niż środków konsumpcji.

Dokonywane przez państwo przesunięcia części produktu społecznego, których potrzebę przewidywał już Marks, są określone przez wymogi podstawowego prawa socjalizmu oraz innych praw ekonomicznych działających w tym ustroju. Ponieważ w socjalizmie ogromna większość wytworzonych produktów przybiera formę towarową lub jest towarami, ich podział nie może być dokonany inaczej jak poprzez scentralizowanie w rękach państwa odpowiednich zasobów pieniężnych.

W kapitalizmie podział produktu społecznego podporządkowany jest odmiennym prawom ekonomicznym i wyraża całkowicie różną niż w społeczeństwie socjalistycznym treść klasową. Tym niemniej i w kapitalizmie warunki podziału produktu społecznego są tego rodzaju, że określona część dochodu narodowego zostaje wydzielona do dyspozycji państwa. Ze

² W literaturze dotychczas nie został bliżej skonkretyzowany i pozostaje sporny problem, jaką grupę stosunków pieniężnych stanowią finanse i czym ta grupa różni się od innych zjawisk pieniężnych. W przeciwieństwie do przedstawionego tu poglądu, że finanse występują wszędzie tam, gdzie istnieje gromadzenie zasobów pieniężnych, większość autorów uznaje za finanse znacznie węższą grupę zjawisk pieniężnych. Według tych poglądów finanse są to stosunki pieniężne związane z państwem, a w gospodarce socjalistycznej ponadto z przedsiębiorstwami państwowymi i spółdzielczymi. W ten sposób pojęcie „finanse“ nie obejmuje zasobów pieniężnych poszczególnych obywateli (tzw. budżetów rodzinnych), ani też zasobów pieniężnych przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Tego rodzaju ograniczenie pojęcia finansów jest wątpliwe. Nie opiera się ono bowiem na różnicach istniejących pomiędzy poszczególnymi zjawiskami pieniężnymi, a kryterium podziału przebiega według podmiotów stosunków pieniężnych, zależnie od tego, kto zawiązuje te stosunki. Trudno byłoby — wydaje się — wykazać, że np. w kapitalizmie zasoby pieniężne gromadzone przez trusty są jako zjawiska pieniężne czymś z istoty swojej tak dalece różnym od zasobów pieniężnych państwowo-kapitalistycznych przedsiębiorstw i państwa jako takiego, że pierwszych nie nazywamy finansami, a drugie nazywamy (por. Sprawozdanie z pracy katedry „Finanse i Kredyt“ SGPiS — „Finanse“ nr 1/1955).

względem na istnienie gospodarki towarowej nie może się to dokonać inaczej jak przez tworzenie scentralizowanych zasobów pieniężnych. Zasoby te reprezentują część dochodu narodowego zagrabionego masom pracującym i są zużywane przede wszystkim na utrzymanie aparatu państwowego oraz realizację różnych celów określonych przez wymogi podstawowego prawa kapitalizmu.

Istnienie scentralizowanych zasobów pieniężnych jest obiektywną koniecznością w formacjach społeczno-ekonomicznych, gdzie istnieje gospodarka towarowa i gdzie w skład nadbudowy wchodzi państwo. Należy jednak już w tym miejscu podkreślić, że obiektywny charakter istnienia scentralizowanych zasobów bynajmniej nie oznacza, że tak samo ma się sprawa z formami prawno-organizacyjnymi, trybem lub metodami, w jakich te zasoby są gromadzone i rozdzielane.

W gospodarce socjalistycznej scentralizowane zasoby pieniężne występują jako zasoby budżetowe i zasoby kredytowe. Jest to wynikiem różnych warunków ekonomicznych, w jakich odbywa się ich gromadzenie i rozdzielanie.

Konieczność wydzielania zasobów kredytowych spośród ogółu scentralizowanych zasobów pieniężnych państwa socjalistycznego jest w pierwszym rzędzie spowodowana nierównomiernym przebiegiem procesów gospodarczych i powstawaniem w związku z tym czasowych (sezonowych) potrzeb przedsiębiorstw socjalistycznych. Te same przyczyny powodują zarazem, że wszelkiego rodzaju zasoby pieniężne istniejące w gospodarce narodowej — tak scentralizowane, jak i zdecentralizowane — nie są w pewnych okresach czasu wykorzystywane zgodnie ze swoim przeznaczeniem i mogą wobec tego jako środki czasowo wolne stanowić źródło kredytu. Z samej swojej istoty zasoby pieniężne przeznaczone na pokrycie czasowych potrzeb i tworzone w oparciu o czasowo wolne środki pieniężne, są rozdzielane w formie zwrotnej tj. kredytowej.

Zasoby budżetowe są przeznaczone na pokrycie podstawowych, na ogół stałych potrzeb ogólnospołecznych. Poprzez ich tworzenie następuje skierowanie części dochodu narodowego na rozszerzenie skali reprodukcji i na utrzymanie sfery nieprodukcyjnej, co decyduje o bezzwrotnej formie ich rozdziału. W oparciu o te właściwości można byłoby dać próbę takiej definicji budżetu socjalistycznego: *budżet socjalistyczny* albo inaczej socjalistyczne zasoby budżetowe są to *scentralizowane zasoby pieniężne przeznaczone na pokrycie podstawowych, stałych potrzeb społeczeństwa socjalistycznego, planowo gromadzone i rozdzielane przez państwo w formie bezzwrotnej*³.

³ Niekiedy są podnoszone sprzeczności odnośnie używania terminu „zasoby pieniężne” dla oznaczenia finansów, a co za tym idzie i budżetu. Autorzy tych poglądów wskazują, że termin „zasoby pieniężne” sugeruje, jakoby finanse nie stanowiły kategorii ekonomicznej, lecz były martwą rzeczą. Zastrzeżenia te nie wydają się uzasadnione. Jeżeli bowiem jest bezsporne, że słowo „pieniądz” służy w naukach ekonomicznych do oznaczania określonych stosunków wymiany, to właściwe jest oznaczanie z kolei pewnej węższej grupy tych samych związków i stosunków między ludźmi terminem „zasoby pieniężne”. Termin „zasoby pieniężne” nie może wobec tego być w naukach ekonomicznych rozumiany jako rzecz, a tylko jako określona kategoria ekonomiczna (szerzej na ten temat „Finanse”, nr 4/1954, str. 132, nr 5/1954, str. 112 oraz Sprawozdanie z pracy katedry „Finanse i kredyt” SGPiS — „Finanse” nr 1/1955).

Takie przedstawienie istoty budżetu socjalistycznego i konieczności jego istnienia wydaje się być zgodne ze stanowiskiem reprezentowanym w najnowszej literaturze radzieckiej. W podręczniku ekonomii politycznej autorzy, omówiwszy konieczność przeznaczenia części dochodu narodowego na utrzymanie sfery nieprodukcyjnej oraz na akumulację, stwierdzają: „Stąd wynika ekonomiczna konieczność skupienia w rękach państwa znacznej części dochodu narodowego w formie zasobów pieniężnych („fonda pieniężnych sriedstw“), który jest wydatkowany na wskazane wyżej cele... Główną rolę w zakresie skupienia środków w rękach państwa i ich rozdziału na pokrycie potrzeb społecznych odgrywa budżet państwowy (str. 524) „Budżet państwowy jest podstawową formą tworzenia i wykorzystywania scentralizowanych zasobów pieniężnych (fonda pieniężnych resursow) celem zaspokojenia ogólnonarodowych potrzeb“ str. 540) ⁴.

Prof. Diaczenko stawia sprawę podobnie: „Decydujące znaczenie wśród ogólnopaństwowych zasobów pieniężnych ma budżet państwowy ZSRR, który w sposób planowy przejmując większą część dochodu narodowego kraju. Poza tym ogólnopaństwowe zasoby pieniężne o specjalnym przeznaczeniu powstają na bazie działalności instytucji kredytowych (banków) i organów państwowego ubezpieczenia“ ⁵.

Przy formułowaniu definicji budżetu socjalistycznego nie należy, sądzę, dążyć do wymienienia w niej możliwie największej ilości cech i właściwości budżetu, a już szczególnie struktury jego wydatków. Tego rodzaju definicja nie ma większego znaczenia poznawczego, ponieważ z natury rzeczy nie można w jednym lub paru zdaniach wymienić wszystkich cech tak złożonego zjawiska, jakim jest budżet. Wątpliwa jest również jej przydatność w pracy dydaktycznej. Długa, zawierająca wiele elementów, definicja jest trudna do przyswojenia, a co najważniejsze uczący się nie jest w stanie wyłowić z niej cech najważniejszych określających istotę zjawiska ⁶.

W gospodarce socjalistycznej obok zasobów budżetowych i kredytowych tworzone są również w scentralizowany sposób zasoby pieniężne przez instytucje ubezpieczeniowe, kasy oszczędności i banki inwestycyj-

⁴ Politiczeskaja ekonomija — Uczebnik — Moskwa 1954.

⁵ W. Diaczenko *O prirodzie i funkcijach sowietskich finansow*, „Woprosy Ekonomiki“, nr 8/1954, str. 35.

⁶ Jako przykład takiej definicji, o której mowa, można przytoczyć określenie budżetu podane w uniwersyteckim skrypcie prawa finansowego „...budżet państwowy w ustroju socjalistycznym i w ustroju ludowo-demokratycznym jest podstawowym państwowym planem gromadzenia środków pieniężnych, niezbędnych dla realizacji przez państwo jego funkcji oraz finansowania budżetowego z tych środków — zgodnie z narodowym planem gospodarczym — całokształtu zadań państwa w zakresie gospodarki narodowej, usług socjalnych i kulturalnych, obrony narodowej, bezpieczeństwa, wymiaru sprawiedliwości i administracji, w celu zepewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa“ (*Prawo Finansowe*. Praca zbiorowa pod redakcją prof. L. Kurowskiego, Warszawa wrzesień 1953, część I, str. 42). Pomijając fakt, że autorzy dopatrują się istoty budżetu w tym, że jest on planem (o czym będzie mowa dalej), definicja ta jest trudna, niepełna i nieścisła. Niepełna, bo np. nie mówi o źródłach dochodów, nie wymienia obsługi długów jako jednej z grup wydatków budżetowych itp.. Nieścisła — ponieważ autorzy, poruszając zbyt wiele problemów w jednym zdaniu, nie ustrzegli się od niesłusznego stwierdzenia, że budżet państwowy finansuje „całokształt zadań państwa w zakresie gospodarki narodowej“.

ne. Zasoby budżetowe są ściśle powiązane ze wszystkimi tymi zasobami. Powiązanie to wyraża się w tym, że zależnie od potrzeb następują przelewów środków z tych zasobów do budżetu, względnie odwrotnie — budżet zasila je swoimi środkami. Najważniejsze formy takich związków są następujące:

a) pomiędzy zasobami budżetowymi a zasobami przedsiębiorstw i gałęzi gospodarki narodowej: budżet przejmuje poważną część tych zasobów w formie wpłat podatku obrotowego, wpłat z zysku, składek na ubezpieczenie społeczne, wpłat nadwyżek środków obrotowych, jednocześnie poszczególne przedsiębiorstwa otrzymują dotacje z budżetu: na sfinansowanie środków obrotowych, pokrycie strat i niektóre inne cele;

b) pomiędzy zasobami budżetowymi a zasobami państwowych ubezpieczeń: do budżetu zostaje przelana cała nadwyżka wpływów nad wydatkami Państwowego Zakładu Ubezpieczeń;

c) pomiędzy zasobami budżetowymi a zasobami kas oszczędnościowych: do budżetu jest przekazywana mająca charakter stały nadwyżka wkładów klientów nad wypłatami;

d) pomiędzy zasobami budżetowymi a zasobami banków specjalnych: dotacje budżetowe przeznaczone na sfinansowanie inwestycji są przelewane do banków specjalnych;

e) pomiędzy zasobami budżetowymi a zasobami kredytowymi: wolne środki budżetu (nadwyżka wpływów nad wydatkami) są wykorzystywane do kredytowania gospodarki narodowej.

Powstaje pytanie, jak określić stosunek tych wszystkich scentralizowanych zasobów do budżetu? Jedno z możliwych stanowisk — to stwierdzenie, że są to zasoby specjalnego rodzaju i że wobec tego w gospodarce socjalistycznej scentralizowane zasoby pieniężne państwa składają się z pięciu ściśle ze sobą powiązanych, ale odrębnych zasobów, tj. zasobów budżetowych, kredytowych, ubezpieczeniowych, zasobów banków inwestycyjnych i kas oszczędności.

Poglądy takie są powszechne w literaturze. Można jednak ująć sprawę inaczej. Powołanie do gospodarowania częścią scentralizowanych zasobów pieniężnych państwa socjalistycznego odrębnych instytucji — takich, jak zakład ubezpieczeń państwowych, banki specjalne i kasy oszczędności jest spowodowane względami organizacyjnymi. Zasoby tych instytucji pod względem charakteru ekonomicznego i przeznaczenia nie różnią się od zasobów budżetowych, z którymi są ściśle powiązane — mogą więc być uważane za określone części tych ostatnich. Stanowisko takie wydaje się być uzasadnione jeszcze o tyle, że trudno jest wykazać ekonomiczną konieczność istnienia scentralizowanych zasobów pieniężnych państwa socjalistycznego w innych formach jak budżetowej i kredytowej.

W kapitalizmie zasoby budżetowe są wykorzystywane nie w interesie całego społeczeństwa, ale tylko jednej jego klasy — kapitalistów, której organizacją jest państwo. W okresie monopolistycznego kapitalizmu zasoby budżetowe wykorzystywane są w interesie najsilniejszych grup kapitału monopolistycznego. Budżet jest tam dodatkowym środkiem wyzysku mas pracujących i podziału dochodu narodowego w interesach burżuazji. Pomimo całkowicie różnej treści klasowej oraz przeznaczenia budżetu socjalistycznego i kapitalistycznego, budżety te opierają się na pew-

nych wspólnych elementach. Istnienie kategorii budżetu zarówno w kapitalizmie, jak i w socjalizmie wiąże się z działaniem prawa wartości. Forma budżetu posiada więc w obu formacjach wspólne elementy, gdyż znaczna ich część jest taka sama.

Zgodnie z tymi uwagami można określić *budżet kapitalistyczny* albo inaczej kapitalistyczne zasoby budżetowe jako *scentralizowane zasoby pieniężne przeznaczone na pokrycie potrzeb klasy kapitalistów oraz ich państwa i stanowiące środek dodatkowego wyzysku mas pracujących*.

*

Podstawowe cechy zasobów budżetowych — budżetu wynikają bezpośrednio z warunków ekonomicznych istniejących w danym ustroju i mają analogicznie jak samo istnienie budżetu charakter obiektywny. Do takich cech należy zaliczyć: 1) rolę budżetu w reprodukcji społecznej, 2) charakter gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych (planowy w socjalizmie, żywiołowy w kapitalizmie), 3) podstawową strukturę dochodów i wydatków.

Przedstawienie roli budżetu w reprodukcji społecznej nawet w zarysie stanowi ogromny temat daleko przekraczający ramy niniejszego artykułu. W związku z tym ograniczymy się jedynie do wskazania zasadniczych kierunków oddziaływania budżetu na reprodukcję, co wydaje się niezbędne dla pełnej charakterystyki budżetu jako kategorii ekonomicznej.

W gospodarce socjalistycznej rola budżetu w reprodukcji jest określona przez podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i podporządkowane temu prawu działanie prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej oraz oddziaływanie prawa wartości na sferę produkcji. Przejawia się ona zarówno w zakresie funkcji rozdzielczej jak i kontrolnej budżetu.

Działanie prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej umożliwia kierowanie reprodukcją poszczególnych przedsiębiorstw według jednolitego narodowego planu gospodarczego. Plan ten ustala niezbędne dla zapewnienia właściwych proporcji przesunięcia produktu społecznego pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami i gałęziami. Budżet natomiast, spełniając swoją funkcję dystrybucyjną, zabezpiecza środki pieniężne potrzebne przy realizacji tych przesunięć. Oddziaływanie prawa wartości na produkcję socjalistyczną warunkuje kontrolną funkcję budżetu socjalistycznego w reprodukcji społecznej. Gromadzenie i rozdział zasobów budżetowych wywiera skuteczne bodźce w kierunku jak najlepszego wykorzystania rezerw produkcyjnych, oszczędności pracy żywej i uprzedmiotowionej. Jednocześnie budżet odgrywa istotną rolę w zakresie ochrony własności socjalistycznej, a stopień jego wykonania stanowi cenny materiał informacyjny odnośnie realizacji narodowego planu gospodarczego.

Budżet socjalistyczny będąc w swojej funkcji rozdzielczej niezbędnym czynnikiem przebiegu reprodukcji staje się — dzięki wykorzystaniu oddziaływania prawa wartości na sferę produkcji — skutecznym narzędziem w walce o oszczędność pracy żywej i uprzedmiotowionej, wykrycie i uruchomienie wszystkich rezerw wzrostu produkcji, ochronę włas-

ności socjalistycznej, a także oddaje duże usługi przy kierowaniu gospodarką narodową.

W przeciwieństwie do socjalizmu budżet w gospodarce kapitalistycznej nie stanowi niezbędnego czynnika realizacji proporcji w reprodukcji społecznej. Jest to znowu prostą konsekwencją warunków ekonomicznych istniejących w kapitalizmie i praw rządzących tym ustrojem. Proporcje w gospodarce kapitalistycznej tworzą się żywiołowo poprzez kryzysy i niszczenie sił wytwórczych. Przepływ kapitałów pieniężnych powodujący przesunięcia środków produkcji i siły roboczej pomiędzy poszczególnymi działami produkcji realizuje się w pogoni za maksymalnym zyskiem na drodze konkurencji i anarchii.

W ten sposób w kapitalizmie rola zasobów budżetowych w reprodukcji jest określona nie potrzebą współdziałania w realizacji proporcji rozwoju gospodarki narodowej, ale przyczynami innego rodzaju.

W okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu tymi przyczynami są przede wszystkim: polityka interwencjonizmu państwowego i przygotowanie wojen imperialistycznych.

Budżety we współczesnym kapitalizmie, osiągając zawrotne sumy, stały się zasadniczym instrumentem, przy pomocy którego przeprowadza się militaryzację gospodarki. Określa to samo przez się wpływ tych budżetów na przebieg reprodukcji społecznej. Ogromne wydatki na zbrojenia powodują ostre dysproporcje w rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji. Jednocześnie zamówienia wojskowe umożliwiają przepompowywanie środków budżetowych do kas potężnych monopolii, pozwalając im na realizację i na tej drodze ogromnych sum maksymalnych zysków. Niezbędne dla pokrycia wydatków zbrojeniowych zwiększenie dochodów budżetowych pogłębia (poprzez wzrost opodatkowania i inflację) pauperyzację mas pracujących, zaostrażając wszystkie sprzeczności kapitalizmu.

Budżet Polski Ludowej, jako kraju znajdującego się w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, nie odgrywa jeszcze w zakresie reprodukcji w pełni takiej roli, jak budżet państwowy w ZSRR — kraju zbudowanego socjalizmu. Zasadniczą tego przyczyną jest ograniczony, wskutek istnienia sektora kapitalistycznego i sektora drobnotowarowego, zakres działania w naszym kraju prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej.

*

Z rolą budżetu w reprodukcji jak najściślej wiąże się charakter gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych. Jest on również uwarunkowany tymi samymi przyczynami ekonomicznymi.

Prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, stwarzając możliwość i konieczność planowania całej reprodukcji socjalistycznej, decyduje zarazem o niezbędności planowania przez państwo socjalistyczne gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych.

Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy poprzednio o funkcjach zasobów pieniężnych w reprodukcji, dla realizacji ustalonych w narodowym planie gospodarczym zadań niezbędne jest gromadzenie i rozdzielanie od-

powiednich środków pieniężnych. Dyrektywy w tym zakresie są ujmowane w planach finansowych, jak to: planie budżetowym⁷ (zwanym „budżetem państwa”), planie kredytowym, bilansach dochodów i wydatków przedsiębiorstw, centralnych zarządów i ministerstw. Poza tym odrębne plany istnieją dla tworzenia zasobów państwowego zakładu ubezpieczeń, banków specjalnych, kas oszczędnościowych oraz kierowania obiegiem biletów bankowych (plan kasowy).

Jednolitość kierownictwa państwowego w procesie gromadzenia i rozdziału zasobów pieniężnych jest zapewniona dzięki specjalnej roli, jaką w systemie planów finansowych odgrywa plan budżetowy. Powiązanie z budżetem, bezpośrednio lub za pośrednictwem innych zasobów, całej działalności państwa, pozwala na nadawanie dyrektywom dotyczącym gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych nadrzędnego charakteru i czyni z planu budżetowego („budżetu państwa”) naczelny plan finansowy państwa.

Realizacja dyrektyw budżetu w zakresie gromadzenia i rozdziału zasobów pieniężnych jest obwarowana specjalnymi rygorami i sankcjami. Wiąże się z tym również forma zatwierdzania planu budżetowego. Jest on jedynym planem operacyjnym państwa uchwalonym w formie ustawy.

W kapitalizmie, podobnie jak i w społeczeństwie socjalistycznym, charakter gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych jest obiektywnie uwarunkowany przez przebieg reprodukcji. Żywiłowy charakter reprodukcji społecznej, odbywającej się na bazie prawa konkurencji i anarchii, decyduje sam przez się o żywiłowym charakterze gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych, wykluczając planowanie tych procesów. „Każdy wie — pisał K. Marks — że budżet jest niczym innym, jak wykazem prawdopodobnych dochodów i wydatków państwa na rok bieżący, wykazem opartym na doświadczeniach finansowych, tj. na bilansie roku ubiegłego”⁸.

W budżecie kapitalistycznym można oczywiście ująć w sposób mniej lub więcej drobiazgowy wydatki, tj. ustalić je wg rozdziałów, paragrafów i pozycji. W tym zakresie zatwierdzony budżet jest wiążący dla organów państwa burżuazyjnego, które zasadniczo nie mają prawa dokonywania innych wydatków lub w wyższych sumach niż ustalone w budżecie. Jednakże wydatki te zostaną zrealizowane tylko wtedy, jeżeli wpłyną przewidywane dochody, a to zależy całkowicie od żywiłowego przebiegu reprodukcji.

W okresie bowiem kryzysu i zmniejszenia dochodu narodowego wpływy budżetowe ze zrozumiałych względów ostro spadają. W szczególności zmniejszają się będące podstawą budżetu dochody podatkowe, które są ustalone w stawkach procentowych od obrotu, płac, dochodów produ-

⁸ K. Marks i Engels, Socz. t. IX wyd. 1933, str. 150 Cyt. za N. N. Rowiński, *Budżet Państwowy ZSRR*, Warszawa 1950, str. 150.

⁷ Należy zauważyć, że dotychczas na tym odcinku terminologia jest dość chwiejna. Często słowem budżet nazywa się nie tylko określoną kategorią ekonomiczną część scentralizowanych zasobów pieniężnych społeczeństwa, ale również sam plan budżetowy, względnie jeżeli chodzi o kapitalizm — zestawienie poszczególnych dochodów i wydatków.

centów drobnotowarowych i zysków kapitalistycznych. Wysiłki państwa w kierunku podwyższenia stawek i ściągnięcia dochodów w uprzedniej wysokości na ogół pozostają bezowocne i pogłębiają jedynie istniejące trudności ⁹.

*

Państwo ochrania dochody wielkich monopolii, a dochody mas pracujących i drobnych producentów tak silnie się kurczą, że nawet poważne podniesienie stawek nie daje większych efektów fiskalnych. Dotyczy to w pewnym stopniu również zysków drobnej i średniej burżuazji. Poza tym należy mieć na uwadze, że działalność państwa na tym odcinku natrafia na ogół na zorganizowany opór mas pracujących, broniących się przed dalszym pogłębieniem pauperyzacji.

Realność budżetu kapitalistycznego jest więc zależna jedynie od trafności prognozy co do przebiegu reprodukcji kapitalistycznej. Państwo, nie kierując rozwojem gospodarki, nie może również kierować — tak, jak to robi państwo socjalistyczne — gromadzeniem zasobów budżetowych i zabezpieczyć realizacji ustaleń zawartych w ustawie skarbowej. Twierdzenia burżuazyjnych ekonomistów i teoretyków skarbowości, usiłujących przedstawić budżet kapitalistyczny jako plan finansowy państwa, mający rozwiązywać trudności reprodukcji, są sprzeczne z rzeczywistością i mają jawnie apologetyczny charakter.

Planowy charakter tworzenia socjalistycznych zasobów budżetowych, opierający się na wykorzystaniu prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, jest jednym z istotnych elementów wyższości tego budżetu nad budżetem kapitalistycznym. Decyduje on również o niezwykłej trwałości budżetów socjalistycznych. Budżet państwowy ZSRR poczynając od roku 1924 aż do Wielkiej Wojny Narodowej nie tylko był bezdeficytowy, ale z reguły dochody budżetowe przewyższały wydatki. ¹⁰

W przeciwieństwie do tego — żywiołowy przebieg gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych uniemożliwia zabezpieczenie trwałości budżetów kapitalistycznych.

⁹ Dobrą ilustracją tej tezy jest sytuacja w Polsce w okresie kryzysu 1929/33, gdzie „...istniał ścisły spłot między kryzysem gospodarczym w ogóle a kryzysem skarbowym. Kryzys skarbowy wyrastał z kryzysu gospodarczego, a z drugiej strony sam go z kolei silnie pogłębiał. Już budżet 1930/31 zamiast planowanej nadwyżki 98 mln zł wykazał deficyt w wysokości 63 mln. zł. Budżet 1931/32 wykazał już deficyt w wysokości 205 mln zł. Projekt budżetu na rok 1932/33 przewidywał już niedobór w wysokości 74 mln zł, w rzeczywistości wyniósł 242 mln zł. Działo się tak, pomimo, że w stosunku do mas pracujących uprawiany był bezwzględny rozbój podatkowy oraz przy wielkim »liberalizmie« w stosunku do wielkich kapitalistów i obszarników. Liberalizm ten przejawiał się w umarzaniu lub odraczaniu podatków jak i w szacowaniu przedsiębiorstw i majątków kapitalistycznych“. Leon Grosfeld, *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929 — 1933*, Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1952, str. 105 — 106.

¹⁰ Deficyty w pierwszych latach po rewolucji były wynikiem imperialistycznej wojny światowej, wojny domowej i obcej interwencji. W okresie Wielkiej Wojny Narodowej, mimo olbrzymiego wysiłku finansowego, jakiego wymagała ta wojna, deficyt budżetowy powstał tylko w ciągu dwóch pierwszych lat i był stosunkowo niewielki (10,3% w 1942 r. i 3,5% w 1943 r.). We wszystkich więc tych okolicznościach deficyt wynikł wtedy, gdy niezależne od państwa czynniki utrudniły planowanie gospodarki narodowej.

O deficytowości budżetów kapitalistycznych świadczą dane w tabelicy (deficyty lub nadwyżki w mld. jednostek waluty) ¹¹.

Rok	U. S. A.	Anglia	Francja	Włochy
1914	—	+ 0,03	—	— 0,2
1938	— 1,2	— 0,23	— 21	— 11,1
1947	+ 0,8	— 1,89	— 41	— 580,0
1948	+ 8,4	— 0,04	— 25	— 719,0
1949	— 1,8	+ 0,35	+ 212	— 504,0
1950	— 3,1	+ 0,07	— 290	— 323,0
1951	+ 3,5	+ 0,25	— 544	— 177,0
1952	— 8,2	— 0,46		— 369,0

W Polsce Ludowej gromadzenie i rozdział zasobów budżetowych nie wykazuje, na skutek ograniczonego jeszcze pola działania prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju, takiego stopnia planowości jak w ZSRR. W „budżecie państwa” obok dyrektyw, wynikających z dyrektyw określających przebieg reprodukcji w poszczególnych ogniwach gospodarki socjalistycznej, istnieją i takie ustalenia, które są oparte jedynie na planowym regulowaniu gospodarki. W sektorze drobnotowarowym nie jesteśmy w stanie planować gromadzenia zasobów pieniężnych — tak, jak nie planujemy produkcji. Wpływ dochodów budżetowych w ustalonej wysokości jest tu zależny w wielu przypadkach od czynników układających się żywiołowo. Państwo ma wprowadzić środki okiełznania tego żywiołu, jednakże z przyczyn organizacyjnych środki te nie zawsze są w pełni wykorzystane. ¹² Należy jednak zaznaczyć, iż w budżecie Polski Ludowej olbrzymią przewagę mają dochody z gospodarki socjalistycznej.

*

Obiektywne uwarunkowanie struktury dochodów budżetu wynika z faktu, że jest ona zależna bezpośrednio od panującej w danym społeczeństwie formy własności środków produkcji.

W gospodarce socjalistycznej społeczna forma własności środków produkcji decyduje o tym, że ogromną większość dochodów budżetowych stanowią środki wpłacone przez przedsiębiorstwa socjalistyczne (80—85% wszystkich dochodów), a dopiero reszta wpływa jako środki ludności (po-

¹¹ Zestawiono na podstawie przytoczonych danych przez A. Aleksiejewa — *Wojenne Finanse Państw Kapitalistycznych* — Wyd. MON 1954 r., str. 315, 318, 319.

¹² W wielu np. okręgach kraju realizacja wymiaru podatku gruntowego, który — jak wiadomo — jest jednym z narzędzi regulowania produkcji rolnej, przebiega niezadawalająco. W woj. koszalińskim uzyskano w 1953 r. zaledwie 88% planowanych wpływów, przy czym w niektórych powiatach (Białogard) wpływ sięgał ledwie 76,6% planu, a w poszczególnych gminach (np. w Bruszkowie) zaledwie 49%. Załamania w wykonaniu planu finansowego nastąpiły w wyniku niedbalstwa niektórych Prezydentów PRN i GRN, A. W. Zawadzki, „Finanse” nr 4 Warszawa 1954 r., str. 33—34.

datki, pożyczki, opłaty). Ponieważ spośród przedsiębiorstw socjalistycznych największą część czystego dochodu społeczeństwa wytwarzają przedsiębiorstwa państwowe, ich wpłaty stanowią podstawę dochodów budżetu. W państwie znajdującym się w okresie budowy socjalizmu istnienie — obok społecznej — również jeszcze i prywatnej własności środków produkcji oraz opartej na niej gospodarki powoduje występowanie w budżetach dochodów płynących z opodatkowania tej gospodarki.

Mówiąc o obiektywnym uwarunkowaniu struktury dochodów należy sobie zdawać sprawę z tego, że dotyczy to tylko zasadniczych proporcji pomiędzy źródłami dochodów budżetowych. W poszczególnych latach, zależnie od układu takich czynników jak ceny, płace, a także od organizacji systemu przelewów pomiędzy budżetem państwa a innymi planami finansowymi — mogą w kształtowaniu się udziału poszczególnych źródeł występować określone odchylenia.¹³

Obiektywne uwarunkowanie struktury wydatków budżetowych jest spowodowane tym, że zasoby budżetowe stanowią pieniężną formę podziału produktów. Ich przeznaczenie jest więc określone przez te same prawa ekonomiczne, które rządzą podziałem produktów w ogóle.

W gospodarce socjalistycznej i krajach budujących socjalizm wyniki, jakie osiąga państwo wykorzystujące przy realizacji swoich funkcji zasoby budżetowe, są zależne od tego w jakim stopniu gromadzenie i rozdział zasobów budżetowych odpowiada wymogom praw ekonomicznych.

*

Dotychczasowe nasze rozważania pozwalają na postawienie następujących też charakteryzujących istotę budżetu:

Zasoby budżetowe są częścią *scentralizowanych zasobów pieniężnych* społeczeństwa. Scentralizowane zasoby pieniężne — tak, jak wszelkie zasoby pieniężne (finansowe) w ogóle — są z kolei częścią stosunków pieniężnych i należą wraz z nimi do stosunków produkcji (bazy ekonomicznej) społeczeństwa na danym etapie jego rozwoju.

Gromadzenie i rozdział zasobów budżetowych jest regulowane przez państwo. Ramy organizacyjno-prawne, jakie państwo tworzy dla gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych, nazywane są *systemem budżetowym*.

W gospodarce socjalistycznej działanie prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju stwarza konieczność i możliwość planowania przez państwo gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych. Wykorzystując to prawo państwo wydaje obowiązkowe dyrektywy w sprawie gromadzenia i rozdziału zasobów budżetowych, których zbiorem jest plan zwany „budżetem państwa“, będący w istocie częścią narodowego planu gospodarczego.

¹³ W budżecie PRL na rok 1954 odsetek dochodów z gospodarki uspołecznionej jest prawie taki sam (86% wszystkich dochodów) jak w ZSRR (86,9%) — pomimo tego, że istnieje u nas poważny jeszcze sektor drobnotowarowy. Jest to spowodowane wyższym udziałem w ZSRR dochodów od ludności.

Zależność pomiędzy tymi trzema pojęciami: budżetem jako obiektywnym zjawiskiem ekonomicznym, systemem budżetowym i planem budżetowym — można zilustrować w sposób mniej więcej taki: tworzenie scentralizowanych zasobów przez dokonywanie wpłat pieniężnych na rzecz państwa jest obiektywnym elementem stosunków produkcji. To, czy wpłaty te dokonują się w formie zwanej podatkiem obrotowym, podatkiem gruntowym, czy też w jakiegokolwiek innej i kto obowiązany jest do ich wnoszenia oraz kto je przyjmuje — określa system budżetowy. Wreszcie plan „budżet państwa“ zawiera dyrektywy dla poszczególnych ogniw aparatu finansowego dotyczące wysokości, w jakiej w danym roku mają być ściągnięte poszczególne podatki i wpłaty.

Do chwili ukazania się ostatniej pracy J. Stalina w literaturze finansowej na ogół nie odróżniano budżetu jako elementu stosunków produkcji od systemu budżetowego i planu budżetowego. Tego rodzaju podejście do zagadnienia utarło się nazywać „woluntaryzacją“ względnie „subiektywizacją budżetu“. Obecnie w literaturze radzieckiej poglądy tego rodzaju zostały przewyżczone. Natomiast w naszych publikacjach, jak o tym była mowa na wstępie, spotykamy się jeszcze dość często ze stanowiskiem, które jest kontynuacją woluntarystycznego podejścia do problematyki budżetowej.

Ograniczając się jedynie do najważniejszych pozycji, jakie się ukazały w Polsce na temat finansów i budżetu w ciągu lat 1953 i 1954, a więc już po opublikowaniu nie tylko *Ekonomicznych Problemów Socjalizmu w ZSRR*, ale i recenzji podręcznika N. Rowińskiego pt. *Budżet Państwowy ZSRR*, stwierdzamy, że do poglądów idących najdalej w kierunku woluntarystycznego rozumienia istoty finansów można zaliczyć poglądy wyłożone w ostatnim skrypcie prawa finansowego, przeznaczonym dla studentów wydziałów prawa naszych uniwersytetów¹⁴. Autorzy skryptu tak określają istotę finansów, a więc i budżetu:

„Przez finanse należy rozumieć środki pieniężne gromadzone i wydatkowane przez państwo w celu przejęcia i zastosowania części produktu społecznego do realizacji funkcji państwa... finanse jako instytucja polityczna i prawna wchodzi w skład nadbudowy. Ulegają one tym prawom, które rządzą wzajemnymi stosunkami bazy i nadbudowy. Wyparciu starej bazy, utworzeniu nowej bazy towarzyszą rewolucyjne zmiany w nadbudowie, a zatem również w dziedzinie finansów (podkreślenie autorów skryptu). Ze swej strony również finanse jako element nadbudowy nie tylko kształtują się w zależności od bazy, ale również same aktywnie oddziałują na swoją bazę, będąc czynnikiem jej utrwalenia i rozwijania“ (str. 3—4).

W ten sposób autorzy uważają finanse nie za obiektywną kategorię stosunków ekonomicznych, ale za instytucję prawną i polityczną wchodzącą w skład nadbudowy¹⁵. Wydaje się, że konsekwencją takiego sta-

¹⁴ Skrypt pt. *Prawo Finansowe* praca zbiorowa pod redakcją prof. dr L. Kurowskiego, PWN, Warszawa, wrzesień 1953 r.

¹⁵ Dla uniknięcia nieporozumień należy wskazać, że nie chodzi tu o problem terminologiczny, ponieważ w dalszym toku wykładu obok pojęcia „finanse“ są używane takie pojęcia, jak „system finansowy“, „prawo finansowe“ bynajmniej nie jako terminy zamiennie.

nowiska powinno być przyjęcie również tezy wprost przeciwnej tezie przedstawionej w tym artykule. Mianowicie należałoby uznać, że finanse — analogicznie jak wszelkie inne instytucje, polityczne czy prawne — mogą być tworzone, przekształcane lub likwidowane. Zagadnienie finansów jako takich nie powinno w tym przypadku być przedmiotem badań ekonomii politycznej, a sama nauka o finansach znalazłaby się wśród nauk prawnych.

Należy przy tym zwrócić uwagę na niekonsekwencję, jaka tkwi w rozumowaniu autorów skryptu. W pierwszym zdaniu skryptu finanse zostały określone jako środki pieniężne gromadzone i wydatkowane przez państwo. Pod pojęciem „pieniądz“ czy „środki pieniężne“ w naukach społecznych nie można rozumieć nic innego jak określone stosunki między ludźmi, to jest stosunki pieniężne należące do stosunków ekonomicznych społeczeństwa (bazy) na danym etapie jego rozwoju. W ten sposób autorzy traktując finanse jako instytucję prawną wchodzącą w skład nadbudowy tym samym stoją na stanowisku, że istnieją takie stosunki pieniężne (a co za tym idzie i stosunki podziału), które nie są stosunkami ekonomicznymi a tylko prawnymi. Do takich stosunków zaliczają oni stosunki pieniężne i stosunki podziału, w jakie wchodzi państwo przeprowadzając podział produktu społecznego poprzez „gromadzenie i wydatkowanie środków pieniężnych“. Poglądy takie wydają się całkowicie sprzeczne z pojmowaniem tego zagadnienia przez ekonomię polityczną¹⁶.

Prostą konsekwencją przyjęcia przez autorów omawianego skryptu tezy, że istota finansów polega na tym, że jest to instytucja prawna — jest wyprowadzanie w dalszym toku wykładu cech finansów z charakteru i funkcji państwa. I tak na str. 4 autorzy po stwierdzeniu, że w historii następowały po sobie kolejno różne ustroje społeczno-gospodarcze, tj. różnie kształtowały się bazy każdego z tych okresów, piszą: „Tym historycznym typom bazy odpowiadały określone typy nadbudowy, a zatem również państw, a w ich ramach także typy finansów“. Nieco dalej stwierdzają, że: „...finanse, oczywiście, służą tym samym celom klasowym, realizują te same zadania, co wszystkie inne instytucje państwa danego typu, biorą czynny udział w realizacji funkcji państwa, które decydują o charakterze finansów“ (str. 6). Niesłuszność tego rodzaju poglądów (które — jak wydaje się — są równoznaczne z wyprowadzaniem właściwości stosunków ekonomicznych z właściwości państwa) została wykazana w recenzji J. Młujzela i L. Miastkowskiego — tak, że nie wydaje się celowe powtarzanie przytoczonych tam argumentów¹⁷.

Dalszym przejawem tego, co nazwaliśmy woluntarystycznym podejściem do zagadnienia budżetu, wydają się być poglądy, które upatrują istotę budżetu w tym, że jest on podstawowym planem finansowym państwa. I tak dr B. Bolland daje następujące określenie budżetu: „Budżet

¹⁶ Należy zwrócić uwagę, że nie są to poglądy całkiem odosobnione. Znalazło to wyraz między innymi w dyskusji na I zjeździe naukowym katedr finansowych w 1953 r.

¹⁷ Patrz J. Młujzel i L. Miastkowski recenzja podręcznika *Finanse i kredyt w Polsce Ludowej* M. Kucharskiego i W. Lukomskiego „*Ekonomista*“ kwartał IV 1953 r., str. 196.

państwa socjalistycznego jest podstawowym planem finansowym gromadzenia środków pieniężnych i ich podziału, w celu realizacji zadań narodowych planów gospodarczych i zabezpieczenia wykonywania funkcji państwowych¹⁸.

Podobnie dr Pirożyński w artykule pt. *Budżet państwa podstawowym planem finansowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* wszystkie właściwości budżetu socjalistycznego decydujące o jego wyższości nad budżetem kapitalistycznym odnosi do planu budżetowego. Po przedstawieniu struktury wydatków budżetowych pisze on: „Główne kierunki finansowania budżetowego wskazują, że przeznaczenie środków budżetowych nadaje budżetowi państwa charakter podstawowego planu finansowego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tj. planu, który zabezpiecza realizację zasadniczych zadań rozwoju gospodarczego i kulturalnego¹⁹”. Zupełnie analogicznie definiuje budżet także podręcznik Z. Jasińskiego, przeznaczony dla młodzieży techników finansowych²⁰.

Na czym, zdaniem naszym, polega niewłaściwość takiego określenia budżetu? Czy jest to jedynie zagadnienie terminologiczne?

Otóż, o ile oczywiście jest, że plan budżetowy stanowi w socjalizmie podstawowy plan finansowy państwa, to niesłuszne jest utożsamianie tego planu z samymi stosunkami ekonomicznymi, które są planowane. A tak, wydaje się, przedstawia się sprawa w zacytowanych pracach — niezależnie od tego, czy autorzy życzyli sobie tego, czy nie. Wspólną cechą wszystkich tych trzech opracowań jest to, że pominięto tam nieomal całkowicie problem istoty budżetu, konieczności jego istnienia oraz obiektywnych jego właściwości²¹ i stąd czytelnik musi wyrobić sobie przekonanie, że budżet — to plan i nic więcej.

Sytuacja w tym przypadku jest zupełnie podobna do tej, jakaby powstała, gdyby ktoś na pytanie, co to jest handel socjalistyczny, odpowiedział, że jest to „plan gromadzenia i rozdziału przez państwo socjalistyczne masy towarowej celem...” i wszystkie właściwości handlu socjalistycznego odnosił do planu handlu albo określił kredyt socjalistyczny jako plan kredytowy Banku Państwa.

Niesposób więc nie zgodzić się ze zdaniem A. Baczurina i Weniaminowa, którzy w recenzji o podręczniku N. N. Rowińskiego pisali: „Prof. N. N. Rowiński charakteryzuje budżet przede wszystkim jako podstawowy plan finansowy państwa radzieckiego, jako organiczną część plano-

¹⁸ St. Bolland, *Ustawy budżetowe Polski Ludowej*, „Państwo i Prawo” nr 5/1954, str. 761.

¹⁹ „Finanse” nr 4/1954, str. 12.

²⁰ „Budżet socjalistyczny jest to podstawowy plan finansowy gromadzenia środków pieniężnych niezbędnych dla realizacji przez państwo jego zadań oraz kierowania tych środków — zgodnie z narodowym planem gospodarczym — na powiększenie majątku społecznego, stałe podnoszenie poziomu materialnego i kulturalnego bytu ludności oraz umocnienie obronności kraju” — Ziemowit Jasiński, *Budżet Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1954 r., str. 6.

²¹ Pominięcie tych zagadnień w artykule dr Bollandy może być uzasadnione tym, że jest to artykuł poruszający tylko marginesowo problem samego budżetu. Natomiast w podręcznikach, skryptach czy artykułach poświęconych specjalnie temu zagadnieniu wydaje się to niesłuszne.

wania gospodarki narodowej..., które to (budżetowe planowanie — przypisek mój T. K.) w recenzowanej książce mylnie utożsamia się z ekonomiczną naturą budżetu, jego istotą.. Jednakże organizatorskiej działalności państwa w zakresie finansów nie można w żadnym razie utożsamiać z samymi finansami jako ekonomicznym zjawiskiem rozwijającym się obiektywnie niezależnie od woli ludzi“²².

²² „Woprosy Ekonomiki“ nr 2/1953 r., str. 108.

Uwagi w sprawie struktury gospodarczej Ameryki Łacińskiej

Kraje Ameryki Łacińskiej odgrywają rosnącą rolę w handlu zagranicznym świata kapitalistycznego. W r. 1951 na 20 republik łacińsko-amerykańskich przypadało 11,2% eksportu wszystkich krajów kapitalistycznych (w 1937 r. 8,7%) i 10,1% importu (w 1937 r. 5,8%)¹. W obrocie poszczególnymi surowcami i artykułami rolnymi udział ten jest jeszcze większy. Szczególnie znaczenie ma Ameryka Łacińska jako zaplecze surowcowe Stanów Zjednoczonych.

Wystarczy porównać cyfry dotyczące dochodu narodowego, aby zdać sobie sprawę z ogromnych różnic w rozwoju poszczególnych krajów. Haiti i Ekwador mają np. dochód narodowy, wynoszący rocznie 40 dolarów na głowę ludności, Boliwia 55 dolarów, Argentyna zaś i Urugwaj 346 i 331 dolarów².

Wielu autorów burżuazyjnych wyodrębnia Argentynę jako jedyny kraj łacińsko-amerykański, nie zaliczający się do tzw. krajów gospodarczo zacofanych³. Argentyna bowiem mimo całkowitego braku przemysłu ciężkiego jest krajem o największej produkcji przemysłowej na głowę ludności. Wydaje się jednak, że można mówić o dosyć jednolitej strukturze gospodarczej Ameryki Łacińskiej, ponieważ gospodarka argentyńska przedstawia te same problemy, co gospodarka większości państw łacińsko-amerykańskich. Feudalne przeżytki w strukturze agrarnej, monokultura rolna i monoeksploatacja surowców, uzależniające te kraje od giełdy nowojorskiej⁴, zależność od kapitału zagranicznego, słabość przemysłu krajowego, a wreszcie uwarunkowana wszystkimi tymi czynnikami nędza mas chłopskich i robotniczych — występują w większym lub mniejszym stopniu we wszystkich krajach łacińsko-amerykańskich. Przede wszystkim zaś kraje Ameryki Łacińskiej łączy wspólna walka przeciw imperializmowi północno-amerykańskiemu. Wspólny front łacińsko-amerykański zarysowuje się coraz wyraźniej na zjazdach i konferencjach międzyamerykańskich, mimo że występują na nich delegacje rządów ściśle

¹ *Ekonomika krajów kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1954 r., str. 203—204.

² Dane z 1949 r. wg *National and per capita income in seventy countries 1949*, ONZ.

³ M. in. ekonomiści Komisji Gospodarczej ONZ dla Ameryki Łacińskiej (ECLA).

⁴ B. minister skarbu Brazylii Aranha oświadczył niedawno: „Losy gospodarki brazylijskiej są zdane na łaskę spekulantów w New Yorku, gdzie giełdciarze wszystkich narodowości handlują naszą pracą i dobrobytem“. Cytowane wg „Imprensa Popular“ z 21.10.1954 r.

związanych z Waszyngtonem. Przykładem może być X Konferencja Międzyamerykańska w Caracas w marcu 1954 r. Jednolite stanowisko państw łaćńsko-amerykańskich, odrębne od stanowiska Stanów Zjednoczonych, wystąpiło jeszcze wyraźniej na Międzyamerykańskiej Konferencji Ministrów Skarbu i Gospodarki w Rio de Janeiro w listopadzie — grudniu 1954 r. Burżuazyjny dziennik brazylijski „Correio da Manhã” podsumowując wyniki konferencji pisał np., że delegacje łaćńsko-amerykańskie nauczyły się na niej używać wspólnego języka. Przejawem rosnącej świadomości wspólnych dążeń i celów było też spotkanie parlamentarzystów szeregu państw łaćńsko-amerykańskich, które się odbyło w Santiago w lipcu 1954 r. Uchwalono tam m. in. deklarację o obronie bogactw mineralnych przed obcym kapitałem i deklarację o prawie narodów do znacjonalizowania podstawowych gałęzi gospodarki. Podjęte zostały rezolucje w sprawie wymiany handlowej ze wszystkimi krajami oraz rozszerzenia handlu między narodami Ameryki Łacińskiej, które potępiły działalność imperializmu USA na światowym rynku surowcowym.

*

W Ameryce Łacińskiej panuje gospodarka rolniczo-wydobywcza. *Monokultura rolna lub monoeksploatacja* bogactw mineralnych stanowią dominującą cechę gospodarki prawie wszystkich państw łaćńsko-amerykańskich.

Monokultura i monoeksploatacja różnią się zasadniczo pod względem struktury zatrudnienia ludności. Podczas gdy rolnictwo jest pracochłonne, górnictwo zatrudnia niewielką liczbę robotników. W krajach górniczych (Wenezuela, Chile, Boliwia) można zaobserwować zupełnie wyraźne dwa równoległe układy gospodarcze: kapitalistyczne wydobywanie kopalin nastawione na eksport i lokalną gospodarkę rolną⁵ o przeżytkach feudalnych lub nawet wspólnoty pierwotnej, wokół której grawituje większość ludności. W krajach rolniczych różnica między tymi dwoma układami występuje również, aczkolwiek jest ona mniej wyraźna. Natomiast konsekwencje monokultury i monoeksploatacji (kolonialna zależność od rynków zagranicznych, czułość na koniunkturę, słabość gospodarczą) są na ogół bardzo do siebie upodobnione. Mając na uwadze, że ludność chłopska stanowi ok. $\frac{2}{3}$ całej ludności Ameryki Łacińskiej, omówimy przede wszystkim strukturę rolną. Charakteryzują ją następujące cechy: daleko posunięta koncentracja własności ziemskiej, przeżytki feudalne, monokultura, niewielki procent ziem zagospodarowanych, względne prze-ludnienie wsi i niska wydajność pracy na roli.

Współczynnik koncentracji⁶ w większości krajów wynosi ponad 0,80. W Brazylii według danych spisu rolnego z 1940 r. gospodarstwa o powierzchni do 10 ha, stanowiące 35% ilości wszystkich gospodarstw, miały

⁵ Z pewnymi wariantami rozróżnienie to jest stosowane przez ekonomistów ECLA. Patrz np. Celso Furtado, *A Economia Brasileira*, Rio de Janeiro 1954 r.

⁶ Metodę obliczenia tego współczynnika podaje O. Lange, *Teoria statystyki*, str. 141.

w posiadaniu zaledwie 1,5⁰/o ziemi, a majątki o obszarze ponad tysiąc ha (niecałe 1,5⁰/o gospodarstw) władały ponad 48⁰/o ziemi⁷. W tymże kraju 37 majątków obszarniczych liczy ponad 100 tys. hektarów każdy. W Boliwii według spisu z 1950 r. 4,5⁰/o ogółu właścicieli władało 70⁰/o ziemi⁸. Na Kubie w 1946 r. gospodarstwa do 10 ha (39⁰/o ogółu gospodarstw) obejmowały zaledwie 3,2⁰/o areалу, a latyfundia o obszarze ponad 500 ha 47⁰/o, mimo że stanowiły zaledwie 1,4⁰/o ogółu gospodarstw⁹. W Chile według spisu z 1935/36 r. gospodarstwa poniżej 5 ha stanowiły 43,4⁰/o ogólnej liczby gospodarstw, a zajmowały zaledwie 0,5⁰/o areалу, gospodarstwa od 5 do 20 ha zajmowały dalszych 1,7⁰/o powierzchni, podczas gdy latyfundia powyżej 1 tys. ha monopolizowały ponad 68⁰/o areалу¹⁰. Nawet w Meksyku, gdzie była przeprowadzona reforma rolna, dominują w dalszym ciągu latyfundia. Co prawda „ejidos”¹¹ otrzymały około 50⁰/o ziemi uprawnej (7 milionów ha), łącznie zaś z nieużytkami i odłogami zajmują ok. 29 milionów ha, jednakże w prywatnym władaniu znajduje się ok. 100 milionów ha, z których 79,5⁰/o przypada na latyfundia o obszarze ponad 1000 ha¹².

W całej Ameryce Łacińskiej według szacunków ekonomistów ONZ majątki o powierzchni ponad 15 tys. akrów, stanowiące zaledwie 1,5⁰/o ogółu gospodarstw, zajmują prawie połowę ogólnego areалу gospodarstw¹³.

Wyjątkowe zacofanie techniczne drobnych gospodarstw rolnych sprawia, że ciężar gatunkowy latyfundiów w produkcji — szczególnie w produkcji monokultur eksportowych — jest jeszcze większy.

Łatwo zrozumieć w tych warunkach, że szerokie masy chłopstwa i klasa robotnicza wysuwają żądanie radykalnej reformy rolnej. Za reformą opowiada się też narodowa burżuazja zdająca sobie sprawę, że jest to niezbędne posunięcie dla rozszerzenia rynku wewnętrznego. Burżuazyjne reformy rolne, zmierzające do rozparcelowania latyfundiów leżących odłogiem, przeprowadzono w Meksyku (1917 r.), w Gwatemali (1952 r.) i w Boliwii (1953 r.) Reforma meksykańska nie została jednak doprowadzona do końca, reformę gwatemalską zniweczył najazd najemników Castillo Armasa w czerwcu 1954 r., a reforma boliwijska jest sabotowana przez rząd prezydenta Paz Estensoro, który obrał kierunek proimperialistyczny. Najbardziej konsekwentnymi bojownikami o reformę rolną są komuniści. W programach partii komunistycznych krajów łacińsko-amerykańskich sprawa reformy rolnej wysunięta jest jako jeden z głównych postulatów mas pracujących.

W ogromnych majątkach obszarniczych panują jeszcze stosunki półfeudalne. Podstawowa masa chłopów to bezrolna biedota. Nie ma global-

7 „Problemas Agrícolas e Industriales de Mexico” nr 1/1954 r.

8 *Progress in Land Reform*, ONZ, str. 40.

9 Tamże, str. 46.

10 Tamże, str. 42.

11 Wspólnoty nawiązujące do formy władania ziemią dawnych szczepów indiańskich.

12 *Progress in Land Reform*, ONZ, str. 39.

13 *Land Reform Defects in Agrarian Structure as Obstacles to Economic Development*, ONZ, 1951 r., str. 19.

nych szacunków ilości bezrolnych chłopów z rozbiorem na poszczególne kraje, ale zestawienie ilości gospodarstw z liczbą zawodowo czynnej ludności wiejskiej daje przybliżony obraz. I tak na przykład, w Brazylii liczba gospodarstw wynosi ok. 2 miliony, a liczba zawodowo czynnej ludności wiejskiej ok. 10 milionów.

Poważną ilościowo kategorię stanowią w wielu krajach Ameryki Łacińskiej drobni dzierżawcy oraz połownicy (przy czym renta w naturze płacona właścicielom sięga od 1/3 do 2/3 zbiorów).

W Brazylii gospodarstwa dzierżawione stanowiły ok. 13% wszystkich gospodarstw w 1940 r., jednakże w poszczególnych okręgach proporcja ta jest znacznie wyższa i wynosi na przykład 50% na ziemiach bawełnianych stanu Sao Paulo ¹⁴.

Na Kubie na dzierżawców i dzierżawców z drugiej ręki przypada ponad 33% gospodarstw, na połowników ok. 21%, na osadników (chłopi nie mający tytułów własności na uprawianą ziemię) ponad 8,5% ¹⁵.

W Ameryce Łacińskiej występują jeszcze pewne formy pańszczyzny ¹⁶.

Obszarnictwo wiąże się ściśle z monokulturą. Wielcy właściciele ziemscy przeznaczają swe ziemie pod uprawy dające maksymalne zyski; są to w większości uprawy przeznaczone na eksport. Na przykład w Brazylii monokultury eksportowe — kawa i bawełna — zajmowały w 1950 r. 30% ziem uprawnych, a produkcja tych dwóch artykułów według wartości wynosiła w handlu hurtowym ponad 44% ¹⁷. Na Kubie 46% robotników rolnych stałych i 66% sezonowych pracuje przy uprawie samej tylko trzciny cukrowej ¹⁸.

Obszarnicy nastawieni na uprawy eksportowe zaniedbują uprawy żywnościowe, a ponadto pozostawiają odłogiem większość posiadanych ziem, ograniczeni możliwościami zbytu kawy, kakao czy bawełny na rynkach światowych. W wyniku tego jedynie ok. 3% ziemi znajduje się pod uprawą w Ameryce Łacińskiej, mimo że przy zastosowaniu mechanizacji procent ten można by z łatwością podnieść do 13% ¹⁹.

Ilość ziemi uprawnej przypadająca na głowę mieszkańca przedstawia się następująco: ²⁰

Powyżej 1,5 ha	Argentyna, Urugwaj, Wenezuela
1 — 1,5 ha	Chile, Gwatemala, Paragwaj
0,5 — 1 ha	Costa Rica, Meksyk
0,25 — 0,50 ha	Brazylia, Kuba, Rep. Dominikańska, Ekwador, Honduras, Nikaragua
Poniżej 0,24 ha	Boliwia, Kolumbia, Salwador, Haiti, Panama, Peru.

¹⁴ *Land Reform Defects in Agrarian Structure as Obstacles to Economic Development*, ONZ, 1951 r., str. 76.

¹⁵ „Problemas Agrícolas e Industriales de Mexico“ nr 1/1954, str. 113.

¹⁶ Niektóre przykłady zawiera książka *Narody Ameryki Łacińskiej w walce z imperializmem amerykańskim*, Warszawa 1952 r.

¹⁷ Hugo Hamann, *Para onde Vamos*, Rio de Janeiro 1953 r., str. 58

¹⁸ „Problemas Agrícolas e Industriales de Mexico“ nr 1/1954.

¹⁹ Harold Wilson, *The war on world poverty*, Londyn 1953 r., str. 29.

²⁰ *Land Reform-Defects in Agrarian Structure as Obstacles to Economic Development*, str. 100.

Konieczność zmniejszenia ciężaru gatunkowego monokulturowych upraw eksportowych i zwiększenia produkcji artykułów żywnościowych na rynek wewnętrzny jest w Ameryce Łacińskiej powszechnie uznawana. Przeciwdziałają się jednak temu wpływowi plantatorzy. Wydaje się, że bez reformy rolnej, która zasadniczo przeobrazi strukturę agrarną wsi łaćińsko-amerykańskiej, celu tego nie da się osiągnąć.

Nędza chłopów i robotników łaćińsko-amerykańskich wypływa w dużej mierze ze względnego przeludnienia. Niektórzy badacze uważają, że bezrobocie utajone obejmuje ponad 50% ludności łaćińsko-amerykańskiej²¹. Liczni robotnicy rolni cierpią wskutek bezrobocia całkowitego i częściowego. I tak np. przeciętna ilość dniówek przepracowanych przez robotników sezonowych na Kubie (ponad połowa wszystkich robotników rolnych) wynosiła według danych spisu w 1945 r. 123 rocznie²². Występuje przy tym poważne zróżnicowanie płac zależnie od pór roku. W Salwadorze robotnicy na plantacjach otrzymują według źródeł północno-amerykańskich równowartość 1,5 do 2 dolarów dziennie w czasie zbiorów, a w pozostałych okresach jedynie 40 do 60 centów²³.

W koloniach europejskich sytuacja jest jeszcze poważniejsza. Burżuazyjna gazeta „Daily Chronicle“, ukazująca się w Gujanie Brytyjskiej, oblicza, że liczba bezrobotnych w wieku od 16 do 25 lat wynosi w tej posesji brytyjskiej 50 tysięcy, tj. 1/3 ogólnej liczby robotników.

Półfeudalna struktura wsi i względne przeludnienie zapewniają obszarnikom tanią siłę roboczą, wskutek czego właściciele ziemscy nie są zainteresowani w inwestycjach zmierzających do podniesienia wydajności pracy na roli. Mechanizacja znajduje się nadal w stadium zaczątkowym. Spis z 1950 r. wykazał, że w stanie Sao Paulo w Brazylii, będącym jednym z najbardziej przodujących rejonów pod względem rozwoju gospodarczego w całej Ameryce Łacińskiej, zaledwie 2% gospodarstw miało jakikolwiek silnik²⁴, a na przykład w Paragwaju jeden pług żelazny przypada na 3 gospodarstwa²⁵. Znanie określenie Luiz Carlos Prestesa, że rolnictwo brazylijskie opiera się na motyce jak za czasów faraonów w Egipcie, odnosi się w dużym stopniu do całej Ameryki Łacińskiej.

Poziom inwestycji rolniczych jest wysoce niewystarczający. W ostatnich latach inwestycje rolnicze w Ameryce Łacińskiej wynosiły około 600 milionów dolarów rocznie, powodując wzrost produkcji rolnej o 2% na rok, tj. mniej, niż wynosi przyrost ludności stanowiący 2,3% rocznie²⁶.

Zacofanie techniczne sprawia, że w rolnictwie południowo-amerykańskim spada wydajność na głowę. Wynosiła ona 0,58 tony przed wojną, a zaledwie 0,48 w roku 1947/48²⁷.

²¹ „Nuestro Tiempo“, marzec 1954.

²² „Problemas Agrícolas e Industriales de Mexico“ 1/1954, str. 126.

²³ „New York Times“ 19.12.1954 r.

²⁴ „Imprensa Popular“ 13.10.1954 r.

²⁵ „Problemas Agrícolas e Industriales de Mexico“ nr 1/1954, str. 146.

²⁶ „Latin American Business Highlights“, czerwiec 1954 r.

²⁷ *Land Reform-Defects in Agrarian Structure as Obstacles to Economic Development*, str. 4.

Przed pierwszą wojną światową przemysł w Ameryce Łacińskiej prawie nie istniał. W okresie obydwu wojen światowych powstały sprzyjające warunki do rozwoju krajowej produkcji przemysłowej w Brazylii, Argentynie, Meksyku, Chile itd. Był to jednakże rozwój bardzo ograniczony, jeśli chodzi o podstawowe gałęzie przemysłu ciężkiego. Rozwinął się przede wszystkim przemysł lekki. Dlatego też nie można mówić o industrializacji Ameryki Łacińskiej w okresie drugiej wojny światowej, jak twierdzą apologetycznie burżuazyjni ekonomiści.

Postępowy ekonomista amerykański Herman Olden ocenia rozwój gospodarki krajów Ameryki Łacińskiej w czasie drugiej wojny światowej²⁸ w ten sposób, że „największa koncentracja środków nadal następowała w gałęziach wydobywczych, przy minimalnym rozwoju rafinerii czy przemysłu przetwórczego. Tak jak w przeszłości były nadal wywożone minerały łacińsko-amerykańskie, teraz przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych. Poza tym — odnosi się to do nafty, miedzi, cyny, nitratów i innych minerałów oraz do takich gałęzi podstawowych jak przemysł żelazny i stalowy — znaczna część wzrastającej produkcji znajdowała się w rękach przedsiębiorstw zagranicznych, przede wszystkim amerykańskich i angielskich. Stany Zjednoczone w celu przeciwdziałania ekonomicznemu załamaniu się Ameryki Łacińskiej w okresie powojennym poczyniły ogromne obietnice, które nie zostały spełnione. Ale obietnice te, które znalazły swój wyraz w okresie wojennym w pożyczkach amerykańskich dla rozwoju niektórych dziedzin przemysłu, jak np. brazylijska stal, dały Stanom Zjednoczonym bezpośredni głos w wielu przedsięwzięciach przemysłowych. Wreszcie zwiększone zyski wojenne zostały w całości zainwestowane nie w podstawowym przemyśle, lecz w tak zyskownych imprezach, jak budowa kamienic w warunkach inflacji”.

Burżuazja łacińsko-amerykańska nie mogła zakumulowanego kapitału inwestować w przemyśle, ponieważ Stany Zjednoczone, jedyny w warunkach powojennych potencjalny dostawca maszyn, odmawiały tego rodzaju dostaw.

Jeżeli ze statystyk burżuazyjnych wyodrębnimy produkcję surowców mineralnych, to okaże się, że stopień uprzemysłowienia Ameryki Łacińskiej pozostaje bardzo niski. Wystarczy powiedzieć, że według danych Komisji Gospodarczej ONZ dla Ameryki Łacińskiej²⁹ w 1952 r. produkcja stali wynosiła we wszystkich krajach łacińsko-amerykańskich zaledwie 1,5 miliona ton, przy czym około $\frac{1}{2}$ przypadała na Brazylię a $\frac{1}{3}$ na Meksyk. Jednakże rozbudowa hut przy pomocy kapitału europejskiego powinna w najbliższych latach doprowadzić do znacznego wzrostu.

Stosunkowo wysoki poziom osiągnęła produkcja cementu (9286 tys. ton w 1953 r.). Produkcja przemysłu chemicznego (310 tys. ton kwasu siarkowego w 1953 r.) pozostaje wysoce deficytowa.

Przytoczone cyfry zbiorcze dla całej Ameryki Łacińskiej należy interpretować bardzo ostrożnie, pamiętając o nierównomiernościach rozwoju poszczególnych krajów. Praktycznie produkcja przemysłu ciężkiego ma jedynie znaczenie w Brazylii, Meksyku i Chile.

²⁸ Herman Olden, *Wartime and postwar patterns of Latin American economy*, „Science and Society” nr 4/1951.

²⁹ *Economic Survey of Latin America*, 1953, ONZ.

Poniżej podajemy niektóre dane dotyczące przemysłu brazylijskiego, wskazujące na pewne problemy i słabości typowe dla całej Ameryki Łacińskiej³⁰.

Według danych na 1.I.1950 r. w Brazylii było zaledwie 1256 tys. robotników przemysłowych (na ponad 52 miliony ludności), przy czym przemysł włókienniczy, konfekcja i obuwie oraz przemysł spożywczy zatrudniały ponad 48% ogółu robotników i dawały ponad 52% wartości całej produkcji przemysłowej.

W przemyśle metalurgicznym, mechanicznym, mineralnym, sprzętu elektrycznego i komunikacyjnego pracowało mniej niż 1/5 robotników, a udział tych gałęzi w ogólnej wartości produkcji przemysłowej wyniósł w 1949 r. zaledwie ok. 16%. Na słaby rozwój podstawowych gałęzi przemysłu wskazuje tablica 1, dotycząca produkcji i spożycia niektórych artykułów przemysłowych w Brazylii w 1953 r. (w tonach):

T a b l i c a 1.

	Produkcja	Spożycie ³¹
Wyroby z żelaza i stali	168.755	288.498
Cement	2.040.591	3.307.151
Ług i soda	—	106.973
Nawozy chemiczne	4.537	358.596

Mimo tych słabości nie można negować dosyć szybkiego wzrostu produkcji przemysłowej w Ameryce Łacińskiej. Perlo, opierając się na danych ONZ, podaje, że w latach 1945—1950 produkcja przemysłowa wzrastała przeciętnie o 7,7% rocznie (przy wzroście ludności od 2 do 2,5% rocznie)³². Jednakże wzrost ten był uwarunkowany względnie pomyślną konunkturą na surowce i istnieniem pewnych rezerw dewizowych, nagromadzonych w czasie wojny. Spadek cen surowców po zakończeniu wojny koreańskiej spowodował natychmiastowe zahamowanie tempa rozwoju przemysłu. W 1953 r. wzrost produkcji przemysłowej w Ameryce Łacińskiej wyniósł zaledwie 1,3%, to znaczy że produkcja na głowę ludności spadła o około 1%.

Brazylijskie czasopismo „Conjuntura Economica”³³ zestawilo dane dotyczące importu maszyn do Brazylii w 1952 i 1953 roku. Przytoczymy je, albowiem wykazują one czułość gospodarki państw łaćińsko-amerykańskich na zjawiska koniunkturalne (patrz tablica 2).

W 1952 r. przywieziono maszyn dla przemysłu chemicznego o ogólnej wartości ok. 42 milionów cruzeiros. W 1953 r. importu maszyn tej kategorii nie było.

³⁰ Anuario Estatístico do Brasil, 1952.

³¹ Produkcja plus import.

³² „Daily Worker” 22.11.1954 r.

³³ Cyt. za „Imprensa Popular” z dn. 11.11.1954 r.

T a b l i c a 2
Import maszyn do Brazylii (w tonach)

	1952 r.	1953 r.
Dla przemysłu olejów roślinnych	243	42
„ „ papierniczego	1799	451
„ „ żywnościowego	2401	738
„ „ chemicznego	6220	2972

*

Przemożny wpływ na gospodarkę krajów łacińsko-amerykańskich wywiera panowanie obcego kapitału.

Jak wiadomo, Ameryka Łacińska stanowi najważniejszą pod względem ilościowym strefę inwestycji kapitału północno-amerykańskiego. W końcu 1952 r. na terenie tym skupiało się 39% ogółu inwestycji prywatnych USA za granicą. Cyfra ta dobitnie określa znaczenie Ameryki Łacińskiej dla imperializmu USA, tym bardziej, że stopa zysku od tych inwestycji kształtuje się znacznie wyżej niż na rynku wewnętrznym Stanów Zjednoczonych. Według bankowych źródeł amerykańskich³⁴ przeciętne zyski, osiągane przez kapitały prywatne USA³⁵, kształtowały się w latach powojennych na poziomie ok. 15% (w 1951 r. — 18%)³⁶. Najwyższą stopę zysku osiągają inwestycje naftowe. Według wspomnianych już źródeł w latach 1951 i 1952 — zyski amerykańskiego kapitału w przemyśle naftowym Ameryki Łacińskiej wynosiły 29%, przy czym część reinwestowana (6% w 1951 r., 9% w 1952 r.) była stosunkowo niska, tak że stopa odprowadzanych zysków kształtowała się powyżej 20%.

Radziecki ekonomista Awsieniew podaje, że w 1948 r. Standard Oil of New Jersey osiągnęła w swych koncesjach łacińsko-amerykańskich 33% zysku. Przedsiębiorstwa Rockefellera w Wenezueli osiągały po 13 tys. dolarów czystego dochodu na głowę zatrudnionego pracownika³⁷. Pogoń za maksymalnymi zyskami oraz względy strategiczne sprawiły, że w latach 1946 — 1949 większość inwestycji USA kierowała się do przemysłu naftowego (od 60 do 80%)³⁸. Udział inwestycji naftowych w ogólnej sumie prywatnych inwestycji USA w Ameryce Łacińskiej wzrósł z 20,6% w 1940 r. do 33,6% w 1949 r.³⁹

Stanom Zjednoczonym udało się ograniczyć wydatnie udział Wielkiej Brytanii w eksploatacji łacińsko-amerykańskich złóż naftowych. W 1951 r. USA kontrolowały 67% wydobycia w Wenezueli, 67% w Kolumbii, 80%

³⁴ „Latin American Business Highlights“, New York, marzec 1954 r.

³⁵ Dochody od kapitałów prywatnych stanowią ok. 96% ogółu dochodów USA w Ameryce Łacińskiej, *Ekonomika krajów kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1954, str. 181.

³⁶ „Latin American Business Highlights“, marzec 1954.

³⁷ M. Awsieniew, *Anglo-amerykańska walka o ropy naftowej*, Moskwa 1954 r., str. 79.

³⁸ Herman Cortes Rodrigues, *Las inversiones extranjeras en Hispanoamerica*, Madryt, 1953, str. 58.

³⁹ M. Awsieniew, op. cit. str. 86.

w Peru. Udział Anglii w tych krajach wynosił 32⁰/₀, 32⁰/₀ oraz 20⁰/₀ ⁴⁰. Monopole amerykańskie zaczęły z powrotem przenikać do Meksyku, skąd interesy angielskie zostały całkowicie wyrugowane w okresie nacjonalizacji.

Od 1950 r. zaznaczył się pewien zwrot w podziale branżowym inwestycji prywatnych USA. W latach 1950—1952 54⁰/₀ nowych inwestycji bezpośrednich kierowało się do przemysłu przetwórczego (przede wszystkim chemicznego) ⁴¹. Udział inwestycji przemysłowych w ogólnej sumie bezpośrednich inwestycji USA podniósł się z 7⁰/₀ w 1936 r. do 20⁰/₀ w 1952 roku ⁴². Jakie były przyczyny tego zwrotu?

1. W przemyśle naftowym nastąpił pewien przesyt inwestycji; USA oparowały ok. 80⁰/₀ wszystkich znanych zasobów naftowych Ameryki Łacińskiej, a dalsza ekspansja w krajach jeszcze nie podporządkowanych amerykańskim monopolom naftowym (Brazylia, Argentyna) napotyka na poważne trudności. Rządy tych krajów pod naciskiem mas ludowych prowadziły dotychczas politykę ograniczającą kapitały zagraniczne w tej dziedzinie kopalnictwa.

2. Inwestycje „przemysłowe” USA na ogół nie polegają na tworzeniu samodzielnych jednostek produkcyjnych, lecz na budowie montowni (samochody, traktory) lub fabryk opartych na importowanych z USA półfabrykatkach (przemysł farmaceutyczny). Wobec wielkiego głodu dolarowego w krajach Ameryki Łacińskiej ta forma inwestycji zapewnia przemysłowi USA częściowy zbyt swoich produktów, a zarazem hamuje rozwój prawdziwej industrializacji w krajach łacińsko-amerykańskich.

3. Wzmagająca się konkurencja europejskich państw imperialistycznych zmusza monopole USA do inwestycji w przemyśle, aby ubiec ewentualnych inwestorów niemieckich, francuskich czy angielskich.

4. W analogiczny sposób oddziałuje rozwój przemysłu krajowego oraz pewna presja ze strony rządów łacińsko-amerykańskich, hołdujących zasadzie, że inwestycje kapitału zagranicznego mogą być pożyteczne, jeżeli zostaną skierowane do odpowiednich sfer produkcji.

5. Ograniczenia w odprowadzaniu zysków, wprowadzone w szeregu krajów łacińsko-amerykańskich, stworzyły dużą rezerwę dla reinwestycji USA. Stanowiły one w latach 1946—1953 ok. 3/7 przyrostu bezpośrednich inwestycji USA w Ameryce Łacińskiej ⁴³.

6. Wobec narastającego kryzysu nadprodukcji w USA i zamykania niektórych fabryk możliwość zapewnienia sobie taniej siły roboczej i pewnego rynku zbytu skłania niektórych kapitalistów USA do przeniesienia tych fabryk do Ameryki Łacińskiej (tego rodzaju inwestycje są szczególnie charakterystyczne dla kapitałów europejskich). Znany fabrykant samochodów Henry Kaiser podpisał z rządem argentyńskim kontrakt na przeniesienie jednej ze swych zamkniętych obecnie fabryk samochodowych oraz wysunął podobną propozycję rządowi Brazylii i Kolumbii ⁴⁴.

⁴⁰ „Latin American Business Highlights”, wrzesień 1954.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Obliczone na podstawie danych z „Latin American Business Highlights”, marzec 1954.

⁴⁴ „New York Times” 18.10.1954 r.

Pewien wzrost udziału inwestycji przemysłowych nie podważa jednak w niczym ogólnego stwierdzenia, że inwestycje USA w Ameryce Łacińskiej koncentrują się w gałęziach surowcowych oraz w zakładach użyteczności publicznej, których kontrola pozwala na pośrednią kontrolę całej gospodarki. Są to inwestycje o charakterze kolonialnym. Na ogólną sumę 5504 mln dolarów w 1951 r. 1807 mln dolarów przypadało na przemysł naftowy, 610 mln na pozostałe gałęzie przemysłu wydobywczego i 899 mln na energetykę, telefony i inne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej ⁴⁵. W ostatnich latach zaznaczył się dalszy wzrost amerykańskich inwestycji w kopalnictwie rudy żelaznej (Wenezuela, Peru), manganu (Brazylia) oraz dążenie do opanowania źródeł uranu ⁴⁶. Źródeł przewrotu z sierpnia 1954 r. w Brazylii doszukiwać się należy w akcji monopoli USA, wymierzonej przeciwko ustawie wyłączającej kapitał obcy z eksploatacji złóż naftowych ⁴⁷. Wiadomo, że Standard Oil i grupa Floyd Odluma przedłożyła prezydentowi Peronowi propozycje w sprawie eksploatacji złóż naftowych.

Specjalna rola w inwestycjach USA w Ameryce Łacińskiej przypada kapitałowi państwowo-monopolistycznemu ⁴⁸. Pożyczki Export-Import Banku i Banku Międzynarodowego są ściśle powiązane z prywatnymi inwestycjami bezpośrednimi. Mają one na celu przygotowanie ich bądź uzupełnienie, ilekroć dana inwestycja nie przysparza odpowiednio wysokich zysków kapitałowi prywatnemu ⁴⁹. Pożyczki Export-Import Banku zawierają na ogół klauzulę pozwalającą Bankowi na bezpośrednią kontrolę zużycia wyasygnowanych funduszy i pod tym względem upodabniają się do bezpośrednich inwestycji. Ponadto w wielu wypadkach pożyczki inwestycyjne Export-Import Banku udzielane są amerykańskim firmom, ale z gwarancją zainteresowanych rządów. W ten sposób firmy te uzyskują gwarancję transferu części zysków w postaci odsetek i amortyzacji pożyczki. Tym tłumaczy się w dużym stopniu niższe oprocentowanie tych pożyczek od pożyczek prywatnych. Zresztą przesłanki polityczne wysuwają się w działalności Banku na pierwsze miejsce.

Szczególną cechą inwestycji kapitału państwowo-monopolistycznego USA w Ameryce Łacińskiej stanowi ich powiązanie z inwestycjami miejscowego i amerykańskiego kapitału prywatnego. Na ogół pożyczki Export-Import Banku i Banku Międzynarodowego pociągają za sobą zobowiązanie kraju dłużniczego do zmobilizowania lokalnych funduszy. W raporcie Komisji Ekonomicznej dla Ameryki Łacińskiej czytamy, że każdy dolar z pożyczki Export-Import Banku pociągał za sobą 1,5 dolara inwestycji prywatnego kapitału USA oraz prywatnego i państwowego kapitału krajów Ameryki Łacińskiej ⁵⁰. Jeszcze bardziej charakterystyczne są dane, zawarte w sprawozdaniu z działalności mieszanej komisji gospodarczej brazylij-

⁴⁵ *Ekonomika Krajów kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej*, str. 182.

⁴⁶ Znany finansista Floyd Odlum przedstawił m. in. propozycję w sprawie eksploatacji uranu argentyńskiego, „New York Times” 16.9.1954 r.

⁴⁷ Obecny rząd prezydenta Cafe Filho czyni wysiłki, aby ustawę uchylić, ale napotyka na zdecydowany opór ze strony narodu brazylijskiego.

⁴⁸ Do amerykańskiego kapitału państwowo-monopolistycznego zaliczamy również pożyczki Banku Międzynarodowego.

⁴⁹ Patrz art. T. Łychowskiego „Ekonomista” III 1954. W niniejszym artykule sprawa pożyczek Export-Import Banku została ujęta nieco odmiennie.

⁵⁰ *Economic survey of Latin America*, 1953, str. 41.

sko-północno-amerykańskiej. Komisja opracowała projekty inwestycji na łączną sumę 22 miliardów cruzeiros, z których jedynie 8 miliardów przypadać miało na pożyczki zagraniczne⁵¹. Ogromne sumy w walucie brazylijskiej miały więc być wydatkowane na obiekty, w których imperializm USA był bezpośrednio zainteresowany.

Inwestycje kapitału państwowo-monopolistycznego mają na celu:

a) utorowanie drogi kapitałom prywatnym poprzez przeprowadzenie niezbędnych inwestycji zbiorczych (koleje, porty dla dogodniejszego wywozu surowców);

b) opanowanie kluczowych pozycji, nie dających wystarczająco wysokiej stopy zysku dla przyciągnięcia prywatnych inwestorów (rozbudowa np. sieci energetycznej, pozostającej w znacznym stopniu w rękach amerykańskich, stanowi dla imperializmu mimo niskiej stopy zysku wyjątkowo cenne pozycje, pozwalające kontrolować całokształt życia gospodarczego poszczególnych krajów).

Na drugim etapie ogólnego kryzysu kapitalizmu w Ameryce Łacińskiej dominuje wywóz amerykańskich kapitałów prywatnych. W ostatnich latach zagraniczne inwestycje prywatne w Ameryce Łacińskiej (głównie kapitały USA) wynosiły przeciętnie 350 milionów dolarów, a inwestycje Export-Import Banku i Banku Międzynarodowego ok. 80 milionów dolarów rocznie⁵². Dane te są tym bardziej godne uwagi, że przedstawiają wręcz odwrotny obraz niż w innych częściach świata (np. Europa, Azja). Kredyty rządowe i subsydia USA dla Ameryki Łacińskiej w latach 1945—1951 wynosiły zaledwie 2,1% ogólnej sumy tej kategorii wydatków⁵³. „Pomoc techniczna“, udzielana przez USA Ameryce Łacińskiej, również jest niewielka. W okresie od 1941 do 1953 roku wynosiła ona przeciętnie około 18 milionów dolarów rocznie. W 1954 r. preliminowano na ten cel 25,8 milionów dolarów⁵⁴.

Natomiast we wszystkich wypowiedziach amerykańskich polityków i działaczy gospodarczych, skierowanych pod adresem Ameryki Łacińskiej, powtarzają się niezmiennie postulaty prywatnego kapitału monopolistycznego USA (zniesienie ograniczeń transferu, gwarancje przed nacjonalizacją, ulgi podatkowe itd.). Warto podkreślić, że kapitał USA działa w Ameryce Łacińskiej na bardzo różnorodnych warunkach, zależnie od konkretnej sytuacji w poszczególnych krajach. Miarą rozpiętości tych warunków mogą być z jednej strony koncesje monopoli stalowych, eksploatujących rudę żelazną w Wenezueli, a z drugiej ustawa inwestycyjna w Argentynie. Bethlehem Steel płaci rządowi wenezuelskiemu 1 dolar rocznie od hektara koncesji oraz ponosi opłaty w wysokości od 0,5 do 3% wartości wywożonej rudy, zależnie od jej ceny rynkowej⁵⁵. Wspomniany już przemysłowiec amerykański Kaiser zgodził się jakoby w Argentynie na od prowadzanie tylko 8% zysków.

⁵¹ „Correio da Manhã“, Rio de Janeiro, 21.11.1954.

⁵² „Time“ 22.11.1954 r.

⁵³ *Ekonomika krajów kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej*, str. 179.

⁵⁴ „Latin American Business Highlights“, czerwiec 1954 r.

⁵⁵ „Petroleum Press Service“, wrzesień 1954 r.

Kapitały USA zajmują dziś dominującą pozycję na łaćińsko-amerykańskim rynku inwestycyjnym oraz są głównym partnerem handlowym krajów Ameryki Łacińskiej. Należy jednak uwzględnić dosyć poważną rolę, odgrywaną po dzień dzisiejszy przez kapitał zachodnio-europejski oraz jego wzmoczone wysiłki, aby odzyskać utracone pozycje inwestycyjne i handlowe w tej strefie.

Rozmiary inwestycji brytyjskich trudno jest oszacować. Oficjalne zaniżone dane stwierdzają na rok 1950 273 miliony funtów⁵⁶; w każdym razie stanowią one obecnie sumę wielokrotnie niższą od globalnych inwestycji USA, podczas gdy w 1939 r. były one większe o 10% od inwestycji północno-amerykańskich, a w 1913 r. stosunek wzajemny kształtował się jak 4 : 1 na korzyść Wielkiej Brytanii⁵⁷.

Nie ma miarodajnych szacunków, dotyczących inwestycji zachodnio-niemieckich⁵⁸ i francuskich. Aczkolwiek ilościowo niepoważne, odgrywają one bardzo istotną rolę wobec faktu, że koncentrują się w ciężkim przemyśle. I tak np. kapitały zachodnio-niemieckie budują przynajmniej dwie huty w Brazylii⁵⁹, interesują się rozbudową huty San Nicolas w Argentynie⁶⁰ itd. Banki francuskie finansowały stalownię w Kolumbii oraz ciężki przemysł chemiczny w Brazylii (soda kaustyczna). Przykładów tych oraz propozycji składanych przez kapitalistów europejskich można by przytoczyć dużo więcej.

Inwestycje te cieszą się poparciem znacznych odłamów miejscowej burżuazji, tym bardziej że przybierają na ogół formę mieszanych spółek z dużym udziałem kapitału krajowego. Mimo niewątpliwego istnienia powiązań między niektórymi grupami europejskimi a monopolami USA⁶¹ większość tych inwestycji godzi w interesy USA w Ameryce Łacińskiej. Wystarczy zestawić choćby wspomnianą wyżej budowę stalowni z oświadczeniem rzecznika producentów stali w Pittsburgu, Weira, że nie należy udzielać kredytów na rozbudowę konkurencyjnych stalowni w Ameryce Łacińskiej (chodziło konkretnie o Brazylię) wtedy, gdy stalownie północno-amerykańskie pracują zaledwie na 60% zdolności produkcyjnej⁶². Kapitały europejskie godzą się łatwiej od kapitałów USA na ograniczenie w transferze, albowiem poważną ich część stanowią kapitały migrujące, pragnące przenieść się do mniej zagrożonej w mniemaniu kapitalistów strefy.

Przytoczone powyżej względy sprawiają, że na obecnym etapie kapitały europejskie mają w porównaniu z kapitałami USA względnie dogodniejsze warunki ekspansji w Ameryce Łacińskiej, tym bardziej, że sytuacja międzynarodowa sprzyja wzmoczeniu tradycyjnych stosunków z Europą.

⁵⁶ *Ekonomika krajów kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej*, str. 183.

⁵⁷ Herman Cortes Rodriguez, op. cit. str. 36.

⁵⁸ „Übersee Rundschau“ z 12.10.1954 r. oceniło inwestycje zachodnio-niemieckie w Brazylii na 50 milionów DM.

⁵⁹ Mannesmann i Kloeckner w Belo Horizonte i Vitoria.

⁶⁰ Krupp.

⁶¹ Np. postępowy miesięcznik chilijski „Nuestro Tiempo“ w lipcu 1954 r. stwierdził, że za włoskimi i niemieckimi grupami, budującymi trzy fabryki traktorów w Argentynie, stoi kapitał USA.

⁶² „New York Times“, 18.8.1954 r.

Dlatego też należy się spodziewać dalszego zaostrzenia walki między-imperialistycznej o rynki Ameryki Łacińskiej.

Hamujący wpływ inwestycji zagranicznych na rozwój gospodarki państw Ameryki Łacińskiej uwidocznił się w ogromnej nadwyżce odprowadzanych dywidend i zysków nad sumą nowoinwestowanych kapitałów. Według danych Komisji Ekonomicznej ONZ dla Ameryki Łacińskiej nadwyżka ta wyniosła przeszło 5 miliardów dolarów w okresie 1945—1952, a w ciągu 3 lat (1950—1952) suma odprowadzonych zysków, dywidend i odsetek, uwidoczniła się w bilansach płatniczych, wyniosła 2545 milionów dolarów⁶³.

Przytoczone powyżej cyfry odprowadzonych zysków nabierają szczególnej wymowy w zestawieniu z przeciętną sumą 4,4 miliardów dolarów rocznie globalnych inwestycji w Ameryce Łacińskiej⁶⁴.

Dla pełnego scharakteryzowania skutków, jakie wywołuje panowanie kapitału zagranicznego w gospodarce krajów Ameryki Łacińskiej, należałoby uwzględnić presję wywieraną na ogólną strukturę gospodarki (podtrzymanie i zaostrzenie monoeksploatacji, hamowanie uprzemysłowienia), ograbianie narodów Ameryki Łacińskiej w drodze odprowadzania zysków od inwestycji oraz dodatkowych zysków, czerpanych z handlu opierającego się na pozycjach zdobytych przez ekspansję kapitału finansowego. Ok. 50% obrotów USA z Ameryką Łacińską to transakcje z firmami północno-amerykańskimi na tym terytorium. Źródłem tych zysków jest nieekwiwalentna wymiana handlowa. S. Gonioński przytacza za Perlo sumę 2,5 miliarda dolarów zysków⁶⁵ osiągniętych w wyniku nieekwiwalentnej wymiany od roku 1948.

Monokultura i to w dodatku nastawiona prawie wyłącznie na eksport (kraje Ameryki Łacińskiej wywożą ok. $\frac{3}{4}$ produkowanego cukru, prawie całą produkcję kawy, $\frac{9}{10}$ ropy naftowej, ponad $\frac{2}{3}$ wełny itd.⁶⁶), uzależnia kraje Ameryki Łacińskiej od rynków zagranicznych, przede wszystkim od rynku północno-amerykańskiego. Wahań cen surowców produkcji łańcisko-amerykańskiej na giełdzie nowojorskiej odbijają się na całej strukturze gospodarczej krajów tego kontynentu. Dlatego też zagadnienie utrzymania stałego stosunku między cenami eksportowanych surowców a cenami importowanych artykułów przemysłowych stanowi jeden z najbardziej palących problemów Ameryki Łacińskiej. Statystyki burżuazyjne w sposób tendencyjny starają się wykazać, że w latach 1945—1952 „terms of trade” kształtowały się korzystnie dla Ameryki Łacińskiej w porównaniu z okresem przedwojennym. Ale celowo pomijają one milczeniem fakt, że kryzys 1929 r. spowodował gwałtowny spadek cen surowców łańcisko-amerykańskich i że w latach trzydziestych pozostawały one znacznie poniżej poziomu z 1929 r. I tak na przykład cena kawy Santos 4 extra mild wynosiła 21,84 centów USA za funt w 1929 r., a zaledwie 7,05 centów w 1940 r.⁶⁷. Jeżeli uwzględnimy deprecjację dolara w czasie wojny, to

⁶³ „Economic Survey of Latin America”, 1953, str. 29.

⁶⁴ „Time” 22.11.1954 r.

⁶⁵ S. Gonioński, *Zawiedzione nadzieje*, „Nowe Czasy” nr 50/1954.

⁶⁶ Por. *Ekonomika krajów kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej*, str. 208.

⁶⁷ „Problèmes Economiques”, 17.8.1954 r.

stwierdzimy, że cena 25 centów, jaka utrzymywała się w latach 1946—1949, była niższa od ceny z 1929 r.

Zresztą od końca wojny koreańskiej ceny surowców łaćińsko-amerykańskich zaczęły spadać. Między 1951 r. a ostatnim kwartałem 1953 r. spadły one (z wyjątkiem kawy i nafty) o 30%⁶⁸. Na rynku kawowym obserwujemy również poważne załamanie się cen w ostatnich miesiącach. Obliczono, że podczas gdy w 1915 r. dla sprowadzenia z USA tony maszyn i narzędzi Brazylija musiała wyeksportować 2300 kg różnych towarów, obecnie dostarczyć ich musi 5180 kg⁶⁹.

Monopole amerykańskie odgrywają bardzo czynną rolę w handlu surowcami łaćińsko-amerykańskimi. I tak na przykład 7 monopolistycznych firm, związanych z „Atlantic and Pacific Tea Co“, kontrolowało w 1949 r. według oświadczenia dyrektora Instytutu Brazylijskiego Badań Gospodarczych 43% całego eksportu kawy brazylijskiej.

Zagadnienie stabilizacji cen surowców łaćińsko-amerykańskich zostało wysunięte w czasie Międzyamerykańskiej Konferencji Gospodarczej w Rio de Janeiro w listopadzie i grudniu 1954 r. Delegacja Stanów Zjednoczonych sprzeciwiła się jednakże wszelkim konkretnym środkom w kierunku stabilizacji.

Zależność finansowa i handlowa od Stanów Zjednoczonych wpływa bardzo ujemnie na zdolność akumulacji wewnętrznej w krajach Ameryki Łacińskiej. Sama tylko suma odprowadzanych zysków i dywidend kapitału zagranicznego wynosi ponad 15% wartości akumulacji wewnętrznej w Ameryce Łacińskiej.

Dodajmy, że inwestycje te nie są na ogół efektywne. Według meksykańskiego ekonomisty Aldo Ferrer ok. 50% inwestycji w Ameryce Łacińskiej nosi charakter nieprodukcyjny. W Brazylii w 1947 r. 2/3 „oszczędności“ zainwestowano w luksusowe budownictwo mieszkaniowe; w Gwatemali jedynie 1/3 do 1/2 inwestycji prywatnych zasila gałęzie produkcyjne gospodarki⁷⁰.

Ponadto akumulacja w krajach Ameryki Łacińskiej jest bardzo nieregularna, co dowodzi wyjątkowej czułości gospodarki tych krajów na koniunkturę. Tak np. obliczono, że „oszczędności indywidualne“ w Kolumbii wahały się w poszczególnych latach, jak następuje (w % dochodu narodowego)⁷¹:

1939 r.	1942-43 r.	1945 r.	1947 r.
0,6%	12%	2%	0,5%

W Argentynie pod wpływem pogarszającego się stosunku cen eksportowych do importowych udział inwestycji w globalnym produkcie brutto wyniósł w 1953 r. 13,3% wobec 15,8% w 1952 r. i ok. 20% w poprzednich

⁶⁸ „Daily Worker“ 28.11.1954 r. Artykuł V. Perlo.

⁶⁹ „Imprensa Popular“ 7.9.1954.

⁷⁰ Aldo Ferrer *Distribucion del ingreso y desarrollo economico*, „El Trimestre Economico“ nr 2/1954.

⁷¹ „Revue Economique“ nr 5/1954, str. 736.

czterech latach. Argentyński plan gospodarczy zakładał na rok 1953 ok. 25⁰/₀ ⁷².

Jest rzeczą jasną, że w warunkach panowania kapitału obcego rozwój gospodarki łacińsko-amerykańskiej uzależniony jest przede wszystkim od wzrostu akumulacji wewnętrznej. Czy istnieją ku temu odpowiednie przesłanki?

Niewątpliwie tak, jeżeli kraje Ameryki Łacińskiej obiorą drogę wiodącą do stopniowego zmniejszania swej zależności od Stanów Zjednoczonych. Rozwiązaniem dla Ameryki Łacińskiej nie jest zwiększenie przyływu inwestycji dolarowych, jak to głoszą apologety imperializmu ⁷³. Wręcz odwrotnie, wstrzymanie strumienia zysków osiąganych przez kapitały USA stworzyłoby bardzo poważny fundusz inwestycyjny. Program Komunistycznej Partii Brazylii przewiduje np., że szybkie uprzemysłowienie kraju po dojściu do władzy rządu demokratycznego wyzwolenia narodowego będzie się odbywało na podstawie znacjonalizowanego majątku monopoli północno-amerykańskich ⁷⁴ (punkt 28 programu).

W warunkach łacińsko-amerykańskich znajdują pełne zastosowanie wnioski hinduskiego ekonomisty V. B. Singha:

„...że akumulację kapitału można osiągnąć w drodze mobilizacji sił tkwiących w utajonym bezrobociu i zbędnej sile roboczej w rolnictwie. Rozpoczynając od budownictwa na wielką skalę potrafimy zwiększyć nasze nadwyżki towarowe — których brak jest według M. Dobba podstawowym czynnikiem ograniczającym tempo rozwoju — i zorganizujemy nasz handel zagraniczny na takich zasadach, przy których import urządzeń przemysłu ciężkiego i energetycznego będzie korzystał z prawa pierwszeństwa...” ⁷⁵.

Nie oznacza to, że kapitał zagraniczny w pewnych określonych ściśle warunkach nie może być uważany jako dodatkowe źródło akumulacji. Wspomniany już Program Komunistycznej Partii Brazylii nie przewiduje konfiskaty obcych inwestycji nieamerykańskich, co podyktowane jest możliwością wykorzystania sprzeczności międzyimperialistycznych przy montowaniu szerokiego frontu, skierowanego przeciwko imperializmowi USA, z udziałem proletariatu, chłopstwa, inteligencji, burżuazji narodowej i tej części burżuazji, która związana jest z obcym kapitałem nieamerykańskim. Ponadto przewiduje on w punkcie 31 „możliwość przyciągania dalszych inwestycji kapitałów zagranicznych po dojściu do władzy demokratycznego rządu wyzwolenia narodowego pod warunkiem, że mogą się okazać pożyteczne dla niezależnego rozwoju gospodarki narodowej, będą służyć uprzemysłowieniu i podporządkują się prawom brazylijskim” ⁷⁶.

⁷² Dane ECLA przytoczone przez „Financial Times” z 29.9.1954 r.

⁷³ Wśród nich ekonomiści ECLA, którzy zalecają dopływ 300—350 milionów dolarów prywatnych inwestycji zagranicznych rocznie, wg „New York Times” z 6.10.1954 r.

⁷⁴ „Imprensa Popular” 28.11.1954 r.

⁷⁵ V. B. Singh, *Keynesian Economics in relation to underdeveloped countries*, „Science and Society” nr 3/1951.

⁷⁶ „Imprensa Popular” 28.11.1954 r.

*

Na drugim etapie ogólnego kryzysu kapitalizmu rosnącą rolę w kształtowaniu się sytuacji gospodarczej Ameryki Łacińskiej odgrywają czynniki prowadzące do osłabienia panowania imperializmu USA na tym terenie. Sprzeczności międzyimperialistyczne w Ameryce Łacińskiej narażają szybko i są przez burżuazję miejscową częściowo wykorzystywane. Występuje wyraźne dążenie krajów Ameryki Łacińskiej, a szczególnie Argentyny, do wzajemnego zacieśnienia stosunków gospodarczych⁷⁷. Korzystne perspektywy stwarza istnienie rynku demokratycznego i możliwość dogodnej wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami obozu pokoju. Obroty handlowe między krajami naszego obozu a Argentyną, Urugwajem, Brazylią i innymi krajami Ameryki Łacińskiej wzrastają z roku na rok, a wśród burżuazji tych krajów coraz więcej zwolenników zyskuje sobie słuszna koncepcja rozszerzenia wymiany z krajami obozu pokoju, aby uniknąć całkowitej zależności w handlu zagranicznym od imperializmu USA.

Mimo wszystkich słabości gospodarki krajów Ameryki Łacińskiej oraz stosunkowo mocnej pozycji imperializmu USA błędem byłoby niedostrzeganie tych procesów rozwojowych, które osłabiają panowanie imperializmu USA nad kontynentem łacińsko-amerykańskim.

⁷⁷ Handel między poszczególnymi krajami Ameryki Łacińskiej jest słabo rozwinięty. I tak np. w 1953 r. import krajów Ameryki Łacińskiej z państw tego samego terenu wyniósł mniej niż 10% ogólnego importu, podczas gdy na USA przypadło 54,8%, a na Europę 28,9%.

Stefan Garczyński — ekonomista czasów Saskich

Lata trzydzieste XVIII stulecia w rozwoju polskiej myśli ekonomicznej stanowią początek nowego jej okresu — okresu wczesnego Oświecenia. Jest to zarazem czas pierwszych prób reform politycznych, związany w szczególności z działalnością Czartoryskich. Problem, czy również pod względem ekonomicznym w dziedzinie bazy rozpoczyna się wtedy nowa epoka, musimy pozostawić do rozstrzygnięcia historykom.

W okresie tym piszą swoje prace Stanisław Leszczyński *Głos wolny wolność ubezpieczający* (1730), Stanisław Poniatowski *List pewnego szlachcica*, Stanisław Konarski *Mowa o uszczęśliwieniu własnej Ojczyzny* (1754). Wreszcie w r. 1733 wykończył swoje dzieło Stefan Garczyński pt. *Anatomia Rzeczypospolitej... albo o sposobach zamnożenia Polskę ludem pospolitym, konserwowania dziatwy wiejskiej przez niedostatek i niewygody marnie ginącej i wprowadzenie handlów i manufaktur zagranicznych*. Książka ta jest najważniejszą publikacją ekonomiczną tego okresu.

W tym samym czasie, z inspiracji Załuskiego, przekłada się rozprawy ekonomiczne z języka angielskiego¹. Sam Załuski tłumaczy częściowo *The Querist* Berkeley'a. W r. 1758 Mitzler de Koloff zaczyna wydawać „Nowe Wiadomości Ekonomiczne i Uczone“, propagujące postępowe idee ekonomiczne. Mitzler de Koloff jest uczniem i propagatorem filozofii i ekonomii Christiana Wolffa.

W okresie „Wczesnego Oświecenia“ rodzi się program reformy politycznej i reformy ekonomicznej. Program reformy ekonomicznej wychodzi z gospodarczego zacofania Polski i stawia postulaty przyspieszenia rozwoju ekonomicznego, zaprowadzenia manufaktur i handlu, podniesienia rolnictwa przez oczyszczowanie chłopów, budowy dróg i kanałów, sprrowadzania rzemieślników z zagranicy, reformy pieniądza itp.

Postulat „uprzemysłowienia“ Polski nie rodzi się dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku. Sięga wieku XVI. Formułuje go w XVII w. Zaręmba, Grodwagner, nieznany autor „*Dyskursu o pomnożeniu miast w Polsce*“, Krzysztof Opaliński, Andrzej Maksymilian Fredro i inni. W rozwoju tego problemu zachodzą oczywiście zmiany „jakościowe“. Kiedy Anzelm Gostomski w XVII w. mówi o potrzebie miast i handlu, zalecając szlachcie czynne popieranie rzemiosł i kupiectwa, jest wyrazicielem przenikania elementów gospodarki towarowej do feudalizmu. Sens tego jest taki sam, jaki był sens słynnego aforyzmu Katona, że gospodarz powinien raczej sprzedawać, a nie kupować.

¹ O handlach Anglii, Holandii, Portugalii i Indii Wschodnich. Por. *Prekursory Oświecenia*, loc. cit. s. 44.

Postulat uprzemysłowienia u pisarzy XVII stulecia ma już inny charakter, mimo iż np. Opaliński, a zresztą i inni pisarze szlacheccy uzasadniają go interesami właścicieli ziemi. U Fredry znajdziemy sformułowanie w zasadzie antyfeudalne, sformułowanie wyrastające ze zrozumienia charakteru nowej burżuazyjnej kultury przemysłowej. Fredro widzi, że „bogactwo płynie nie z rolnictwa, lecz z handlu, przemysłu i komunikacji“. Głos Fredry jest jednak wtedy odosobniony.

Nowa ideologia gospodarcza otrzymuje silny bodziec w pierwszej połowie wieku XVIII, kiedy przeminęły najstraszliwsze lata powojenne. Dają się odczuć oznaki ożywienia działalności gospodarczej. Zaczyna budzić się życie intelektualne, przenikają do kraju idee Monteskiusza, odbywa się infiltracja angielskiej ekonomii politycznej i kameralistyki austriacko-niemieckiej.

Nową ideologię kameralistyczno-merkantylistyczną tego okresu, w sposób najbardziej typowy, wypowiada Stanisław Konarski, ale największym ekonomistą tych czasów jest chyba Stefan Garczyński. *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej* należy do klasycznych dzieł polskiej myśli ekonomicznej.

Garczyński reprezentuje Wielkopolskę, dzielnicę, która już od wieków stoi na stosunkowo wyższym poziomie rozwoju ekonomicznego niż pozostałe części państwa polskiego, dzielnicę najbardziej uprzemysłowioną, gdzie system czynszowy na wsi nie był rzadkością.

Punkt szczytowy dążeń reformatorskich tego pierwszego okresu reformy stanowi sejm konwokacyjny z r. 1764. Największa postać polityczna tego okresu, Andrzej Zamojski wygłasza na tym sejmie przemówienie, streszczające podstawowe postulaty ekonomiczne: „Manufaktury, przynosząc wszystko, co do wygod należy, osadzają miasta, bogacą państwo. *Commertium* szkodliwe i pożyteczne być może. Przedaż materiałów i kupno towarów uboży, kupno materiałów i sprzedaż towarów bogaci... Agrykultura upada przez niewolę poddaństwa i takse ich głowy wbrew prawu boskiemu, a w cudzych krajach daną wolnością stoi, że manufaktur żadnych nie masz, w cudzych krajach pozwoleniem religii stanęły: że *commertia* przez prywatne cła i myta upadają, a w cudzych krajach osobliwszą mają protekcję, że podatki nierównie płacą, dość małe z ciężkością wybierać przychodzi, a w cudzych krajach równe płacąc wszyscy, daleko większe z łatwością wypłacają“².

Idee uprzemysłowienia głoszą w Polsce magnaci, feudałowie. Czy ich myśl ekonomiczna jest czysto feudalna?

Sprawa oddzielenia elementów feudalnych od elementów burżuazyjnych tej myśli nie jest rzeczą łatwą. Wiemy, że we Francji Boisguillebert atakował przejawy kapitalizmu, z urodzenia należąc do klasy feudałów. Czyżby można było myśl Boisguilleberta, założyciela klasycznej szkoły we Francji, zaliczyć do myśli feudalnej? Chyba nie. Jest słuszne traktować np. Anzelma Gostomskiego, jako ideologa feudałów, ale czy słuszne jest zaliczać do tejże grupy Konarskiego, Garczyńskiego, nawet — Leśzczyńskiego? Oto problemat dość skomplikowany.

Ruch reformy pierwszej połowy XVIII wieku był niewątpliwie dzie-

² Dziariusz Sejmu Convocationis, Warszawa 1764, Mowa z dn. 16.V.1764 r.

łem ludzi należących do klasy feudalów. Mieszczaństwo jest w tym okresie zbyt słabe, aby wytworzyć przywódców politycznych oraz zmobilizować odpowiedni ruch intelektualny. Ale nie ulega wątpliwości, że ruch reformy reprezentowany przez feudalów przygotowywał drogę dla ostatecznego zwycięstwa burżuazji i dążył do usunięcia przeszkód feudalnych w rozwoju sił wytwórczych.

Wielkim i drobnym feudalom mogły być potrzebne miasta i miejski rynek zbytu. W ten sposób postulat uprzemysłowienia nie był w zasadzie sprzeczny z klasowym interesem feudała. Ale istnienie i rozwój miast i przemysłu musiało prowadzić do rozbitcia feudalizmu. Z rozwojem miast i przemysłu sprzeczne były podstawy feudalnego porządku: poddaństwo, pańszczyzna, naturalna gospodarka na wsi, niewola prawna i polityczna mieszkańców miast i wsi.

Garczyński nie reprezentuje na pewno interesów mieszczaństwa. Ale oświeceni przedstawiciele ginącej klasy panującej mogą przekroczyć granice interesów własnej klasy, kiedy panowanie tej klasy doprowadzi sprzeczności ustroju do takiego napięcia, że samo istnienie ich państwa jest śmiertelnie zagrożone. Myśl ludzka karmi się i nabiera treści z konfliktów i sprzeczności historycznych, ale sama ta myśl jest twórcza i w pewnym stopniu autonomiczna. Rodzi ją określona rzeczywistość, ale i na zrodzenie rzeczywistości myśl wywiera potężny wpływ.

Mało wiemy o życiu autora „Anatomii”. Zresztą nie opis jego życia jest celem niniejszej pracy. Nie jest pozbawiony interesu fakt, że Garczyński był nie tylko teoretykiem „postępu”, że usiłował również wprowadzać „reformy” w swoim własnym gospodarstwie. Załuski pisze:

„Garczyński Stefan, co był poznańskim wojewodą.

Spisał Anatomią Rzeczypospolitej,

To jest o ochędóstwie, dobrym wychowaniu

Młodzi polskiej, poprawie w złych nałogach ludzi

Gminnych. A co napisał *teorice*

W Zbąszynie z poddanymi dokazał *practice*“³.

Sprawy tej nie próbujemy nawet rozwinąć. Postać Stefana Garczyńskiego domaga się szczegółowej monografii, a zadaniem niniejszej próby nie jest bynajmniej wszechstronne oświetlenie — na tle epoki — działalności tego bądź co bądź niepospolitego człowieka.

I

W przedmowie pisze Garczyński, że treść pracy są to „dawniej poczynione refleksje“.. „około poprawy nierządu i nieporządku w Ojczyźnie naszej“⁴.

³ J. A. Załuski, *Historia literatury polskiej*, rękopis, Bibl. Ossolińskich Nr 600 I s. 125. Cyt. Roman Kaleta, Mieczysław Klimowicz, *Prekursorzy Oświecenia*, Wrocław 1953, s. 26 O reformatorskiej działalności Garczyńskiego, por. Leon Wegner: *Stefan Garczyński, wojewoda poznański*, i dzieło jego *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego, T. 6, Poznań 1871, s. 12—17.

⁴ Garczyński, *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej synom Ojczyzny ku przestrodze i poprawie tego co z kluby wypadło mianowicie o sposobach zamnożenia Polskę ludem pospolitym, konserwowania dziatwy wiejskiej przez niedostatek i niewygody marnie ginącej, i wprowadzenie handlow i manufaktur zagranicznych*“.. Dawniej spisana, z przydatkami, teraz wydana, 1753 (I wyd. 1749). (W dalszym ciągu strony tego dzieła podajemy w tekście).

Mówi, że druk dzieła o siedem lat był opóźniony, między innymi, na skutek „skrupułów“ i „trudności“ ze strony cenzury kościelnej w Poznaniu (str. 4). W tej sprawie wielkiej pomocy udzielił mu Józef Załuski, referendarz koronny⁵.

Na sejmikach i sejmach, pisze Garczyński, „nie podobna in *farragine rerum* to proponować, czym by się mogła *salus publica* konserwować i utrzymywać“. Dlatego postanowił napisać dzieło, aby szersze masy ludności zapoznać z zagadnieniami ekonomicznymi. Garczyński zdawał sobie dokładnie sprawę, że sejm polski w owych czasach nie nadawał się do rozważania ważnych zagadnień.

Źródło nieszczęścia Rzeczypospolitej tkwi w tym, mówi, że „wszystkie stany do konserwacji Rzeczypospolitej zdrożnych zażywają maxym“ (str. 3, 5), na skutek czego z roku na rok następuje nie poprawa, lecz pogorszenie.

Celem pracy jest przedstawienie rozważań, aby każdy mógł zrozumieć stosunek prywatnej, partykularnej ekonomii do gospodarki całej Ojczyzny, bo „*rebus privati constant publica*“ (str. 5). Napisał pracę w r. 1733. Mówi, że wiele jeździł po kraju i pilnie poznawał panujące stosunki. Walka poglądów i partii podczas bezkrólewia, po śmierci Augusta II, „wydane projekta obu stron do tego mnie przymusiły, aby dyskursem tylko *paucis*, ale piórem określił *universis*, że cokolwiek złego u nas się dzieje w Polsce, to wszystko *naturali dictu* źle się dzieje“ (str. 10, 11).

Upadek Rzeczypospolitej przypisuje stosowaniu „zdrożnych maxym“, na skutek czego nie tylko nie odbywa się poprawa, ale widzimy nieustanne pogorszenie „*oeconomii publicznej*“. Pracę napisał „na uleczenie skancerowanego ciała“ Rzeczypospolitej. Nazwał ją „Anatomią“ ciała Rzeczypospolitej, podobnie bowiem jak w organizmie ludzkim „wszystkie żyły, nerwy i weny są ze sobą powiązane...“, „którymi cyrkulacja krwi dobra, *cursu quotidiano*, serce ludzkie i całego ożywia człowieka, zepsuta zaś omdlewa i słabi, póki śmiertelnym nie umorzy letargiem“ (str. 8, 9). W ciele Rzeczypospolitej wszystko jest od siebie wzajemnie zależne, a ta zależność jest zależnością „maxym“ rządzących poszczególnymi elementami tego ciała.

Garczyński, jak Hobbes, Petty, North, a później fizjokraci, znajduje się pod wpływem odkrycia przez Harveya obiegu krwi w organizmie. Myśli swoich nie rozwija, zaledwie je zaznacza, ale zrozumienie wzajemnej zależności wszystkich zjawisk ekonomicznych jest u niego podstawą całego „systemu“. Pisze, iż nie dzieli księgi na rozdziały, aby właśnie w ten sposób podkreślić wzajemną zależność zjawisk: „Więc i ja Rzeczypospolitej lub królestwa naszego maxymy... nierozzerwane prezentować umyśliłem“... „abym indissolubili vinculo z jednej złej maxymy, drugie cięższe i zdrożniejsze pokazał (które w ojczyźnie złą cyrkulacją obrad wszelkich czynią) i ich zdrożne *eventus*“ (str. 9).

⁵ Pomiedzy Garczyńskim a Załuskim wynikły zresztą jakieś nieporozumienia na tle wydania *Anatomii*. Załuski, jak sam pisze, rękopis Garczyńskiego poprawiał, skrócił i zajął się wydaniem. „Lecz autor z poprawy nie kontent. Dał oną swym konceptem znowu przedrukować“ pisze Załuski. Por. R. Kaleta i Mieczysław Klimowicz, *Prekursory Oświecenia*, Wrocław 1953 s. 202. Tamże czytamy wiadomość, że według Karola Estreichera istnieją trzy wydania „*Anatomii*“. Niżej podpisany miał w ręce wszystkie trzy wydania. Znajdują się one w Bibl. U. Warsz.

Garczyński wyobraża sobie gospodarstwo społeczne jako system, który działa sprawnie pod warunkiem, że nie ma czynników zaburzających. Jeżeli jednak nawet jeden składowy element działa źle, ten jeden moment chorobowy powoduje „złą cyrkulację” całego systemu. Jedna zła „maksyma” wywołuje inne złe maksymy „cięższe i drożniejsze”.

Garczyński podchodzi do zagadnień ekonomicznych jak lekarz do chorego organizmu. Przypomnijmy, że podobnie czynił Petty, a później Quesnay; tablica ekonomiczna miała być narzędziem, przy którego pomocy badało się „stan zdrowia i choroby” organizmu ekonomicznego. Garczyński również pisze o środkach (media) „na uleczenie skancerowanego ciała”, o uzdrawianiu tego ciała ze „złych nałogów” i przeciwdziałaniu ich powrotowi „bo recydywa gorsza od choroby” (st. 7).

Nasz ekonomista nazywa swoją pracę *Anatomią Rzeczypospolitej*. Jak wiadomo również Petty jedną z najgłębszych przez siebie napisanych rozpraw zatytułował: *Polityczna anatomia Irlandii* (1691). W *Anatomii Irlandii* Petty rozważa zagadnienie najlepszej metody badania zjawisk społecznych: jest to metoda „anatomii”. A „Arytmetyce politycznej” dodaje do metody anatomicznej, metodę „cyfr i miar”. Jedną z pierwszych prac Quesnaya z dziedziny medycyny, napisana w r. 1736, nazywa się *Essai physique sur l'économie animale*. Twórca fizjokratyzmu zajmuje się opisem organizmu zwierzęcego i cyrkulacją krwi. Jego prace ekonomiczne są pisane medyczną metodą. I tu i tam opisuje się „organizm” oraz zjawisko „cyrkulacji”. Quesnay bada *prawa fizyczne* społeczeństwa. Społeczeństwo różni się zresztą od organizmu zwierzęcego, jest bowiem zdolne do rozwoju lub upadku, w zależności od „maksym” stosowanych w jego rządzeniu.

Garczyński nie posługuje się cyframi jak Petty, ale opiera się nieustannie na faktach i obserwacjach. Jego metoda jest równie naukowa, jak metoda Petty’ego.

„Medyczne” ujęcie zjawisk ekonomicznych, analogicznie do Petty’ego i Quesnay’a, ma swoje źródło w fakcie, że rozwój nauk przyrodniczych w XVII i XVIII w., których metody stały się wzorem dla historyków i ekonomistów, odbywa się w ramach medycyny, „pod egidą fakultetu medycznego”⁶, i przeważnie dla celów medycyny. Kartezjusz, który podobnie jak Bacon głosił zasadę, że nauka ma służyć dla człowieka, dla opanowania przyrody, pisał jednocześnie, że jest to pożądane „ze względu na wynalezienie nieskończonej ilości umiejętności” w celu umożliwienia „korzystania z owoców ziemi, ale głównie ze względu na zachowanie zdrowia”⁷. O ile jednak Kartezjusz zajmuje się przede wszystkim człowiekiem, jako jednostką fizjologiczną, Petty, Quesnay zajmują się społeczeństwem, stanem zdrowia i choroby społeczności ludzkiej.

Rzeczy stworzone przez Boga, mówi Garczyński, nie są doskonałe, choć zasady i prawa boskie są najdoskonalsze, niezmiennie i nie podlegają poprawie. Natomiast poprawie podlegają prawa i urządzenia ludzkie. Bóg nakazał ludziom rozmnażać się i pracować w pocie czoła. To są na-

⁶ Huizinga, *Fortschritte der Geschichtswissenschaft* w „Im Bann der Geschichte”, Bazylea, 1934, s. 7.

⁷ Kartezjusz: *Rozprawa o metodzie*, Warszawa 1952, s. 84.

kazy niezmiennie. Ale wykonanie tych nakazów może być złe i dobre, a przede wszystkim — może być ulepszone.

Jakie jest zadanie nauki ekonomii politycznej według Garczyńskiego?

Nauka ta polega na ustanowieniu *maxym* czyli zasad, na których opiera się cała „Anatomia“ czyli gospodarka państwa. Zadaniem moim, pisze Garczyński, jest jasne przedstawienie tych maksym, ich „facilitowanie“. Azeby ułatwić zrozumienie tych maksym należy przedstawić je w sposób czysty, abstrakcyjny, przez „uprzątnięcie accessoriorum“, a więc momentów nieistotnych, przypadkowych. Tylko w ten sposób można wykryć prawdę i uniknąć maksym „pozornych“ i szkodliwych dla Ojczyzny oraz te szkodliwe i „pozorne“ maksymy wyeliminować, przyczynić się do ich zniweczenia.

„Maksymy“ w nauce o społeczeństwie grają być może tę samą rolę, co „principia“ w fizyce kartezjańskiej. Są to podstawowe zasady, wyjaśniające działanie przyrody jako systemu, działanie łańcucha przyczyn i skutków. Kartezjanista Quesnay ułożył trzydzieści „maksym“, które wprowadzone w życie, zgodnie z „porządkiem naturalnym“, utrzymują system ekonomiczny w stanie zdrowia, zapewniając mu wzrost i rozwój, pozbawiony zaburzeń⁸.

Garczyński mówi, że należy żyć według „maxym“, rządzić się nimi i w „prywatnych dyskusjach je utrzymywać“ (str. 205). Maksymy są to dające się ściśle zdefiniować podstawowe elementy systemu ekonomicznego, wiążące i uzależniające od siebie poszczególne składniki systemu; są to zasady polityki ekonomicznej a także elementy składowe nauki o gospodarstwie społecznym. Maksymy są to zarazem zasady moralne (np. „pracuj i rozmnażaj się“), jak i elementy rzeczywistości gospodarczej, od których zależy stan zdrowia gospodarki. Zasady moralne wiążą się ściśle z „fizjologią społeczeństwa“. Daje to możliwość wywierania wpływu na rzeczywistość. Np. stopień zatrudnienia zależy od konsumpcji i decyzji inwestycyjnych państwa i pana włości, wychowanie umożliwia doskonalenie ludzi (str. 112).

System ekonomiczny wyobraża sobie Garczyński jak skomplikowany mechanizm, gdzie wszystkie części są poruszane jedną siłą napędową i wszystkie są wzajemnie od siebie zależne. Wszystkie stany i zawody pracują dla siebie, wydatki jednych stają się dochodami drugich, konsumpcja jednych stwarza możliwość i konieczność produkcji u innych; wieś jest zależna od miasta, miasto od wsi. Pieniądz krąży od konsumentów do producentów, wydany przez jednych wraca do innych. Dzieje się w gospodarstwie tak jak z punktualnym zegarkiem, „który ma w sobie jedno koło największe, co wszystkich pomniejszych kółek i wielkiego perpendikulu *cursum et motum moderuje*“ (str. 115). Jeszcze ciekawsze jest porównanie z „morskimi oceanami, w które lubo wszystkie źródła, rzeki i strumyki całego świata wpadają, lecz one z niego znowu się nazad wracają“, a do tego wracają, aby „z większym wód szafunkiem znowu do mo-

⁸ Franciszek Quesnay. Maksymy ogólne rządu gospodarczego w królestwie rolniczym i uwagi do nich. *Pisma Wybrane*. Warszawa 1928, s. 121—129. „Maksymy“ to wyrażenie często stosowane w nauce XVII—XVIII w. Por. Pieter de la Court *Anweysing der heilsame politike Gronden en Maximen von de Republica van Holland* 1669.

rza płynęły" (str. 116). W powyższym obrazie mamy wyobrażenie produkcji i reprodukcji, obraz systemu gospodarczego i to systemu rosnącego.

Autor „Anatomii" rozważa zagadnienie wymogów, jakim powinny odpowiadać osoby, które zajmują się sprawami społecznymi. Aby „statysta" mógł rozważać w sposób skuteczny sprawy publiczne musi być „librorum legista", a żadnego zagadnienia nie rozwiąże prawidłowo, „gdy nie będzie ekonomista", bo tylko ekonomista wie, że rzecz każda posiada swój cel „jako omnis res suum finem possidet" (str. 29). Powinien mieć nadto wykształcenie prawne, być „jurystą". Ale dobrym jurystą być nie może póki nie będzie „terminalistą". A „terminalistą" być nie może, póki „konkluzji albo finem rei firmare nie potrafi, do czego co *tendit* i dla czego i przez jakie sposoby i na jakim fundamencie" czyli jeżeli nie będzie umiał czynić wniosków z obserwacji i nie będzie znał praw rządzących rzeczywistością.

Prawdziwy statysta musi być przede wszystkim „ekonomistą, bo tylko w ten sposób może poznać cel wszelkiej rzeczy, czyli jej rolę i funkcję w „Anatomii". To wymaga od niego kwalifikacji sędziego, a do tego jest konieczna znajomość prawa. Aby zaś prawidłowo rzeczy osądzać, należy umieć wnioskować na podstawie znajomości tych funkcji rzeczy i urzędzeń (finem rei): do czego co zmierza i z jakiego powodu „i na jakim fundamencie". Statysta powinien przewidywać trudności i przeszkody, bo przewidywanie umożliwi zabezpieczenie się przed szkodliwymi wpływami i niebezpieczeństwami.

Jeżeli kto chce być doskonałym lekarzem i przepisywać recepty, musi znać sztukę farmaceutyczną. A jakże trzeba znać głęboko sztukę polityki, aby mieć staranie o Rzeczypospolitą, aby umieć zalecać środki na jej uzdrowienie; wszelki błąd może doprowadzić do tego, że lekarstwo zamieni się na truciznę.

Ciekawe, że Garczyński głosi pewnego rodzaju *ideę postępu*. Wierzy w możliwość nieustannego udoskonalania się spraw ludzkich. Każdy wiek, mówi, który nastaje, jest doskonalszy od poprzedniego, „tam in omni arte quam et in opere" (str. 30). Bóg najwyższy daje ludziom „coraz większe industrie, inwencje", nowe sposoby działania i życia⁹. Autor „Anatomii" potępia konserwatyzm i trzymanie się starego. Ten, kto powołuje się na zasadę, że nic zmieniać nie należy, bo „dawniej tak bywało, źle czyni i bieda od niego śmierdzi" (str. 50).

Garczyński, choć niestety tych zagadnień nie rozwija, wyznaje zupełnie określoną ideę „postępu", jako przechodzenia od stanu mniej doskonałego do stanu bardziej doskonałego. W tym ruchu postępu podstawową rolę grają wynalazki („inwencje") i wzrost produktywności pracy („industrie").

W myśli Garczyńskiego przebijają się pierwsze elementy racjonalizmu XVIII wieku. Świat natury jest niezmienny (idea automatu), świat społeczny jest zmienny i może być udoskonalony. Praca może być spotęgowana przez inwencje i industrię, wynalazki i pracowitość. Podobnie jak

⁹ Anatomia, s. 30 „Et modos agendi ac periter vivendi, którzy jako jest in providentis sua inconsumptibilis inexhaustibilis, tak też unicuique tribuit quaecumque illi novit esse necessaria".

Kartezjusz, autor „Anatomii“ zakłada istnienie postępu i możliwości doskonalenia rzeczy ludzkich. Byle tylko osiąść znajomość przyczyn niedomagań oraz środków zaradczych¹⁰.

Autor „Anatomii“ usiłuje poznać siły poruszające postępu. Przede wszystkim sam człowiek oraz organizacje społeczne — państwo, stanowią podstawowy aktywny czynnik postępu. Garczyński podziela osiemnastowieczną ideę, że położenie społeczeństwa zależy niemal całkowicie od praw, od ustawodawcy. Takie idee wypowiadają Holbach i Helwecjusz. Ale wpływ wywiera również człowiek, gdy w zakresie swego gospodarstwa naprawia, melioruje, buduje; państwo, gdy inwestuje i zużywa produkty krajowego rzemiosła, wprowadza dobre porządki, zaprowadza manufaktury, opiekuje się miastami i handlem.

Garczyński sceptycznie się odnosi do czynnika interesu osobistego, do *homo oeconomicus*. Wprawdzie człowiek kieruje się rozumem w swoim postępowaniu, ale działanie rozumu nie wystarcza: „człowiek powinien być zwierzchnością do tego przymuszony, aby ochędóstwem wszystkie kreatury przewyższał“ (str. 108).

Czynnikiem postępu są trudności przyrodzone, nieprzyjazny klimat i zła ziemia — to pracę ludzką pobudza. Czynnikiem postępu są sprzeczności w życiu społecznym: wojna. Nie tylko wojna między państwami, ale przeciwieństwa między jednostkami, konkurencja, stanowi źródło pracy i zarobku oraz powstawanie fortun (str. 155).

Wprawdzie Garczyński opisuje przeszłość jako wiek pełen bogactwa i sławy, ale nie jest tradycjonalistą. Wierzy, że każdy następny okres może być lepszy od poprzedniego, jeżeli tylko stosuje się odpowiednią politykę, opartą na znajomości tendencji rozwojowych i wie się „do czego co tendit i dlaczego“.

U Garczyńskiego, choć mówi o minionej wielkiej przeszłości, postęp nie polega na powrocie do dawnego wieku złotego. Oczekuje nadejścia wieku nowego. Jest już całkowicie wolny od maski rzymskiej epoki Odrodzenia; jego ideał człowieka nie jest już wzorowany na rzymskim „*vir bonus*“, który spokojnie spożywa produkt dodatkowy pańszczyźnianego chłopu. Właściciel ziemi u Garczyńskiego staje się przedsiębiorcą, który stawia tamy, kopie rowy, buduje, zakłada manufaktury, stwarza nieustannie możliwości zatrudnienia i pracy.

Postawa pisarzy Oświecenia i postawa Garczyńskiego są odmienne. Garczyński kładzie nacisk na państwo i obszarnika, jako aktywne czynniki w rozwoju sił wytwórczych; podstawowe znaczenie posiada ich działalność: zamówienia wojskowe, budowa fortec, produkcja broni, melioracje rolne, stawianie budynków, wreszcie konsumpcja osobista. Fizjokraci przesuwają wagę motywów oraz sił uruchamiających produkcję na osobiste zainteresowanie bezpośredniego producenta. Dlatego wysuwają na plan pierwszy hasła wolności, własności i bezpieczeństwa. Garczyński potępia ucisk i wyzysk chłopów i mieszczan, ale zagadnienie uwolnienia chłopów od poddaństwa i pańszczyzny jeszcze dla niego nie istnieje.

Świat nie jest zbudowany harmonijnie, przeciwnie, jest z „przeciwnych sobie elementów przez Boga stworzony i uformowany“ (str. 166).

¹⁰ Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie* op. cit. s. 84, 85.

Sam człowiek jest pełen sprzeczności, nad którymi powinien panować rozsądek.

Trudne warunki, w których człowiek żyje, stanowią źródło pracy i pracowitości. Drugie źródło, to bojaźń wojny. Wszystko to „rodzi pracę, praca mnoży rzemiosła, a różne rzemiosła ludziom konserwacją sprawują, dając im sposób do pożywienia“ (str. 168). Wynalazek prochu stał się niezmiernie pożyteczny, gdyż stworzył „wiele profesji“; zmusił do budowy fortec, czyli dał ludziom zatrudnienie. Wojna zwiększa liczbę ludności (str. 153—155).

Wprawdzie Garczyński nieustannie, całymi stronicami, cytuje Pismo święte i Ojców Kościoła, ale czyni to tylko dla wzmocnienia swoich samodzielnie opracowanych tez. Nie jest scholastykiem i glossatorem. Stoi on na stanowisku, którego pierwszym obrońcą był Fr. Bacon, a później Kartezjusz, że nauka służy do rozwiązywania zagadnień praktycznych.

Szkoda, że Garczyński mimo wszystko był umysłem prymitywnym, niezaprawnym do analizy naukowej. Myśli obrazami, a nie pojęciami, nie umie rozwinąć swoich intuicji.

II

Autor *Anatomii Rzeczypospolitej* opisuje wyludnienie i ruinę kraju. Gdzie dawniej wśród borów i lasów były uprawne pola, teraz „przez diminucją ludzi płonne w bory krzewiny zarastają“ (str. 15). Widać zapuszczone „groble, spusty i różne wód okopy“, wykonane niegdyś pracą wielu robotników a teraz zrujnowane, świadczą o dawnym zaludnieniu. Dokumenty wojewódzkie i spisy wykazują, że wielka liczba wsi przestała w ogóle istnieć. Upadły miasta. Z portowych miast i „partykularnych“ miasteczek „teraz tylko same zostały obaliny“ (str. 16). W miastach, w kamienicach „jeszcze cokolwiek niewykorzenionych dyszy mieszczanów“ (str. 16). Domy i mieszkania pokazują wielką, minioną przeszłość: „miejskie mobiliowania pięknie wysadzone naturalnymi różnych kolorów dobieieranymi drzewami“ (str. 16). Było tak wtedy, bo „stan szlachecki obserwował miejski“, mieszczanie posiadali prawa, przeto „wszystkiego im się chciało i na zaszczyt ojczyzny budowali, murowali się“ (str. 17).

Obecnie w miastach i miasteczkach panuje bezprawie, samowola starostów; kiedy urzędy miejskie, wójtowie lub sołtysi skarżą się na nadużycia i powołują na prawa i przywileje „kijmi bywają bici“ przez starostę „z tą allegacją, ja pan, ja prawo“ (str. 13).

Ojczyzna jest w stanie „opłakanym“, panują wszędzie „wiolencje“ i „inkonweniencje“. Panują stosunki, których, jak mówi, „nieraz wstyd mię było być spektatorem“ (str. 13).

Zniszczone są nie tylko miasta i miasteczka, lecz również wsie i rolnictwo. Nie ma lasu, gdzieby nie było śladów zarosniętych dawnych zagonów, gdzie dawniej uprawiano rolę, co zatrudniało wielu ludzi i wytwarzało żywność dla ludności miast.

Śmiertelność jest olbrzymia, w szczególności śmiertelność dzieci. Ospa je dziesiątkuje. Ale gdyby dzieci „po zimnie nie chodziły boso, nigdy by ospa tak okrutna nie była“. Wszystkie choroby pochodzą z zepsucia krwi,

na skutek złego odżywiania. „Nie na ospę, ale na ciebie narzekać będzie na sądnym dniu umarłe dziecię“ (str. 80). Dzieci są utrzymywane w brudzie i niechłujstwie.

Narzeka Garczyński na fatalny stan dróg przechodzących przez majątki panów. „Wiele ubogich furmanów przez złe drogi od fortuny odpadają i handlów zaniedbują, brody zaś przebywając na wiosnę lub w jesieni, konie tracą i niszczą“ (str. 280). Z powodu złych dróg kraj nasz stał się pośmiewiskiem obcych. W powszechne użycie weszło przysłowie: „polski most“. A tymczasem można łatwo drogi doprowadzić do porządku, ludzi jest pod dostatkiem. Cóż, kiedy z powodu niedbalstwa ludzie zajmują się żebranią i pijaństwem. „Kiedy jeden... drugiego się pytał, czemu po polskich miastach błota i gnoju najwięcej się znajduje, taką otrzymał odpowiedź: każdy na jaki frunt robi, taki zbiera“ (str. 281).

Dobrobyt wsi jest jak najściślej związany z dobrobytem miasta, jedno dla drugiego stwarza rynek zbytu. Dobrobyt na wsi stwarza dobrobyt w mieście: „Gdy pospółstwo w większym ochędóstwie w którym utrzymuje się królestwie, tam też z owego ochędóstwa większe miastom wynikają zyski, profity, awantaża, bo rzemieślnicy mają co i dla kogo robić“ (str. 267). Jako przykład podaje fakt, który podobno zaobserwował pod Gdańskiem i Wrocławiem, że chłop trzyma pług lub radło ręką w rękawiczkach. Gdyby tak było i u nas, „to białoskórników w każdym miasteczku namnożyłoby się“ (str. 267). To samo dotyczy innych przedmiotów zaspokajających potrzeby chłopów. Im większe „ochędóstwo“, czyli im większa stopa życiowa na wsi, tym wieś stanowi większy rynek zbytu dla miasta. Również położenie panów poprawiłoby się, mogliby oni więcej kupować na swoje potrzeby nawet zbytkowne. Niestety, panowie, zamiast dbać o podniesienie stopy życiowej na wsi, swoich poddanych „nikczemnie po wsiach traktują, gnębią, krzywdzą i prześladują“ (str. 268). Tymczasem stan szlachecki i stan duchowny nie tylko nic nie czynią dla podniesienia ludności, ale zdobywszy przywileje polityczne przez rady i uchwały sejmowe, uciskają stan chłopski i miejski: „Siebie uwalniają ab onere podatkovania, a składają je na dwa poniższe stany, do tego poddaństwem w dzień jak bydłem robią“ (str. 275). A przecież „Najwyższy zaś Bóg stworzył nas wszystkich jednostajnie, uniformiter ad imaginem et similitudinem suam“ (str. 275).

Ruina całego kraju polskiego i zniszczenie ziemi pochodzą ze złej administracji, złych rządów i niekorzystnych stosunków własności.

Ziemia ulega wyjałowieniu i rolnictwo ginie, ponieważ majątki są wysoce zadłużone, uwikłane w procesach sądowych, obciążone dożywocie. W takich majątkach dzierżawca nie dba o nakłady.

Wierzyciele nie są chronieni, niezwykle często zdarzają się złośliwe bankructwa, a sędziowie są przekupni, zapłacony przez rzekomego bankruta, czynią krzywdę wierzycielom (do których i sam Garczyński należy) (str. 288). Sędziowie dbają o własny worek, a nie o prawo.

Brak również sprawiedliwości społecznej. A „cóż bardziej do codziennej pracy, pospółstwo, zgoła wszystkie kondycje zachęca, jeżeli nie zachowana im sprawiedliwość? Kiedy każdy przy swojej ciężkiej in sudore vultus pracy, spokojne i swobodne bez żadnej opresji możniejszego i moc-

niejszego, bez żadnej poniesienia od nikogo krzywdy, swoje prowadzi życie“ (str. 318).

Polityka zrywania sejmów stwarza bezrząd w kraju, z tego powodu nie mogą dojść do skutku prawa dotyczące zakładania „fabryk i manufaktur“. Toteż masy ludności „sposobu pożywienia nie mając... od głodu umiaramają“ (str. 335). Bezrząd prowadzi do tego, że „wszystkie w Polsce wcale upadają manufaktury, które by Rada Sejmowa mogła wesprzeć, utrzymać, podźwignąć“, wprowadzając na te cele podatki. Sejm mógłby zreformować zły system podatkowy, system wysoce niesprawiedliwy, bo nierówno obciążający podatników. Kto zrywa sejmy, uniemożliwia również uzbrojenie kraju i obronę niepodległości. Wprowadzenie zaś manufaktury zagroziłoby drogę ubogim, z hanbą narodu po ulicach kwestującym i chleba żebrzącym, bo do przedzenia welen i do sukiennictwa i do innych prac za codzienną płacą garnęliby się ci wszyscy co nie są kalicy“ (str. 334, 335, 336).

Garczyński doskonale widzi fatalne błędy systemu podatkowego w Polsce, systemu, który nie tylko zwalniał od ciężarów warstwy panujące, ale był dla nich źródłem prywatnych zysków i fortun. Panowie, wybierając pogłówne od chłopów, część wpływów odsyłają do grodów, a znaczną część zatrzymują na własne potrzeby, zamieniając często te pieniądze *in potabile aurum*, w płynne złoto, czyli w wino je „upłynniają“. Gdyby przynajmniej sumy te przeznaczali na inwestycje: „chałup poratowanie, na posadzki, dachy, kominy“... chłopci przynajmniej mieliby lepsze mieszkania¹¹.

Żąda Garczyński zniesienia pogłównego, „koekwacji“ podatków i równomierności obciążenia podatkowego, jakkolwiek nie rozwija systematycznie programu naprawy skarbowej.

W tym czasie w Polsce możnowładcy uważają państwo za swoją prywatną własność i źródło wielkich dochodów i majątków. W kraju jest mnóstwo cel i myt wybieranych na cele prywatne. „Ledwie która wioska lub karczma i gościniec znajduje się, gdzieby od przejeżdżającego kupca nie wymagano i wydzierano myta“¹². Arendarze prywatnych komór „łupią ludzi bez litości“. Prywatne myta zniesiono dopiero w 1764 r.¹³, wykrywając olbrzymie nadużycia. Szlachta otacza protekcją przemysłników, dając im często osłonę wojskową. Podskarbi uważa cła państwa za źródło prywatnych dochodów. Podskarbi Kocięł nie tylko zabiera dochody skarbowe „in proprios usus“, ale zajmuje się rabunkiem kupców¹⁴.

System skarbowy, pisze Garczyński, jest niesprawiedliwy, a wpływy z podatków często idą na prywatne cele, a powinny iść na cele stworzenia warunków utrzymania i zatrudnienia ludzi, którzy tych warunków nie mają i „często stereliscere muszą“. „U nas w Polsce czopowe i szleżne *in privatos*, a często *in utiles*... obraca się *usus*, które czopowe miasta, miasteczka, sine nullo patriae emolumento rujnuje, a często i zemstę bożą

¹¹ O zyskach szlachty z podatku ob. Nycz: *Geneza reform skarbowych sejmów niemego*. Poznań, 1938, s. 56.

¹² Mowa hetmana wielk. koron. w Senacie 1748 r. Cyt. M. Nycz: *Geneza reform skarbowych sejmów niemego*, Poznań, 1938, s. 60.

¹³ M. Nycz, op. cit. s. 67.

¹⁴ Tamże s. 108.

na egzekutorów ściągą; do tego szlacheckie folwarki, duchowne dobra, immunitalibus zasłaniają się, przeto z rąk tak obszernego królestwa wojska komput szczupły" (str. 150).

Garczyński szczegółowo opisuje znaczenie miast dla kraju. Miasta są to *spiritus vitales* każdego państwa. Tymczasem w Polsce mieszczenie są krzywdzeni i rujnowani podatkami. Mieszczańskie domy i kamienice są nadmiernie zadłużone. „Nie masz żadnej kamienicy, ani domostwa, lub gruntu bez duchownego długu" (str. 140). Z powodu tych długów wielu utraciło swoje domy. Szlacheckie immunitety „wiele ruiny miastom przydają". Szlachta uzurpuje sobie w miastach uprawnienia, których doczytać się nie można in *Volumine Legum*. Domy szlacheckie są np. wolne od podatków. „Któż by dalej mógł wyliczyć gravamina partykularnych osób, dla których mieszczenie securitatem nie mając *abjecta* w depressyi żyją", stąd ciężkie ciosy idą dla ojczyzny „bo ruina miast sprawuje dezolacją wsiów, gdy chłop krescencji swej nie ma komu sprzedać" (str. 141). Z tego powodu powstaje brak dochodów; obecne podatki na wojsko, choć nikłe, jednak bardzo obciążają zniszczone wsie i miasta.

Tymczasem, gdyby nie szkodliwe praktyki podatkowe szlachty w miastach, gdyby nie brak praw i prerogatyw miejskich, Warszawa „dawno by w mały Paryż, cum majori decore et evolumento Ojczyzny obróciła się" (str. 145).

Niektórzy chcą ratować miasta przez nadawanie im pewnych publicznych przywilejów, np. urządzenie tam sejmów, komisji, zakładanie trybunałów itp. Ale Garczyński odnosi się nader krytycznie do tego rodzaju sposobów podnoszenia miast. Przede wszystkim tylko niewielka liczba miast mogłaby być tym obdarowana. Po drugie przywileje raczej szkoda, niż pomagają. Mieszczanin przeznaczą dom swój na gospodę, a sam próżnuje, zamiast pracować. Garczyński nic sobie nie obiecuje po tego rodzaju nieekonomicznych środkach pomocy dla miast.

Garczyński wypowiada pogląd, że dawnymi laty Polska rozszerzała swoje granice „i na całą Europę w wielkiej trwała sławie", ponieważ miasta się rozwijały, ponieważ „miasta przy swoich zostawały prerogatywach" (str. 145).

Polska z natury jest krajem bogatym, bogatszym od wielu innych. „Brandenburgia w szczyrych piaskach zostaje i inne kraje, jedne na skałach, drugie nad brzegami morskimi leżą", ale mimo to Polska jest krajem żyjącym w „mizerji", a te inne kraje „na mizerję nie narzekają" (str. 113). Tę polską mizerję „sprawuje wielki, jakiego pod słońcem nigdzie większego ludzi nieporządek", ale „nie kraju penurja" (str. 113).

Główną przyczynę stanowią „zbytki panów i szlachty", które wytworzyły nędzę poddanych chłopów. Przykład polityki „cudzoziemskich sąsiedzkich potencji" wskazuje, w jaki sposób ludność chłopska i miejska zażywa tam dobrobytu, gdy tymczasem u nas panuje na wsi i w mieście nędza.

Przed wszystkim źródłem nędzy jest fakt, iż ludzie bogaci ze szlachty i kleru, klasztory i kościoły ¹⁵, wszelkie artykuły zbytku, meble, nawet

¹⁵ „Począwszy od księży biskupów, aż do plebanów niejednen się taki znajduje, który in excensu strojów równa się strojem damom" (s. 125).

ornaty i monstrancję, przywożą z zagranicy. Wojsko również przywozi zbyt wiele towarów z zagranicy.

Popyt chłopów jest znikomy, gdyż jest on niszczoney przez pana i daniny państwowe, „ze ledwo przy siermiędze i chodakach zostać musi“ (str. 127). Lud żyje w największej nędzy. W ten sposób zbytek zagraniczny panów i nędza chłopów ogranicza zbyt wyrobów przemysłowych: „wiążą ręce rzemieślnika, że na swoją robotę żadnego odbytu nie mają¹⁶. Rzemieślnicy ubożeją. A nauka ekonomii uczy („w Ekonomii generalnej (obowiązują) dwie maksymy“), że najpierw trzeba rzemiosła zaprowadzić, a potem mieć dla nich rynek zbytu, podobnie jak woda poruszająca młyn musi mieć swobodny odpływ.

Garczyński, jak i przedstawiciele późnego merkantyizmu np. w Anglii, albo jak Boisguillebert, podkreśla znaczenie rynku wewnętrznego; według niego masy konsumentów powinny być zdolne do zakupów, powinny rozporządzać pewnym poziomem zamożności, nie powinny być niszczone przez nadmierne obciążenia. Panowie np. każą chłopom kupować wódkę i piwo „a z rąk pańskich i jeden grosz do nich nie wraca się“. Pieniądze poddanych (idą) „jako w przepaść w ręce pańskie“ (str. 130).

Autor *Anatomii Rzeczypospolitej* widzi konieczność podniesienia stopy życiowej mas, bo to stwarza konieczny rynek zbytu. W niemieckich krajach, mówi, pospółstwo nie tylko nie jest tak uciskane jak w Polsce, ale gdy ludzie mieszkają tam w „domostwach należycie opatrzonych, ciepłych, wygodnych, ochędzonych“ nie tylko szybciej się rozmnażają, ale większa konsumpcja odzieży przez ludność wiejską stanowi podstawę rozwoju rzemiosł: sukienników, płócienników, białoskórników, pończoszników, szewców, krawców itd. „a osobiście jednak miasta mają profit wielki z ochędznej konserwacji dzieci“ (str. 166, 117), bo te dużo zużywają odzieży.

Budowa domów, pałaców, ich wyposażenie w sprzęty posiada również wielkie znaczenie dla stwarzania rynku zbytu. Ale jeszcze ważniejsze niż konsumpcja jest produkcja i zużycie produkcyjne. Budowa pałacu jest rzeczą ważną, pałac upiększa kraj, a główną sprawą są „regularne ekonomie“, uprawa pól, melioracje, rozszerzenie uprawy (str. 164).

Duże znaczenie w systemie Garczyńskiego posiada sprawa wychowania i nauczania.

Dzieci w Polsce są źle wychowywane i źle „edukowane“. Z uznaniem opowiada, że we Wschowie na facjacie dysydenckiej szkoły jest napis: „Fundamentum Reipublicae, recta adolescentum educatio“ (str. 217). Zagadnienie edukacji u dysydentów jest nieporównanie lepiej rozwiązane niż w Polsce, dlatego, choć katolicy mają „mnóstwo ludzi do wszystkiego sposobnych“, dlatego dysydenci ich z czasem przewyższą (str. 214). Później pisze „edukację dzieci zaniedbujemy, dlatego też ta ziemia tak żyzna, pod naszymi nogami *steriliscit*, a gdyby miano większe staranie w edukacji dzieci, byłby kraj obfitszy i bogatszy“ (str. 214, 215). „Dzieci u nas w Polsce nie tylko smrodno i chłodno ale i nawet głodno, są mizerne edukowane“. Władze i kler powinni nieustannie nawoływać lud, aby

¹⁶ „Tym sposobem na przykład, znajdzie się w jakim mieście ślusarz, któż od niego co kupi, gdy u panów na pokojach angielskie zamki, a u pospółstwa wszystko zamknienie w zaporach, a miasto zawiasów na wijkach“ (s. 127).

kształcić swoje dzieci, „bo z dobrej edukacji całe życie dependuje ludzkie” (str. 263).

Chłopi żyją w ciemnocie, nie tylko szkół nie mają, ale księży z ambo-ny o niebie mówią „a o ziemi mało, albo nic” (str. 279). Gdyby zaś księży więcej poświęcali miejsca sprawom praktycznym „wiele by zaroślin z Polski wykorzeniło się”. Księża kazania o niebie i tak nie wywierają żadnego skutku, „bo chłopiek póki w pocie czoła rolę orze, o grzechu nie ma czasu myśleć”. Nadaremnie księży wyrzucają chłopom, że „nie myślą o Bogu”, a „w ziemię wlepili oczy”. Przecież „pracujący i zmordowany robotą może podnosić serce do Pana Boga” (str. 279), sama praca jest modlitwą.

Garczyński jest wyznawcą poglądu o wszechmocy wychowania. „Z dzieci jak z wosku co chcesz to ulepisz” (str. 50). Zresztą autor *Anatomii* niewielkie stawia wymagania w dziedzinie kształcenia chłopów i dzieci chłopskich. Lud powinien być nauczany „słowa bożego” i przykazań. Żąda aby kapłani ujmowali się o „krzywdę poddanych” i żądali przynajmniej jednego roboczego dnia wolnego, aby chłopci mogli przeznaczyć niedzielę na nabożeństwo, bo tak jak jest właśnie w niedzielę chodzą na targ, jest to bowiem jedyny ich dzień wolny.

Krytykuje polski system szkolnictwa dla synów szlacheckich. W szkole panicz ma lat dziesięć lub dwanaście, pan inspektor osiemnaście, a „pan profesor mało co starszy. Cóż tam między takimi instruktorami może się znaleźć *maturae et doctrinae*?” (str. 277, 278).

Zwalcza pogląd, że cechy charakteru są dziedziczne „że to rodem idzie”. Nie, wszelkie braki człowieka „imperfekcja i *defectus ingenii* nie skąd inąd *emanat*, tylko z edukacji dzieci” (str. 102). Widzimy często przykłady, że po zacnych rodzicach „niecnotliwi bywają synowie”, tymczasem „edukacja wiele może w poprawie wrodzonych przywarów życia i samej natury przełamaniu” (str. 102). Nawet dzikie zwierzęta, jeżeli je od małości chować, tracą swoje drapieżne instynkty. Dlatego w każdej wsi powinien być bakałarz, a dzieci od trzeciego roku życia powinny być kształcone. Dzieci wiejskie nie należy używać do pasania bydła, bo wszelkich „nabywają tam niecnót”.

Garczyński, choć żarliwy katolik, jest tolerancyjny. W Polsce, mówi, walczy się z dyssydentami zamykaniem zborów, wszelkich miejsc do nabożeństwa, a sposób drugi: „vexa Luterum, dabit tibi talerum, vexa Calvinum, dabit tibi bonum vinum”, ale to wszystko są środki całkowicie błędne, tymi sposobami sieje się tylko rozgoryczenie i waśnie. Grozi to ewentualną inwazją jakiegoś monarchy akatolickiego, jak niegdyś Karola XII. Wtedy młodzież dyssydencka pójdzie z wrogiem. Dlatego też należałoby raczej dyssydentów „do nas dobrym procederem zachęcać”. Należy stosować maksymę: „*Sapientis est, sic civiles debellare hostes, ut fiant amici*”¹⁷.

Mimo swego katolicyzmu Garczyński nawołuje, wprowadzić delikatnie, do tolerancji religijnej, co jeszcze w jednym punkcie wiąże go z rodziną wieku Oświecenia.

¹⁷ *Anatomia* s. 219. Ob. także s. 221, gdzie autor przewiduje zarzuty z powodu swej „zelozji” prodyssydenckiej.

Autor *Anatomii*, mimo swego katolicyzmu, zadziwia dużą śmiałością myśli, czy to gdy potępia i wydrwiwa zbytek odzieżowy biskupów, czy gdy mówi, że buduje się ogromnym kosztem wielką liczbę kościołów, a tymczasem „nierównie więcej chwały Bogu przybywa z kościołów formalnych ducha przenajświętszego przybytków... a niżeli z kościołów materialnych“ (str. 61). Człowiek jest rzeczą najważniejszą: Bóg wszystko stworzył dla człowieka. Boga chwalić możemy nawet nie w kościołach.

Kapłani nie zajmują się nędzą dzieci „nago chodzących“, jakby „to staranie do nich wcale nie należało“ (str. 71). Widziałem, mówi w duchownych wsiach „to tam i przyrodziewku dzieci nie mają, po śniegu w najcięższe mrozy nie tylko boso, ale i wcale nago chodzą. A to namiestnicy... chrystusowi, ludzie święci“, ale o tym nic nie mówią. Duchowieństwo w swoich dobrach „mizериą niewypowiedzianą pospółstwa cierpią i dysmulują“ (str. 264).

Pleban rzuca przekleństwo na chłopą, który nie zapłacił daniny na jego rzecz, a w parafii jego co domostwo albo chałupa — to „spelunca latronum... dzieci bez chleba w uścieh, bez butów na nogach, wałęsają się i wagiują, a to cyt“ (str. 88).

A co się stało z chłopami? „Rzućmy okiem na stan ubogi chłopski. Nędzny wieśniak chatkę ma skleconą jak na sikorkę klatkę, i to dziur w niej około pełno; sām gościem prawie w domu, bo czyli mu swojej roli zadosyć czynić, czyli zaciąg codzienny panu odprawić; więc jedne dzieci od głodu, biedy i mizerii, drugie od zimna i niewygody, trzecie od fetoru i zlej et cum porcellis et cum vitallis aerii, muszą przed czasem zadychać. Tymczasem kiedy pan zaorze i zasieje folwark i pustych niemało śladów, nie ma kim sprzątać nuż na tłuć z batogiem podstarości lub włodarz bez respektu nawet i ciężarne wypędza matrony. Że mi się urodziło, tak nigdy przed tym nie bywało, a o tym ani wzmianki, że dla tak wielkich sprzętów, niemało ze świata ludzi sprzątnął“ (str. 55, 56).

Garczyński opisuje nędzę w Polsce i złe rządy, widzi jednak możliwość naprawy. Powołuje się na reformy Piotra I. A czyż „zasz nostro saeculo najjaśniejszy Piotr Alexiewicz Car Moskiewski w krótkim czasie nie przeprowadził ad Cultio rem Statum, tak obszerne państwo swoje?“ (str. 123). Broni się jednak przed zarzutem, że chce naśladować obce kraje.

Jest pełen podziwu dla królów pruskich i ich polityki ekonomicznej (str. 25, 26). „Ja w sąsiedztwie granicząc z nimi... zaraz uważałem quam curam et sollicitudine szerzą się pograniczne miasta, gdzie przed tym tylko opłotki albo sady po przedmieściach bywały, to teraz tak gęstymi zabudowane domostwami, że najmniejszego niemasz kącika próżnego“. Wrocław, Kamienica są to miasta niezmiernie ludne.

Octavian August, choć żył w pogaństwie, przywiódł Rzym do świetności, zastał go zbudowanym z cegły, a zostawił z marmuru. Gdyby u nas każdy pan „swoje dobra nie dla samej instraty trzymał, ale też na to, *ut ex lateritis faciat marmoream*“, czyli mówiąc językiem współczesnym, gdyby więcej inwestował, a mniej konsumował, gdyby więcej wkładał w gospodarstwo chłopskie, a mniej chłopą wyzyskiwał, Polska stałaby się krajem bogatym. Wprawdzie niektórzy mówią, że polityka planowego podnoszenia kraju jest tylko możliwa w krajach, które mają absolutną władzę królewską, ale to jest zarzut słaby, bo przecież u nas każdy pan jest u sie-

bie panem absolutnym. Ale cóż kiedy ten pan nie żałuje pieniędzy na stroje, ale „na konserwację bliźniego, poddanego (który całe życie na niego robi) i fenika nie łoży“. A gdy go się nawołuje do zmiany postępowania, powiada, że się go chce odwieść od obyczajów polskich i narzucić obce.

Garczyński chce w Polsce zaszczerpić lepsze porządki i lepsze obyczaje, porządki i obyczaje wzorowane na zagranicznych. A na zarzut, że propaguje cudzoziemszczyznę, odpowiada: „A jeżeli się w stroju akomodujemy cudzoziemcom, czemuż się nie mamy komformować i w domowym porządku“ (str. 225).

Zajmuje go zagadnienie, dlaczego dysydenci mają się lepiej pod względem ekonomicznym, niż katolicy. Błędna jest opinia, że Pan Bóg katolikom nagradza braki doczesne zbawieniem wiecznym. Przecież ludzie mieszkający w nędzy są raczej skłonni do grzechu, stają się niemili Bogu. „Większa to, powiada, daleko cnota, mieć bogactwa i dostatki... aniżeli ich nie mając, przecież zbytecznym ich upragnieniem wszystką życia doczesnego... w nich pokładać nadzieję“ (str. 227). Zresztą, zastrzega się, że nie popiera... „chciwości z bogacenia się, ale tylko honestatem et decentiam, według każdego stanu kondycji“ (str. 227). Kraje katolickie są rzeczywiście ubogie, np. Hiszpania, ale „skądże to pochodzi, jeżeli nie z złej konserwacji pospółstwa“... „Ta zaś nikczemność i zła konserwacja ludu pospółtego stąd devent, że wyższe stany *nimis splendide* żyją“, dlatego lud pospółty jest uciemężony, nie ma tam manufaktur. Ale bynajmniej nie jest to związane z wiarą. Winne są rządy, brak opieki i złe wychowanie ludzi.

Kościół i wiara katolicka nie ponosi tu winy. Chrystus urodził się wśród ubogiego pospółstwa. Garczyński podaje wiele stronic cytat wysokiej oceny pracującego „ubóstwa“ przez pismo święte. Ubogim Chrystus obiecał królestwo niebieskie, a ubodzy, prawdziwi pauperos, to nie ci, którzy zajmują się żebranią, ale ci, którzy zajmują się pracą na wsi i w mieście. Na wojnie nieporównanie więcej ginie żołnierzy i pospółstwa niż oficerów. Ubodzy ponoszą ciężary skarbu.

To prawda, że kraje katolickie żyją w nędzy; corocznie umiera kilka milionów dzieci, a dzieje się to na skutek „opresji od panów“ oraz na skutek tego, że panowie duchowni i świeccy wydają dochody na zbytek, a nie na inwestycje i melioracje. W majątkach duchownych przełożony „mizериą niewypowiedzianą pospółstwa cierpi i dysymuluje“ (str. 264) nie dbając w swoich dobrach o inwestycje i zapewnienie ludziom pracy. Garczyński znajduje słowa potępienia dla kleru uprawiającego nadmierny zbytek, budującego kościoły przy pomocy architektów i rzemieślników zagranicznych, gdy tymczasem robotnik polski pracuje za darmo. „Pan Bóg sprawiedliwy, pisze, odwraca twarz swą od tych co mu pańskie wspaniałości wystawiają świątynie, przeto, że te wystawiają z krwawym czoła potem, z krzywdą i tysiącnymi przeklęctwami ubogich poddanych kmiotków trapezowanych, uciemężonych, angaryzowanych“ (str. 131).

Każę porównać los chłopca we wsiach dysydenckich z losem jego we wsiach katolickich. We wsiach dysydenckich chłop płaci tylko czynsze, 10 — 12 talarów rocznie, gdy chłop katolik musi dla pana pracować rocznie co najmniej 271 dni, co rachując po $\frac{1}{2}$ złotego za dzień (a nikt nie przyjmie pracy poniżej 1 złotego), płaci panu 406 złotych; do tego dochodzą „tłuki i święta“, a nadto podatki państwowe i kontrybucje. Czy nie są to

drwiny z Pana Boga prosić go o „poniżenie herezji“ gdy swoich katolików „w opresji nieporównanej zachowujemy, sposób życia im odbieramy“ (str. 132). Jest pełen podziwu dla gospodarki Prus. „U Dissydentów bono ordine *res parvae crescunt*, a u nas katolików mało, *maxime dilabuntur*“¹⁸.

Garczyński jest niewątpliwie „postępowy“ i „oświecony“. Wpływ na niego wywarła nie tylko współczesna angielska myśl ekonomiczna, ale i francuski filozoficzny racjonalizm. Zwalcza obskurantyzm nie tylko w sprawach ekonomicznych i politycznych, ale i ciemnotę przedstawicieli panującej religii. „U takich zaś śmierzdiuchów (jakich ja *eradicare* tym piórem życzyłbym sobie z Polski) to co słowo, złego ducha wspomnienie usłyszysz“. „Takiego do przeklinania skłonnego, zapamiętałego człowieka, bezecna niechlujność koło ciała swego, niewygodne, nieczyste, obmierzłe pomieszkание, nieochędożny wstręt i *nauseam*, niż apetyt bardziej mnożący wiktowanie się sposób, do co momentalnej niecierpliwości przywodzi, a zatył i do złorzeczeństwa, samemu obrzydliwym staje się Bogu“ (str. 226, 227).

Wprawdzie jest prawdą, że wiele nędzy między pospółstwem jest w krajach katolickich, nawet we Włoszech, i w Państwie kościelnym, ale nie trzeba tego naśladować, ten stan „jest godzien exekracji nie imitacji“ (str. 228).

Wiele ludzi żyje w złych warunkach w brudzie i głodzie na skutek „niedbalstwa lub niesposobności i ubóstwa“. Ale w każdej „Ekonomii“ istnieją sposoby „ekonomiczne“, aby ich z tego stanu podnieść, zapewnić im zatrudnienie, lepsze wyżywienie i lepsze warunki mieszkaniowe. Należy przede wszystkim za każdą ręczną robotę płacić „punktualnie“ i „sprawiedliwie“. Dla zatrudnienia ludzi bez pracy zaleca podjęcie inwestycji publicznych: rowów nowych bicie, chróstów z korzeniami wycinanie, meliorację łąk, zakładanie i oczyszczanie stawów, zakładanie winnic, bicie dróg „nie tylko po miastach, ale i wsiach“, brukowanie chłopskich podwórz, wreszcie — wszelkich manufaktur zakładanie („aby wszystko czego tylko prawdziwa potrzeba wymaga ludzka, w swoim znajdowało się kraju“) (str. 262), dobywanie kruszców, budowanie fortec.

Tylko inwestycje mogą kraj wyprowadzić z nędzy.

Cóż, kiedy szlachta „chciwie zbiera procenty“, ale nie łoży nic na „najemników gruntu“. Dzięki takiej gospodarce „najpiękniejsza ziemia przez kilka lat zrujnuje się i zdziczeje“ (str. 283).

Praca „pospółstwa“ jest sprawą podstawową i utrzymuje cały naród. „Xiążę, senator, urzędnik, szlachcic jest to drogi, kosztowny kamień, ale bez obwiedzionej, przystojnego ująć pospółstwa, srebrem folgi, wszelki swój walor... traci“ (str. 236).

¹⁸ *Anatomia* s. 135. Interesujące, że zagadnienie związku nędzy z katolicyzmem omawia również słynny ekonomista angielski w XVIII w. biskup Berkeley w orędziu do kleru swej diecezji. „Wielu mniema, pisze Berkeley, że to wasza religia jest przyczyną osławionego lenistwa, które tak kwitnie wśród tubylców tej wyspy. Atoli ktokolwiek weźmie pod uwagę silny duch pracowitości panujący we Francji i Flandrii, a nawet za Alpami, musi uznać, że jest to myśl bezpodstawną. W Piemontie i Genui, w państwach Mediolanu i Wenecji, w całej Lombardii jakże dobrze uprawia się ziemię i jakie kwitną tam manufaktury jedwabiu, aksamitu, papieru i inne...“ Obecnie nawet papież dąży do tego, aby tchnąć nowe życie w handel i manufaktury kraju. Berkeley, *A Word to the Wise, The Works*, T. 3 Oksford 1871, s. 450.

Gdyby każdy pan dbał o poddanych, nie rujnował ich, wkrótce zakwitłoby z powrotem Królestwo. Przez podniesienie stopy życiowej społeczeństwa po miastach i wsiach „do rzemiosła garnęliby się obywatele, mając konsumpcję i odbył roboty swojej“ (str. 258).

Podobnie jak cała stworzona przez burżuazję myśl ekonomiczna, zwalczająca Garczyński dawać jałmużny. Ubogich nie „szostakiem albo groszem zbywać trzeba“, ale należy stworzyć dla nich sposób do życia, przy pomocy pracy produkcyjnej „przez wprowadzanie manufaktur etc. żeby z pracy rąk swoich mieli się czym pożywić“ (str. 147, 148). Rozdawanie jałmużny przyucza do żebractwa „a zaś rzemiosło i pracy pomiarkowanie, każdego ubogiego nie tylko wysustentuje, ale i z bogactw potrafi“ (str. 148).

III

Autor *Anatomii Rzeczypospolitej* głosi ewangelie pracy i „pracowitości“. Pochwała dla pracy, uznanie dla kunsztów i rzemiosł, nauka, że „kunszty“, artes, bogactwa „sztuczne“ (*artificial wealth* u Muna), handel stanowią najbardziej istotne, nieporównanie ważniejsze niż rolnictwo, źródło wzbogacenia narodu, staje się nauką panującą. W łonie opartego na rolnictwie feudalizmu rodzi się, rośnie i zwycięża nowa kultura, kultura „przemysłowa“, kultura burżuazji.

Rozwój przemysłu, przyspieszanie tego rozwoju przez państwo i pierwotną akumulację, staje się naczelnym problemem ekonomicznym. Podstawą nowego systemu wychowawczego jest zaszczepianie „pracowitości“ i kształcenie nawyków pracy. Zamiast średniowiecznej praktyki jałmużny stosuje przymus pracy i okrutne kary na żebraków i ludzi luźnych.

Nową ideologię i nową politykę rodzi burżuazja. Ale i w krajach w przeważającej mierze feudalnych szerzy się nowa nauka i nowa moralność burżuazyjna. Różnica polega tylko na tym, że w krajach głęboko feudalnych jak w Polsce, nowa nauka nie staje się i stać nie może ideologią panującą, inspirującą politykę ekonomiczną, jak stała się w Anglii, kraju zwycięskiego kapitalizmu już w wieku XVII.

W Polsce ideologia burżuazyjna ogarnia niewielkie grupy ludzi albo jednostki. Nic, że jednostki te należą do panującej klasy feudalnej. Ale to klasa panująca, klasa najbardziej oświecona, właśnie może wydać osobistości, skłonne do przyjęcia nowej wiary.

Garczyński odkrywa wielką nową prawdę: praca jest źródłem bogactwa. I jeszcze jedną prawdę: można usunąć nędzę, dać masom ludzi pozbawionych pracy zatrudnienie, przez zakładanie manufaktur, uruchomienie robót wszelkiego rodzaju, stwarzanie popytu na wszelkiego rodzaju roboty i wyroby.

Obowiązek i cnotę pracy wyprowadza Garczyński z grzechu pierwotnego, jako karę za ten grzech: w pocie czoła zdobywać będziesz chleb twój i w pracy przepędzać będziesz dni twego życia. Sam Chrystus „bawił się“ rzemiosłem ciesielskim u św. Józefa. Obowiązkiem kapłanów jest głosić religię pracy, a „stąd wielki będzie emolument kościoła bożego, a per consequens i ojczyzny“ (str. 35). Z pracy płyną takie cnoty jak pokora, posłuszeństwo, umiarkowanie, skromność. Garczyński na kilku stronach podaje cytaty na pochwałę pracy z Pisma św. Ojców Kościoła, pi-

sarzy kościelnych i starożytnych, cytuje Senekę, Arystotelesa, Ksenofonta, Plutarcha, Owidiusza, Sofoklesa, Horacego i mówi: „Z tych i innych racji oczywiste pracy pożytki dowodzących, wnieść sobie i obaczyć każdy może, jak potrzebna, pożyteczna i chwalebna każdemu stanowi i człowiekowi, a dopieroż Królestwu (jest) praca“ (str. 44).

Praca jest niezbędna dla zaspokojenia potrzeb ludzkich, zgodnie oczywiście, z „kondycją stanu naszego“. Praca musi się odbywać nieustannie, bo rzeczy wytworzone ulegają zużyciu, są spożywane. A do tego wszystkie twory ludzkie psują się, ulegają ruinie, muszą być naprawiane i odbudowywane. Charakter potrzeb ulega zmianie. „Same suknie z mody wychodzą“ (str. 44).

Każdy powinien pracować, nie dla chciwości i zbytku, dla nabycia fortuny, z krzywdą innych, ale tak jak pszczoły, które „ustawicznie pracując jedna drugiej ani skrzywdzi ani przeszkadza“; bo z pracy powstaje obfitość rzeczy „nascitur ex hinc copla multa rerum“ (str. 48). Bóg i Kościół nie lubi żebraków. Ubogimi, *pauperas* nie wolno nazywać tych co zebrzą, co „chodzą z krupkami“, których należy z Polski wykorzeńić. Ale („zdaniem moim i zdaniem rozsądnych ludzi“) prawdziwi ubodzy, *vere et proprie pauperes*, są to po pierwsze robotnicy, którzy „przy miastach w chatkach mieszkając“... „pracą krwawą rąk swoich żony i dzieci żywią“, a także chłopci, „którzy na siebie i pana co dzień w pocie czoła robią“ (str. 231, 232), choć nie są „żadną protekcją od Ojczyzny zaszczytzeni“.

Garczyński jak wszyscy pisarze XVII i XVIII w. utożsamia „ubogiego“ z robotnikiem. „Pracujący ubogi“ — *labouring poor*, mówi się w Anglii. Co innego żebracy; ci nie są „ubodzy“, tych należy tępić. Pismo święte mówiąc o ubogich mówi zawsze o ludziach pracowitych, nie o „drażni-psach i włóczykiach“ (str. 232).

Garczyński silnie podkreśla, że naród staje się bogaty tylko przez pracę, a bynajmniej nie przez naturę, *clima*, jak się wyraża. Z tego powodu i rolnictwo traci swoje znaczenie pracy najważniejszej. Na czoło wysuwają się manufaktury. Motyw ten stanowi najbardziej istotny składnik współczesnej Garczyńskiemu literatury ekonomicznej. Berkeley, którego Garczyński zapewne znał¹⁹, pisze: „Czy był kiedykolwiek lub będzie biedny kraj pracowity, albo czy był lub będzie bogaty kraj leniwy“²⁰. Nie ma w świecie kraju, gdzie by nie można było dokonać ulepszeń pracą i przemysłem; natomiast znamy bogate kraje żyjące w krajach z natury ubogich, w złym klimacie, nad burzliwymi morzami, pisze Defoe²¹.

W swoim entuzjazmie dla pracy i produkcji merkantylści — u nas już A. M. Fredro — podnoszą przewagę produkcji przemysłowej nad rolną, bogactwa „sztucznego“ (artificial, od *artes* — rzemiosła, kunsztu) nad naturalnym, pochodzącym z ziemi. Ziemia i praca, mówi Petty, a nie handel zagraniczny stwarzają bogactwo narodu i tworzą dochody ludzi.

¹⁹ Jedno z wydań książki Garczyńskiego jest zaopatrzone w przekład z Berkeley'a, dokonany przez wydawcę „Anatomii Rzeczypospolitej“ biskupa Załuskiego. Por. Encyklopedia Orgelbranda.

²⁰ The Querist, *The Works of George Berkeley*, Oksford 1871, T. 3. s. 355 pyt. 1.

²¹ *A plan for English commerce* Mc. Culloch *Select Collection of Scarce and Valuable Tracts*. Londyn 1859 s. 125.

Podobnie Garczyński. Znika u niego ziemia jako producent bogactwa. Ba! Nawet na najuboższej ziemi ludzie mogą pracą zdobyć zamożność, a im większe opory daje natura, tym bardziej pobudza to wynalazczość ludzką i pracowitość. Polska zresztą nie jest krajem z natury „mizernym“. Polska posiada płodną glebę, więc nie może się nazywać biedna. „Brandenburgia w szczyrych piaskach zostaje i inne kraje jeszcze na skałach, drugie nad brzegami morskimi, a na „mizerią“ kraju nie narzekają“ (str. 113).

Przemysł, manufaktury są ważniejsze niż rolnictwo. Miasta i miasteczka, oto duch ożywczy całego państwa. Warsztaty rękodzielnicze zatrudniają wiele „ubogiego pospółstwa“ w mieście i na wsi.

Dla wyjaśnienia tego procesu zatrudniania ludzi bierze Garczyński typowy przykład przemysłu nakładowego. W Wielkopolsce ten rodzaj organizacji produkcji był dość rozpowszechniony. „I tak np. znajdują się kapitalistowie kupcy po naszych miastach, jako to w Lesznie, Bojanowie, Rawiczu itd., którzy wełny kupują i sukiennikom na roboty rozdają certum quantum im płacąc: od postawu, potem ciż dają do folusza, do postrzygania, do farbierza w prasie etc. potem postawy rozwoju i sprzedają“ (str. 168). Taki np. warsztat „sukiennicki“ iluż ludzi zatrudnia. „Jeden kapitalista, który skupuje wełny i między sukienników rozdaje; są inni ubodzy ludzie, ci wełnę segregują; inni z kupy rozstrząsają i oliwą smarują; kamlarz grubą i cienką wełnę kamluje; po wsiach i przedmieściach ubogie niewiasty lub komornice, a często i dziadowie, przędąc na chleb zarabiają; szpułowacz na szpułę mączkując rżaną makę i wysuszoną na warsztat nawija; czeladź na warsztacie sukno robi (na dwóch czeladzi przypada dwadzieścia komornic); zrobione sukno idzie do folusza; sfolowane do postrzygania, potem do farbierza i prasy. Gotowe sukno „kapitalista“ (nakładca) który kupił wełnę, sprzedaje „pakami“, a inny „postawami“. Inny, drobniejszy kupiec sprzedaje je w kramie na łokcie, krawcy robią z niego suknie.“ „Niechże każdy zważy, wykrzykuje Garczyński, takiej manufaktury dyrektor, co tu ludzi i bliźnich swoich a sług Chrystusowych żywi, do roboty zachęca i im sposób podaje życia“²².

W innych państwach, na granicy specjaliści urzędnicy towary rewidują, „aby tych nie wożono rzeczy, które w państwach cudzoziemskich robią, a we własnym znajdować się mogą kraju“ (str. 120). Wszystko to w tym celu, „aby pieniądze bez potrzeby za granicę nie wychodziły, ale lud własny kraju cyrkulacją swoją bogaciły i rzemieślnicy odbytem własnym do roboty aby zachęceniem byli“... „Murują, budują i wspaniale erylują fabryki“, a pieniądze na to wydawane nie wychodzą za granicę, lecz „między ubogi lud“ się dzieli, stwarzając dla nich zatrudnienie i możliwość zarobienia na utrzymanie.

W Brandenburgii ci co się budują otrzymują pomoc państwa. „W kościołach nawet żadnej rzeczy nie znajdzie, która by nie była swym własnym rzemieślnikiem zrobiona“ (str. 121). A cechy piwowarskie szynkują piwo, przez co piwo nie jest przywożone z zagranicy. Mieszczanie sprzedają piwo

²² Garczyński znał manufaktury nie tylko z literatury lub z podróży po Brandenburgii. Garczyński pisze o manufakturach klasztornych — Bernardynów, Reformatów i Kapucynów (s. 124, 119).

nawet we wsiach szlacheckich, co wprawdzie jest pewną dla szlachty krzywdą, ale zostaje to wynagrodzone w ten sposób, że szlachta „warzywa z ogrodów lepiej spienięża w tych miastach, lepiej niż u nas pszenicę i zyta” (str. 121).

Garczyński, podobnie jak Mandeville, North, Petty — podkreśla znaczenie rynku wewnętrznego i zbytku, o ile zaspokaja się go produkcją krajową. „Na Śląsku i w Brandenburgii, mówi, służba szlachecka chodzi w galonach srebrnych i złotych. Czy to jest szkodliwe? Wręcz przeciwnie. Te galony są wytwarzane we Wrocławiu, Berlinie, Frankfurtie nad Odrą i innych miasteczkach, dając zatrudnienie licznym rzemiosłom. Dotyczy to również strojów, karet itp. Wydatki na zbytek choćby nadmierny (*immodicus luxum*) nie zubożają bynajmniej kraju, i owszem, wszystkie rzemiosła przez to umacniają i dają rzemieślnikom *omnem modum vivendi et subsistendi*” (str. 115).

Garczyński posiada pewną wizję prymitywnej „tablicy ekonomicznej”. Dochody wydawane na zakup dóbr stwarzają zatrudnienie rolników i rzemieślników; dochody te wychodzą od rolników i rzemieślników i wracają do nich poprzez wydatki państwa lub panów.

W tej cyrkulacji występują zaburzenia, gdy np. panowie otrzymując swój dochód „z potu czoła poddanych” bezpośrednio lub z karczem, wydają go na wina węgierskie, stroje zagraniczne. Tworzy się w ten sposób „luka deflacyjna” — pieniądze poddanych „jako w jaką przepaść, w ręce Pańskie, bez żadnej cyrkulacji, bez żadnego powrotu, wpadają na zawsze” (str. 130).

Garczyński tak opisuje wzajemną zależność konsumpcji i produkcji. Podatki na opłacenie wojska idą do ludności. Ale pieniądze podatkowe „nazad się powracają, najprzód do miast za sukna, flanele, guziki, kapełusze etc., flinty, patrontasze, pończochy, trzewiki, przączki, płótna zgoła w oko zaproszyć nie ma na sobie żołnierz, co by w swoim nie robiono państwie. Rzemieślnicy zaś, mając odbyt na najmniejszą rzecz rąk swoich dzieła, do rzemiosła się zachęcają, i czeladź konserwują, ci zaś wyzwalać się co rok, augent, magistrów liczbę, magistrowie zaś skupują wełny, skóry i cokolwiek kraj który subministrować może, do tego krescencje zbóż i inwentarze bydeł trawią wespół z żołnierzami” (str. 117, 188). Sprawia to, że eksport zboża staje się zbędny.

Podkreśla znaczenie produkcji na cele wojskowe. Podaje, że w Rzeszy Niemieckiej wytwarza się cały niezbędny ekwipunek wojskowy, wskutek czego „rzemieślnicy mają odbyt na najmniejszą rzecz rąk swoich” (str. 117). Wojsko zresztą zużywa mnóstwo płodów rolnych, wpływy z podatków wydane na wojsko wracają do ludzi. Aby zabezpieczyć się przed wojną, należy stworzyć nie tylko siłę zbrojną, ale uruchomić przemysł dla jej zaopatrzenia. Liczbę wojska uzależnić od przemysłu, pracującego na zaopatrzenie armii. Trzeba zwiększyć przemysł hutniczy dla wytwarzania broni, jak i inne przemysły. W ten sposób powiększyłaby się liczebność wojska, bez uciemniania ludności „gdyby przez manufaktury mnożyły się i utrzymywały ludzi kondycje” (str. 169).

Pochwala w ogóle zbrojenia, jako czynnik zwiększający liczbę ludności. Obawa wojny pobudza ludzi do przygotowania się do obrony, przez co stwarza możliwość pracy i nawet można na tym zrobić fortunę” (str.

155). Gdyby nie było wojen odpadłoby zatrudnienie wielkiej liczby osób, którzy dziś znajdują pracę kosztem skarbu publicznego. Zaginęłyby pewne przemysły np. przemysł hutniczy. Przygotowanie do wojny „cursum robót rzemieślnikom otwierają“ (str. 157).

Przypomnijmy, że podkreślenie znaczenia wydatków na wojska dla stwarzania zatrudnienia jest specyficzne dla polityki Fryderyka II. Armia przyczynia się do wzmożenia cyrkulacji pieniądza, armia rozprowadza pieniądze równomiernie na poszczególne prowincje. W ogóle wydatki i inwestycje państwowe umożliwiają i ułatwiają produkcję i zbył, państwo bowiem wydaje to, co otrzymało. Finanse nazywa Fryderyk pulsem państwa²³. „Dobroczynne znaczenie wojny dla wzmożenia cyrkulacji“ podkreśla Boisguillebert, opisując silne ożywienie gospodarcze po 1694 r.²⁴

Garczyński uważa wydatki na zbrojenia za środek zatrudnienia. Ba! Nawet zniszczenie wielu budynków przez bombardowanie jest korzystne, ponieważ odbudowa tych domów wiele osób „podłej kondycji do fortuny pracą rąk poprzychodzi“ (str. 158). Zniszczenie bogactwa jednych jest źródłem utrzymania dla wielu „ubogich“ (str. 158). To już Petty utrzymywał, że lepiej aby ubodzy byli zatrudnieni dla „przenoszenia kamieni z Stonehange do Tower Hill“ niż gdyby mieli pozostawać bez pracy.

Jak wszyscy merkantyliści i jak cała niemal burżuazyjna ekonomia przed Malthusem, Garczyński wyznaje pogląd, że nigdy nie może być zbyt wiele ludności — „choćby ich było tyle ile w morzu piasku“. „Polska słaba, bo nieludna“ (str. 73).

Wiadomo, że merkantylistyczni pisarze stoją na stanowisku, że — jak się wyraża Garczyński — im „więcej gąb tym więcej pracy“²⁵. Większa liczba ludności pobudza przemysł i prowadzi do uprawy pustek, mówi Davenant²⁶. Im więcej ludzi tym więcej pracy. „Kiedy wzrasta liczba ludności, większa się konsumpcja rzeczy, a kiedy rośnie konsumpcja, rosną ceny rynkowe, wyższa się staje cena ziemi i renty; wszyscy odczuwają to dobroczynnie“²⁷.

Garczyński — entuzjasta wielkiej liczby ludności, próbuje rozprawić się z argumentem (ma zapewne na myśli Monteskiusza), że religia katolicka

²³ Wydatki państwa są środkiem „de repandre d'une main ce qu'il recevait de l'autre“. Cyt. Roscher. *Geschichte der Nationalökonomie in Deutschland*, Monachium 1874, s. 391. Polski „kameralista“ Ferdynand Nax z uznaniem mówił później o polityce Fryderyka II. „Ten monarcha, pisze, jedną ręką i to często nie bez ucisku, wybierając bardzo znakomite podatki, drugą ręką zaraz one na zapomogi, na dźwignienie podupadłych, na nowe zabudowania pogorzeliisk, na polepszenie gruntowego gospodarstwa... z hojnością rozszaflował. Tej polityce Prusy zawdzięczają swój kwitnący stan, a gdyby nie wpływy podatkowe, nigdy by tak wielkiego dzieła zrealizować nie można było“. Ferdynand Nax: *Wykład początkowych prawideł Ekonomiki Politycznej*. W Warszawie u p. Dufour 1790 s. 69. Nax cytuje tom V dzieł Fryderyka II, rozdział o finansach (des Finances) oraz powołuje się na Herzberga, ministra Fryderyka s. 70.

²⁴ „A parler sainement si les guerres se soutenaient avec les revenus ordinaires du prince, comme il ne serait pas impossible, si tous les commerces etaient dans leur perfection, on peut dire qu'elles seraient plus avantageuses à la France qu'une tranquillité entière: la guerre met toutes choses en mouvement“. *Traité de grains*. Daire. Les économistes financiers du XVIII siècle. Paryż 1843, s. 365.

²⁵ Defoe, *The Compleat English Tradesman*, Londyn 1726 T. 2 s. 121.

²⁶ Davenant, *An Essay on the East India Trade* 1696, s. 35.

²⁷ Defoe, *A plan for English commerce*. Loc. cit. s. 113.

na skutek celibatu kleru, jest czynnikiem hamującym wzrost ludności. Garczyński odpowiada na to, że nawet gdyby trzecia część ludzi żyła w celibacie, nie stanowiłoby to rzeczywistej przeszkody we wzroście ludności, ponieważ przeszkodę największą stwarza ogromna śmiertelność dzieci. Nędza ludności prowadzi do tego, że olbrzymia masa dzieci ginie z głodu, zimna i chorób. Kraje protestanckie mają przewagę nad nami nie dla tego, że ich duchowni się zenia, bo duchownych tam mało, lecz dlatego, że istnieje tam należyta opieka nad dziećmi, „z których nie tylko regimenty żołnierzami, warsztaty czeladzią, handie kupcami napełniają, ale też i do naszej Polski nie mało się ich na nowe wprowadza kolonie, albo puste wsie osiada“ (str. 186).

Mały przyrost ludzi w Polsce pochodzi stąd, że pola stoją pustkami, że brak opieki nad dziećmi (str. 187). Uświadamianie chłopów w tej mierze np. przez duchownych nie da wyników, bo kiedyż chłop ma z owych nauk korzystać? W niedzielę i święta chłop idzie do miasteczka ze zbozem i bydłem, w powszednie zaś dni wszyscy „na pańskim zaciągu“ (str. 189).

W mieście kobiety stosują różne sposoby, „białogłowskie sekreta“, aby nie mieć dzieci. Mieszczanin kształci często synów, ale na księży. Księża nadużywają trunków, krótko zazwyczaj żyją (str. 208). A do tego syn mieszczański lub chłopski zostawszy księdzem opuszcza warsztat, rujnuje go, nie wraca do wsi; nikt, kto kończy szkoły, nie wraca na wieś.

Dwie są podstawy bytu Rzeczypospolitej: ludność i praca. Bóg nakazał ludziom rozmnażać się i pracować. Są to dwa odwieczne prawa boskie. „Te słowa: Crescite et multiplicamini, et replate terras, częstokroć Bóg powtarzał, na znak swej wyraznej woli“ (str. 51). Niestety dzieją się rzeczy, które przeciwdziałają mnożeniu się ludności. Wielcy panowie, „aby domy ich nie zdrobniały“ starają się „przez sekretne sposoby“ mieć tylko jednego syna, albo o innych nie dbają. W stanie miejskim pijaństwo niszczy płodność i zabija dzieci. Mieszczanin „melancholią wpół z desperacją pomieszaną alembikową z głowy wybije recepta, a tym samym płód w sobie truje i psuje, a tymczasem dzieci boso, nago, sromotnie, bez koszuli, bez obuwia, bez nauki, bez edukacji biegają po ulicach i włóczęgami, powsinogami się stają, jedno ze schodów spadłszy, drugie ze swywoli... przełomawszy się kalekami zostają wiecznymi“ (str. 54). Panowie nie przyjmują służby z liczną rodziną.

Toteż Polska stała się krajem wyludnionym, z wielką szkodą dla gospodarki i siły militarnej. „Zawstydzić nas teraz powinny francuskie, niemieckie, holenderskie, angielskie kraje i inne które nie tylko twarde grunty napełniają ludźmi, ale też bagniste grunty dobrą ziemią nawożą, a z niedostępnych obfitymi czynią“.. „A co większa, że już tam tak przepełnione ludźmi są kraje, że monarchowie ich, tak w Azji Wschodniej jako i Ameryce szukają wielkim sumptem, wielką pracą i płacą incognitas terras dla przerzedzenia zbyt mnogością ludźmi napełnionych królestw“. A nawet w Polsce, „osobliwie koło Gdańska“ osiedlają się „menistowie, kwakrowie“ (str. 58, 59).

Polska nie tylko jest położona w klimacie umiarkowanym, najbardziej korzystnym dla pracy i pracowitości, ale „w całej Europie nikt mi nie pokaże, aby którego Królestwa przymiotami lepszymi ziemia była utalentowana, niż Polska“. Kraj mógłby być kwitnący, ale brak mu ludności

(str. 82). „Gdyby nasza Polska była tak jak Francja, lub Holandia, napełniona ludźmi, podobno by providencja Boska taką obmyśliła koniunkturę, przez którą by Wołochy, i Multany, in *potestate* mogły redire nostram“ (str. 82, 83).

Garczyński nie obawia się bynajmniej przeludnienia. Jeżeli tylko gospodarstwo się rozwija, powstają nowe zawody. „Ludzie znajdą chleb choćby ich było tyle ile w morzu piasku“, i stworzą oni „kraj bogaty, mocny i niepróżnowaniem Bogu przyjemny“ (str. 123). Jeżeli gospodarstwo się rozwija, nawet największa liczba ludzi w kraju, z natury najuboższym, znajdzie zarobek i utrzymanie. Jakie znaczenie mają dobre rządy i należyta opieka, widać jasno jeżeli porównamy miasta choć sąsiadujące, a jaskrawo różniące się stopniem kultury: jakże różny jest bogaty Toruń od Włocławka, a mały Gdańsk — Chojnice od ubogiej Bydgoszczy (str. 135).

Garczyński zajmuje się analizą polskiego bilansu handlowego. Mógłby, powiada, ktoś zarzucić, że chociaż wiele towarów przywozimy, wiele również wywozimy. A nadto wiele pieniędzy przychodzi do Polski; w szczególności przed każdą elekcją na opłacanie różnych grup politycznych, „od postronnych potencji“. Pozycje „niewidzialne“ bilansu płatniczego kompensują należności za wywóz. Garczyński jednak sądzi, że każdy szlachcic znacznie więcej płaci za towary przywożone, niż bierze za wywożone, a wszelka nadwyżka gotówki jest wydawana na wina węgierskie. Przypadkowe wpływy pieniądza z zagranicy nie mają znaczenia, bowiem nawet gdyby w Polsce spadł deszcz z czerwonych złotych, pieniądze te niedługo by trwały w kraju, odpływając za towary zagraniczne. „Za kilka lat znowu by był niedostatek, i na Clima narzekalibyśmy ustawicznie“ (str. 136, 137). Garczyński zdaje sobie dokładnie sprawę, że podstawą bogactwa nie jest złoto, ani podarunki obcych państw, ale produkcja.

Gdyby na wsi rozwinął się przemysł domowy i „komornice za pieniężną zapłatą przedły“, gdyby tę przędzę przerabiano w miastach na sukna, wtedy nie istniałaby potrzeba wywożenia polskiego zboża za granicę. Ludne i uprzemysłowione miasta spożywałyby zboże, a szlachta i lud nabywaliby wyroby rzemieślników. „I tak *insensibiliter auferentur in immensum omnes artes opificiariae*“, mnożyłyby się wszelkie kunszty rękodzielnicze „i pieniądze w kraju zostawałyby, a za granicę nie wychodziły“ (str. 137).

Podstawą bogactwa jest praca; bez pracy nawet milionowe fortuny topnieją, a najbardziej zasobni w kapitały kupcy — bankrutują (str. 147).

Ziemiańscy starają się sprzedawać swoje plody rolne w Gdańsku z „wielkim kosztem“ swym, a częstokroć i ze stratą (str. 147), a rujnują miasta i miasteczka, te najlepsze rynki zbytu dla rolnictwa.

Twórcy wielkiej reformy w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku posługują się teorią fizjokratyzmu, widzącego w kapitalistycznej produkcji rolnej źródło bogactwa. Inaczej Garczyński. Autor *Anatomii* widzi je w pracy, w szczególności w inwestycjach. Garczyński kładzie nacisk na znaczenie inwestycji, państwowych lub prywatnych, jako na moment rozstrzygający w zakresie uruchomienia i zwiększenia zatrudnienia, fizjokraci — na wysiłek indywidualny jednostki. Garczyński jest merkantylistą w znaczeniu wiary w twórczą, opiekuńczą, aktywną, inicjującą, po-

rzadkującą rolę państwa, fizjokraci — zwracają się do sił twórczych jednostki.

Okres, kiedy pisze Garczyński, jest okresem dojrzewania silnej reakcji burżuazji przeciw interwencjonistycznej, reglamentującej, uprzywilejującej poszczególne grupy burżuazji — działalności państwa. Rosnąca masa przedsiębiorców, którzy w przywilejach, łaskach, dotacjach i monopoliach udziału nie biorą, dlatego walczą o wolną swobodną konkurencję. Budzi się i potężnieje wiara w zbawienną, harmonizującą, wzbogacającą rolę sił rynkowych, wiara, która w r. 1776 znajdzie klasyczny wyraz w nauce Adama Smitha. W Anglii pisze Petty, North, Tucker, we Francji — Boisguillebert. Ale Garczyński żyje w kraju, który interwencyjnej polityki państwa bynajmniej nie znał.

IV

Autor *Anatomii Rzeczypospolitej* rozwija program nie tylko produkcyjnego zatrudnienia, ale i odpowiedniego wychowania wszystkich „stanów“.

Młodzież szlachecka, po ukończeniu szkoły ogólnej, wzorem państw obcych, powinna się kształcić wojskowo, uczyć sztuki artyleryjskiej, ludwisarstwa, prócz tego geometrii, co jest potrzebne dla melioracji wodnych, architektury, arytmetyki, agronomii, botaniki. Wszystkie kunszty wyzwolone są potrzebne „nie tylko szlacheckiemu stanowi, ale nawet i duchownemu“ (str. 146).

Dzieci mieszczan od ósmego do dziewiątego roku życia obierają sobie zawód „jedno od kramów, drudzy od rzemiosła, których nest variorum generum et specierum numerus innumerus, drudzy też za prostych żołnierzy przystają“ (str. 122).

Na wsi dzieci chłopów nie powinny wybierać wyłącznie pracy na roli. Garczyński pragnie widzieć wieś uprzemysłowioną i stworzyć dla chłopów możliwości pracy nierolniczej. Gospodarstwo rolne stwarza możliwości zatrudnienia przy wszelkiego rodzaju melioracjach: kopania rowów, oczyszczania stawów, naprawie budynków, kopaniu kanałów, sypaniu wałów. Tu mogą znaleźć pracę luźni ludzie na wsi, którzy nie mogą się pomieścić na rodzinnych gruntach. Owi luźni ludzie powinni nadto przechodzić do rzemiosł, do „cieśli, do mularzów, do garbarzów, także do kopania wszelkich metallów i minerałów“ lub do wojska. Żebracy i komornice powinni się zajmować przedzeniem, starzy i dzieci darcie piór.

„Wsie, że się jakkolwiek utrzymują, lubo jeszcze nie tak, jakoby przy doskonałej ekonomii należało, jest niepoślednia racja“. Poddani na zaciągach cały czas strawiwszy, są odwodzeni od zepsucia i powstrzymywani od próżnowania, a „gdy im kaznodzieje przekładać zwykli przed oczy, że ich zaciągi stają się im utorowaną do nieba drogą, pewnie by nie taką mieli do własnych panów antypatją“. Na wsi również młodzież chłopska, „przy włodarzu musi dobrze i continuo robić, przez co z młodu na zaciągach wprawiając się do ustawicznej roboty, zostawszy gospodarzem, pracowitym być nie przestaje“ (str. 207).

Wieś jest więc na ogół pracowita i od młodości uczy się pracować. A takie było wówczas ogólne przekonanie, że jest niezmiernie dobroczynne,

jeżeli człowiek od małego dziecka zaprawia się w robocie; tylko wtedy może być dobrym rzemieślnikiem. Niestety księża zbyt mało nauczają chłopów, że spełnianie obowiązków wobec pana prowadzi prosto do nieba! Gorzej jest w miastach. Mieszczanie posiadający rolę zatrudniają parobków pochodzących ze wsi, a ich synowie w „próżnowaniu życie trawia“ (str. 207).

Garczyński jak cała niemal ekonomia burżuazyjna XVII i częściowo pierwszej połowy XVIII w. stoi na stanowisku i pracy przymusowej i nawet pewnego przymusu inwestycyjnego. Tysiące wsi w Polsce niszczeje, pola są nieuprawne, łąki kwaśnieją, a dlaczego? „Co wszystko sprawuje lenistwo i że dobrowolna, non necessitas jest robota“ (str. 164).

Garczyński nie wierzy we wszechmoc działania osobistego zainteresowania materialnego. Człowiek musi być nauczony pracy i zapobiegliwości, przedsiębiorczości i pracowitości. Leniwy z natury jest i chłop i szlachcic. Chłop przy lada okazji wybiera żebranie, zamiast pracy. Pod tym względem Garczyński należy jeszcze do wieku XVII. Reakcja przeciw ekonomii przymusu, interwencji państwa, kierowniczej roli państwa, najwcześniej rozpoczyna się w Anglii w okresie restauracji Stuartów (North) a we Francji rzecznikiem nowej ideologii liberalizmu staje się Boisguillebert.

V

Stosunek myśli Garczyńskiego do współczesnej nauki ekonomii wymaga bliższego zbadania. Autor *Anatomii* nigdzie nie cytuje ekonomistów swego wieku. Atoli podobieństwo jego nauki ze współczesną ekonomią polityczną nie ulega wątpliwości.

Garczyński znajduje się pod wpływem tego kierunku myśli ekonomicznej, który ujmuje proces ekonomiczny przede wszystkim jako strumień wydatków. Jednym z prekursorów tej koncepcji był J. J. Becher, lekarz, chemik, piszący głównie w Austrii²⁸.

Becher rozróżnia dwie klasy społeczne: władzę, kler, uczeni, lekarze, żołnierze itp. — są oni utrzymywani przez stany tworzące społeczeństwo cywilne (*societatem civilem*) — chłopów, rzemieślników i kupców. Każdy z tych stanów potrzebuje do swego utrzymania rynku zbytu. „Konsumpcja jest duszą trzech stanów, jest jedyną więzią, która je wzajemnie łączy: żyją oni jedni z drugich“²⁹. Środki utrzymania społeczeństwa są zależne od możliwości ich zbytu, z czego wynika, że „wszystko, co temu przeszkadza, hamuje i osłabia utrzymanie i opartą na tym ludność (*Populosität*)“³⁰.

Becher opisuje procesy zbytu, stwarzające zatrudnienie. Ważną rolę w tym procesie gra nakładca, *Verleger* (o którym wspomina Garczyński). Nakładca, posiadając pieniądze, zatrudnia rzemieślników, z których żyje chłop; chłop znów utrzymuje szlachcica i księcia, a wszyscy utrzymują kupca³¹.

²⁸ Johann Joachim Becher, *Politischer Discours von den eigentlichen Ursachen des Auf — und Abnehmens der Städte, Länder und Republiken, in specie wie im Land volkreich und nahrhaft zu machen und in eine rechte Societatem civilem zu bringen* 1668.

²⁹ *Politischer Discours*, 2 wyd. str. 17.

³⁰ Tamże str. 14.

³¹ Tamże str. 22.

Dla tego, aby wszystkie grupy społeczne znajdowały się w dobrobycie i aby rosła ludność, niezbędny jest zbyt: debit oder Verschleiss“³².

W tym wzajemnym procesie wydatków, zbytu i zatrudnienia może powstać luka, jeżeli np. kupiec wysyła pieniądze za granicę w zamian za obce towary; wtedy kupcy tylko mają zysk, ale cierpi zatrudnienie i zmniejsza się „Populosität“³³.

Podobieństwo poglądów Garczyńskiego i Bechera jest dość uderzające, choć między jednym a drugim zachodzi ta różnica, że Garczyński na plan pierwszy wysuwa produkcję, inwestycje, Becher — cyrkulację, kupca. Dla Bechera konsumpcja, popyt, jest głównym kołem poruszającym cały mechanizm gospodarczy. „Gdzie kupiec przejmuje towary od rzemieślników, i gdzie rzemieślnik ma pewny zbyt dla swoich manufaktur, tam pracuje dzień i noc... nie tylko sam żyje lepiej, ale daje pieniądź rolnikowi... wtedy rolnik może spieniężyć wszystko, co mu daje ziemia i uiścić się wobec swoich przełożonych“ (seiner Obrigkeit). Słowem, spożycie utrzymuje wszystkie trzy stany, spożycie jest ich duszą... ba, stan kupców jest tak niezbędny w społeczeństwie z racji konsumpcji rozwija się w stan chłopski, gdyż wprowadzie stan chłopski powiększa listę ludności, ale stan kupiecki żywi ją“. Kupiec utrzymuje rzemieślnika, i chłopa. W szczególności ważne znaczenie przypada nakładcy. Jest on podstawową kolumną społeczności, gdyż utrzymuje tysiące ludzi. Całe gospodarstwo jest to jakby maszyna o wielu kołach, ale koło główne to kupiec, nakładca. „Verlegen“ oznacza gdy bogaty człowiek daje środki rzemieślnikom, przy których pomocy przerabia krajowe lub zagraniczne surowce, a wyroby gotowe przejmuje od nich za tanie pieniądze nakładca i sprzedaje je w kraju lub za granicą³⁴.

Szkodliwy jest tylko kupiec przywożący towary zagraniczne. Są to śmiertelni wrogowie społeczeństwa i prawdziwa zaraza, gdyż zmniejszają możliwość wyżywienia (Nahrung) ludności. Między stanami powinna istnieć harmonia, a państwo ma popierać manufaktury i handel, w szczególności zaś handel, gdyż „z handlu żyje chłop, z chłopa szlachcic, z szlachcica książę, a z nich wszystkich znów kupiec“³⁵.

Becher, jak i Garczyński, w gęstości zaludnienia upatruje czynnik pobudzający życie gospodarcze: „W ludnym mieście łatwiej się wyżywić, niż w miejscu opustoszałym, tu bowiem jeden człowiek żyje z drugiego; wielkie miasta dają tego przykład. Dzięki zaludnieniu (Populierung) wzmaga

³² Podobną myśl wypowiadał Hobbes: „I pieniądź przechodzi od człowieka do człowieka w obrębie państwa: i obiegając tak odżywia każdą część państwa“... „prawdziwa krew w podobny sposób powstaje z płodów ziemi i obiegając, odżywia przez to każdy członek ciała ludzkiego“. Hobbes opisuje rolę państwa i wydatków publicznych. Państwo jest podobne do organizmu ludzkiego, „którego żyły otrzymują krew z różnych części ciała, przenoszą ją do serca, serce zaś arteriami wysyła ją znowu“... Lewiatan, przekład polski str. 223, 224.

³³ Becher, loc. cit. str. 21.

³⁴ J. J. Becher, *Politischer Discours*, część II, rozdz. I, str. 101, 103. Cyt. Zielenziger, *Die alten deutschen Kameralisten*, Jena 1914, str. 223, 224.

³⁵ Zielenziger, op. cit. str. 225.

się możliwość łatwego utrzymania, a to znów zwiększa napływ ludzi, a więc — znów zaludnienie w wieczystym ruchu kołowym (Circul)³⁶.

Mysł Garczyńskiego rozwija się również po tej samej linii, po której rozwijała się we Francji myśl Boisguilleberta.

Od końca XVII w. Francja przeżywa okres „mizery“. Współczesne opisy są pełne obrazów ruiny, głodu i zniszczenia. Mówi się o opuszczonych wsiach, o klęsce żebractwa. Vauban pisze, że dziesiąta część ludności zajmuje się żebraniem, a pozostała nie ma z czego dawać jałmużny³⁷. Podatki rujną chłopów, a forsowna polityka uprzemysłowienia Colbert'a, realizowana kosztem rolnictwa, przyczyniła się do upadku tej najważniejszej gałęzi wytwarzania.

W tych warunkach budzi się intelektualna reakcja przeciw dotychczasowej polityce ekonomicznej, rodzą się programy naprawy. Teoretycznym rzecznikiem naprawy, a zarazem nowej nauki ekonomii staje się we Francji Piotr le Pesant, pan na Boisguillebert.

Boisguillebert próbuje teoretycznie zrozumieć mechanizm gospodarczy, wykryć od czego zależy stopień zatrudnienia, produkcji, wielkość dochodów ludności i dochodzi do wniosku, że produkcja i dochody nie są bynajmniej zależne od ilości pieniędzy, ale od masy konsumpcji. Milion przeznaczony na konsumpcję ma nieporównanie większe znaczenie, niż dziesięć milionów w monetach, gdyż tamten milion „odnawia się po tysiąc razy i za każdym krokiem tworzy dochody, tymczasem dziesięć milionów leżących w kufrze są tak samo dla kraju nieużyteczne, jak kamienie“³⁸.

„Ciało Francji“ cierpi, gdy pieniądź nie znajduje się w nieustannym ruchu, co dzieć się może tylko wtedy, gdy pieniądź jest ruchomy (meuble) i znajduje się w rękach ludu; jeśli tylko pieniądź przestaje obiegać, jest unieruchomiony, ustają produkcja i dochody. Dlatego jest lepiej, jeżeli pieniądź znajduje się w rękach ubogiego ludu, gdyż tam jest nieustannie w ruchu, tymczasem ludzie bogaci chowają znaczną część swoich dochodów do skrzyni³⁹.

Nieprzerwany strumień cyrkulacji, ceny proporcjonalne do pracy i kosztów, wysoka zdolność konsumpcyjna nie zmniejszana przez nadmierne rujnąjące podatki i cła, wszystko to stwarza warunki rozwoju i wzrostu

³⁶ *Politischer Discours*, wyd. II str. 372. Cyt. Roscher str. 274. Istnieje jednak różnica między ujęciem Bechera a Garczyńskiego. Becher w handlu widzi głównie koło poruszające produkcji, i jest pod tym względem jeszcze „merkantylistyczny“. Ale już współczesny mu Petty wyszedł poza ten punkt widzenia i w ilości uruchomionej pracy widzi główne źródła bogactwa kraju i źródło dochodu. Garczyński rozróżnia trzy główne czynniki uruchamiające produkcję i tworzące dochody i państwo, przedsiębiorcę-nakładcę, właściciela ziemi. Głównym kołem napędowym jest dla niego „efektywny“ popyt, konsumpcyjny i inwestycyjny.

³⁷ Vauban, *Projet d'un dime royale*, Wyd. Daire'a. *Les économistes Financiers du XVIII siècle*, Paryż 1843. str. 34.

³⁸ Boisguillebert, *Le Détail de la France*. Wyd. Daire'a: *Economistes-Financiers du XVIII siècle*, Paryż 1843, str. 212. „Qu'on faisait rapporter, sides de secours humains, pouvaient produire; on y consommait tout ce qu'on y pouvait consommer, et on y vendait tout ce qu'on y pouvait vendre, qui est une situation qui devrait être sacrée aux ministres de tous les princes du monde; leur étant permis de pousser les droits de leur maîtres jusqu'à tel point qu'ils peuvent aller; tant qu'ils ne donneront point attente à ces deux mamelles de toute la republique l'agriculture et le commerce“ str. 217.

³⁹ Op. cit. str. 213.

rolnictwa, zwiększa obszar uprawy i hodowlę bydła, umożliwia większe nakłady, podnosi zakupy wyrobów miejskich, bogaci handel.

Bogactwo polega na nieustającej zależności ludzi od ludzi, zawodu od zawodu, okolicy od okolicy, królestwa od królestwa, a przyczyna nędzy tkwi w czynnikach przerywających, zaburzających ową wzajemną zależność. Dla wzrostu bogactw niezbędna jest równowaga (*équilibre*), zapewniająca ceny proporcjonalne do kosztów ⁴⁰.

Trudno powiedzieć, czy Garczyński znał bezpośrednio Berkeley'a. Jedno z trzech wydań *Anatomii* zawiera m. in. „Excerpt“ z *the Querist*, ale, „excerpt“ był przetłumaczony i dołączony do wydania *Anatomii* z r. 1751 przez Załuskiego ⁴¹. Wydanie z r. 1753 wyjątków Berkeley'a nie zawiera, jak również nie zawiera drugiego „excerptu“, mianowicie artykułu o manufakturach z czasopisma wychodzącego w Hadze pt. *Le Vendangeur ou Recueil choisi* ⁴².

Berkeley w *The Querist* wypowiada poglądy zbliżone do Garczyńskiego. Nadmiar lub brak złota nie stanowią miary bogactwa kraju. Ziemia, jako taka, nie jest źródłem bogactwa, dopóki nie zostanie sfruktyfikowana pracą oraz dopóki jej plody nie staną się obiektem cyrkulacji. „Każdy kraj może się obchodzić bez złota, ale się nie obejdzie bez pracy, roboty“ ⁴³. Berkeley zaleca wprowadzenie w Irlandii manufaktur. Przypisuje wielką wagę sprawom wychowania oraz liczbie ludności: „Przecież pomnożenie plemienia ludzkiego najpierwsze u nas wymagać powinno starania“ ⁴⁴. Za wzór do naśladowania podaje Holandię, gdzie czteroletnie dzieci czynią wywiktowania się z własnych rąk sposobami ⁴⁵.

Zwalcza Berkeley zbytek konsumpcyjny, natomiast zaleca inwestowanie dochodów, choćby nawet w budowie domów, w urządzaniu mieszkań: „Suknia się zadrze, wino się wypije, a pałac dwór, kamienica w długi czas trwać może. A do tego sprowadzeni do murowania i budowania malarze i cieśle wikt i pożywienie przy pańskich znajdują zbytkach“. I dalej następuje *passus*, który przypomina „teorię“ reprodukcji Garczyńskiego: „Pieniężne expensa przenoszą się z rąk Panów i bogaczów do rąk ubogich Rzemieślników, dobrze krążą i cyrkulują w kraju, jako krew w zdrowym ciele ludzkim zdrowa, i tym sposobem Nacjonalne skarby dostają się Nacjonalistom i zostają w kraju, słowem: zbytki excelsa chymeryczne expensa Majętnych bogacą ubogich ziomków, a nie jak wina i stroje zagraniczne nie pieniążą cudzoziemców“ ⁴⁶. Wyspa stanie się ludniejsza, wzrośnie przemysł i rolnictwo, mnóstwo ludzi znajdzie zatrudnienie, bo „zarobione przez

⁴⁰ Op. cit. str. 409. *L'équilibre entre toutes les denrée unique conservateur de l'opulence générale*, str. 311.

⁴¹ Excerpt niektórych reflexyi z Xiążki Angielskiej Jerzego Berkeley'a Biskupa Cloyneńskiego. Wydany pod tytułem *The Querist, containing several Queries proposed to the consideration of the Publick* — a z przydatkiem *Exhortacyi do Duchowieństwa Katolickiego w Hibernyi drukowany w Londynie 1750*, in 8, tłumaczony *exercitij linguae gratiam* przez J. Z. R. K. (Józefa Załuskiego).

⁴² Excerpt z dziewiątego listu Xiążeczki periodice pod tytułem „*Le Vendangeur ou Recueil choisi*, Tomo Imo pagina 74.

⁴³ Excerpt, karta 2.

⁴⁴ Loc. cit. karta 3.

⁴⁵ Loc. cit. karta 3.

⁴⁶ Tamże.

tenentariuszów i kmiotków pieniądze“... prędzej czy później „wracają do rąk panów i majątności dziedziców“.

Bardzo charakterystyczne już nie dla Garczyńskiego, lecz dla historii polskiej myśli ekonomicznej, jest przedrukowanie przez Załuskiego tego ostatniego excerptu z prasy holenderskiej. Problemat uprzemysłowienia stał się w tym samym dla Holandii problematem wysoce aktualnym. Kraj był przeważnie handlowy, importujący cenne wyroby przemysłowe z zagranicy. Kiedy Holandia zaczęła tracić monopol handlu zagranicznego na rzecz Anglii, ujawniły się trudności ekonomiczne. Trudności te zrodziły ruch uprzemysłowienia.

Autor rozprawy holenderskiej słaui politykę uprzemysłowienia kraju, gloryfikuje ideę samowystarczalności przemysłowej, choćby nawet — na razie — produkty krajowe były gorsze niż zagraniczne. „Na to mi rzecz wywietrzała bez mózgu półgłówki panek, lub jaka wykwinutna i modna strojnisia, wypieszczona swojej figurki bałwochwalca: ten towar nasz nie jest tak doskonały jako zagraniczny, a drożej kosztuje! Ale czyja w tym wina, jeżeli nie tych samych i tym podobnych osób. Gdyby takie osoby kontentowały się przy początkach nabywaniem i używaniem tych, które kraj ich subministruje towarów, przez to lekkie własnych satisfakcji sakryfikowanie przyczyniłyby się do wykwitowania własnych ziomeków, zabiegłyby drogę zaburzeniu własnego kraju, usiłowałyby stosować się do honoru i zarobku swej Nacji, przez zachęcenie rzemiosł i chwalebna emulację fabrykantów o sprzedaży swych robocizn i towarów upewnionych“⁴⁷.

Autor opisuje wielkie korzyści pochodzące z manufaktur. Są one tak wielkie, „że się rozum ludzki zatapia, gdy ich głębią i bezdennością zgruntować usiłuje“. W przemyśle nie wszystkie korzyści idą dla fabrykanta; główną część otrzymuje czeladź. Fabrykant zanim zarobi 10 lub 12 tysięcy na rok, musi utrzymywać 300 do 500 osób. Stąd pochodzi wyższość przemysłu nad handlem. Kupiec może zarobić 6,8 i 10 tysięcy, „nie wiktując nad osób dwadzieścia i bez przykładania się znacznego do kontrybucji w kraju zwykłych“⁴⁸.

Naród, który nie ma manufaktur, upada ekonomicznie i politycznie. Tu następują słowa, które nie wiadomo, czy były przełożone, czy też napisane przez samego Załuskiego, tak są aktualne dla ówczesnej Polski: „Ten upadek Obywatelów owego kraju pociąga cały kraj do ostatniej ruiny i zupełną przynosi mu dezolacji abominację. Ów Naród, znajdując się tym sposobem bez sił i bez Wojska, staje się igrzyskiem i pośmiewiskiem sąsiedzkich Potencji, z upadku jego zmocnionych i bogactwa, industrią umiejętności fabrykantów i rzemieślników do siebie przeciągając, tak dalece, że owe Potencje zmocnione i zbogaczone, z uszczerbku Nacji źle się rządzącej, profitują, częstokroć z słabości i nikczemności owej źle się rządzącej Nacji, aby ją oprymowały i trzymając się primi occupantis maksymy, podbiły i swojej poddały nominacji. Widzimy za tym oczywiście, że tenże sam Naród, który nierządem stoi i źle się rządzi, podaje że tak rzekę w niewolnicze jarzmo swoje własne karki, podaje sąsiedzkim potencjom sposoby, któremi by go okiełznały, ukróciły i w poddańskie związały pęta i łańcuchy. Te sposoby są bogactwa z manufaktur wynikające, ludzi mno-

⁴⁷ Excerpt II karta 1.

⁴⁸ Tamże.

gość i affluencja, Wojsko płatne i wyexercytowane“. Każdy kraj musi być tak rządzony, aby to przynosiło korzyści mieszkańcom, „ale do tego trzeba ludźmi rządzić jako ludźmi nie jako bestiami“⁴⁹.

W feudalnej Polsce słowa takie i takie teorie działały w sposób rewolucjonizujący. To nic, że Berkeley'a rozprawę Holenderską⁵⁰ przekłada na polski „kwoli ćwiczenia w języku“ feudal Józef Załuski. Rozumowanie wykazujące niezbitą wyższość przemysłu nad rolnictwem, ogłaszające pracę ludzką za jedyne źródło bogactwa, uderzało w samą istotę feudalizmu i feudalnego porządku politycznego.

Oddźwięk Monteskiusza (*Listy Perskie*) łatwo spostrzec w rozważaniach Garczyńskiego o wpływie wynalazku prochu na przebieg wojen⁵¹.

Montesquieu pisze o tym, że kraj, gdzie nie byłoby rzemiosła, kraj posiadający tylko uprawę ziemi, należałby do „najnędzniejszych w świecie“... Dochody poszczególnych osób ustałyby zupełnie, a więc i dochody monarchy. Nie byłoby wymiany talentów, wyschłoby źródło krążenia bogactw i mnożenia się dochodów, które pochodzą z wzajemnej zależności sztuk i rzemiosła. Każdy żyłby z „płodów ziemi i dobywałby z niej tylko tyle, ile ściśle trzeba, aby nie umrzeć z głodu“. „Zauważ do jakich rozmiarów sięgają dochody z rękodzieł. Kapitał daje posiadaczowi jedynie dwudziestą część swego wartości, ale przy pomocy farb za dukata malarz wymaluje obraz, który mu ich przyniesie pięćdziesiąt“⁵². Dlatego potrzebny jest zbytek.

Montesquieu wyznaje ideę postępu, podziwia owe wielkie przemiany, które sprawiły, że „jeden wiek jest tak różny od drugiego, a ziemia tak niepodobna do siebie“⁵³.

Od Monteskiusza pochodzi myśl, że ludność żyjąca współcześnie jest nieporównanie mniejsza, niż była w przeszłości. Tak jak w Sycylii, Grecji, Hiszpanii, krajach północnych „Polska i Turcja europejska są już prawie wyludnione“⁵⁴. „Jeśli tak dalej pójdzie, za dziesięć wieków ziemia będzie pustynią“⁵⁵. Dzieje się to z przyczyn fizycznych i moralnych: człowiek się starzeje, a religia mahometańska i chrześcijańska mniej sprzyjają rozmnażaniu się ludności, niż religie dawne.

Filozof francuski głosi zasadę, że „im więcej ludzi jest w Państwie, tym bardziej handel kwitnie, tym bardziej wzrasta liczba ludzi. Te dwie rzeczy wspomagają się i ożywiają razem“⁵⁶. Pisze o znaczeniu religii, podkreślając wyższość protestantyzmu nad katolicyzmem: Sądząc z obecnego stanu Europy niesposób, aby religia katolicka przetrwała w niej bodaj pięćset lat“⁵⁷. „Kraje protestanckie, mówi Montesquieu, muszą być i są

⁴⁹ Excerpt II, stronica przedostatnia.

⁵⁰ Jerzy Ossoliński w *Pamiętniku* opowiada, że w przejeździe przez Holandię, kiedy zwróciły się do niego władze holenderskie z jakimiś pytaniami, odpowiedzieć kazał, że mu wcale nie jest „potrzebna rozmowa z ich mościami“. „Tak zadzwoniłem z pysznego chłopstwa, które niesłychaną pychą nadęci, że wszystek świat ma ich podziwiać“. Jerzy Ossoliński, *Pamiętnik*, 1595, 1621. Wrocław 1952, s. 111.

⁵¹ Monteskiusz pisze, że broń palna skraca wojny i bitwy są mniej krwawe, *Listy Perskie*, Książka i Wiedza 1951, s. 166.

⁵² Tamże str. 163.

⁵³ Tamże str. 174.

⁵⁴ Tamże str. 175.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże str. 180.

⁵⁷ Tamże str. 183.

w istocie ludniejsze niż katolickie. Wynika z tego po pierwsze, iż podatki płyną tam obficie, ponieważ wzmagają się z liczbą płacących! Po wtóre ziemie są lepiej uprawne; wreszcie kwitnie w nich handel, ponieważ więcej ludzi dąży do wzbogacenia się i przy większej ilości potrzeb posiada więcej sposobów zaspokojenia ich. Kiedy w kraju znajduje się tylko tylu ludzi, ile wystarcza dla uprawy ziemi, handel musi zaginać; skoro zaś jest ich tylu, ile trzeba dla podtrzymania handlu, musi cierpieć uprawa roli⁵⁸. W krajach katolickich „nie tylko zaniedbano uprawę ziemi, ale i przemysł jest w nich zgubny”: polega jedynie na tym, „aby się poduczyć kilku słów martwego języka”.

Również idea „luki deflacyjnej” znajduje się u Monteskiusza. Kler, mówi on „niby związek sknerów... biorą ciągle, a nie oddają nigdy: gromadzą dochody, aby zwiększyć kapitał. Ta niezmierna ilość bogactw popada... w paraliż; kończy się wszelki obieg, handel, sztuki, rękodzieła”⁵⁹. I dalej: „Nie ma władcy protestanckiego, który by nie ściągał z poddanych więcej podatków, niż papież ze swoich; mimo to, ci są biedni, gdy tamci żyją w dostatku. Handel darzy wszystko życiem u pierwszych, gdy ustrój mniszy niesie wszędzie śmierć u drugich”⁶⁰.

Montesquieu jak i Garczyński zwraca uwagę na fakt wymierania dzieci. „Ale na co zda się państwu ta mnogość dzieci, które usychają w nędzy? Giną prawie wszystkie w miarę jak przychodzą na świat? nie chowają się zdrowo nigdy”⁶¹.

Nie wiemy w jakim stopniu i czy wogóle Garczyński znał np. J. J. Bechera i jego cyrkulacyjną teorię. Nie ulega jednak wątpliwości, że teoretyczne ujęcie autora *Anatomii Rzeczypospolitej* wykazuje bezwzględną przewagę nad Becherem. Nie kupiec, nie konsument, nie cyrkulacja jest głównym kołem napędowym mechanizmu gospodarczego, lecz inwestycje, aktywna działalność gospodarcza państwa, przedsiębiorcy i właściciela majątku.

Garczyński, oczywiście, zdaje sobie również sprawę ze znaczenia konsumpcji i poziomu potrzeb, uwzględnia również rolę cyrkulacji, podkreślając np. znaczenie luki deflacyjnej powstałej na skutek importu artykułów luksusowych, co sprawia, że pieniądze otrzymane przez szlachcica od chłopą i rzemieślnika nie wracają z powrotem na rynek i nie podtrzymują krajowego zatrudnienia i produkcji, ale autor *Anatomii Rzeczypospolitej* główny nacisk kładzie na produkcję i inwestycje.

Sama abstrakcja, którą się posługuje pojęcie „głównego koła” poruszającego *mechanizm* gospodarstwa, a więc czymś, co stanowi system wielkości od siebie zależnych, stanowi duże osiągnięcie naukowe.

Rozstrzygnięcie zagadnienia, czy Garczyński był pisarzem feudalnym, czy też myśl jego zawiera elementy mieszczańskie, nie jest sprawą prostą. Są tacy, którzy przyznają mieszczańskość programowi Mitzler de Koloffa, a odmawiają go Garczyńskiemu. A przecież program gospodarczy de Koloffa nie różni się wiele od programu Garczyńskiego.

⁵⁸ *Listy Perskie*, Książka i Wiedza 1951, str. 184.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże str. 190.

Czy myśl Garczyńskiego, mimo jego przynależności do klasy feudalnej, zawiera elementy mieszczańskie? Sama ta przynależność niczego jeszcze nie rozstrzyga.

Czy Saint Simon był myślicielem proletariackim? Oczywiście nie. Ale nie był także ideologiem burżuazji. Nie ulega jednak wątpliwości, że myśl jego toruje niewątpliwie drogę proletariackiemu socjalizmowi naukowemu i wyrasta ona ze sprzeczności zrodzonych przez kapitalizm, stanowi zaprzeczenie kapitalizmu.

Stefan Garczyński jest feudałem z pozycji społecznej i nie występuje bynajmniej jako herold zrzeczenia się podstawowych przywilejów klasy feudałów. Uważa chłopą za stworzonego przez Boga do służby panu. Jego bezpośrednie interesy są interesami feudalnego właściciela ziemi. Jego język jest jeszcze językiem klasy feudalnej. Współczesny mu Konarski pisze polszczyzną jasną, zrozumiałą, przystosowaną do wyrażania postępowych idei XVIII stulecia. Język Garczyńskiego tkwi jeszcze w polskim wieku XVII.

Ale feudał Garczyński czyni olbrzymi wysiłek intelektualny dla zrozumienia nowej epoki „pracy“, przemysłu, handlu, przedsiębiorczości.

Dlatego żąda opieki nad handlem i przemysłem, dlatego chce przekształcić indolentnego feudalnego właściciela ziemi, czystego konsumenta, w aktywnego działacza gospodarczego, nieustannie wznoszącego nowe budynki, przeprowadzającego meliorację, zabiegającego, czynnego, stwarzającego coraz to nowe możliwości zatrudnienia ludzi. Dlatego podkreśla decydujące znaczenie miast i przemysłu. Dlatego porzuca odwieczną feudalną ideę o rolnictwie, jako głównym źródle bogactwa kraju i zajęciu, jedynie godnym człowieka wolnego. Głosi nową, „burżuazyjną“ ewangelię pracy, przewagę kunsztów, manufaktur, przemysłu, czyli przewagę bogactwa „sztucznego“ nad „naturalnym“.

Zapewne Garczyński, jako oświecony feudał, pragnął wzmocnienia feudalnej struktury społecznej, opartej na zależności i hierarchii „stanów“, uratowania feudalnego państwa, stojącego w obliczu całkowitej ruiny i utraty niepodległości. Ale główna treść jego programu stanowiła zaprzeczenie historycznej istoty feudalizmu. Garczyński widział, że feudalna Polska nie może się rozwijać po drodze dotychczasowej. Nowa jego droga prowadziła do zniszczenia samego feudalizmu.

CZESŁAW GRABOWSKI

Uwagi o strukturze pieniężnych dochodów i wydatków ludności Polski w r. 1953*

Poczynając od roku 1950 sporządzane są kwartalnie przez Wojewódzkie Komisje Planowania Gospodarczego bilanse pieniężnych dochodów i wydatków ludności, jako bilanse planowe oraz jako bilanse sprawozdawcze. Przedstawiają one z jednej strony wielkość i źródła dochodów pieniężnych ludności, a z drugiej — drogi zużycia tych dochodów, a więc wysokość wydatków na zakup towarów i na nabycie usług dla zaspokojenia potrzeb indywidualnych, wydatki na świadczenia pieniężne wobec państwa w formie podatków i danin, wysokość spłat kredytowych pobranych w bankach itp.

Bilanse sprawozdawcze dają obraz struktury dochodów pieniężnych ludności, tj. ich faktycznego podziału między pracowników utrzymujących się z pracy poza rolnictwem, ludnością rolniczą oraz ludnością czerpiącą dochody z gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej miejskiej. Dochody pieniężne ludności pracującej, znajdujące wyraz w bilansie, obejmują wszystkie ich źródła, a więc zarówno płacę robotczą jak i dochody z emerytur, rent, zasiłków i stypendiów. Ponadto bilans wykazuje dochody z pożyczek bankowych, odszkodowań za ubezpieczenia itp.

Po stronie wydatkowej przedstawia bilans wysokość wydatków na zakup towarów i nabycie usług, wysokość spłat kredytów, świadczenia ludności na rzecz skarbu państwa, wysokość zapłaconych premii ubezpieczeniowych itd.

Bilanse sprawozdawcze wykazują jak w miarę wzrostu zatrudnienia i płac wzrasta suma dochodów ludności pracującej. Cechą gospodarki socjalistycznej jest szybki i proporcjonalny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Wzrastają zarówno dochody robotników i inteligencji pracującej z płac, jak i dochody chłopów ze sprzedaży produktów rolnych. Wzrostowi dochodów pieniężnych ludności odpowiada wzrost funduszu zakupu. Z kolei rozdział funduszu zakupu na zakup towarów i na nabycie usług świadczy o poziomie zaspokojenia potrzeb towarowych i o wysokości nadwyżki przeznaczonej na nabycie usług, wśród których usługi kulturalne zajmują miejsce o szczególnym znaczeniu.

Bilans przedstawia sumę środków, które ludność uzyskuje z dochodu narodowego dla celów spożycia indywidualnego. Nie przedstawia on jednak całości funduszu spożycia, lecz tylko jego część zasadniczą, gdyż nie jest w nim uwidocznione tzw. spożycie naturalne ludności rolniczej, tj. spożycie części produktów rolniczych przez chłopów, którzy je wytworzyli.

Porównanie całości dochodów ludności rolniczej z dochodami ludności nierolniczej jest zatem możliwe dopiero po dodaniu do wykazanych w bilansie dochodów pieniężnych ludności rolniczej — wartości jej spożycia naturalnego.

* Opracowano na podstawie badań Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN.

Nie tylko, jeśli idzie o ludność rolniczą, bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności stanowi jedynie część ogólnego bilansu jej dochodów i wydatków.

Elementem dochodu ludności, którego bilans nie wykazuje, jest również wartość usług oddawanych ludności bezpłatnie przez państwo. Szkolnictwo, lecznictwo, wczasy bezpłatne, bezpłatne biblioteki i wypożyczalnie książek, domy dziecka i domy młodzieży, świetlice, turystyka, obejmujące szerokie warstwy ludności umiarkowanie sportu, i wiele innych usług, których ilość Państwo Ludowe zwiększa z roku na rok, udostępniając je ludności nieodpłatnie lub częściowo odpłatnie, stanowią ważny element dochodu ludności; w krajach kapitalistycznych usługi te są przynajmniej w znacznej mierze płatne i zajmują w budżecie wydatków rodziny robotniczej poważną pozycję.

Tak więc, ściśle biorąc, całość dochodów i wydatków ludności można by obliczyć dopiero po dodaniu do pieniężnych dochodów również wartości spożycia naturalnego chłopów i wartości usług dostarczanych ludności bezpłatnie przez państwo.

Bilanse pieniężnych dochodów i wydatków ludności w ich obecnej formie nie dają możliwości badania dochodów ludności rolniczej w przekroju klasowym, nie wyszczególniają bowiem wielkości dochodów biedniaków, średniaków i kułaków, lecz pozwalają jedynie wyodrębnić łączne dochody ludności rolniczej. Porównanie dochodów pieniężnych ludności rolniczej i ludności utrzymującej się z pracy w zajęciach poza rolnictwem ma jednak istotne znaczenie poznawcze i daje w dużym stopniu elementy dla badania wzajemnego kształtowania się ogólnych dochodów wsi i miasta.

Bilanse pieniężnych dochodów i wydatków ludności dają możliwość badania struktury tych dochodów i wydatków w przekroju terenowym. W strukturze tej następują istotne zmiany w związku z nowym rozmieszczeniem sił wytwórczych dokonywanym się w wyniku realizacji planu 6-letniego. Następuje podniesienie gospodarcze województw zacofanych w rozwoju gospodarczym, a tym samym zwiększenie dochodów ludności, która je zamieszkuje, zbliżenie dochodów tej ludności do poziomu dochodów ludności województw bardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym, a więc podniesienie jej dobrobytu. Tym samym rozpiętości między poszczególnymi województwami w wysokości dochodów na głowę ludności zmniejszają się. Oczywiście proces ten jest długotrwały.

Przyjmując średnie dochody pieniężne na głowę ludności w Polsce jako przeciętną, stwierdzić można na podstawie porównania bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności w r. 1951 i w r. 1953, że zarówno w r. 1951, jak i w roku 1953 dochody znacznie wyższe od średniej wykazują te same województwa, tj.: m. Warszawa, m. Łódź, stalinogrodzkie, gdańskie, wrocławskie, szczecińskie. Najwyższe dochody na głowę ludności przypadają w Warszawie, co tłumaczy się rozwojem przemysłu precyzyjnego, wielkim skupieniem pracowników kultury i oświaty, dużą ilością instytucji naukowych, faktem, że stolica jest ośrodkiem administracyjnym kraju. (Dla badań terenowych byłoby rzeczą ciekawą stwierdzenie, o ile miasto wojewódzkie przewyższa średnią dochodów obliczonych na głowę ludności województwa).

Dochody pieniężne na głowę ludności znacznie niższe od średniej dla Polski wykazują w r. 1951 jak i w r. 1953 województwa: łódzkie, rzeszowskie, lubelskie, kieleckie, białostockie. Jak wiemy, są to województwa, w których w okresie planu 6-letniego została zapoczątkowana likwidacja ich zacofania pod względem rozwoju przemysłowego. Należy więc sądzić, że w miarę realizacji planów rozwoju

przemysłowego tych województw dochody pieniężne ich ludności będą znacznie wzrastały.

Analiza bilansów pozwala stwierdzić, że nastąpiło pewne zmniejszenie się rozpiętości między województwami o najniższych a najwyższych dochodach pieniężnych na głowę ludności. Świadczą o tym następujące przykłady:

1) między dochodami pieniężnymi na głowę ludności w woj. wrocławskim a w woj. lubelskim rozpiętość wyrażała się w r. 1951 współczynnikiem 2,1, a w roku 1953 współczynnikiem 1,6;

2) woj. krakowskie, którego odchylenie od średniej dla kraju wyrażało się cyfrą 15,3% w r. 1951, w r. 1953 wykazuje już tylko odchylenie około 10 %.

Dla zobrazowania zmniejszającej się rozpiętości między województwami spróbujemy zastosować następującą metodę: wyodrębniliśmy powyżej 6 województw, których dochody na głowę ludności są znacznie wyższe od średniej dla Polski oraz grupę 5 województw, przeważnie rolniczych, o dochodach pieniężnych znacznie niższych od średniej. Pozostałe 7 województw (koszalińskie, bydgoskie, opolskie, zielonogórskie, olsztyńskie, poznańskie, krakowskie) wykazują dochody pieniężne na głowę ludności zbliżone do średniej. Otóż dla zmniejszającej się rozpiętości między województwami jest charakterystyczne, że podczas gdy w r. 1951 rozpiętość ta wynosiła między najniższym a najwyższym dochodem w tej grupie 19%, to w roku 1953 spadła ona do 11%. Jest to wyrazem wyrównywania różnic między poszczególnymi terenami kraju, spowodowanego procesem socjalistycznej industrializacji.

Pewne charakterystyczne zmiany, będące wynikiem postępującego uprzemysłowienia poszczególnych województw, dają się zaobserwować przy porównaniu z jednej strony udziału dochodów z pracy robotników i pracowników umysłowych w ogólnej sumie dochodów poszczególnych województw, zaś z drugiej strony — udziału dochodów chłopów w tejże sumie. Obliczywszy średnią tych udziałów dla Polski i przyjmując ją za 100, następnie zaś porządkując województwa w kolejności odchyleń od średniej oraz porównując odnośne szeregi za rok 1951 i 1953 widzimy, że np. województwo rzeszowskie, w którym w r. 1951 udział dochodów z płac w ogólnej sumie dochodów był najniższy w Polsce, zaś udział dochodów z gospodarki rolnej był najwyższy, przesunęło się w r. 1953 w tabeli udziału dochodów z płac na 12 miejsce z pomiędzy 19 województw, co jest wyrazem szybkiego postępu uprzemysłowienia tego województwa. Najniższy udział dochodów z płac w sumie dochodów, a zarazem najwyższy udział dochodów z indywidualnych gospodarstw rolnych w sumie dochodów zajmuje w 1953 roku w miejsce rzeszowskiego — województwo łódzkie.

Nie znaczy to, że w woj. łódzkim przypada z indywidualnej gospodarki rolnej najwyższy udział w dochodach pieniężnych na głowę ludności. Tu pierwsze miejsce zajmuje woj. gdańskie, które — przyjmując średnią dla Polski za 100 — wykazuje pieniężny dochód na głowę ludności rolniczej 170%. Następne miejsce zajmują w kolejności zstępnej: woj. bydgoskie, stalinogrodzkie, olsztyńskie, wrocławskie, poznańskie (124%). Najniższe miejsce zajmują: woj. lubelskie (86%), krakowskie (80%), rzeszowskie (69,5%), białostockie (69%), kieleckie (64%). Należy przypuszczać, że szereg postanowień i uchwał Partii i Rządu zmierzających do poprawy i intensyfikacji produkcji rolnej odbija się korzystnie na wynikach gospodarki rolnej właśnie tych województw i że badanie bilansów w następnych latach wykaże tu znaczne zmiany w stosunku do r. 1953. Z podanych procentowych odchyleń od przeciętnej dla Polski widać też, że odchylenia te zarówno poniżej, jak i powyżej średniej są znaczne, gdyż wahają się od 64% do 170%, co wskazuje na znaczne zróżnicowanie w poziomie gospodarki rolnej poszczególnych województw i na istniejące znaczne rezerwy wzrostu dochodowości gospodarki rolnej.

Na dochody pieniężne brutto indywidualnego gospodarstwa rolnego, tj. przed odliczeniem podatków, świadczeń, opłat za ubezpieczenia, zwrotu pobranych kredytów itd. składają się — jak wiadomo — przychody gotówkowe ze sprzedaży artykułów rolnych w różnych jej formach, z wpływów kredytów otrzymanych od państwa, z odszkodowań zainkasowanych z instytucji ubezpieczeniowej za poniesione szkody oraz z zarobków chłopów nie związanych bezpośrednio z uprawą roli lub hodowlą, jak np. z zarobków za zwózkę drzewa z lasu, z zarobków furmanką dla przedsiębiorstw przemysłowych, transportowych, budowlanych itp. Na podstawie bilansu mamy możliwość oszacowania wysokości tych dochodów z pracy poza gospodarstwem, co prawda niestety tylko w przekroju terytorialnym (a nie również w przekroju klasowym). Udział tych dochodów w sumie ogólnej dochodów brutto indywidualnej gospodarki rolnej wynosi dla całej Polski przeciętnie 7,5%. Udział tych dochodów w poszczególnych województwach, jako procent ogółu dochodów brutto indywidualnych gospodarstw rolnych w danym województwie, przedstawia się następująco:

w woj. krakowskim	17,8 ⁰ / ₀	„	lubelskim	7,3 ⁰ / ₀
„ rzeszowskim	14,1 ⁰ / ₀	„	opolskim	7,2 ⁰ / ₀
„ stalinogrodzkim	13,3 ⁰ / ₀	„	warszawskim	6,7 ⁰ / ₀
„ wrocławskim	13,3 ⁰ / ₀	„	gdańskim	4,6 ⁰ / ₀
„ zielonogórskim	12,5 ⁰ / ₀	„	szczecińskim	4,2 ⁰ / ₀
„ olsztyńskim	10,4 ⁰ / ₀	„	bydgoskim	1,7 ⁰ / ₀
„ białostockim	10,0 ⁰ / ₀	„	poznańskim	1,5 ⁰ / ₀
„ kieleckim	8,5 ⁰ / ₀	„	łódzkim	1,4 ⁰ / ₀
„ koszalińskim	7,6 ⁰ / ₀			

Z tych liczb widać wyraźnie, że dochody te są najwyższe zarówno w tych województwach, gdzie rozwija się silnie budownictwo, jak również w tych, gdzie rozwinięta jest gospodarka leśna, zatrudniająca chłopów przy zwózce drzewa.

*

Struktura wydatków ludności przedstawia się następująco:

T a b l i c a 11

	1951	1953
Ogółem wydatki ludności	100,0	100,0
w tym:		
na zakup towarów i żywnie zbiorowe	85,2	85,9
na transport i łączność	3,8	2,3
na energię elektryczną, gaz, wo- dę, czynsze	3,0	3,1
na inne wydatki łącznie z usłu- gami kulturalnymi	8,0	8,7

¹ Za r. 1951 podajemy dane ostateczne, różniące się nieznacznie od opublikowanych poprzednio danych wstępnych.

Porównując strukturę wydatków ludności w r. 1951 i w r. 1953 należy mieć na uwadze, że na udział poszczególnych grup wydatków wpłynęły w pewnym stopniu zmiany cen, przeprowadzone uchwałą Rządu z dnia 3.I.1953 r.

Przeważającą większość wydatków przeznacza ludność na zakup towarów i żywności zbiorowe. Na wszystkie inne wydatki przeznaczała ludność w 1951 roku 14,8%, w 1953 roku 14,1%. Stan ten nie wykazuje więc w ciągu omawianych dwu lat widoczniejszej zmiany.

W tablicy powyższej bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności zalicza do wydatków na zakup towarów również wydatki na usługi takie, jak szycie odzieży, obuwia itp. Wydaje się celowe, aby w przyszłości tę pozycję wydzielono, gdyż ma ona ważne znaczenie dla analizy ekonomicznej wydatków ludności.

Przy porównaniu struktury wydatków ludności w Polsce Ludowej ze strukturą wydatków ludności w krajach kapitalistycznych rzuca się w oczy fakt, iż udział czynszów za mieszkanie w wydatkach jest w Polsce Ludowej dużo niższy. W Stanach Zjednoczonych np. udział wydatków na czynsze mieszkalne w ogólnej sumie wydatków ludności wynosił według oficjalnej statystyki²:

w r. 1949	10,3%	w r. 1951	10,7%
w r. 1950	10,6%	w r. 1952	11,2%

W okresie kryzysu wysokość czynszów pozostaje niezmienniona; ponieważ zaś dochody ludności spadają, stosunek pomiędzy nimi a dochodami powiększa się. Tak np. wynosił on w r. 1929 — 14,5%, w r. 1953 — 16,9%³, przy czym cyfry te odnoszą się do całej ludności, łącznie z kapitalistami, i zaciemniają obraz rzeczywisty, gdyż udział czynszów w wydatkach rodzin robotniczych w USA wynosi 17 — 22% w zależności od wysokości zarobków, przy czym im zarobek miesięczny niższy, tym udział wydatków na czynsze wyższy⁴. W krajach kapitalistycznych, w których istnieją ustawowe maksymalne granice czynszów, jako trwająca jeszcze z czasu wojny ochrona lokatorów, uzyskanie nowego mieszkania połączone jest z dużym wydatkiem, na który robotnika nie stać; poza tym w krajach tych w nowobudowanych domach — wyłączonych spod ochrony lokatorów — czynsz jest szczególnie wysoki, przekraczający możliwość wynajęcia ich przez robotników lub niżej uposażonych pracowników umysłowych. Zjawiska te szczególnie jaskrawo występują obecnie we Włoszech. Natomiast w Polsce Ludowej wysokość czynszu jest niewielka w stosunku do dochodów robotników.

Poza komornym znaczną rolę w wydatkach na usługi u ludności krajów kapitalistycznych odgrywa pozycja wydatków na opiekę lekarską, która np. w Stanach Zjednoczonych wynosi przeciętnie dla całej ludności, według oficjalnej statystyki, od 4,6 do 5%⁵.

U nas przeważającą większość wydatków na opiekę lekarską, szpitalnictwo, lecznictwo w najszerszym tego słowa znaczeniu ponosi państwo. Tak więc i ta pozycja wskazuje, że nie można porównywać bezpośrednio wysokości dochodów z płacy między krajami socjalistycznymi i krajami kapitalistycznymi, ani udziału poszczególnych pozycji w globalnej sumie wydatków, lecz należy uwzględnić usługi do-
starczane ludności przez państwo bezpłatnie lub po bardzo niskich cenach.

² „Monthly Bulletin of Statistics“, April 1954, str. XXIV.

³ P. Waite and Cassidy „The consumer and the economic order“, New York 1949, str. 60.

⁴ U. S. Bureau of Labour Statistics. Bull. 638.

⁵ National Income Statistics 1938—1948, str. 191.

Wydatki na usługi dadzą się zgrupować następująco, przyjmując ogół wydatków za 100:

T a b l i c a 2

	1951	1953
transport i łączność	3,8%	2,3%
energia elektryczna, gaz, woda, czynsze	3,0%	3,1%
usługi przedsiębiorstw widowiskowych	0,4%	0,3%
usługi ze źródeł nieuspołeczniionych	1,8%	1,1%
R a z e m	9,0%	6,8%

Jak już zaznaczyliśmy wyżej, niektóre wydatki na usługi, takie jak szycie odzieży, naprawa obuwia itp. figurują w bilansach w wydatkach na zakup towarów. Dotyczy to zarówno usług przedsiębiorstw uspołeczniionych, jak i nieuspołeczniionych. W rubryce usług ze źródeł nieuspołeczniionych zawarte są tylko niektóre rodzaje usług, np. wydatki na fryzjerów, taksówki itp. Do rubryki tej zaliczono także obroty prywatnych zakładów gastronomicznych, kawiarni i cukierni. Wobec coraz szerszego rozwoju uspołeczniionych zakładów żywienia zbiorowego wydaje się, że spadek procentowy w tej rubryce (z 1,8% na 1,1%) w znacznej mierze przypisać należy faktowi, że ilość nieuspołeczniionych zakładów gastronomicznych różnego typu maleje z roku na rok. W każdym razie stwierdzić należy, że wobec zaliczenia obrotów uspołeczniionych zakładów usługowych do wydatków na zakup towarów nie ma możliwości stwierdzenia, ile ludność wydaje na usługi. Na podstawie tablicy 2 możemy stwierdzić zmniejszenie się wydatków na usługi ze źródeł nieuspołeczniionych. Czy w innych usługach, poza prywatnymi zakładami gastronomicznymi, również nastąpiło zmniejszenie wydatków — nie jesteśmy w stanie stwierdzić. Można jedynie postawić pytanie, czy zmniejszenie się udziału usług ze źródeł nieuspołeczniionych w całości wydatków zostało zrekomensowane w sposób dostateczny przez wzrost usług przedsiębiorstw uspołeczniionych, co wobec rosnących potrzeb ludności jest sprawą bardzo ważną. Ogólnie można stwierdzić, że udział usług w wydatkach ludności zmniejszył się z 9,0% na 6,8%, tj. o 2,2%, podczas gdy wydatki na zakup towarów zwiększyły się tylko o 0,7%.

Zwraca uwagę fakt, że udział wydatków na zakup usług od przedsiębiorstw widowiskowych zmniejszył się z 0,4% do 0,3%. Spadek ten został spowodowany zmianami w strukturze cen towarów i usług, ale trzeba stwierdzić, iż udział wydatków na widowiska w całości wydatków jest nikły. Nasuwa się wniosek, że należy dążyć do rozszerzenia działalności kin, teatrów objazdowych, do szerszego rozpowszechniania imprez sportowych itp., co wpłynie na zwiększenie tej pozycji. Oczywiście byłoby błędem sądzić, że wysokość tych wydatków daje obraz znaczenia i ilości usług przedsiębiorstw widowiskowych, z których ludność korzysta. Stosowany system cen na bilety i wielka ilość widowisk dostarczanych ludności nieodpłatnie powodują, że rola widowisk w życiu ludności jest większa, niżby to można sądzić jedynie na podstawie małego udziału wydatków ludności na te cele w ogólnej sumie wydatków. Rów-

niez nie można utożsamiać wydatków na widowiska z wydatkami na cele kulturalne, gdyż np. wydatki na książki, pisma itd. wchodzi w bilansie pieniężnych dochodów i wydatków ludności w skład wydatków na zakup towarów i oddzielnie nie występują.

Nawet biorąc to pod uwagę, nie możemy jednakże nie zaakcentować faktu, że udział kwot wydatkowanych na zakup usług od przedsiębiorstw widowiskowych jest, szczególnie po przeliczeniu na głowę ludności, w wielu województwach bardzo niski. Należą do nich woj. warszawskie, łódzkie, rzeszowskie, lubelskie i białostockie. Natomiast największe wydatki na usługi przedsiębiorstw widowiskowych na głowę ludności wykazują m. Warszawa i Łódź, woj. gdańskie, szczecińskie, wrocławskie i stalinogrodzkie.

Fakt, że udział wydatków na usługi wykazuje dużą rozpiętość między poszczególnymi województwami prowadzi do wniosku, że w województwach, w których udział ten jest niski, należałoby rozwinąć szerszą działalność kulturalną, częściej urządzać imprezy widowiskowe dla zadośćuczynienia potrzebom ludności, najwidoczniej na niektórych terenach zaniedbanym.

*

W ogólnej sumie wydatków na zakup towarów i na żywienie zbiorowe udział handlu uspołecznionego jest przeważający i wynosi w 1953 roku 88⁰/₀, podczas gdy w r. 1951 wynosił 84⁰/₀. Oznacza to więc dalsze wzmocnienie handlu uspołecznionego w obrocie detalicznym. Zmniejszył się natomiast udział handlu nieuspołecznionego i udział zakupu towarów bezpośrednio od rzemieślników. I tak w r. 1951 udział handlu nieuspołecznionego w sumie wydatków na zakup towarów i żywienie zbiorowe wynosił 6,1⁰/₀, podczas gdy w r. 1953 udział ten spadł do 3,4⁰/₀, a więc blisko o połowę. Zakup towarów bezpośrednio od rzemieślnika, który w r. 1951 wynosił 4,1⁰/₀, w r. 1953 wynosi już tylko 2,5⁰/₀. Wydaje się wątpliwe, czy spadek ten został zrównoważony rozwojem sieci rzemiosła uspołecznionego. Do wniosku tego uprawnia nas prosty rachunek. Gdy bowiem udział handlu nieuspołecznionego wynosił w r. 1951 6,1⁰/₀, a w r. 1953 3,4⁰/₀, zaś udział zakupu towarów bezpośrednio od rzemieślników w r. 1951 4,1⁰/₀, a w r. 1953 2,5⁰/₀, tj. razem w r. 1951 10,2⁰/₀, a w r. 1953 5,9⁰/₀ (czyli że spadek w obu tych grupach wydatkowych razem wynosił 4,3⁰/₀), to wzrost handlu uspołecznionego wynosi równocześnie 4⁰/₀; w rubryce tej zaś mieszczą się w bilansie, jak wiemy, nie tylko obroty handlu, lecz także obroty spółdzielczości pracy i wielu rodzajów spółdzielń usługowych.

*

Rozpatrując wysokość wydatków w przekroju wojewódzkim należy zauważyć, że nie zawsze poszczególne województwa zajmują te same miejsca w kolejności szeregu wielkości wydatków, które zajmowały w kolejności szeregu wielkości dochodów.

Przyjmując średnią dla Polski, obliczoną na głowę ludności, za 100, stwierdzamy, że wydatki znacznie powyżej średniej znajdujemy w województwach:

r. 1951	r. 1953
m. Warszawa	m. Warszawa
m. Łódź	m. Łódź
gdańskie	stalinogrodzkie
stalinogrodzkie	gdańskie
wrocławskie	wrocławskie
szczecińskie	szczecińskie

Widzimy tu pewne charakterystyczne przesunięcie: woj. stalinogrodzkie, które w dochodach zajmuje w ciągu lat 1951—1953 trzecie miejsce, w wydatkach zajmowało w r. 1951 miejsce czwarte, zaś w r. 1953 przesunęło się na trzecie miejsce, przy czym różnica ta jest dość znaczna, gdyż zawiera ona 9% różnicy wydatków na głowę ludności. Niewątpliwie jest tu zwiększona siła kupna występująca na rynku, która jest przejawem podwyższenia się poziomu życiowego ludności górnośląskiej.

Znacznie poniżej średniej dla Polski znajdujemy województwa:

r. 1951	r. 1953
rzeszowskie	łódzkie
łódzkie	warszawskie
kieleckie	kieleckie
białostockie	rzeszowskie
lubelskie	lubelskie
warszawskie	białostockie

U szeregowaliśmy powyższe województwa w szeregu zstępnym od średniej w dół; znaczy to np., że woj. warszawskie, które w r. 1951 zajmowało najniższe miejsce, w r. 1953 zajmuje już piąte miejsce od końca. Ta grupa województw, przeważnie rolniczych, zajmuje więc jako całość to samo miejsce, co w szeregu województw uporządkowanych według wielkości dochodów na głowę ludności. Przemieszczenia między nimi świadczą, że województwa znajdują się w ciągłym rozwoju, wywołanym głównie procesami uprzemysłowienia; chociaż różnice między województwami sąsiednimi są niewielkie, rzędu paru procent, to jednak z biegiem czasu dają one poważne zmiany. Tak np. woj. warszawskie, które w r. 1951 wykazywało wydatki na głowę ludności o połowę niższe od woj. szczecińskiego, w r. 1953 zmniejszyło tę różnicę już tylko do 36%.

Mimo to rozpiętość między najniższym w tabeli województwem a najwyższym jest nadal wielka, chociaż znacznie mniejsza niż w r. 1951. Widać to najlepiej na grupie środkowej 7 województw: o ile rozpiętość między najniższym a najwyższym wydatkiem na głowę ludności w tej grupie województw wynosiła w roku 1951 około 26%, to w 1953 r. zmniejszyła się ona do 11% co jest bardzo wyraźnym świadectwem wyrównawczego działania rozwoju gospodarczego tych terenów.

*

Rozpatrując wydatki na zakup towarów w sieci uspołecznionej musimy wziąć pod uwagę dwa jej piony: zakupy w aparacie uspołecznionym poza Centralą Rolniczych Spółdzielni i zakupy w CRS. W pierwszym z nich zakupuje na ogół ludność miejska, w drugim — wiejska⁶. Możemy przeliczyć wydatki na zakup towarów w obu tych sieciach handlowych na głowę ludności, w jednym wypadku na głowę ludności miejskiej, w drugim — na głowę ludności wiejskiej. Przyjmując dla każdej z tych dwu grup oddzielnie średnią dla Polski za 100, uporządkujemy kolejność odchyleń od średniej od najwyższej do najniższej, przy czym w grupie I miejsce odpowiadające przeciętnej dla Polski zajmuje woj. gdańskie, zaś w grupie II — woj. olsztyńskie. Otrzymamy dwa następujące szeregi:

⁶ Należy pamiętać o tym, że w r. 1953 CRS utrzymywał liczne placówki handlowe w miastach, także omawiany w tekście podział sieci handlowej może być rozpatrywany jedynie w dużym przybliżeniu.

Wydatki ludności na zakup towarów w aparacie uspołecznionym

I. Poza CRS na głowę ludności miejskiej II. W CRS na głowę ludności wiejskiej

	1. Woj. szczecińskie
1. M. Warszawa	2. „ gdańskie
2. Woj. krakowskie	3. „ zielonogórskie
3. „ kieleckie	4. „ opolskie
4. „ rzeszowskie	5. „ koszalińskie
5. „ opolskie, lubelskie, stalinogrodzkie	6. „ stalinogrodzkie
6. „ wrocławskie	7. „ poznańskie
7. „ gdańskie	8. „ bydgoskie
8. M. Łódź	9. „ wrocławskie
9. Woj. olsztyńskie	10. „ olsztyńskie
10. „ koszalińskie	11. „ krakowskie
11. „ bydgoskie, szczecińskie	12. „ łódzkie
12. „ poznańskie, zielonogórskie	13. „ warszawskie
13. „ białostockie	14. „ rzeszowskie
14. „ warszawskie	15. „ kieleckie
15. „ łódzkie	16. „ lubelskie
	17. „ białostockie

W grupie I, tj. handlu uspołecznionym poza CRS, istnieje pomiędzy poszczególnymi województwami dość znaczna rozpiętość, gdyż blisko dwukrotna (od 30% poniżej średniej dla Polski do około 30% powyżej tej średniej); znacznie większa rozpiętość daje się zauważyć w grupie II, tj. w CRS; jest ona tu blisko trzykrotna, gdyż sięga od około 30% poniżej średniej dla Polski do około 60% powyżej średniej. Wskazuje to na bardzo nierównomierne zaopatrzenie sieci CRS w niektórych województwach. Charakterystyczne jest, że w grupie CRS powyżej średniej dla Polski znajdują się wszystkie województwa zachodnie i północne. Co prawda województwa te mają też dochody wyższe od średniej dla Polski, lub bardzo bliskie tej średniej w przeliczeniu na głowę ludności. Jednakże tablica powyższa nasuwa wniosek, że rola CRS w zaopatrzeniu ludności wiejskiej w towary jest w tych województwach dużo większa niż w województwach centralnych i południowo-wschodnich. Ludność wiejska tych dwu ostatnich grup województw nabywa dużą część zakupywanych przez siebie towarów w sieci miejskiej. Widocznie sieć wiejska w tych województwach jest nienależycie rozwinięta. Widoczne to jest z faktu, że np. woj. kieleckie, lubelskie, rzeszowskie zakupują w aparacie handlu uspołecznionego poza CRS stosunkowo tak wiele, że na skutek tych zakupów, dokonywanych w miastach zamiast na wsi, podciągają średnią zakupów miejskich w tych województwach w grupie I (w handlu poza CRS) daleko poza miejsce, jakie — jak widzieliśmy — województwa te zajmują w dochodach bądź wydatkach w ogóle. Tym się też tłumaczy paradoksalny na pierwszy rzut oka fakt, że woj. stalinogrodzkie wykazuje na głowę ludności *miejskiej* mniejszą sumę wydatków w sieci handlowej poza CRS niż woj. krakowskie, kieleckie, rzeszowskie. Oczywiście nie ma w tym nic dziwnego jeżeli zważymy, że — jak to w podanej tabeli jest widoczne — ludność wiejska woj. kieleckiego, rzeszowskiego, krakowskiego zakupuje w sieci handlowej wiejskiej tj. w pionie CRS bardzo mało, natomiast przerzuca swoje zakupy na sieć handlową miejską. W województwach tych ludność wiejska była w r. 1953 liczniejszą od ludności miejskiej 2,3 a nawet 4-krotnie. Toteż gdy ta poważna ilość ludności koncen-

truje swoje zakupy przeważnie w sieci miejskiej, zwiększa to nieproporcjonalnie udział zakupów w tej sieci na głowę ludności *miejskiej* — nieproporcjonalnie do województw o prawidłowo rozmieszczonej i równomiernie zaopatrzonej sieci miejskiej i wiejskiej, tak jak to wydaje się być np. w woj. stalinogrodzkim.

Nasuwa się stąd wniosek o konieczności rozbudowy sieci handlu wiejskiego w województwach centralnych i południowo-wschodnich.

Stwierdzić dalej należy, że wydatki na zakup towarów w aparacie uspołecznionym poza CRS, przeliczone na głowę ludności miejskiej, są znacznie wyższe, niż wydatki na zakup towarów w aparacie CRS liczone na głowę ludności wiejskiej. Nie podajemy liczb, gdyż wydatków tych nie można ze sobą bezpośrednio porównywać. Ludność miejska zaopatruje się w sieci handlowej we wszystkie towary, podczas gdy ludność wiejska czerpie dużą część produktów spożywczych przeważnie z własnych gospodarstw. Nawiasowo dodamy, że nie przeprowadzono u nas jeszcze szerszych, na naukowych podstawach opartych badań pozwalających oszacować, w jakim stopniu ludność wiejska zaopatruje się w towary w sieci handlowej miejskiej. Badania takie byłyby dla rozwiązania problemów lokalizacji sieci handlowej bardzo potrzebne.

Jak już poprzednio wspomnieliśmy, bilanse pieniężnych dochodów i wydatków ludności podają wysokość kwot wydatkowanych przez ludność miejską na zakup towarów bezpośrednio u ludności rolniczej. Rozmiarów tych zakupów nie da się jeszcze należycie ująć, głównie ze względu na niedostateczny jeszcze rozwój targowisk i ich statystyki. Wykazany bilansem udział około 6% w sumie wydatków na zakup towarów, wydaje się być zaniżony, kwoty wykazywane przez poszczególne województwa nasuwają duże wątpliwości.

Analizując bilanse, którymi dysponujemy i przeliczając kwoty zakupów dokonywanych bezpośrednio u rolnika w poszczególnych województwach na głowę ludności miejskiej zauważymy, że tereny uprzemysłowione i posunięte w rozwoju gospodarczym zaopatrują się w stosunkowo nieznacznej części bezpośrednio u rolnika, przeważnie natomiast w sieci handlowej. Odwrotnie rzecz się ma z terenami, gdzie uprzemysłowienie nie posunęło się jeszcze bardzo naprzód. W tych województwach wielkość zakupów bezpośrednich u rolnika jest — w przeliczeniu na głowę ludności miejskiej — największa. Należy oczekiwać, że w miarę rozwoju sieci handlowej w tych województwach zajdą na tym odcinku zmiany. Jednakże przeprowadzenie głębszej analizy w tym kierunku jest na razie utrudnione, gdyż ta część bilansu opiera się na szacunkach, a nie na sprawozdaniach z wykonania planu kasowego Narodowego Banku Polskiego, jak inne części bilansu.

*

Dynamikę pieniężnych dochodów i wydatków ludności w poszczególnych kwartałach r. 1951 i r. 1953 w odsetkach w stosunku do dochodów i wydatków całego roku przedstawia tablica 3.

Dynamika kwartalna r. 1953 niewiele więc różni się od jej ukształtowania w roku 1951. Mamy zatem pewnego rodzaju stabilizację, z bardzo nieznacznym przesunięciem zarówno dochodów, jak i wydatków z IV kwartału na III kwartał.

Znaczniejsze zmiany w ciągu badanych lat widzimy w kształtowaniu się dochodów pieniężnych ludności rolniczej ze sprzedaży artykułów rolnych. Podczas gdy w r. 1951 na poszczególne kwartały przypadało (przyjmując roczny dochód za 100):

	W I kwart.	w II kwart.	w III kwart.	w IV kwart.
	14,8	23,2	27,3	34,7
to w r. 1953:	17,8	21,9	26,7	33,6

Dała się więc zauważyć tendencja do przerzucania części sprzedaży z IV kwartału na I kwartał. Decydującą rolę odegrała tu uchwała Rządu z dnia 3 stycznia 1953, która spowodowała gwałtowny wzrost podaży artykułów rolnych w I kwartale 1953, czego wynikiem było stosunkowe zmniejszenie udziałów w pozostałych kwartałach.

Nasilenie pieniężnych dochodów i wydatków ludności w IV kwartale pociąga za sobą konieczność odpowiedniego przygotowania masy towarowej i aparatu handlu. W tym kierunku jest u nas jeszcze dużo do zrobienia.

T a b l i c a 3

	Dochody		Wydatki	
	1951	1953	1951	1953
Ogółem	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%
w tym:				
I kwartał	21,2	21,4	22,1	21,3
II „	24,3	23,8	23,8	23,8
III „	25,1	25,7	24,6	25,7
IV „	29,4	29,1	29,5	29,2

*

Suma dochodów ludności województwa nie zawsze jest równa sumie jej wydatków. Ujmując statystycznie wielkość wydatków na terenie województwa, wliczamy w nie kwoty wydatkowane nie tylko przez ludność zamieszkujejącą dany obszar, lecz również przez ludność przyjeżdżną. W większych miastach czyni zakupy towarowe ludność przyjeżdżająca tam z innych województw; terytoria nadmorskie i obszary podgórskie, miejscowości urlopowe i uzdrowiskowe, wielkie centra administracyjne i gospodarcze, do których przyjeżdża na krótszy lub dłuższy pobyt ludność z innych administracyjnych obszarów są miejscem wydatkowania kwot, które jako „dochód“ pobierane są przez ludność w miejscu jej stałego zamieszkania. Kwoty te figurują więc w dochodowej stronie bilansu tego województwa, które jest miejscem zamieszkania ludności wydatkującej pewną część swego dochodu na innym obszarze kraju. Zachodzi także zjawisko odwrotne: gdy pracownicy w ciągu pewnego czasu pracują poza stałym miejscem zamieszkania, wydatkują tam część dochodu na swoje utrzymanie, resztę zaś przesyłają rodzinie do swego stałego miejsca zamieszkania. W ten sposób powstaje stały przepływ gotówki między województwami. W bilansie pieniężnych dochodów i wydatków ludności objawiają się te zjawiska ruchu gotówki jako nadwyżka dochodów lub wydatków ludności danego województwa.

W bilansie za rok 1953 uderza nadwyżka wydatków nad dochodami w województwach krakowskim, poznańskim, łódzkim wraz z m. Łodzią. W woj. krakow-

skim nadwyżka ta tłumaczy się silnym przyływem turystów, kuracjuszy, wczasowiczów oraz dużymi zakupami dokonywanymi w Krakowie przez ludność województw sąsiednich; analogiczna sytuacja jest w woj. łódzkim, które jest dużym centrum zakupów dla ludności województw sąsiednich. W woj. zielonogórskim obserwujemy sytuację odwrotną, tj. znaczną nadwyżkę strony dochodowej bilansu nad wydatkami, co wskazywałoby na ciążenie ludności zamieszkującej to województwo przypuszczalnie do województwa poznańskiego, gdzie część jej dochodów jest wydatkowana.

Pewną specyfiką odznacza się m. Warszawa. Wydawałoby się, że według analogii z poprzednio wymienionymi województwami, tutaj powinniśmy znaleźć silną nadwyżkę wydatków nad dochodami. Tymczasem jest inaczej, a mianowicie znajdujemy tu pewną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Spowodowane jest to szeregiem czynników, przede wszystkim wielką masową ilością wyjazdów ludności m. Warszawy na wczasy do innych województw.

Niemniej jednak należy zauważyć, iż prawidłową analizę tej bilansowej pozycji utrudnia fakt, że w tej właśnie rubryce figuruje w bilansach m. Warszawa łącznie z woj. warszawskim i m. Łódź łącznie z woj. łódzkim. Jasny obraz różnic między obu miastami a ich najbliższym geograficznym otoczeniem, obraz, który mamy wyraźnie rozdzielony w innych rubrykach bilansowych, w tej pozycji zaciera się. Należałoby sobie życzyć, aby na przyszłość traktowano i w tej pozycji oddzielnie m. Warszawę i Łódź a oddzielnie woj. warszawskie i łódzkie.

*

Dla umożliwienia głębszej analizy ekonomicznej bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności i dla uczynienia z nich bardziej skutecznego narzędzia oddziaływania na praktykę życia gospodarczego niezbędne jest dalsze doskonalenie metodologii zestawiania bilansów. W tej dziedzinie należy zwrócić szczególną uwagę na konieczność twórczego wykorzystania doświadczeń radzieckich, zwłaszcza w zakresie powiązania bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności z planami kasowymi (dla całego kraju i dla poszczególnych terenów). Szczególne znaczenie będzie miała stała, wnikliwa analiza bilansów wojewódzkich, a operatywne stosowanie jej wyników wpłynie korzystnie na kształtowanie się życia gospodarczego poszczególnych terenów kraju.

Informacje o pracach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w roku 1954

I. Postawione Polskiemu Towarzystwu Ekonomicznemu przez Polską Akademię Nauk zadanie krzewienia i rozwijania marksistowsko-leninowskiej wiedzy ekonomicznej przez popularyzowanie osiągnięć nauki i wiązanie jej z przodującą praktyką naszego budownictwa socjalistycznego oraz przez udział w podnoszeniu kwalifikacji pracowników aparatu gospodarczego było w r. 1954 realizowane przez zarząd główny Towarzystwa oraz zarządy jego oddziałów w rozmiarach większych niż w okresach ubiegłych.

Wzrost aktywności Towarzystwa przejawiał się: a) w poważnym wzroście akcji referatowo-odczytowej, zamykającej się liczbą 419 zebrań naukowo-dyskusyjnych (w porównaniu z liczbą 214 w r. 1953), b) w rozwoju w ramach Towarzystwa nowych form działalności w postaci sekcji naukowych, mających na celu realizację postulatu współpracy nauki z praktyką, c) w poważnym wzroście aktywności oddziałów Towarzystwa, d) w rozwinięciu akcji szkolenia zawodowo-metodologicznego, mającego na celu podnoszenie kwalifikacji pracowników poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej, e) w zapoczątkowaniu współpracy z Naczelną Organizacją Techniczną w zakresie pogłębiania znajomości problematyki ekonomicznej pracowników technicznych, f) we wzroście liczebności członków Towarzystwa w końcu okresu sprawozdawczego do 1483 (w porównaniu z liczbą 1239 członków w końcu 1953 r.).

W okresie sprawozdawczym prowadzona była również akcja odczytów popularnych, w szczególności w zakładach produkcyjnych. Wprawdzie zakres tej akcji był jeszcze skromny, jednakże na uwagę zasługują osiągnięcia oddziału w Stalinogrodzie oraz Sekcji Finansów w Warszawie.

Prowadzono również, zgodnie z wytycznymi zarządu głównego, akcję popularyzacji zagadnień ekonomicznych pośród nauczycielstwa szkół średnich (oddział w Krakowie).

Działalność Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w r. 1954 przejawiała się głównie w pracy sekcji. Sekcje, skupiając pracowników nauki i praktyków, są ośrodkami wymiany myśli naukowej i doświadczeń praktyki. Sekcje organizują zebrania naukowo-dyskusyjne, odczyty popularyzacyjne dla aktywu gospodarczego oraz kursy podnoszenia kwalifikacji. Ponadto sekcje inicjują i opiniują wydawnictwa ekonomiczne, współpracują z wyższymi szkołami ekonomicznymi oraz ze szkolnictwem zawodowym.

Sekcja Gospodarki Materiałowej.

Do zakresu prac Sekcji należą zagadnienia zaopatrzenia gospodarki narodowej w środki produkcji. Sekcja Gospodarki Materiałowej napotyka w swej pracy na

specyficzne trudności spowodowane brakiem podstawowych względnie wyczerpujących opracowań naukowych.

Sekcja Gospodarki Materiałowej składała się z 4 zespołów: obrotu, zużycia, zaopatrzenia technicznego i gospodarki magazynowej. W r. 1954 przedyskutowano w poszczególnych zespołach m. in. następujące zagadnienia: metodę opracowania bilansów materiałowych i terenowych, zasady planowania obrotu towarowego, normowanie zapasów w przemyśle i budownictwie, planowanie zapasów, oszczędne gospodarowanie materiałami w przedsiębiorstwach przemysłowych, planowanie zaopatrzenia: w zakładzie przemysłu maszynowego, w jednostkach wykonawstwa inwestycyjnego, w Pafawagu, zaopatrzenie techniczne gospodarki narodowej, badanie gospodarki magazynów metodą wskaźników liczbowych.

Sekcja Finansów.

W roku sprawozdawczym na plan pierwszy wysunięto zagadnienia finansowe związane z gospodarką rolną. Prace Sekcji Finansów koncentrowały się w następujących zespołach: finansów rolnictwa, finansów przedsiębiorstwa, kredytowym, finansowania inwestycji i budownictwa, teorii pieniądza. Wśród różnorodnej problematyki omawianej w ramach prac zespołów na szczególne wyróżnienie zasługuje: zagadnienie przygotowania kadr finansowych dla gospodarki rolnej, system finansowy państwowych gospodarstw rolnych, system finansowy spółdzielni produkcyjnych, kredytowanie gospodarstw rolnych indywidualnych, formy i metody przyspieszania przesuwania masy towarowej od producenta do konsumenta, kredytowanie rozliczeń w skupie i kontraktacji, rola kredytu w rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, kredytowanie na obrót, kredytowanie spółdzielni usługowych, zapasy ponadnormatywne w budownictwie, zagadnienie rozrachunku gospodarczego inwestora, funkcje pieniądza socjalistycznego w sferze cyrkulacji towarowej i w sferze pozatowarowej, pieniądz w rozliczeniach.

Ponadto Sekcja Finansów zorganizowała zebranie czytelników czasopisma „Finanse” z redakcją, na którym przeprowadzono dyskusję nad działalnością i kierunkiem tego wydawnictwa.

Sekcja uruchomiła punkt konsultacyjny dla pracowników aparatu finansowego przedsiębiorstw i jednostek budżetowych oraz wykładowców szkół zawodowych. Punkt udziela informacji i porad w zakresie zagadnień praktycznych i teoretycznych. Sekcja zorganizowała prelekcje w zakładach oraz dla pracowników aktywu PGR.

Sekcja Transportu.

W roku sprawozdawczym Sekcja wyłoniła 4 zespoły, a mianowicie: a) transportu kolejowego, b) transportu drogowego i spedycji, c) transportu morskiego, d) transportu wodnego śródlądowego.

W Szczecinie i Wrocławiu istnieje Sekcja żeglugi śródlądowej, w Sopocie — transportu morskiego.

Sekcja Transportu przy zarządzie głównym zorganizowała m. in. dyskusje na następujące tematy: podział dochodu z opłat taryfowych za przewozy ładunków przy zastosowaniu metody reprezentacyjnej, zasady budowy kolejowych taryf towarowych w świetle potrzeb gospodarki planowej, metody walki o polepszenie obrotu wagonu, zagadnienia usprawnienia rachunku kosztów w transporcie kolejowym, rozrachunek gospodarczy jednostek kolejowych w świetle doświadczeń kolei czechosłowackich, koszty pracy manewrowej w transporcie kolejowym, metoda oceny wykonania planu przewozów w transporcie samochodowym, założenia ekonomiczne podziału przewozów dystrybucyjnych pomiędzy przewoźnika publiczne-

go a transport branżowy resortów gospodarczych, założenia ekonomiczne działalności transportu samochodowego w obsłudze budownictwa, współpraca transportu samochodowego z kolejowym, regularne przewozy towarowe w ciężarowym transporcie samochodowym, zastąpienie przewozów stacyjnych transportem samochodowym na stacjach rozrządowych, założenia ekonomiczne ustalania zadań samochodowego transportu resortowego, zagadnienie podstawowego miernika produkcji w transporcie morskim, wpływ wskaźników techniczno-eksploatacyjnych na poziom kosztów własnych w żegludze morskiej, założenia ekonomiczne ustalenia rentowności floty morskiej, instrumentalizm polskiej żeglugi morskiej, koncepcja ekonomiczna tranzytu w gospodarce planowej, umowy planowe a przewóz morzem ładunków całostatkowych, wahania okresowe w porcie szczecińskim i metody ich likwidacji, zagadnienie porównywalności kosztów własnych w przedsiębiorstwach żeglugi morskiej, organizacja rozliczeń i kalkulacji w przedsiębiorstwach żeglugi morskiej, metodyka ustalania potoków towarowych w transporcie rzeczny i kolejowym, założenia ekonomiczne systemu eksploatacji żeglugi na Odrze, polityka taryfowa w przewozach towarowych żeglugi śródlądowej.

Ponadto na zebraniach plenarnych przedyskutowano: a) zadania transportu drogowego, żeglugi morskiej oraz żeglugi śródlądowej w świetle uchwał II Zjazdu PZPR, b) zagadnienie planowania przewozów, c) elementy porównywalności kosztów własnych w transporcie, d) wzrost szybkości handlowej jako jeden ze sposobów przyspieszenia szybkości środków obrotowych, e) rozwój metodologii planowania w transporcie w latach 1945—1954, f) zagadnienie terenowego planowania i koordynacji w transporcie.

Sekcja Rachunkowości.

W drugiej połowie roku sprawozdawczego powstała Sekcja Rachunkowości, która wyłoniła następujące zespoły: teorii rachunkowości i terminologii, rozrachunku gospodarczego, organizacji rachunkowości, analizy ekonomicznej działalności przedsiębiorstw, rewizji dokumentalnej, rachunkowości budżetowej i upowszechnienia wiedzy w zakresie rachunkowości.

Sekcja przedyskutowała m. in.: zagadnienie dziennikowo-zleceniowej formy księgowości oraz wytyczne w zakresie opracowania terminologii, doświadczenia w zakresie uproszczonej ewidencji materiałów w budownictwie, zasady budowy sprawozdań finansowych oraz analizy ekonomicznej w przedsiębiorstwie, doświadczenia ZSRR w zakresie rachunku kosztów własnych na przykładzie zakładów przemysłu lekkiego oraz zagadnienie wykorzystania dokumentacji technicznej dla potrzeb kalkulacji, zagadnienie rewizji dokumentalnej w przedsiębiorstwie. Opracowano również program i regulamin akcji popularyzacyjno-szkoleniowej.

Sekcja Statystyki.

Sekcja wyłoniła trzy zespoły: statystyki przemysłu, statystyki rolnej oraz statystyki demograficznej, które jednakże nie wykazały żywszej działalności. Sekcja przedyskutowała zagadnienia: statystyki planów, statystycznej kontroli jakości produkcji, zasad klasyfikacji w handlu detalicznym oraz zapoznała się z przebiegiem i wynikami kongresu ludnościowego w Rzymie (21.VIII. — 10.IX.1954).

Sekcja Handlu.

W grudniu 1954 r. odbyło się zebranie konstytucyjne nowej sekcji Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — Sekcji Handlu. W zebraniu konstytucyjnym wzięło udział około 150 osób. Sekcja zajmie się problematyką handlu i skupu.

II. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne prowadziło wymianę wydawnictw z podobnymi zagranicznymi instytucjami ekonomicznymi oraz zorganizowało szereg spotkań z ekonomistami zagranicznymi. Odkonano się spotkanie z prof. Gunardem Myrdalem — sekretarzem wykonawczym Europejskiej Komisji Gospodarczej przy ONZ i towarzyszącymi mu osobami, z przedstawicielami Niemieckiej Akademii Nauk (NRD) prof. prof. Behrensem i Zieschangiem, z prof. A. Lemmnitzem, z rektorem Wyższej Szkoły Finansowej w Berlinie prof. Kalweitem, z prof. Pierro Sraffa z Cambridge.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne zaprosiło do Polski grupę ekonomistów francuskich w składzie: Jean Compeyrot, Pierre Dieterlen, Jean Duret, Jean Fourastie, Henri Krier, Jean Labasse, George Lassere, Gaston Leduc, Jules Milhau, Pierre Fajade, Alfred Sauvy, François Sellier, Etienne Hirsch, Jean Ripert. Ekonomisci francuscy wygłosili wykłady: prof. A. Sauvy w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym na temat wyboru kierunków inwestycji w kapitalizmie współczesnym, oraz prof. Fourastie w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (dla studentów) na temat wpływu postępu technicznego na strukturę zawodową ludności.

Odkonano się nadto cztery zebrania dyskusyjne z ekonomistami polskimi. Pierwsze zajął prof. dr Kazimierz Secomski, było ono poświęcone zagadnieniom inwestycji w PRL; drugie zajął prof. Jerzy Tepicht na temat rolnictwa w Polsce; trzecie prof. Bronisław Minc o rozrachunku gospodarczym, cenach i finansach; czwarte prof. dr Oskar Lange na temat międzynarodowych stosunków gospodarczych.

III. W ramach organizacji zjazdów naukowych Polskie Towarzystwo Ekonomiczne zorganizowało w czerwcu 1954 r. sesję poświęconą poglądom społeczno-ekonomicznym Mikołaja Kopernika. Na sesji powyższej wygłoszone zostały cztery referaty: prof. E. Lipińskiego: *Poglądy ekonomiczne M. Kopernika*, ob. Henryka Dunajewskiego: *Podłoże klasowe poglądów społeczno-ekonomicznych M. Kopernika*, ob. Mariana Gumowskiego: *Problemy monetarne w Prusach w czasach Kopernika i jego projekty reform* oraz Janusza Górskiego: *Decyzje i Kopernik o reformie pieniądza*.

IV. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne prowadziło bibliotekę i czytelnię. Zbiory biblioteki powiększyły się w roku sprawozdawczym o 560 tomów wydawnictw zwartych. Biblioteka otrzymywała w roku sprawozdawczym 148 czasopism, w tym 72 zagraniczne. Z czytelni korzystali członkowie Towarzystwa oraz pracownicy naukowcy.

V. Działalność oddziałów Towarzystwa.

Oddział w Łodzi.

Oddział prowadził zasadniczą działalność w pięciu sekcjach: ekonomiki przemysłu, finansów, statystyki, gospodarki materiałowej i ekonomiki handlu. Przedyskutowano m. in. zagadnienia:

Sekcja Ekonomiki Przemysłu: planowanie postępu technicznego w przemyśle lekkim, metody obliczania efektów usprawnień i wynalazczości pracowniczej, warunki sprzyjające rozwojowi wydajności pracy (przy współpracy z sekcją ekonomiczną NOT).

Sekcja Finansów: specyfika rozrachunku gospodarczego w przemyśle ciężkim, kredytowanie na obrót w przemyśle lekkim, zadania budżetów terenowych, dyscyplina płatnicza przedsiębiorstw przemysłu lekkiego.

Sekcja Statystyki: obliczanie dynamiki dochodu narodowego, zastosowanie metody statystycznej do analizy ekonomicznej, badanie funduszu czasu pracy, nowe

metody w statystyce transportu kolejowego, elementy statystyki matematycznej w nauczaniu statystyki w szkołach ekonomicznych, wydajność pracy w przemyśle włókienniczym.

Sekcja Gospodarki Materiałowej: normowanie zużycia w przemyśle włókienniczym, formy zamówień w oparciu o ogólny tryb zaopatrzenia materiałowo-technicznego.

Sekcja Ekonomiki Handlu: analiza rynku, normalizacja asortymentu włókienniczego, formy i metody badania potrzeb rynkowych w branży włókienniczej i odzieżowej, współpraca handlu z przemysłem, aktualne problemy handlu miejskiego, organizacja handlu na terenie miasta Moskwy, planowanie handlu w Wydziale Handlu Rady Narodowej.

Ważnym fragmentem działalności Oddziału była akcja popularyzacyjno-szkoleniowa, którą Oddział rozwijał prowadząc kursy, jak np. ekonomiki przemysłu dla inżynierów i techników, rachunkowości ogólnej, przemysłowej i handlowej oraz inne. Ponadto Oddział w Łodzi zorganizował szereg odczytów popularno-naukowych.

Oddział we Wrocławiu.

Zasadnicza działalność Oddziału rozwijała się w sekcjach: transportu, finansów, statystyki i ekonomii politycznej. W ramach prac sekcji omawiano i dyskutowano m. in. zagadnienia:

Sekcja Transportu: porównywalność kosztów własnych w transporcie, metodyka ustalania potoków towarowych w transporcie kolejowym i żegludze śródlądowej, analiza i metody ustalania kosztów własnych w żegludze śródlądowej, wpływ budowy komunizmu na rozwój dróg wodnych i żeglugi śródlądowej w ZSRR, przewozy łamane w żegludze śródlądowej, obniżka kosztów własnych eksploatacji kolei, analiza zdolności produkcyjnej stoczni rzecznych, czynnik czasu w kosztach żeglugi, techniczno-ekonomiczne założenia rozbudowy dróg wodnych i rozwoju żeglugi śródlądowej w Polsce.

Sekcja Finansów: kredytowanie i rozliczenia przedsiębiorstw komunalnych, kredyt normatywny na obrót towarowy, scentralizowana i zmechanizowana rachunkowość materiałowa, system finansowy państwowych przedsiębiorstw terenowych.

Sekcja Statystyki: rozwój rolnictwa w woj. wrocławskim w latach 1945—1955, kontrola niezmienności związku korelacyjnego, zastosowanie metod graficznych w statystyce, znaczenie statystyki ludnościowej dla planowania gospodarki narodowej.

Sekcja Ekonomii Politycznej: stosunek prawa wartości do praw ekonomicznych socjalizmu, osiągnięcia i braki nauczania ekonomii politycznej.

W czwartym kwartale roku sprawozdawczego Oddział utworzył Sekcję Ekonomiki Przemysłu. Ponadto Oddział prowadził akcję popularyzacyjno-szkoleniową, w ramach której zorganizowano szereg odczytów w zakładach produkcyjnych oraz prowadzono kursy podnoszenia kwalifikacji: planowania techniczno-przemysłowo-finansowego, gospodarki materiałowej, kontroli funduszu płac, finansowania inwestycji, administracyjno-ekonomiczne (dla inżynierów).

Oddział w Krakowie.

Praca Oddziału w okresie sprawozdawczym obejmowała: 1) dyskusje w sekcjach naukowych, 2) popularne odczyty w terenie, 3) akcję popularyzacyjno-szkoleniową.

W Oddziale pracowały sekcje: finansów, statystyki, handlu, a w czwartym

kwartale utworzono trzy dalsze sekcje: planowania, rachunkowości i gospodarki materiałowej, które m. in. przedyskutowały:

Sekcja Planowania Gospodarki Narodowej: zagadnienie lokalizacji sił wytwórczych w świetle doświadczeń planu sześcioletniego, problematykę planu regionalnego woj. krakowskiego, użytkowanie ziemi miasta Krakowa.

Sekcja Finansów: obieg pieniężny i kredyt w okresie dziesięciolecia Polski Ludowej, kredytowanie na obrót.

Sekcja Rachunkowości: przedmiot i metody rachunkowości, ujednolicenie zasad prowadzenia księgowości.

Sekcja Statystyki: rozwój pojęcia prawdopodobieństwa, stan statystyki w Czechosłowacji, zastosowanie niektórych metod SKJ w odlewnictwie ciśnieniowym, stan i potrzeby statystyki rolnej, przemiany społeczno-gospodarcze wsi krakowskiej na tle badań statystycznych, metody taksonomiczne bezwzorcowe.

Sekcja Handlu: odbiór jakościowy masy towarowej w świetle wymagań konsumentów, klasyfikacja w handlu detalicznym, działalność Instytutu Handlu i Żywnienia Zbiorowego, kształcenie towaroznawców w ZSRR i ich roli w handlu, rozwój bazy warzywno-owocowej w woj. krakowskim.

Sekcja Gospodarki Materiałowej: rolę zaopatrzenia materiałowo-technicznego w systemie gospodarki planowej, obrót na cele zaopatrzenia materiałowo-technicznego.

Oddział w Krakowie zorganizował dla pracowników technicznych 20 odczytów z zakresu statystyki ekonomicznej, finansowania przedsiębiorstw, planowania gospodarki narodowej oraz wybranych zagadnień ekonomii politycznej kapitalizmu.

Niezależnie od odczytów popularyzacyjnych organizowanych w Krakowie, Oddział zajął się podnoszeniem kwalifikacji w zakresie problematyki ekonomicznej nauczycieli szkół średnich i zawodowych okręgu krakowskiego. Oddział zorganizował w tym celu w porozumieniu z krakowskim Ośrodkiem Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych szereg prelekcji w terenie.

Oddział organizował ponadto odczyty w zakładach produkcyjnych w Tarnowie i w Nowym Sączu oraz w innych miejscowościach. Odczyty zaznajały z szeroko ujętą problematyką ekonomiczną jak (przykładowo): lokalizacja wiejskiej sieci detalicznej w woj. krakowskim, rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwach socjalistycznych, okres przejściowy w Polsce Ludowej, istota planowania gospodarki narodowej, rola handlu w spójni towarowej między miastem i wsią.

Oddział prowadził także akcję popularyzacyjno-szkoleniową w postaci kursów planowania kosztów w przedsiębiorstwie przemysłowym, rachunkowości przemysłowej oraz planowania zaopatrzenia materiałowego.

Oddział w Stalinogrodzie.

Oddział w Stalinogrodzie rozwijał swą działalność w sekcjach naukowych oraz prowadząc akcję odczytową i popularyzacyjno-szkoleniową.

Oddział prowadził sekcje: finansów, ekonomiki przemysłu, gospodarki materiałowej, statystyki i rachunkowości. Przedmiotem dyskusji były liczne zagadnienia jak np.:

Sekcja Finansów: metoda kontroli kredytowej, drogi obniżenia kosztów własnych w przemyśle, funkcje banku socjalistycznego, kredytowanie obrotu towarowego w handlu, funkcje pieniądza, biura wzajemnych rozliczeń.

Sekcja Ekonomiki Przemysłu: obniżka kosztów inwestycji w budownictwie, koszt jednostkowy podstawowych procesów w górnictwie, intensyfikacja procesów technologicznych w przemyśle jako metody obniżania kosztów własnych.

Sekcja Statystyki: metodyka statystyki mieszkaniowej, metody podziału zbiorowości niejednorodnej na grupy jednorodne.

W ramach akcji odczytowej Oddział zorganizował szereg prelekcji w hutach, np. na temat rozrachunku gospodarczego w hutnictwie itp.

Ponadto Oddział w Stalinogrodzie zorganizował w terenie dalsze odczyty popularne o tematyce ekonomicznej.

Poza tym Oddział organizował cykle prelekcji specjalnych, jak np. w Opolu.

Oddział w Stalinogrodzie prowadził na terenie trzech województw szeroko rozwiniętą działalność popularyzacyjno- szkoleniową w postaci 67 kursów z zakresu rachunkowości, planowania w przemyśle, zaopatrzenia itp.

Oddział w Poznaniu.

Oddział zorganizował i prowadził sześć sekcji: planowania gospodarki narodowej, ekonomiki przemysłu, ekonomiki handlu, finansów, statystyki i rachunkowości. W ramach pracy poszczególnych sekcji dyskutowano m. in. następujące zagadnienia:

Sekcja Planowania Gospodarki Narodowej: efektywność planowego oddziaływania na produkcję rolną w gospodarce drobnotowarowej, utrzymanie równowagi bilansu rolnego i jej wpływu na produkcję rolną, realizacja programu Frontu Narodowego w planach gospodarczych, pełne wykorzystanie rezerw terenowych w przyspieszaniu realizacji planów gospodarczych, dwuletni plan rozwoju rolnictwa województwa poznańskiego, surowcowe podstawy gospodarki ZSRR, doświadczenia Czechosłowacji w dziedzinie planowania przestrzennego miast i osiedli oraz zagospodarowania przestrzennego, upowszechnienie przodujących metod pracy i osiągnięć technicznych w przemyśle kluczowym i możliwości zastosowania ich w przemyśle terenowym.

Sekcja Ekonomiki Przemysłu: rola analizy działalności gospodarczej w kierowaniu przedsiębiorstwem przemysłowym, tempo wzrostu produkcji przemysłowej w NRD.

Sekcja Ekonomiki Handlu: lokalizacja sieci handlu socjalistycznego, metody porównywania rejonów pod względem siły nabywczej ludności, racjonalizacja skupu produktów rolnych, środki zacieśnienia współpracy aparatu handlu z przemysłem (zwłaszcza drobnym), analiza systemu grupowania indywidualnych gospodarstw rolnych jako podstawy wymiaru dostaw obowiązkowych, szacowanie faktycznych zakupów ludności wiejskiej w handlu uspołecznionym, lokalizacja młynarstwa gospodarczego Polski międzywojennej, warunki kształtowania się wolnorynkowego skupu zbóż.

Sekcja Finansów: kontrola zabezpieczenia i celowe wykorzystanie kredytów obrotowych, aktualne zagadnienia kredytowe na tle uchwał II Zjazdu PZPR, istota i rola podatku obrotowego.

Sekcja Statystyki: istota typologicznego grupowania w statystyce ekonomicznej, statystyka kosztów własnych przewozów w transporcie kolejowym, trójpodział ewidencji w jednolitym systemie ewidencji gospodarki narodowej.

Sekcja Rachunkowości: ewidencja zapasów towarowych w handlu hurtowym, rola rachunkowości w zakresie ochrony własności socjalistycznej w handlu uspołecznionym, wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy w handlu detalicznym

i żywnieniu zbiorowym, organizacja rachunkowości w przedsiębiorstwie handlowym, ewidencja w zakresie kontroli wykorzystania i zabezpieczenia środków trwałych i przedmiotów nietrwałych w handlu detalicznym i żywnieniu zbiorowym.

W końcu roku sprawozdawczego uruchomiono sekcję Gospodarki Materiałowej.

Ponadto Oddział w Poznaniu prowadził działalność odczytową zarówno w Poznaniu jak i w ośrodku Bydgosko-Toruńskim.

Oddział w Poznaniu prowadził również akcję popularyzacyjno-kursową, organizując kursy: finansowania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw handlowych, gospodarki finansowej inwestora i administracji przemysłowej.

Oddział Morski w Sopocie.

Oddział prowadził trzy sekcje: finansów, ekonomiki transportu i morskiego przemysłu rybackiego. Przedyskutowano m. in. następujące zagadnienia:

Sekcja Finansów: system finansowy przedsiębiorstw eksploatacji portu, kredytowanie przedsiębiorstw żeglugi morskiej, działalność finansowa polskiego przedsiębiorstwa maklerskiego, system finansowy przedsiębiorstw żeglugi morskiej, gospodarka dewizowa w przedsiębiorstwach morskich, koszty w żegludze morskiej, system rozliczeń przedsiębiorstw gospodarki morskiej.

Sekcja Ekonomiki Transportu Morskiego: bilans rybołówstwa morskiego w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej, postęp techniczny we flocie rybackiej, założenia dalszego rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego, stawki planowe w żegludze, walka monopolu w kapitalistycznej żegludze cysternowej.

Sekcja Morskiego Przemysłu Rybackiego: perspektywy rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego, cykl eksploatacyjny statku rybackiego, rozrachunek gospodarczy statku rybackiego, podstawowy miernik w transporcie morskim, mierniki pracy portów, eksploatacja statków — baz w 1954 r., założenia ekonomiczne eksploatacji traulera-przetwórnici.

Oddział w Sopocie zorganizował również szereg odczytów publicznych.

Ponadto Oddział Morski prowadził w zakładach akcję odczytową uwzględniając tematy: węzłowe zagadnienia ekonomiczne przemysłu połowów, zmiany proporcji w gospodarce narodowej Polski, koszty w handlu hurtowym.

Oddział Morski prowadził kursy księgowości handlowej, księgowania rejestrowego przedsiębiorstw przemysłowych, analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw przemysłowych, statystyki i sprawozdawczości, planowania gospodarczego.

W końcu ub. roku Oddział uzyskał własny lokal i przystąpił do organizacji klubu PTE.

Oddział w Szczecinie.

W Oddziale szczecińskim pracowały dwie sekcje: statystyki i ekonomiki transportu.

Sekcja Statystyki przedyskutowała m. in. zagadnienia: analizy statystycznej, kosztów transportu samochodowego, zastosowania statystyki matematycznej w produkcji, wskaźników jakościowych pracy floty morskiej.

Sekcja Ekonomiki Transportu przedyskutowała m. in. zagadnienia: metody oceny wykonania planów przewozów samochodowych, wahań okresowych produkcji usług w porcie szczecińskim, czynników przyspieszających obrót wagonu, zastosowania metody bilansowej w planowaniu transportu, wypadków kolejowych i ich wpływu na sprawność pracy kolei, reformy konwencji berneńskiej.

Ponadto Oddział w Szczecinie zorganizował odczyty na tematy: a) zaostrzenia

ogólnego kryzysu kapitalizmu po drugiej wojnie światowej, b) problematyki przejścia od socjalizmu do komunizmu, c) sytuacji ekonomicznej i społecznej portu szczyńskiego w latach międzywojennych, d) efektywności inwestycji w transporcie.

W ramach akcji popularyzacyjno-szkoleniowej Oddział prowadził w porozumieniu z Zrzeszeniem Prawników Polskich kursy rachunkowości, planowania i statystyki.

Oddział w Lublinie.

Oddział w Lublinie główną uwagę w swej pracy skoncentrował na problematyce rolnej. W ramach akcji popularyzacyjno-szkoleniowej Oddział zorganizował odczyty na tematy: a) rozmieszczenia produkcji rolniczej w województwie lubelskim, b) walki o obniżenie kosztów własnych tuzzu przemysłowego, c) planowania produkcji rolniczej w powiecie, d) walki nauki radzieckiej z neomaltuzjanizmem.

Oddział w Kielcach.

Oddział w Kielcach napotykał na duże trudności wynikające z faktu, iż Kielce są miastem pozbawionym wyższej uczelni. Oddział zorganizował dla maturzystów szereg wykładów z historii gospodarczej, jak np.: a) stosunki społeczno-gospodarcze w epoce Odrodzenia, b) górnictwo i hutnictwo w okręgu staropolskim oraz odczyty na temat aktualnych zagadnień Polski Ludowej m. in.: a) jak powstają budowle socjalizmu w Polsce, b) zadania drobnego przemysłu w świetle uchwał II Zjazdu Partii, c) regiony gospodarcze w Polsce Ludowej, d) rozrachunek gospodarczy i drogi jego umocnienia.

Ponadto Oddział zorganizował dwa zebrania dyskusyjne na temat: analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw przemysłowych i aktualnych problemów handlu w Polsce.

*

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne rozwinęło w 1954 r. dość ożywioną działalność. Główna część tej działalności przypada na prace poszczególnych sekcji. W zależności od składu osobowego sekcje były mniej lub więcej aktywne, opracowując szereg problemów nurtujących teoretyków i praktyków danej specjalności. Podobnie rzecz miała się również i z działalnością oddziałów Towarzystwa. Obok bardzo czynnych oddziałów w Stalinogrodzie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi, były jednak zaledwie wegetujące oddziały w Lublinie i Kielcach.

Wadą i błędem pracy Towarzystwa był niewątpliwie brak ścisłego planu problemowego, który stanowiłby linię wytyczną działalności Towarzystwa i obejmował w sposób kompleksowy zadania, jakie w danym okresie stawia sobie Polskie Towarzystwo Ekonomiczne do wykonania. Świadczy o tym zbyt duża dyspersja i często przypadkowość tematyki, brak dostatecznej współpracy między sekcjami, między oddziałami i Zarządem Głównym.

Wnioskiem, jaki się tu nasuwa, jest postulat pod adresem Towarzystwa opracowywania na każdy miesiąc konkretnego planu działalności, koordynacji prac sekcji oraz postulat kontroli prac poszczególnych sekcji oraz oddziałów terenowych.

Zbyt krótki okres czasu, jaki upłynął od zamknięcia roku operacyjnego, nie pozwala jeszcze na opracowanie pełnej, krytycznej analizy działalności Towarzystwa. Niewątpliwie jednak działalność ta wymaga oceny merytorycznej, która by wskazała, czy i na jakich odcinkach, w szczególności w pracy odnośnych sekcji naukowych, Towarzystwo rzeczywiście wykorzystało wszystkie swoje możliwości w zakresie statutowej działalności.

DYMITER SOKOŁOW

O książce T. Łychowskiego „Zagadnienia obrotu międzynarodowego“

Tadeusz Łychowski, *Zagadnienia obrotu międzynarodowego. Zarys międzynarodowych stosunków ekonomicznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1954, str. 560.

Problemy obrotu międzynarodowego należą do najbardziej aktualnych problemów ekonomicznych. Zagadnienia obrotu międzynarodowego interesują obecnie nie tylko wąski krąg specjalistów. Zarówno zagadnienia międzynarodowych stosunków nowego typu kształtujących się na światowym rynku socjalistycznym, jak i rozwój stosunków pomiędzy krajami kapitalistycznymi a krajami kolonialnymi i zależnymi przykuwają obecnie uwagę szerokich rzesz pracowników gospodarczych i politycznych.

Do dnia dzisiejszego problemy obrotu międzynarodowego nie doczekały się w polskim piśmiennictwie ekonomicznym szerszych opracowań. Możemy wymienić w tej dziedzinie zaledwie kilka większych prac i pewną ilość artykułów. Ponadto problematyka poruszana w tych opracowaniach jest zazwyczaj dość ograniczona tak, że stwierdzić należy istnienie pewnej luki w naświetleniu zagadnień obrotu międzynarodowego mimo całej aktualności tej tematyki. Rzecz jasna, że każda nowa praca w tej dziedzinie ma szczególne zadanie uzupełnienia tej luki, co nakłada na autora wielką odpowiedzialność.

Nowa praca prof. T. Łychowskiego obejmuje zagadnienia obrotu międzynarodowego potraktowanego szeroko, tzn. nie tylko zagadnienia handlu zagranicznego, lecz również wymiany usług, wywozu kapitału itd. Autor zwraca szczególną uwagę na zagadnienia handlu zagranicznego, traktując pozostałe zagadnienia (z wyjątkiem wywozu kapitału) jako materiał uzupełniający i ilustracyjny.

Prof. Łychowski ujmuje zagadnienia obrotu międzynarodowego w szerokim przekroju historycznym. Obrót międzynarodowy omówiony jest od czasów wspólnoty pierwotnej do kapitalizmu współczesnego i ukształtowania się światowego rynku socjalistycznego. Wydaje się jednak, że mimo tak szeroko zakrojonych celów autor postąpił słusznie, poświęcając większą część (ponad 80%) swej pracy rozwojowi obrotu międzynarodowego w okresie imperiaizmu i kształtowaniu się światowego rynku socjalistycznego, a więc problemom niewątpliwie najistotniejszym.

Pierwsza część pracy prof. Łychowskiego nosi tytuł: *Ukształtowanie się rynku światowego i rozwój kapitalistycznego obrotu międzynarodowego*. Zasadniczą tezę, którą autor rozwija w tej części pracy, jest teza

o konieczności istnienia międzynarodowego podziału pracy w różnych formacjach. Podkreślając ciągłość w rozwoju handlu zagranicznego autor stoi jednak na stanowisku, że międzynarodowy podział pracy w ustroju kapitalistycznym różni się w sposób zasadniczy od podziału, jaki istniał wcześniej i uzasadnia to nową rolą kapitału handlowego, mianowicie podporządkowaniem go kapitałowi przemysłowemu. O ile w niewolnictwie czy feudalizmie handel zagraniczny prowadzony był, mówiąc obrazowo, „dla korzyści kupca“, to w kapitalizmie — „dla korzyści przemysłowca“. Stąd możliwość ściślejszego powiązania handlu zagranicznego z produkcją na rynku wewnętrznym, rozszerzenie się asortymentu towarów w obrocie międzynarodowym i wreszcie możliwość takich zjawisk, jak wywóz kapitału.

„Wczesne stadium w wykształcaniu się międzynarodowego podziału pracy, trudności i ryzyko komunikacyjne, a wreszcie, co najważniejsze, skład klasowy głównych odbiorców towarów zagranicznych w świecie starożytnym narzucił ówczesnemu handlowi międzynarodowemu zupełnie specyficzną nomenklaturę towarową, która zresztą utrzymywała się niemal aż do późnego średniowiecza“ — pisze prof. Łychowski (str. 11). Motorem działalności kapitału kupieckiego w tym czasie jest zysk płynący z nieekwiwalentnej wymiany.

Omawiając handel zagraniczny w okresie akumulacji pierwotnej autor formułuje główne zasady wymiany nieekwiwalentnej z krajami kolonialnymi jako: a) narzucanie odbiorcy kolonialnemu nomenklatury „sprzedawanych“ towarów, b) sprzedawanie tych towarów możliwie jak najbarziej powyżej ich wartości, c) kupowanie możliwie jak najtaniej — znacznie poniżej wartości towaru. Autor jest zdania, że „na przykładach tego wyzysku można i dziś jeszcze odkrywać główne zasady, przyświecające obecnie w polityce imperialistycznej wobec krajów kolonialnych i półzależnych“ (str. 19). Wydaje się, że mamy tu do czynienia jedynie z zewnętrznym podobieństwem form przy dość istotnych różnicach w treści. Wymiana nieekwiwalentna w kapitalizmie współczesnym opiera się na produkcyjnej przewadze uprzemysłowionych państw imperialistycznych nad krajami zacofanymi. Kraje te nie są w stanie rozwinąć u siebie przemysłu na skutek panowania obcego kapitału i skazane są na rolę pomocniczą dla ekonomiki państw przemysłowych w zakresie surowców. Wydaje się, że najważniejszym zagadnieniem jest tu nie narzucenie nomenklatury sprzedawanych towarów, lecz przymusowe nastawienie krajów zależnych na taką produkcję, jaka jest potrzebna wielkim państwom imperialistycznym.

Słuszne wydaje się podkreślenie przez prof. Łychowskiego związku kruszcowej formy pieniądza z obsługiwaniem przede wszystkim wymiany międzynarodowej, stanowiącej przez długi okres czasu większą część ogólnej wymiany towarowej. W specjalnym paragrafie o merkantylizmie zostały przez autora specjalnie omówione skutki tego stanu rzeczy, m. in. tak charakterystyczna dla początków kapitalizmu walka o kruszce.

Jak już wskazywaliśmy, autor podkreśla nowy charakter kapitału handlowego w kapitalizmie. Kapitał handlowy w kapitalizmie walczy o uzyskanie udziału w większej masie wartości dodatkowej. „Konkurencja ta, spotęgowana ogromnymi trudnościami zbytu towarów, wywołanymi postępującym zubożeniem mas pracujących, wpływała w okresie kapitalizmu

przedmonopolistycznego na wydatny wzrost obrotów w ogóle, a obrotów międzynarodowych w szczególności" (str. 33). Teza ta nie jest szczęśliwie sformułowana („trudności zbytu" rodzą „wydatny wzrost obrotów"), lecz niewątpliwie zwraca uwagę na istotny moment — wzrost obrotów międzynarodowych w związku z trudnościami realizacji na rynku wewnętrznym. W dalszych częściach pracy na konkretnych przykładach autor wykazuje, jak nadmierna rozbudowa poszczególnych gałęzi przemysłu zmusza je do poszukiwania rynków zagranicznych.

Rozwój handlu międzynarodowego w kapitalizmie przedmonopolistycznym wiązał się przede wszystkim z ekspansją przemysłową Anglii, która aż do drugiej połowy XIX stulecia pozostawała swego rodzaju „monopolistą" przemysłowym. Jeszcze w 1810 r. przypada na nią 31,8% światowej produkcji przemysłowej i 22% handlu światowego. Biorąc pod uwagę, że w ciągu 80 lat XIX stulecia obroty międzynarodowe wzrosły dwudziestokrotnie, zachowanie przez Anglię swego udziału w obrocie międzynarodowym (w 1880 r. wynosił on 20,8%) oznaczało potężny wzrost wywozu artykułów przemysłowych. Autor nie wyjaśnia niestety bliżej innego ciekawego zjawiska, które ilustruje tabela na str. 102. Udział szeregu państw kapitalistycznych w obrocie międzynarodowym w latach 1800—1850 i 1880 wykazuje wyjątkową trwałość. Tak np. dla Francji odpowiednie liczby wynoszą 7,8 — 8,9 — 11,1%, dla Niemiec 11,9 — 8,4 — 9,2% itd. W jaki sposób te kraje, dopiero uprzemysławiające się, wytrzymywały konkurencję z wielkim mocarstwem przemysłowym, zwiększając swój eksport w takim samym tempie? Jak wiadomo większe różnice w tej dziedzinie występują dopiero w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu. Przed tym okresem jedynie udział USA w obrocie międzynarodowym wzrastał mniej lub bardziej wydatnie.

Druga kwestia, pozostawiona bez odpowiedzi przez autora, to struktura towarowa handlu międzynarodowego. Jak wskazuje autor (str. 103), udział surowców i żywności w imporcie wielkich krajów kapitalistycznych, jak Anglia, Francja, czy Niemcy, już w połowie XIX stulecia wynosił od 78,1 do 94,8%. Obecnie niektóre kraje rozwinięte wykazują jednak większy udział w imporcie wyrobów gotowych niż sto lat temu. Czym należy to tłumaczyć? Jest to dość skomplikowane zagadnienie, zahaczające między innymi o wzrost pasożytnictwa wielkich krajów imperialistycznych, o wystąpienie specyficznych towarów zbrojeniowych w obrocie międzynarodowym itd. Wyjaśnienie tego zagadnienia podniosłoby wartość teoretycznych uogólnień, które autor formułuje w drugiej części swej pracy.

Sporo miejsca poświęca prof. Łychowski zagadnieniom techniki handlu zagranicznego przed okresem imperializmu. Sprawy te są omawiane aż w dwóch rozdziałach (II i IV). Odrębny rozdział (III) poświęcony jest również burżuazyjnym teoriom handlu zagranicznego z pierwszej połowy XIX stulecia. Wydaje się, że ta część pracy została nadmiernie rozbudowana i pewne jej skrócenie byłoby korzystne.

*

Zasadnicza problematyka stanowiąca trzon pracy prof. Łychowskiego omawiana jest w części II i III, które są poświęcone obrotom międzynarodowym w kapitalizmie współczesnym i kształtowaniu się światowego rynku socjalistycznego.

Część II omawia okres od przejścia kapitalizmu w stadium imperializmu do drugiej wojny światowej. Składa się ona z rozdziałów poświęconych obrotom międzynarodowym w okresie imperializmu (rozdz. V), początkom kryzysu kapitalistycznego obrotu międzynarodowego (rozdz. VI) i obrotom międzynarodowym w okresie międzywojennym (rozdz. VII). Osobno omówione są zagadnienia handlu zagranicznego ZSRR w okresie międzywojennym (rozdz. VIII), które w naszej recenzji omówimy łącznie z problematyką rozbitcia jednolitego rynku światowego.

Znaczna część rozdziału V poświęcona jest teoretycznej analizie skutków przejścia kapitalizmu w stadium monopolistyczne z punktu widzenia zmian w obrocie międzynarodowym. Prof. Łychowski koncentruje swoją uwagę przede wszystkim na dwóch problemach: monopolizacji produkcji i wywozie kapitału. Wpływ monopolizacji produkcji na zmiany w obrocie międzynarodowym jest przedstawiony przekonywująco, choć budzi zastrzeżenia niejasne sformułowanie tezy „monopolizacja produkcji prowadzi do chronicznego niewykorzystywania zdolności produkcyjnej poszczególnych przedsiębiorstw, co powoduje szukanie przez nie nowych rynków zbytu“ (str. 112). Wydaje się, że autor odnosi swoją tezę do całego okresu imperializmu, podczas gdy w okresie przed r. 1914 o „chronicznym niewykorzystaniu“ zdolności produkcyjnych nie było jeszcze mowy. Niewykorzystanie zdolności produkcyjnych charakteryzuje natomiast okres ogólnego kryzysu kapitalizmu, lecz jak wiadomo przyczyny tego niewykorzystania nie dadzą się sprowadzić do samej monopolizacji również i w tym okresie, gdyż w powstaniu tego problemu olbrzymią rolę odgrywały skutki I wojny światowej.

W związku z poruszonym przez nas zagadnieniem nasuwa się nowa uwaga. Chodzi o to, że byłoby rzeczą bardzo interesującą, a w pracy o obrocie międzynarodowym nawet konieczną, wykazanie, w jaki sposób zmiany w obrocie międzynarodowym wpływają na przechodzenie kapitalizmu w stadium monopolistyczne. Oczywiście, monopolizacja jest przyczyną i wywozu kapitału i podziału świata, lecz warunki istniejące na rynku międzynarodowym oddziałują ze swej strony na rozwój poszczególnych monopolii, czy nawet całych dziedzin produkcji, te lub inne perspektywy zysków wpływają na rozmiary wywozu kapitału itd. Ta strona zagadnienia nie jest naszym zdaniem dostatecznie rozwinięta, szczególnie jeśli chodzi o teoretyczne uogólnienie. Wszystko, co znajdujemy w tej dziedzinie, to luźne uwagi rozrzucone w kilku miejscach.

Koncentrując swą uwagę na problemie wywozu kapitału autor wysuwa słuszną tezę, że chociaż wywóz kapitału występował również w kapitalizmie przedmonopolistycznym (i to w poważnych rozmiarach), to jednak w okresie imperializmu zmienia on swój charakter. Wzrost kapitału wywiezionego za granicę jest bardzo znaczny, z 7,5 mld dol. w r. 1870 do 23,2 mld dol. w r. 1900 i aż 44 mld dol. w r. 1914/15. Rzeczą charakterystyczną jest, że, jak wykazuje autor (str. 116), około 45% wywozu kapitału skierowało się do wysoko rozwiniętych krajów Europy zachodniej i Ameryki Północnej. Prof. Łychowski widzi główną przyczynę tego zjawiska w rosnących w okresie imperializmu barierach celnych (a w nowszych czasach i bardziej skutecznych środkach, jak reglamentacja przywozu i ograniczenia dewizowe), które zmuszają do „przeskakiwania“ zamkniętych granic

na drodze wywozu kapitału na „chronione” rynki. Trzeba dodać, że kierunki wywozu kapitału wiążą się również z międzynarodowym podziałem pracy. Zacofane kraje kolonialne i zależne odznaczają się niewielką chłonnością rynku, w niemałym stopniu uzależnioną od rozwoju ich gałęzi eksportowych — produkcji surowców i rolnictwa. Przy niskich cenach surowców i artykułów rolnych, utrzymujących się w okresie imperializmu, kraje zacofane mogą wchłonąć tylko część światowego eksportu artykułów przemysłowych. Stąd wielkie znaczenie dla monopolu ma rynek rozwiniętych krajów kapitalistycznych, na który częstokroć można się dostać tylko w postaci wywozu kapitału.

Rozdział VI — *Początki kryzysu kapitalistycznego obrotu międzynarodowego* — obejmuje lata 1914 — 1924, a więc początek ogólnego kryzysu kapitalizmu. Poza ogólnym zadaniem wyjaśnienia, jak wejście kapitalizmu w okres ogólnego kryzysu wpływało na obrót międzynarodowy, przed autorem stają tu specyficzne problemy gospodarki wojennej. Trzeba stwierdzić, że chociaż autor poświęca problemom gospodarki wojennej sporo miejsca, to nie daje jednak w dziedzinie obrotów międzynarodowych, tak pełnego jej obrazu, jakiego mogliśmy się spodziewać.

Omawiając przyczyny pierwszej wojny światowej, prof. Łychowski przytacza liczne dane statystyczne, ilustrujące nierównomierność rozwoju głównych państw imperialistycznych.

Pewne niejasności powstają tu w związku z problemem rozwoju „starych” i „nowych” gałęzi produkcji. Wskazując na szybki rozwój „nowych” gałęzi autor jest zdania, że wobec tego kraje, które opierały swą ekonomikę na „starych” gałęziach, z natury rzeczy pozostawały w tyle. Jak stwierdza (str. 140 — 141), w okresie 1881 — 1913 światowe spożycie bawelny wzrosło o 35%, wydobycie węgla o 60% (są to „stare” gałęzie), podczas gdy produkcja aluminium wzrosła pięciokrotnie, a jedwabiu sztucznego — siedmiokrotnie. Oczywiście obecnie „nowe” gałęzie przemysłu odgrywają olbrzymią rolę i rozwój ich jest jednym z najważniejszych wskaźników rozwoju ekonomicznego poszczególnych krajów. Jednakże w latach 1880 — 1914 gałęzie „nowe” stawiały dopiero pierwsze kroki, stąd liczby względne ich wzrostu są zwodnicze. Mimo potężnego tempa rozwoju „nowych” gałęzi, w tym okresie żaden kraj nie rozwinął ich w taki sposób, aby odgrywały w jego ekonomice większą rolę od „starych” gałęzi. Jedyny wyjątek w tej dziedzinie stanowi produkcja ropy naftowej w USA.

Analiza obrotów międzynarodowych w okresie pierwszej wojny światowej oparta jest na omówieniu pewnych prawidłowości gospodarki wojennej. Obok powszechnie znanych słusznych tez o zmniejszeniu produkcji pokojowej, o przesunięciu sił do produkcji zbrojeniowej, o wzroście długów państwowych, o wzroście kapitalizmu państwowo-monopolistycznego itd. autor wysuwa również tezę o upadku „starych” gałęzi produkcji jako rezultacie gospodarki wojennej. Trudno jest zagadnienia tego nie docenić, gdyż, jak wyjaśnialiśmy, podstawą ekonomiki głównych państw imperialistycznych pozostawały „stare” gałęzie produkcji. Autor zbywa jednak to zagadnienie kilkoma przykładami, nie mówiąc nic o przyczynach tego zjawiska. Wydaje się, że w ten sposób jedno z najistotniejszych za-

gadnień gospodarki wojennej uszło uwagi autora, chociaż wpływ upadku „starych“ gałęzi na obrót międzynarodowy jest olbrzymi. Trudno jest dyskutować z tak nierozwiniętą tezą, która nie wyjaśnia do końca stanowiska autora, lecz wydaje się, że przyczyn wojennego upadku „starych“ gałęzi, jak produkcja stali czy węgla, nie wolno doszukiwać się w tym, że są to „stare“ gałęzie i mniej lub bardziej ogólnikowo przeciwstawiać im „nowe“ gałęzie produkcji. Upadek wojenny tych gałęzi produkcji musi być, naszym zdaniem, tłumaczony przede wszystkim jako oznaka kryzysu całej gospodarki w okresie wojny. Daje się tu odczuć brak kapitałów i brak rąk do pracy. Przemysł hutniczy zmniejsza produkcję z braku surowców, niedostatecznej konserwacji urządzeń itd. Górnictwo zaniedbuje nowe inwestycje, koncentruje siły na najbardziej „wydajnych“ pokładach, co na dłuższą metę podcina jego produkcję itd.

Trzeba stwierdzić, że nie znajdujemy w pracy prof. Łychowskiego ani w tym rozdziale, ani w następnych teoretycznego uogólnienia prawidłowości gospodarki wojennej, choć do tego tematu autor nieraz jeszcze powraca. Również obrót międzynarodowy w latach pierwszej a także drugiej wojny światowej jest zilustrowany bardzo skąpo, mimo że są to okresy bardzo ciekawe z punktu widzenia analizy teoretycznej. Wydaje się, że jest to poważny brak pracy, gdyż, jak wiadomo, okres ogólnego kryzysu kapitalizmu, którym autor zajmuje się przede wszystkim, nie może być w pełni zrozumiany bez uwzględnienia wpływów wojen i gospodarki zbrojeniowej. Krótka analiza podstawowych prawidłowości gospodarki wojennej i ich wpływu na obrót międzynarodowy wzbogaciłaby niezmiernie pracę i pozbawiła charakteru opisowości wiele jej rozdziałów.

Przechodząc w rozdz. VII do omówienia obrotu międzynarodowego w okresie międzywojennym prof. Łychowski koncentruje swą uwagę na latach 1924 — 29 i okresie kryzysu. Jako główne nowe zjawiska w okresie względnej stabilizacji kapitalizmu autor podkreśla: 1) przesunięcie się w obrocie międzynarodowym zasadniczego punktu ciężkości z Europy do USA, 2) wystąpienie nowego, groźnego szczególnie dla Anglii i USA konkurenta na rynku azjatyckim w postaci Japonii, 3) rozwój gospodarczy wielu krajów kolonialnych i zależnych. Jednocześnie nastąpiły na rynku kapitalistycznym poważne komplikacje, związane z zagadnieniem bilansów płatniczych.

Jak stwierdza prof. Łychowski, przesunięcie się punktu ciężkości w obrocie międzynarodowym do USA wynikało ze wzrostu ich udziału w światowym eksporcie towarów przemysłowych. USA już dawniej posiadały dodatnie saldo bilansu handlowego z Anglią i Europą kontynentalną. Kraje te zdobywały brakujące dolary dla pokrycia tego salda częściowo ze swych inwestycji w USA, częściowo zaś z krajów „surowcowych“, które w owym czasie posiadały wielkie saldo dodatnie z USA. Po wojnie jednak to źródło dolarów kurczy się gwałtownie, zapotrzebowanie zaś na dolary rośnie. Anglia i kraje Europy kontynentalnej znalazły się w sytuacji „głodu dolarowego“ podobnego do „głodu“ powstałego po r. 1945, chociaż nie w tych samych rozmiarach. Zmniejszenie głównych pozycji ujemnych w bilansie płatniczym USA i przekształcenie ich w dodatnie (np. procenty i dywidendy) przekształca USA w kraj o wielkim

saldzie dodatnim bilansu płatniczego. Staje się to podstawą wielkiej ekspansji kapitału amerykańskiego, który wysuwa się na pierwsze miejsce w światowym wywozie kapitału w latach 1924 — 29. Przytaczając na str. 180 — 182 dane Ligi Narodów o „sieci” obrotów międzynarodowych autor słusznie podkreśla, że ekspansja USA podważała „tradycyjnie ustalone” kierunki handlu międzynarodowego i stawiała większość krajów w trudnej sytuacji. Przyczyną tych trudności była polityka monopolu amerykańskich, które forsując w dalszym ciągu eksport nie chciały dopuścić obcych towarów na swój rynek celem utrzymania wysokich cen wewnętrznych. W rezultacie tego np. w r. 1928 przywóz Europy kontynentalnej z USA był 2,3 raza mniejszy od wywozu do USA, a Anglii nawet 3,9 raza mniejszy. W konsekwencji w 1928 r. sama tylko Europa posiadała saldo ujemne wobec USA w wysokości 1,57 mld dol.

Nowa sytuacja na rynku międzynarodowym, jak wskazuje prof. Łychowski, nadała specyficzny charakter wywozowi kapitału w tym okresie i wzmogła gwałtownie rozwój międzynarodowych monopolu. Powstają w tym czasie pod wpływem nacisku kapitału amerykańskiego liczne kartele surowcowe. Nacisk amerykański rodzi również próby zabezpieczenia się przed konkurencją USA przez organizacje porozumień „obronnych”. Skutki tego stanu rzeczy uwidaczniają się m. in. w zwolnionym dopływie obcych kapitałów do krajów zacofanych (z Indii holenderskich kapitał nawet zaczął się wycofywać, str. 185) i wysunięciu się na plan pierwszy jako dłużników krajów rozwiniętych, przede wszystkim Niemiec. Jednocześnie przy ogólnie niekorzystnej strukturze światowych cen surowców i produktów rolnych ceny poszczególnych zmonopolizowanych surowców szły w górę. Jak wskazuje autor (str. 188), jest rzeczą niemożliwą ocenić ilość międzynarodowych monopolu w sposób ścisły, gdyż różne obliczenia określają ją od 250 — 300 (Wagenführ) aż do 1200 (Hausmann i Ahearn). W każdym razie było ich wielokrotnie więcej niż w 1910 r., gdy liczba ich sięgała jedynie 100. Prof. Łychowski poświęca wiele uwagi kryzysowi lat 1929—33 i jego oddziaływaniu na obrót międzynarodowy. Wykazując rozpiętość między wagowym spadkiem obrotów międzynarodowych (o 30%) i spadkiem wartościowym (o 61%) autor wypowiada słuszną myśl, że musiało się to niejednakowo odbić na różnych krajach i podkreśla, że główną ofiarą stały się tu kraje surowcowo-rolnicze. Autor kładzie główny nacisk na sprzeczności między krajami przemysłowymi i rolniczymi. „Kraje produkujące artykuły żywnościowe (i surowce...) starały się rozpaczliwie wyrównać, przynajmniej w pewnej mierze, spadek cen... przez zwiększenie rozmiarów zbytu tych artykułów, nawet z uszczerbkiem dla własnego spożycia (tzw. wywóz głodowy)” (str. 196). Kraje przemysłowe, widząc w tym zagrożenie własnego rolnictwa, odpowiadały ograniczeniami przywozu produktów rolnych z zagranicy.

Wydaje się jednak, że działała tu i odwrotna tendencja, kiedy kraje przemysłowe zmuszały kraje surowcowo-rolnicze do obniżek cen, szczególnie cen surowców. Ta typowa dla okresu ogólnego kryzysu kapitalizmu metoda spychania ciężarów kryzysu na barki krajów zacofanych uszła uwagi autora. Czy ograniczenia przywozu są nie do pogodzenia ze spychaniem kryzysu na kraje surowcowo-rolnicze? Jak łatwo stwierdzić, przywóz surowców (wagowo) do głównych krajów kapitalistycznych nie

spadał w szybszym tempie niż produkcja w tych krajach i co za tym idzie — zapotrzebowanie na surowce. Co się tyczy artykułów rolnych, to chociaż wystąpiły tu gdzieś tendencje „ochrony“ cen, jednak spadły one we wszystkich wielkich krajach kapitalistycznych bardzo gwałtownie, spadły bardziej niż ceny artykułów przemysłowych.

Omawiając krach walutowy świata kapitalistycznego w latach kryzysu autor, naszym zdaniem, nie docenia roli gwałtownych ruchów kapitałów krótkoterminowych, które walczyły się do tego krachu przyczyniły. Natomiast analiza wpływu kryzysu na politykę handlową, przeprowadzona na str. 201 — 210, należy do najciekawszych części rozdziału VII. Szczególnie ciekawe jest wykazanie przyczyn dwóch zasadniczych kierunków tej polityki. W krajach słabszych polityka idzie „w kierunku ilościowych ograniczeń przywozu, zakazów i ograniczeń w dziedzinie płatności zagranicznych (*ograniczenia dewizowe*) przy jednoczesnym utrzymywaniu... kursu pieniądza“, a w krajach silniejszych „w kierunku poprawiania równowagi bilansów płatniczych *manipulacjami kursem pieniądza*“ (str. 261). Z tego punktu widzenia ciekawe byłoby zbadać politykę pieniężną Polski burżuazyjno-obszarniczej, prowadzoną w latach trzydziestych w sposób wybitnie nieudany.

Skutki kryzysu są następujące: a) rozbitcie jednolitego poziomu cen „światowych“, powstanie „ognisk“ wysokich cen i dewiacje kierunkowe obrotów, wytwarzające się na tym tle, b) zatrzymanie i całkowity zwrot w „normalnym“ kapitalistycznym ruchu wywozu kapitałów, c) dezintegracja kapitalistycznej wymiany wielostronnej i tendencje do bilateralizmu w regulowaniu wzajemnych zobowiązań z tytułu obrotów zagranicznych poszczególnych krajów (str. 221).

Autor poświęca wiele uwagi przyczynom tych zjawisk, które w zasadniczy sposób zmieniły oblicze obrotu międzynarodowego w kapitalizmie. Przeprowadzona przez autora analiza nowej tabeli przedstawiającej „sieć“ obrotów międzynarodowych w r. 1938 jest pod tym względem bardzo pouczająca (str. 218 — 221). Prof. Łychowski podkreśla, że kryzys doprowadził do utraty przez kraje surowcowe istniejącego dawniej wielkiego salda dodatniego w obrotach z USA, które w konsekwencji mimo ogólnego spadku cen zwiększyły swe saldo dodatnie z całym światem kapitalistycznym. Dominia brytyjskie w wyniku spadku wywozu do Europy przeszły od salda dodatniego do salda ujemnego. Kraje Europy utraciły większą część swego salda dodatniego z Anglią i chociaż ogólnie zmniejszyły swe saldo ujemne (do 1,2 mld dol.) pozostały w bardzo trudnej sytuacji. Saldo ujemne Anglii natomiast mimo ogólnego spadku cen wzrosło, przy czym wielkiego znaczenia nabrało saldo ujemne Anglii z własnymi dominiami, które przedtem odgrywało rolę drugorzędą. Wzrost obrotu z własnymi dominiami (przy ogólnym spadku obrotów) stał się wyrazem dążeń do umocnienia „strefy szterlingowej“ i postępującego rozkładu światowej wymiany. Nowa sytuacja uniemożliwiła powrót do dawnej wymiany wielostronnej i ograniczenia, które zrodziły się w latach kryzysu, przetrwały przeważnie aż do drugiej wojny światowej.

Prof. Łychowski gruntownie udokumentował dezintegrację wymiany wielostronnej i rozbitcie jednolitego poziomu cen światowych, nie zwrócił

jednak dostatecznej uwagi na konkretną analizę sytuacji w dziedzinie wywozu kapitału. Między innymi pozostaje bez odpowiedzi ciekawe zagadnienie, którego autor zresztą nie stawia, dlaczego po olbrzymim wzroście sumy wywiezionych kapitałów przed 1914 r. wywóz kapitału faktycznie utknął w miejscu. Autor nie przytacza liczb ilustrujących stan wywozu kapitału czy to w r. 1929, czy 1939, ale z rozważań szczegółowych wynika, że jeśli w 1929 r. rozmiary kapitału ulokowanego za granicą dorównywały poziomowi z 1913 r. lub nawet go przewyższały, to w r. 1939 spadły całkiem poważnie. Dlaczego po 25 latach wywozu kapitału jego suma tak się zmniejszyła? Skoro wywóz kapitału był nie tylko bezpośrednim źródłem olbrzymich zysków, lecz i jednym z podstawowych narzędzi ujarzmiania ekonomicznego krajów zacofanych, to co go zastąpiło w tym okresie? Wydaje się, że praca o obrocie międzynarodowym, zakrojona na taką skalę jak praca prof. Łychowskiego, powinna na to pytanie odpowiedzieć.

Osobne miejsce zajmuje w omawianej przez nas części pracy analiza gospodarki wojennej w Niemczech i Japonii w latach trzydziestych. Omawiając raczej techniczno - polityczną stronę tego zagadnienia autor nie wyjaśnia ogólnych prawidłowości gospodarki wojennej i ich wpływu na obroty międzynarodowe, co wydaje się, jak to już podkreślaliśmy wyżej, wskazywać na niedocenianie specyfiki tych zjawisk. Praca nie wnosi niestety jasności do takich zagadnień, jak losy obcego kapitału w Niemczech w okresie „cudów“ Schachta czy problem przestawienia handlu zagranicznego na cele mobilizacji wojennej. Autor traktuje hitlerowską politykę gospodarczą „tradycyjnie“ od strony bilansów płatniczych, forsowania eksportu itd., chociaż to stanowisko nie da się pogodzić z rzeczywistą sytuacją w Niemczech w ostatnich latach przed rozpoczęciem agresji hitlerowskiej.

✱

Część III pracy prof. Łychowskiego poświęcona jest analizie obrotu międzynarodowego na drugim etapie ogólnego kryzysu kapitalizmu.

W rozdz. IX, omawiającym okres II wojny światowej, autor poświęca wiele uwagi specyfice finansowania ekonomiki wojennej. Specyfika ta polegała, zdaniem autora, na zagranicznym pokryciu kosztów wojennych. Rozpatrując zarówno problemy zadłużenia Anglii we własnych koloniach i w niektórych krajach bloku szterlingowego, jak i problem „pomocy“ amerykańskiej, prof. Łychowski podkreśla jej istotny sens. USA już w okresie wojny snuły plany zdobycia panującej pozycji w świecie przez bezpośrednią likwidację niektórych konkurentów (Niemcy, Japonia) czy podporządkowanie sobie innych (Anglia). Z tego punktu widzenia zdaniem autora należy rozpatrywać zarówno udział USA w wojnie, jak i „lend-lease“ i międzynarodowe układy z r. 1944 zawarte w Bretton Woods.

Tego rodzaju stanowisko wydaje się słuszne i rzuca właściwe światło na reklamowaną przez ekonomistów burżuazyjnych „bezinteresowność“ USA w czasie ostatniej wojny. Autor nie zdołał jednak ustrzec się pewnej jednostronności w przedstawieniu tego zagadnienia. Zwracając uwagę

przede wszystkim na stronę formalno-gospodarczą „pomocy” amerykańskiej, autor udowadnia, że nie była ona tak nieodpłatna, jak ją przedstawiono. Sedno problemu nie polega jednak na sprawie odpłatności, a na tym, że w tym czasie, gdy naród radziecki krwią swych najlepszych synów płacił za zwycięstwa, USA „wojowały” towarami. Nieodpłatność części „pomocy” amerykańskiej nie powinna przesłaniać faktu, że był to środek wykręcania się od bezpośredniego udziału w wojnie z faszyzmem, wykręcania się od organizacji drugiego frontu itd. Okres wojenny jest przedstawiony przez prof. Łychowskiego dość szczegółowo, podana jest szeroka analiza zarówno lend-lease'u i UNRRA jak i układów z Bretton Woods. Występuje tu jednak pewna przesada w ocenie „wszechpotęgi” monopoli amerykańskich. Niesłuszne jest przedstawienie lend-lease'u jedynie jako środka wzbogacania monopoli amerykańskich, a UNRRA, Międzynarodowego Funduszu Monetarnego czy Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju jedynie jako form amerykańskiego dyktatu gospodarczego. Właściwa analiza powinna była ukazać, że były to organizacje międzynarodowe, które stopniowo zostały opanowane „niepodzielnie” przez USA. Podstawą dominacji USA w tych organizacjach był nie tylko ich własny udział, lecz zablokowanie głosów innych państw kapitalistycznych, podtrzymujących pretensje USA. Tylko na tym tle można wykazać, dlaczego ZSRR, Polska, czy Czechosłowacja należały do niektórych z tych organizacji przez szereg lat lub brały udział w ich powstaniu, czego prof. Łychowski, zasugerowany „amerykańską” stroną tego zagadnienia, nie tłumaczy czytelnikowi.

Prof. Łychowski w ciekawy sposób uogólnia etapy amerykańskiej ekspansji powojennej. Czasy wojny i lata 1946 i 1947 są okresem, w którym USA opierały się na „uniwersalnych” metodach ekspansji. Widzimy w tym okresie próby przywrócenia wielostronności handlu międzynarodowego i zniesienia barier preferencyjnych Imperium Brytyjskiego. W teorii miało to doprowadzić do powrotu do nieskrępowanego obrotu międzynarodowego, w którym USA odgrywałyby decydującą rolę, m. in. w oparciu o szeroko udzielane kredyty z funduszy własnych czy też międzynarodowych. Jak wskazuje autor, koła rządzące USA spodziewały się dość fantastycznych wyników takiej polityki, mianowicie wzrostu eksportu w porównaniu z okresem przedwojennym 4,5 raza, przy... jednoczesnym zachowaniu utrudnień importowych, broniących rynek amerykański od konkurencji zagranicznych towarów. Nadzieje te całkowicie zawiodły. Co prawda eksport USA (w stałych cenach) zwiększył się dwukrotnie, jednak nie wywierało to wcale zbawiennego wpływu na ekonomikę amerykańską. Ponadto wyczerpanie rezerw finansowych reszty świata kapitalistycznego powodowało stopniowe kurczenie się amerykańskiego eksportu po wojnie.

Drugi etap amerykańskiej polityki ekspansywnej, wskazuje prof. Łychowski, cechuje rezygnacja z planów „uniwersalnych” i powrót do wypróbowanych już w okresie imperializmu form układów bezpośrednich, jednak nie z poszczególnymi państwami, lecz całymi grupami państw. „Waszyngton pod dyktandem zawiedzionych w swych nadziejach monopoli zaczął szybko wekslować z wykonywania swych planów ekspansji drogą światowych umów wielostronnych na plany polityczne i polityczno-

wojskowego podporządkowania sobie bezpośrednio poszczególnych głównych obszarów świata kapitalistycznego" (str. 338). Dla tego etapu ekspansji amerykańskiej charakterystyczny jest plan Marshalla i rozmaite plany „pomocy” krajom gospodarczo zacofanym.

Trzeci etap — datujący się mniej więcej od 1949 r. — zdaniem autora, opiera się głównie na intensywnej gospodarce zbrojeniowej. Dla tego etapu charakterystyczne jest zastąpienie „pomocy gospodarczej” dla Europy zachodniej przez „pomoc” militarną w postaci dostaw broni, udzielania zamówień na uzbrojenie (płatnych w dolarach) itd. Jest to etap jawnego przygotowywania się imperializmowi amerykańskiego do rozpętania nowej wojny i prób agresji na terenie Azji (Korea, okupacja Tajwanu).

Analiza etapów amerykańskiej ekspansji po drugiej wojnie światowej wydaje się w zasadzie słuszna. Prof. Łychowski dość szeroko zilustrował te zagadnienia danymi liczbowymi, które wykazują, że monopolistom amerykańskim na żadnym etapie nie udało się osiągnąć w pełni zamierzonego celu — gwałtownego rozszerzenia eksportu. Mimo to dezorganizujący wpływ USA na światowym rynku kapitalistycznym wzmacnia się coraz bardziej, jak to wynika z tablicy na str. 388 — 389, porównującej stosunkowo „pokojowy” rok 1949 z latami 1951 i 1952. Autor powraca do podkreślenia dezorganizatorskiej roli USA wielokrotnie, wykazując jej związek z amerykańskimi planami zdobycia hegemonii światowej.

W rozdziale X, omawiającym obrót międzynarodowy po drugiej wojnie światowej, najciekawszy jest paragraf 5, poświęcony drogom zapewnienia sobie zysków maksymalnych przez monopole amerykańskie w obrotach międzynarodowych. Autor wskazuje, że w okresie imperializmu zdobywanie zysków maksymalnych w drodze ograbiania innych narodów odbywa się przez: „a) imperialistyczny wywóz kapitału, b) utrzymywanie z innymi krajami maksymalnie nieekwiwalentnej wymiany towarów i usług” (str. 402). Wydaje się, że należy tu również wspomnieć o narzucaniu udziału w wyścigu zbrojeń itd., gdyż jak sam autor wskazuje wcześniej, jest to jedna z głównych metod nacisku na kraje uzależnione od USA. Analizując amerykański wywóz kapitału autor koncentruje uwagę na wywozie prywatnym, co wydaje się słuszne, gdyż państwowy wywóz kapitału przysparza zysków monopolom głównie pośrednio i w niemałym stopniu kosztem własnego narodu.

Rozmiary amerykańskiego prywatnego wywozu kapitału nie dorównują na ogół (z uwzględnieniem spadku siły nabywczej dolara) wywozowi lat dwudziestych, w każdym razie szczytowym rozmiarom wywozu tamtego okresu. Specyfika powojennego wywozu jednak „nie tyle dotyczy jego rozmiarów, ile warunków, w jakich się odbywa” (str. 407). Prywatny kapitał amerykański kieruje się wyraźnie możliwością osiągnięcia wysokiego stopnia zysku, w związku z czym niezmiernie zmniejszył się jego przypływ do Europy zachodniej, która w latach dwudziestych przyciągała poważną część (około 15%) wywozu kapitału USA. Według danych amerykańskich, naszym zdaniem pomniejszonych, w okresie 1943 — 50 wywóz amerykańskiego kapitału prywatnego do Europy zachodniej stanowił zaledwie 12 mld dol. Kapitał prywatny USA w Europie po wojnie odstąpił miejsca państwowemu wywozowi kapitału, skoncentrował się natomiast na krajach zacofanych oraz Kanadzie. Inwestycje amerykańskie w tym obszarze

wzrosły według urzędowych danych w Kanadzie o 1186 mln dol. (wzrost o 49⁰/o), w krajach Ameryki Łacińskiej o 1954 mln dol. (wzrost o 71⁰/o) i w krajach Bliskiego Wschodu o 524 mln dol. (wzrost o 970⁰/o). Zyski kapitału amerykańskiego wahają się w tym obszarze od 17,4 do 31,3⁰/o (z wyjątkiem Kanady), tzn. wynoszą 2—4 razy więcej niż w europejskich krajach niezmarszallizowanych i półtora — dwa razy więcej niż w krajach marszallowskich.

Specyficzną cechą wywozu amerykańskiego jest również, zdaniem prof. Łychowskiego, bezpośrednie powiązanie go z osiąganiem cen monopolowych przez przedsiębiorstwa zakładane za granicą. Obecnie kapitał amerykański wywożony za granicę liczy „przede wszystkim nie na ceny, kształtujące się pod wpływem wolnej konkurencji, ale na ceny monopolowe“ (str. 408). To nastawienie ma tłumaczyć stosunkowo wysoką technikę stosowaną w przedsiębiorstwach amerykańskich, zakładanych za granicą.

Przewaga USA na rynkach światowych prowadzi do podporządkowania im większej części produkcji surowcowej w krajach zacofanych. Prof. Łychowski wskazuje na upadek produkcji surowcowej w jednych krajach i pewien jej wzrost w innych, przeważnie uzależnionych od USA (str. 412). Jednak nawet w tych krajach, zdaniem autora, nie następuje wzrost monokultur, który charakterystyczny był dla wczesnego imperializmu.

Poglądy autora na wymianę nieekwiwalentną sprowadzają się w zasadzie do twierdzenia, że kraje zacofane na wytworzenie równej wartości międzynarodowej zużywają więcej pracy niż kraje rozwinięte, stąd oddają w wymianie, jak mówi Marks, „więcej pracy ucieleśnionej in natura“. Wymiana nieekwiwalentna w imperializmie, zdaniem prof. Łychowskiego, na tym właśnie polega, z tym uzupełnieniem, że monopolie sztucznie utrzymują kraje zależne na niskim stopniu rozwoju, aby tę nieekwiwalentność utrzymać. Pogląd taki budzi wątpliwości. Mimo różnych nakładów pracy wymiana jednakowych wartości międzynarodowych nie oznacza, jak się wydaje, właściwej wymiany nieekwiwalentnej. Sprawa polega przede wszystkim na odchyłaniu cen od wartości¹, cen towarów przemysłowych — w górę, cen towarów surowcowo - rolnych — w dół. Narzucając krajom zacofanym monopolowe (wysokie) ceny sprzedaży artykułów przemysłowych i monopolowe (niskie) ceny zakupu na wytwory ich rolnictwa i na surowce monopolie krajów rozwiniętych narzucają im tym samym wymianę nieekwiwalentną. Tej samej sumie dolarów w warunkach wymiany nieekwiwalentnej odpowiada mniejsza suma wartości, zawartej w artykułach przemysłowych i większa suma wartości zawartej w surowcach i artykułach rolnych. Naszym zdaniem chodzi tu o niejednakową sumę międzynarodowych wartości.

*

W pracy poświęconej obrotowi międzynarodowemu zagadnienie rozbięcia jednolitego rynku światowego i ukształtowania się dwóch rynków musi siłą rzeczy zajmować ważne miejsce. Prof. Łychowski poświęca temu zagadnieniu rozdziały VIII, XI oraz XII.

¹ Mówimy to w uproszczeniu, bo dochodzi tu problem przeciętnej stopy zysku i cen produkcji.

Rozdział VIII, poświęcony radzieckiemu handlowi zagranicznemu w okresie międzywojennym, wnosi niewiele nowego, jeśli chodzi o analizę teoretyczną. Materiały liczbowe tego rozdziału ilustrujące w sposób dość wszechstronny strukturę radzieckiego handlu zagranicznego i jego kierunki rozwojowe są natomiast bardzo interesujące, gdyż w naszej literaturze ekonomicznej nie były na ogół publikowane.

W rozdziale XI, traktującym o powstaniu i rozwoju światowego rynku socjalistycznego, prof. Łychowski stara się ująć bardziej systematycznie problematykę teoretyczną związaną z tym zagadnieniem. Zdaniem autora przed drugą wojną światową obroty międzynarodowe krajów Europy wschodniej były niezmiernie niskie, co świadczyło o zacofaniu tego „zaułka” imperialistycznej gospodarki (str. 427). Wydaje się, że na szczególne podkreślenie zasługuje tu fakt minimalnych obrotów tych krajów między sobą i związanego z tym w niemałym stopniu silnego uzależnienia od Niemiec i krajów Europy zachodniej.

Powstanie światowego rynku socjalistycznego wpływa w sposób zasadniczy na strukturę i rozmiary handlu zagranicznego krajów demokracji ludowej. Wzrost globalnych rozmiarów obrotów zagranicznych, szczególnie zaś wzrost udziału wymiany z ZSRR oraz krajami demokracji ludowej w tych obrotach, świadczy nie tylko o kształtowaniu się nowego, światowego rynku socjalistycznego. Świadczy również o tym, że ekonomika krajów demokracji ludowej jest budowana na zdrowej podstawie szerokiego międzynarodowego podziału pracy, że wysiłki gospodarcze krajów demokracji ludowej uzupełniają się wzajemnie.

Trzeba stwierdzić, że w dziedzinie tej nie ma jeszcze pełnej jasności w literaturze ekonomicznej. Znajduje to wyraz w tym, że omawiając obroty z krajami rynku socjalistycznego wielu autorów interesuje się prawie wyłącznie zagadnieniem bardziej korzystnych niż na rynku kapitalistycznym warunków sprzedaży, możliwościami pomocy kredytowej i technicznej itd. Natomiast bardzo istotne zagadnienie pogłębiania przez te obroty międzynarodowego podziału pracy, korzystnego dla obydwu stron i likwidującego zaniedbania i wykrzywienia powstałe jeszcze w kapitalizmie (i to wcale nie przypadkowo), na ogół wcale nie jest omawiane. Najwyżej wymienia się je jednym zdaniem, gdzieś przy końcu dokładnej i długiej charakterystyki stosunków nowego typu kształtujących się na rynku socjalistycznym. Prof. Łychowski kładzie, naszym zdaniem, słusznie duży nacisk na zagadnienie wzrostu międzynarodowego podziału pracy na rynku socjalistycznym, wprowadzając w ten sposób niewątpliwie nowe momenty do dotychczasowego ujmowania tego zagadnienia w naszej literaturze ekonomicznej.

Pewne wątpliwości budzi niejasne postawienie przez prof. Łychowskiego zagadnień pieniężnych na rynku socjalistycznym i związanego z tym problemu wartości i cen. O ile można zorientować się z wypowiedzi autora, na rynku socjalistycznym ceny kształtują się prawie niezależnie od wartości. „Wyrazem tego ograniczonego i ściśle ujętego w ramy działania prawa wartości w obrocie rynku krajów socjalizmu i demokracji są ceny ustalone, za wspólnym porozumieniem w umowach między krajami, na towary stanowiące przedmiot tych umów. Można je najlepiej określić jako ceny *słuszne* (podkreślenie autora), a więc uwzględniające całokształt wa-

runków, w jakich obroty między danymi krajami się odbywają. Poziom tzw. cen światowych odgrywa w ustalaniu cen we wzajemnej wymianie krajów tego obozu rolę czysto orientacyjną" (str. 457). W związku z tym wskazuje autor, że „właściwą jednak podstawą ustalenia ceny (oraz wzajemnego stosunku cen wymienianych artykułów) jest przyświecające wszystkim krajom tego obozu pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki" (str. 457).

Autor solidaryzuje się z wypowiedzią I. Iwanowa, że z handlu krajów obozu demokratycznego wykluczona jest możliwość wymiany nieekwiwalentnej. Pozostaje to jednak naszym zdaniem w sprzeczności z poprzednimi wywodami autora. Z jego stanowiska w sprawie wartości na rynku socjalistycznym wynika bowiem, że ceny towarów w obrocie międzynarodowym tylko wyjątkowo mogą pokrywać się z wartością, ewentualnie ustalać się w pobliżu poziomu wartości. Stąd problem ekwiwalentności wymiany w ogóle zostaje odsunięty na plan dalszy, a na pierwszym miejscu występuje problem dostarczenia odpowiednich wartości użytkowych, zgodnie z planami gospodarczymi i wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Tego rodzaju stanowisko nie wydaje się w pełni uzasadnione. Stanowisko autora budzi wątpliwość co do tego, czy produkty wymieniane na socjalistycznym rynku międzynarodowym są traktowane przez niego jako towary, czy też tylko jako „produkty przyjmujące formę towarową". Nie można przecież przez pojęcie „słusznej ceny" zastąpić problematyki wartości. Naszym zdaniem problematyka wartościowego zbilansowania obrotów pozostaje dla uczestników rynku socjalistycznego sprawą wielkiej wagi. Jeśli zaś w samym ukształtowaniu cen na rynku socjalistycznym występuje pomoc ze strony ZSRR i bardziej rozwiniętych krajów demokracji ludowej dla krajów mniej rozwiniętych będących uczestnikami tego rynku, oznacza to, naszym zdaniem, możliwość przekazywania przez nie krajom mniej rozwiniętym pewnej sumy wartości bez ekwiwalentu.

Prof. Łychowski nie wyjaśnia niestety bliżej zagadnienia, czy istnieje międzynarodowa wartość na rynku socjalistycznym i jaki jest jej stosunek do międzynarodowej wartości na rynku kapitalistycznym, uzewnętrznionej w sposób co prawda bardzo niedokładny z powodu działalności monopolu, w cenach na rynku kapitalistycznym. Pozostaje bez odpowiedzi również pytanie o znaczeniu złotego ekwiwalentu rubla dla wymiany międzynarodowej zarówno w stosunkach na rynku socjalistycznym, jak i w stosunkach z krajami kapitalistycznymi. Ten drugi problem nabiera m. in. aktualności w związku z udzielonymi przez ZSRR niedawno pożyczkami i kredytami niektórym krajom kapitalistycznym.

Zagadnienia techniki obrotu na rynku socjalistycznym są naświetlone dość szeroko. Jest to interesujący materiał, posiadający również niemałe znaczenie dla analizy teoretycznej stosunków nowego typu, ustalających się na rynku socjalistycznym.

Ostatni rozdział (XII) omawianej przez nas pracy dotyczy perspektywy rozwoju stosunków ekonomicznych między dwoma rynkami światowymi. Autor podkreśla wielkie znaczenie, jakie dla krajów kapitalistycznych posiada przywrócenie normalnej wymiany z rynkiem socjalistycznym. Zdaniem prof. Łychowskiego, gdyby zaniechano polityki dyskryminacji, to

udział ZSRR i krajów demokracji ludowej w obrotach krajów zachodnio-europejskich powinien by wynosić nie kilka procent jak obecnie, czy kilkanaście procent jak w okresie przedwojennym, lecz około 30% (str. 515). Rzecz jasna, że oznaczałoby to koniec sławetnego „głodu dolarowego“ i zależności krajów zachodnio-europejskich od „pomocy“ amerykańskiej.

Wysoko rozwinięte kraje Europy zachodniej są w stanie poważnie zmniejszyć swą zależność od USA również w ramach rynku kapitalistycznego, ale wymagałoby to wielkiego wysiłku z ich strony. Oczywiście, proces uniezależnienia się tych krajów jest nie do pogodzenia z udziałem w wyścigu zbrojeń, narzucanym im przez imperializm amerykański. Kraje zależne i zacofane w obecnych warunkach nie mogą liczyć na realną możliwość uprzemysłowienia w ramach rynku kapitalistycznego, tak że dla nich zagadnienie obrotu z rynkiem socjalistycznym jest, naszym zdaniem, na dłuższą metę problemem przyszłości ekonomicznej.

*

Na osobną wzmiankę zasługuje wykorzystanie materiałów statystycznych w pracy prof. Łychowskiego. Praca jest dość obficie udokumentowana statystykami, co stanowi jedną z jej głównych zalet. Wszystkie ważniejsze tezy pracy są na ogół poparte obszernym materiałem faktycznym, często nieznanym w naszej literaturze ekonomicznej, co stanowi dodatkową zaletę pracy.

Autor uzupełnił swą pracę aneksem statystycznym, składającym się z 75 tematycznie zgrupowanych tablic, dotyczących głównie obrotu międzynarodowego we współczesnym kapitalizmie. Brak spisu treści tego aneksu utrudnia nieco korzystanie z niego, lecz sama myśl uzupełnienia pracy aneksem statystycznym wydaje się słuszna, szczególnie ze względu na skąpą ilość prac z tej dziedziny, jakimi dysponujemy.

Trzeba stwierdzić jednak, że w naszej literaturze dotyczącej obrotu międzynarodowego istnieją luki nie tylko w materiałach statystycznych, lecz również w danych bibliograficznych. Jest niewątpliwie brakiem pracy, że literatura wykorzystana przez autora nie została podana czytelnikowi w postaci bibliografii. Zasada podawania wykazów bibliograficznych w pracach naukowych nie powinna podlegać dyskusji, gdyż dla czytelnika bibliografia jest zawsze nieocenioną pomocą w pogłębionym przestudiowaniu zagadnień, które go szczególnie zainteresowały. Należy się spodziewać, że jeśli ukaże się nowe wydanie pracy prof. Łychowskiego, brak ten będzie uzupełniony.

*

Jakie są główne zalety i wady omawianej przez nas pracy prof. Łychowskiego?

Prof. Łychowski zebrał i uporządkował olbrzymi materiał faktyczny, sięgając przede wszystkim do opracowań źródłowych. Czyni to *Zagadnienia obrotu międzynarodowego* cenną pomocą dla każdego zajmującego się sprawami współczesnego kapitalizmu czy też międzynarodowego rynku socjalistycznego.

W dziedzinie tak rozległej jak obrót międzynarodowy i w dodatku mało opracowanej w literaturze marksistowskiej, samo uporządkowanie problematyki, wskazanie na najbardziej typowe zjawiska w poszczególnych okresach itd. posiada wartość naukową.

W wielu wypadkach prof. Łychowski proponował własne rozwiązania spornych problemów. Chociaż nie zawsze można się zgodzić z proponowanymi rozwiązaniami, samo postawienie tych problemów jest niewątpliwie zaletą omawianej przez nas pracy.

Omawiana praca nie jest jednak pozbawiona pewnych istotnych braków. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy nadmierną opisowość, występującą w wielu miejscach. Stosunkowo najciekawiej wypadła część II, natomiast w części I i w części III analiza teoretyczna często nie dorównuje materiałowi opisowemu lub nawet jest przez materiał opisowy zastępowana. Zmniejsza to przejrzystość pracy i nadaje poszczególnym partiom materiału charakter pewnej rozwlekłości. Wśród komentarzy do poszczególnych liczb gubią się czasami istotne problemy. Tak np. poświęcając wiele uwagi i miejsca skutkom militaryzacji ekonomiki USA autor nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: czy osłabiło to pozycje USA na rynku kapitalistycznym?

Praca prof. Łychowskiego zawiera dużo wstawek dotyczących organizacji i techniki obrotu międzynarodowego oraz rozważań o charakterze historyczno-krytycznym. Wydaje się, że materiałów tych jest za dużo, szczególnie w I części, gdzie zajmują one aż trzy rozdziały. Między innymi dłuższe wywody na temat poglądów Adama Smitha i Dawida Ricardo można by skrócić na rzecz krytycznej oceny teorii handlu zagranicznego współczesnych ekonomistów burżuazyjnych, z których jedynie Keynes został omówiony. Nadałoby to pracy bardziej polemiczny charakter, brak którego daje się odczuć szczególnie przy omówieniu współczesnych problemów handlu zagranicznego.

Nie ze wszystkimi tezami autora, jak to staraliśmy się wykazać wyżej, można się w pełni zgodzić. Nie można też zgodzić się z pominięciem czy zbyt powierzchowną analizą takich, naszym zdaniem, doniosłych zagadnień, jak gospodarka wojenna, rola pieniądza w obrocie międzynarodowym we współczesnym kapitalizmie itd. Jednakże jeśli w tej dziedzinie uczynimy zarzut autorowi, to przede wszystkim ten, że nie zawsze precyzuje on swoje własne stanowisko, że nie rozwija i nie broni zdecydowanie tych tez, które uważa za słuszne, chociaż wie, że wzbudzą one wiele wątpliwości (np. działanie prawa wartości na międzynarodowym rynku socjalistycznym).

Różnice poglądów na szereg spornych zagadnień w dość mało opracowanej dziedzinie obrotu międzynarodowego są zrozumiałe i nieuniknione, gdyż tylko w drodze ścierania się różnych poglądów można poznać bardziej wszechstronnie omawiane zagadnienia. Stanowisko redakcji PWN, która wypuściła książkę z góry licząc się z wątpliwościami, jakie powstaną w związku z szeregiem tez pracy prof. Łychowskiego, jest niewątpliwie słuszne. Dyskusja na te tematy wydaje się nam pożyteczna i twórcza, może wzbogacić jeden z działów marksistowskiej ekonomii, szczególnie przez analizę nowych zjawisk, występujących w obrocie międzynarodowym w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu i analizę rozwoju światowego rynku socjalistycznego.

Burżuazyjne teorie monopoli kapitalistycznych

(Uwagi na marginesie książki F. Machlupa *Ekonomia polityczna monopolu*)¹.

I

Burżuazyjne teorie monopoli kapitalistycznych nie analizują istoty tych monopoli jako zrzeszeń kapitalistycznych powstałych na określonym stopniu rozwoju kapitalizmu, ale rozpatrują monopole w ogóle. Każdy monopol stanowi pewnego rodzaju wyłączość i oczywiście wszystkie rodzaje monopoli mają wspólne pewne cechy formalne. Pod powłoką tych cech formalnych kryje się jednak różna treść ekonomiczna różnych monopoli. Nie badając tej różnej treści ekonomicznej, związanej z określonymi stosunkami produkcji, burżuazyjna ekonomia polityczna skupia swe badanie na cechach formalnych.

Burżuazyjne teorie monopoli nie odróżniają odrębnej kategorii monopoli kapitalistycznych i tworzą ogólną kategorię monopoli, obejmującą wszystkie ich rodzaje. Teorie te usiłują przedstawić monopole w ogóle jako zjawisko występujące zarówno we wczesnych, jak i późnych epokach rozwoju historycznego, jako zjawisko właściwe naturze ludzkiej. Amerykański profesor F. Machlup szuka rodowodu monopoli kapitalistycznych w odległej starożytności. Podaje on, iż już około 2100 roku przed n. e. kodeks Hammurabiego, króla Babilonii, zawierał wzmianki o „praktykach monopolistycznych”; słowo monopol zostało po raz pierwszy użyte w roku 347 przed n. e. przez Arystotelesa w *Polityce* dla scharakteryzowania praktyki wykupywania tłoczni do oleju oraz wykupywania żelaza i sprzedawania ich później z wysokim zyskiem; w r. 483 n. e. edykt cesarza rzymskiego Zenona zakazał tworzenia „monopoli” i zmów co do cen towarów; w r. 533 Kodeks Justyniana zakazał praktyk „monopolistycznych”.

Sięgając czasów nowszych Machlup widzi monopole już około 1000 r. w Anglii, przy czym za monopole uważa cechy rzemieślnicze i gildie kupieckie, wyłączne prawa królewskie, przywileje kompanii handlowych itp.

Oczywiście takie pojmowanie monopolu pozwala na „stwierdzenie”, że monopole kapitalistyczne nie są zjawiskiem charakterystycznym dla kapitalizmu, że bynajmniej nie powstają na określonym stadium rozwoju tego ustroju, ale występują na całej przestrzeni historii ludzkości — od

¹ Fritz Machlup, Profesor of Political Economy The Johns Hopkins University, *The Political Economy of Monopoly*, Baltimore 1952.

starożytności aż po czasy nowoczesne. W ten sposób ekonomia burżuazyjna generalizuje i uwiecznia kategorię monopolu kapitalistycznych, podobnie jak to czyni z prawami ekonomicznymi kapitalizmu.

Jaki sens ma łączenie w jedną kategorię ekonomiczną: działalności spekulacyjnej kapitału handlowego w starożytnej Grecji i Rzymie, właściwych dla prostej produkcji towarowej cechów rzemieślniczych, właściwych dla rozwoju kapitału handlowego w średniowieczu gildii kupieckich, feudalnych praw władcy (dotyczących np. wydobywania kopalni) z monopolami kapitalistycznymi, opanowującymi produkcję i zbyt na olbrzymią skalę i podporządkowującymi sobie całkowicie państwa kapitalistyczne? Z punktu widzenia analizy naukowej nie ma to żadnego sensu, przeciwnie — nie pozwala wyodrębnić i podkreślić istotnych cech monopolu kapitalistycznych, ale ekonomistom burżuazyjnym idzie o wykazanie, że monopole kapitalistyczne są zjawiskiem naturalnym, odwiecznym, z którym walka jest bezcelowa, bo przecież nie można skutecznie walczyć z tym, co jest wytworem rzekomo nie zmieniającej się psychiki ludzkiej.

II

Marksizm-leninizm w przeciwstawieniu do nienaukowego uwieczniania kategorii monopolu kapitalistycznych przez współczesną ekonomię burżuazyjną, która nie chce uznać, iż współczesny kapitalizm polega na panowaniu monopolu kapitalistycznych — określa ściśle okres ich powstania i zdobycia przez nie dominującej roli w życiu gospodarczym. Lenin w swej klasycznej pracy *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* pisał o monopolach kapitalistycznych: „Oto więc główne wyniki historii monopolów: 1) lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte — to najwyższy, krańcowy szczybel rozwoju wolnej konkurencji, zaledwie dostrzegalne zarodki monopolów; 2) po kryzysie r. 1873 — szerokie pasmo rozwoju karteli, ale stanowią one jeszcze wyjątek... 3) ożywienie w końcu XIX wieku i kryzys lat 1900 — 1903: kartele stają się jedną z podstaw całego życia gospodarczego. Kapitalizm przeistoczył się w imperializm”².

Jednocześnie marksizm-leninizm określił warunki powstania monopolu kapitalistycznych. Lenin pisał, iż „wolna konkurencja rodzi koncentrację produkcji, a koncentracja ta na pewnym szczeblu swego rozwoju prowadzi do monopolu... powstawanie monopolów wskutek koncentracji produkcji w ogóle jest ogólnym i podstawowym prawem właściwym współczesnemu stadium rozwoju kapitalizmu“. Monopole kapitalistyczne powstają więc wskutek koncentracji produkcji i kapitału, a ich rozwój prowadzi z kolei do dalszego zwiększenia tej koncentracji.

W pracy Machlupa znajdujemy ciekawe dane faktyczne, dotyczące wzrostu koncentracji produkcji w Stanach Zjednoczonych po II wojnie światowej. Według tych danych, opartych na spisie przemysłowym, przeprowadzonym w r. 1947, udział największych czterech kompanii w ogólnej wartości zbytu aluminium wynosił 100%, parowozów i ich części 90,7%, motorów samolotowych 71,5%, pojazdów mechanicznych i ich czę-

² W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Książka i Wiedza 1949, str. 22.

ści 55,7⁰/₀, włókien syntetycznych 78,4⁰/₀, papierosów 90,4⁰/₀, cukru trzcinowego i buraczanego około 69⁰/₀, produktów zbożowych 77,2⁰/₀, mydła i gliceryny 79⁰/₀ itp.

W pracy Machlupa brak jednak naukowej analizy danych dotyczących koncentracji produkcji w przemyśle amerykańskim, brak analizy związków między wolną konkurencją, koncentracją produkcji i rozwojem monopolu kapitalistycznych. Jest to zrozumiałe, gdyż taką analizę może przeprowadzić jedynie marksistowska ekonomia polityczna, stosująca metodę dialektyczną badania zjawisk ekonomicznych. Burżuazyjna ekonomia polityczna, która wychodzi z założenia, iż monopole stanowią konieczność, wynikającą z psychiki ludzkiej, uważa wzrost koncentracji produkcji jedynie za skutek rozwoju monopolu, a nie widzi, iż koncentracja produkcji, wyrastająca z wolnej konkurencji uwarunkowała powstanie i rozwój monopolu kapitalistycznych.

Przeobrażenie się wolnej konkurencji w monopol i zdobycie przez monopole przeważającego stanowiska w gospodarce krajów kapitalistycznych doprowadziły do przejścia kapitalizmu w jego stadium monopolistyczne, to jest w stadium imperializmu. Burżuazyjna ekonomia polityczna, uwieczniając monopole, neguje tę oczywistą, a zarazem najbardziej znamioną dla współczesnego kapitalizmu prawdę. Według burżuazyjnych ekonomistów współczesny kapitalizm, w którym panują monopole kapitalistyczne, stosując bezwzględna przemoc i bezlitośnie dławiące jakiekolwiek próby podważenia ich stanowiska, jest ustrojem „swobodnej przedsiębiorczości“, a cały światowy system imperializmu stanowi rzekomo „wolny świat“. W ten sposób nienaukowe, sprzeczne z faktami teorie monopolu, głoszone przez współczesną burżuazyjną ekonomię polityczną, służą wychwalaniu imperializmu.

III

Obok uwieczniania kategorii monopolu kapitalistycznych przez rozpatrywanie monopolu w ogóle i sprowadzanie współczesnych monopolu kapitalistycznych do przejawów odwiecznie rzekomo istniejących dążeń monopolistycznych burżuazyjną ekonomię polityczną cechuje jej uniwersalizacja. Polega ona na obejmowaniu kategorią monopolu nie tylko kapitalistycznych zrzeszeń, monopolizujących produkcję i zbyty, ale również... związków zawodowych, broniących interesów robotników przed atakami kapitalistów. Machlup pisze: „*skutki określenia płac przez związki zawodowe mogą i powinny być analizowane w kategoriach cen monopolistycznych i ograniczeń monopolistycznych*“³. „Monopolistycznej polityce pracy“ poświęca Machlup dwa rozdziały swojej książki.

Najistotniejszą cechą monopolu kapitalistycznego jest opanowanie przezeń produkcji i zbytu określonych artykułów, co wymaga uprzedniej koncentracji środków produkcji i centralizacji władania nimi przez nieliczne zrzeszenia kapitalistyczne. Monopole kapitalistyczne obejmują więc nie tylko sferę cyrkulacji, ale i sferę produkcji, powodując głębokie zmiany w stosunkach produkcji. Jest rzeczą jasną, iż monopolistami mogą być

³ Machlup, op. cit. str. 44.

jedynie zrzeszenia kapitalistyczne. Burżuazyjna ekonomia polityczna uważa jednak za monopole również zorganizowaną siłę roboczą, tj. wyzyskiwanych robotników, jeżeli należą do związków zawodowych. Burżuazyjne teorie nie wyjaśniają przy tym w jaki sposób zorganizowani robotnicy mogą być monopolistami przy istnieniu wielkiej przemysłowej armii rezerwowej. Burżuazyjne teorie nie wyjaśniają również w jaki sposób związki zawodowe mogą być monopolami, skoro monopole powstają w celu sprzedaży towarów powyżej ceny produkcji, tj. w celu otrzymania zysku monopolistycznego, a robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych w najlepszym wypadku sprzedają swą siłę roboczą kapitalistom według wartości.

Absurdalne poglądy o zorganizowanych robotnikach jako monopolistach mają określony sens klasowy. Idzie o wykazanie, że monopole są zjawiskiem naturalnym i powszechnym, że monopolistami są nie tylko wielkie kompanie kapitalistyczne, osiągające maksymalne zyski, wyzyskujące konsumentów i rujnujące naród, ale również związki zawodowe i większość klasy robotniczej do nich należąca. Idzie również o wykazanie, że wobec powszechności monopolów walka z rzeczywistymi monopolami kapitalistycznymi jest rzekomo bezcelowa i bezskuteczna.

Absurdalna teoria, iż zorganizowani robotnicy są monopolistami skierowana jest w istocie rzeczy przeciw związkom zawodowym. Wnioski płynące z tej teorii zmierzają do przekonania robotników, że powinni zgodzić się na płace dyktowane im przez kapitalistów i zaprzestać walki o swoje życiowe interesy. „Ekonomiści (burżuazyjni — B. M.) — pisze Machlup — zawsze podkreślali związek między stawkami płac i zatrudnieniem i w szczególności podkreślali fakt, iż zwyczaj płac pod naciskiem związków może mieć jako wynik bezrobocie”⁴. Argument, iż związki zawodowe są monopolami, łączy się tu z argumentem, iż wyższe płace prowadzą do bezrobocia, przy czym argument ten wyraźnie zmierza do wykazania rzekomej bezcelowości walki klasy robotniczej o swoje warunki bytowe.

IV

Uwiecznieniu i uniwersalizacji kategorii monopolu kapitalistycznych służy burżuazyjna definicja tych monopolu. Współcześni ekonomiści burżuazyjni, a wśród nich i Machlup, odrzucają takie pojęcia monopolu, które je tłumaczą jako kontrolę nad produkcją określonych towarów czy kontrolę nad całymi gałęziami przemysłu, jako kontrolę nad cenami towarów, jako zmonopolizowanie, jako połączenie się przedsiębiorstw współzawodniczących, jako stan, w którym brak jest konkurencji, a przedsiębiorcy mogą realizować zyski monopolowe. Wszystkie te pojęcia — jak pisze Machlup — są nieokreślone i płynne. Zamiast tych pojęć współczesna ekonomia burżuazyjna wprowadziła rzekomo niedwuznaczne pojęcia konkurencji czystej i konkurencji doskonałej, przyczem ekonomia ta określa monopol jako każde odchylenie od modelu konkurencji czystej i doskonałej.

⁴ Op. cit., str. 417.

Cóż to jest konkurencja czysta? Jak wyjaśnia Machlup, istnieje ona „jeżeli sprzedawca myśli, że po cenie rynkowej może sprzedać tyle towaru, ile zechce, a po cenie wyższej nie będzie mógł sprzedać żadnej ilości towaru”⁵. Wszystko więc sprowadza się do tego, co myśli sprzedawca. To wybitnie subiektywistyczne ujęcie pomija warunki obiektywne, a mianowicie ilości towarów na rynku, ich wartość i zapotrzebowanie na nie, pomija więc działanie prawa wartości przez mechanizm popytu i podaży. Pojęcie konkurencji czystej abstrahuje zupełnie od warunków historycznych i konkretnie od koncentracji produkcji, dokonującej się w warunkach kapitalizmu. Pojęcie to jest więc całkowicie oderwane od rzeczywistości, nierealne i sztuczne. Nawet Machlup zmuszony jest stwierdzić: „Im bardziej badamy pojęcie konkurencji czystej, tym bardziej przekonujemy się, że pojęcie to nie nadaje się do położenia, które przeważa w przemyśle”⁶.

Jeżeli więc każde odchylenie od konkurencji czystej jest monopolem, a konkurencja czysta praktycznie nie zachodzi, to każde przedsiębiorstwo kapitalistyczne jest w gruncie rzeczy monopolem. W ten sposób burżuazyjna definicja monopolu kapitalistycznych, oparta na pojęciu konkurencji czystej, zaciera specyficzną treść tych monopolu, czyni z nich zjawisko rzekomo powszechne.

Cóż to jest konkurencja doskonała?

Jak wyjaśnia Machlup „wymaga ona, aby każdy miał swobodę umieszczania nieograniczonych ilości zasobów produkcyjnych na każdym polu działalności, które wydaje mu się obiecujące i aby nie było uczynionych ręką ludzką przeszkód dla ruchu czynników produkcji do i z poszczególnych zajęć”⁷. Pojęcie konkurencji doskonałej, podobnie jak pojęcie konkurencji czystej, całkowicie abstrahuje od koncentracji właściwej rozwojowi produkcji kapitalistycznej. Uderza subiektywistyczny i formalny charakter tego pojęcia. Dlatego, by zaistniał stan konkurencji doskonałej wystarczy, aby „każdy” miał formalną możliwość rozwijania określonych rodzajów produkcji, chociażby nie miał faktycznej możliwości, wskutek koncentracji kapitału, która się w tych rodzajach produkcji dokonała.

Stan konkurencji doskonałej jest więc w rzeczywistości stanem nierealnej abstrakcji i w życiu nie zachodzi. Pojęcie konkurencji doskonałej, tak samo jak pojęcie produkcji czystej zaciera istotną treść monopolu kapitalistycznych, a zastosowanie tego pojęcia przez współczesną ekonomię burżuazyjną zmierza do wykazania rzekomo powszechnego charakteru monopolu kapitalistycznych.

Należy tu dodać, iż obok stosowania pojęć konkurencji czystej i doskonałej niektórzy ekonomiści burżuazyjni, np. Edward H. Chamberlin, w dążeniu do uniwersalizacji pojęcia monopolu idą tak daleko, że używają określenia „monopol” dla pozycji każdego producenta, którego produkt tylko nieznacznie różni się od produktów jego konkurentów. Na tym samym stanowisku stoi Machlup, który pisze: „Jeżeli każdy z wielu producentów, niezależnie od tego ilu ich będzie, w oczach konsumentów różni

⁵ Op. cit, str. 14.

⁶ Op. cit, str. 15.

⁷ Op. cit, str. 19.

się nieco od wszystkich innych — ponieważ różne są jakości produktu, usługa, położenie, osobistość sprzedawcy — to każdy z tych producentów będzie miał władzę monopolu”⁸.

Sama więc różnorodność producentów, nie mówiąc już o pewnej różnorodności produktów, jest — według ekonomistów burżuazyjnych — przyczyną monopolu. Jest rzeczą jasną, że różnorodność producentów i produktów jest cechą wolnej konkurencji. Uznając tę cechę za właściwą monopolom kapitalistycznym, współcześni ekonomiści burżuazyjni zacierają różnice między wolną konkurencją a monopolami kapitalistycznymi przy czym za powszechnie występujące uważają te ostatnie.

V

Współcześni burżuazyjni ekonomiści zajmują się również „mierzeniem stopnia monopolu”. Odrzucają oni wskaźnik koncentracji produkcji i wielkości uzyskiwanej stopy zysku, jako rzekomo nieprzydatne dla tego celu. Używają przy tym argumentów o wyrażnie drugorzędnym charakterze, a w szczególności, iż definicja przedsiębiorstwa i klasyfikacja gałęzi produkcji jest niedoskonała, że wskaźnik koncentracji produkcji nie uwzględnia wpływu konkurencji innych produktów (włączając produkty importowane) na „władzę monopoli”, posiadaną przez producentów danych wyrobów, iż stopa zysku, uzyskiwana przez monopole, obejmuje nie tylko „właściwy zysk”, ale i „rentę z zasobów znajdujących się w przyrodzie w ograniczonych rozmiarach”. Trudno te argumenty uznać za przekonujące.

Zamiast rzekomo nieprzydatnego wskaźnika koncentracji produkcji i wielkości zysków współczesna burżuazyjna ekonomia polityczna skonstruowała sposób mierzenia stopnia monopolu, oparty na pojęciu „konkurencji czystej”. Autorem jego jest ekonomista burżuazyjny Abba P. Lerner. Rozumowanie Lernerera jest następujące: jeżeli występuje konkurencja czysta, to krańcowy koszt produkcji jest równy cenie sprzedażnej. Jeżeli natomiast ma miejsce odchylenie od stanu konkurencji czystej, czyli według burżuazyjnej teorii — monopol, to wówczas cena sprzedażna, określona przez ten monopol, jest wyższa od krańcowego kosztu produkcji. Lerner proponuje więc mierzyć stopień monopolu za pomocą następującej formuły:

$$\frac{C - KK}{C}$$

(C — cena sprzedażna, KK — koszt krańcowy).

Jeżeli występuje czysta konkurencja, to licznik, a w konsekwencji i cały ułamek będzie się równał zeru. Ułamek będzie wzrastał w kierunku 1 w miarę tego, jak cena sprzedażna będzie przewyższała krańcowy koszt produkcji.

Formuła powyższa, nazwana przez ekonomistów burżuazyjnych formułą Lernerera, opiera się na fikcyjnym pojęciu konkurencji czystej i na nierealnym, abstrakcyjnym pojęciu krańcowego kosztu produkcji.

Ten ostatni, według ekonomistów burżuazyjnych, jest kosztem kolej-

⁸ Op., cit., str. 53.

nych przyrostów produkcji i jego krzywa ma rzekomo kształt podobny do litery U. Krańcowy koszt produkcji jest najniższy przy optymalnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej, a wzrastać ma, gdy wzrost produkcji ma miejsce ponad optymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnej. Nie-realność pojęcia krańcowego kosztu produkcji polega na tym, iż w olbrzymiej ilości wypadków produkcja nie może wzrastać ponad optymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnej, gdyż stoi temu na przeszkodzie techniczna granica zdolności produkcyjnej w określonych warunkach.

Wbrew twierdzeniu ekonomistów burżuazyjnych. w warunkach pełnej konkurencji koszt krańcowy nie może równać się cenie sprzedażnej. Cena sprzedażna będzie zawsze wyższa od kosztu średniego czy krańcowego, bo obejmuje ponad koszt średni wartość dodatkową.

Najlepszym dowodem nienaukowego i fikcyjnego charakteru formuły Lerner jest to, iż na jej podstawie nie udało się zmierzyć stopnia monopolu, a to przecież było jej celem. Machlup dochodzi też do pesymistycznego wniosku, iż stopnia monopolu w ogóle zmierzyć nie można. Píše on dosłownie: „Być może należy stwierdzić, że tak wiele różnych elementów składa się na to, co nazywa się pozycją monopolistyczną, i tak są złożone ich połączone efekty, że zmierzenie *danego* stopnia monopolu jest nawet pojęciowo niemożliwe.. Trudności pojęciowe zmierzenia *danego* stopnia monopolu porównuje się z trudnościami zmierzenia *danego* stopnia zdrowia czy *danego* stopnia grzechu“⁹.

Stanowisko ekonomii burżuazyjnej w sprawie „zmierzenia stopnia monopolu“ jest charakterystyczne dla wielu burżuazyjnych teorii ekonomicznych w ogóle. Najpierw odrzuca się pod pretekstami formalnymi tezy, założenia, czy wskaźniki, które rzeczywiście mogą być pomocne przy rozwiązaniu problemu; następnie przyjmuje się tezy, założenia czy wskaźniki stanowiące nierealną abstrakcję i nie mogące w żadnym stopniu być pomocne przy rozwiązaniu problemu; w końcu oświadcza się, że problem jest tak trudny i złożony, że w ogóle nie można go rozwiązać. A tymczasem problem jest tego rodzaju, iż rozwiązanie go nie leży w interesie burżuazyjnej ekonomii politycznej ani społeczeństwa burżuazyjnego. Do takich problemów należy właśnie „stopień monopolu“.

VI

Stany Zjednoczone są krajem najpotężniejszych monopolu kapitalistycznych, które podporządkowały sobie całe niemal życie gospodarcze, a zarazem krajem szeroko rozbudowanego ustawodawstwa... przeciw trustom i innym formom monopolu. Wydawałoby się, iż jest to jeden z licznych paradoksów życia amerykańskiego. Przy bliższym zbadaniu rzeczywistej treści ustawodawstwa przeciw trustom i opartej na nim praktyki rządu amerykańskiego okaże się jednak, iż paradoks jest pozorny.

W r. 1890 wydano w Stanach Zjednoczonych tzw. Sherman Antitrust Act, zakazujący zmów mających na celu ograniczenie wymiany, tworzenie monopolów, albo nawet podejmowanie wysiłków zmierzających do monopolizacji. W r. 1914 ustawa ta została uzupełniona przez tw. Clayton

⁹ Op. cit., str. 527.

Act. Jak stwierdza Machlup, obie ustawy okazały się bezskuteczne w walce z trustami. Píše on o tym dosłownie: „...kiedy konserwatywne decyzje sądów nadały prawu o monopolizacji tak wąską interpretację, że jego cel wydawał się unicestwiony, Kongres, wydając Clayton Act, nie uczynił swojej woli dostatecznie jasną... ustawodawcy utracili swoją gorliwość i ustąpili przed potężnymi politycznie interesami oddzielnych grup, domagających się wyjątków od ustawy”¹⁰. Wyjątki od ustaw antytrustowych są szczególnie liczne. Nie są objęte ustawami trustowymi: transport, włączając kolejowy (stanowi o tym Reed Bulvinkle Act z r. 1948), handel eksportowy (ściślej — eksporterzy zorganizowani w związkach eksporterów), rolnictwo i szereg innych rodzajów działalności gospodarczej.

Sankcje za naruszenie ustaw antytrustowych są tak minimalne, że nie stanowią żadnej przeszkody dla działalności monopolii. Procedura w sądach trwa wiele lat, przy czym maksymalna grzywna jaką sąd może nałożyć jest 5 tysięcy dolarów, co stanowi oczywiście sumę minimalną w porównaniu z osiąganymi zyskami maksymalnymi.

Monopole kapitalistyczne w Stanach Zjednoczonych przybrały w swojej olbrzymiej większości formę trustów, tj. zjednoczeń monopolistycznych o charakterze najbardziej ścisłym. Forma zjednoczeń bardziej luźnych — karteli — nie znalazła w Stanach Zjednoczonych większego zastosowania. Jedną z przyczyn działających w tym kierunku było ustawodawstwo antytrustowe. Jak wyjaśnia Machlup: „Ponieważ zmoły były rzeczywiście ścigane, a »monopolizacja« nie była ścigana, rezultatem było, że kartele — luźniejsza forma organizacji monopolistycznych — podpadały pod ustawę, podczas kiedy korporacje zjednoczone prawie w ogóle pod nią nie podpadały. Efektem było oczywiście stworzenie bodźca dla tworzenia szerokich zjednoczonych korporacji. Zakaz czasowych związków między współzawodniczącymi firmami wzmógł atrakcyjność twalego związku powstającego przez pochłonięcie i fuzję przedsiębiorstw”¹¹.

Ustawodawstwo antytrustowe jest więc w rzeczywistości ustawodawstwem popierania trustów. Należy przy tym dodać, że jedną z ważnych funkcji tego ustawodawstwa jest próba demagogicznego wykazania, że ustawodawstwo i rząd Stanów Zjednoczonych rzekomo zwalczają monopole kapitalistyczne. Odbywające się od czasu do czasu w Stanach Zjednoczonych procesy przeciwko monopolom nie mają żadnego, lub prawie żadnego praktycznego znaczenia i zmierzają do zamaskowania faktu, że rząd Stanów Zjednoczonych jest całkowicie podporządkowany monopolom kapitalistycznym. Dla tej demagogicznej roli ustawodawstwa antytrustowego charakterystyczny jest proces wytoczony zaraz po zamachu stanu w Gwatemali przeciwko United Fruit Company, tj. przedsiębiorstwu, w interesie którego ten zamach był dokonany. Oczywiście proces przeciwko United Fruit Company w niczym nie naruszył jej monopolistycznego stanowiska ani w Gwatemali, ani w innych krajach Ameryki Łacińskiej.

Bilans kilkudziesięciu lat ustawodawstwa antytrustowego w Stanach Zjednoczonych jest tak wymowny, że Machlup stwierdzić musi jego rze-

¹⁰ Op. cit, str. 199.

¹¹ Op. cit, str. 232.

czywistą rolę. Pisze on dosłownie: „Czy działalność rządu na bazie istniejącego obecnie systemu praw jest w rezultacie bardziej korzystna dla monopolu czy dla konkurencji, jest zagadnieniem dyskusyjnym. Przegląd praw w księgach federalnych, stanowych i lokalnych daje temu pisarzowi (tj. Machlupowi) silne wrażenie, że rzeczywisty ich efekt dokonywuje się na korzyść monopolu“¹².

Rzekome ustawodawstwo antytrustowe w Stanach Zjednoczonych i burżuazyjne teorie monopolu wzajemnie się uzupełniają. Właśnie te teorie stwarzają „naukową“ podstawę dla popierającego trusty ustawodawstwa, obłudnie nazwanego „antytrustowym“ i dla jawnie popierającej monopole działalności organów państwowych Stanów Zjednoczonych.

VII

Jednym z najważniejszych zagadnień teoretycznych, związanych z monopolami kapitalistycznymi, jest wpływ monopolu na rozwój techniki. W sposób naukowy rozwiązał to zagadnienie Lenin. Stwierdził on, iż monopol nie wyklucza możliwości postępu technicznego, gdyż nie może on całkowicie i na bardzo długi czas usunąć konkurencji z rynku światowego, a poza tym „możliwość obniżenia kosztów produkcji i powiększenia zysków za pomocą wprowadzenia udoskonaleń technicznych działa na korzyść zmian“¹³. Ale monopol kapitalistyczny, jak wszelki monopol, z konieczności rodzi dążenie do zastoju i gnicia. Skoro ustanawia się chociażby na pewien czas ceny monopolistyczne, to do pewnego stopnia znikają przyczyny, pobudzające do postępu technicznego, a zatem i do wszelkiego innego postępu, do posuwania się naprzód — zjawia się dalej *ekonomiczna* możliwość sztucznego powstrzymywania postępu technicznego“¹⁴.

Na innym stanowisku stoją współcześni ekonomiści burżuazyjni. Głoszą oni, iż monopole kapitalistyczne sprzyjają postępowi technicznemu, przy czym jako argument wysuwają, że przy wolnej konkurencji przedsiębiorcy wstrzymują się niejednokrotnie z wprowadzeniem nowych wynalazków, gdyż obawiają się, że w szybkim czasie utracą korzyści wynikające z ich wprowadzenia, a to wskutek tego, że ich konkurenci również takie wynalazki zastosują. Inaczej mówiąc, następuje rzekomo opóźnienie procesu technicznego na skutek obawy przed konkurencją. Poza tym ekonomiści burżuazyjni twierdzą, iż monopole kapitalistyczne jako organizacje silne finansowo posiadają możliwość skupienia „najlepszych mózgów“ i prowadzenia badań naukowych na o wiele większą skalę, niż to mogą czynić przedsiębiorstwa kapitalistyczne w warunkach wolnej konkurencji. Jest to tylko w pewnym ograniczonym stopniu słuszne, gdyż właśnie możność długiego wykorzystywania wprowadzonych wynalazków bez obawy przed konkurencją jest hamulcem wprowadzania nowych wynalazków i rozwoju techniki w ogóle. Burżuazyjni ekonomiści pomijają przy tym fakt najważniejszy, decydujący, a mianowicie, iż w warunkach wolnej konkurencji kapitaliści zawsze stosują nowe wynalazki techniczne wtedy,

¹² Op. cit., str. 182.

¹³ Lenin, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*, Książka i Wiedza, 1949, str. 99.

¹⁴ Tamże.

kiedy przynosi im to większe zyski, przy czym konkurencja prowadzi do upowszechnienia tych wynalazków a w warunkach monopolu kapitałisci stosują nowe wynalazki tylko wówczas, kiedy przynoszą one większą masę zysku maksymalnego w porównaniu z osiąganą dotychczas, przy czym nie stosują ich, jeżeli straty w kapitale trwałym przewyższają korzyści zastosowania nowych wynalazków. Znika taki bodziec wprowadzenia nowych wynalazków, jak obawa, że konkurenci je zastosują. Machlup przyznaje, iż „prawdą jest, że wypadki świadomego przekreślenia wynalazków występowały tylko w przemysłach o wysokim stopniu monopolu“, ale bagatelizuje ten fakt dodając: „... być może te wynalazki nie zostałyby w ogóle dokonane, gdyby te przemysły były bardziej konkurencyjne“¹⁵. Współcześni burżuazyjni ekonomiści pomijają więc fakt, iż monopole kapitalistyczne nie dopuszczają do pełnego wykorzystania i dalszego rozwoju wielkich możliwości technicznych, a więc że są hamulcem postępu technicznego.

Burżuazyjne teorie monopolu kapitalistycznych — wskutek swojej istoty klasowej — nie są w stanie wyjaśnić przyczyn powstania monopolu kapitalistycznych i mechanizmu ich działania, ich historycznego miejsca w rozwoju gospodarczym świata, ani też olbrzymiego zaostżenia sprzeczności kapitalizmu będącego ich wynikiem oraz przemijającego charakteru monopolistycznego stadium rozwoju kapitalizmu. Wszystkie te zagadnienia wyjaśnia marksistowsko-leninowska ekonomia polityczna.

¹⁵ Op. cit, str. 65 i 66

HENRYK KATZ

O książce W. Wolffa „Wybór pism o Śląsku“

W. Wolff: *Wybór pism o Śląsku* „Książka i Wiedza“, 1954, str. 236.

Postać Wilhelma Wolffa i jego działalność należą do historii niemieckiego i międzynarodowego ruchu robotniczego okresu powstania i dojrzewania marksizmu. Ale Wilhelm Wolff jest — z wielu względów — szczególnie bliski narodowi polskiemu. Urodzony w r. 1809 na Dolnym Śląsku, w Tarnowcu obok Żąbkowic, ów wysoce wykształcony plebejski demokrat i rewolucjonista, ujmował się z pasją krzywdy tak niemieckich jak i polskich mas pracujących. Wolff pozostawał w okresie swej młodości w kontakcie z polskim ruchem rewolucyjnym. Poznał dobrze — prócz doli mas polskich na Śląsku — stosunki krzywdy i ucisku w innej okupowanej przez Prusaków dzielnicy polskiej, w Poznańskim, gdzie przebywał z początkiem lat czterdziestych ubiegłego wieku. Pracując w bibliotece Działyńskich w Kórniku położył zasługi dla nauki polskiej m. in. przez opracowanie *Zbioru praw litewskich od 1330 do 1529* (Poznań 1841) oraz odkrycie egzemplarza Statutu Wiślickiego. Najważniejszy jest jednak chyba fakt, że Wolff był jednym z pierwszych ludzi partii Marksa i Engelsa, która głośno podjęła hasło niepodległości Polski w oparciu o sojusz z europejską proletariacką demokracją. Można chyba zaryzykować przypuszczenie, że Wolff będąc w latach 1847/8 najściślej współpracownikiem Marksa i Engelsa pomógł im swoją znajomością ziem polskich i Polaków do sformułowania ich poglądów na sprawę polską i do przerzucenia mostów pomiędzy ruchem rewolucyjnym proletariatu a polską „partią rewolucji agrarnej“. Wolff był współredaktorem „Nowej Gazety Reńskiej“, na której łamach ukazały się głośne płomienne artykuły o Księstwie Poznańskim i sprawie polskiej w związku z debatą w Parlamencie Frankfurckim. Na tych samych łamach ukazała się najbardziej pasjonująca praca Wolffa: *Der Schlesische Milliard*.

W *Wyborze pism* umieszczono 5 artykułów Wolffa pochodzących z lat 1843—1845 oraz cykl sześciu artykułów, które ogłoszono w marcu—kwietniu 1849 roku (w przeddzień zamknięcia bojowego organu Marksa), zatytułowane łącznie *Śląski miliard*. Wolff był publicystą o ogromnej pasji. Łączył erudycję zaczerpniętą ze skarbnie nauki ludzkiej z wiedzą pochodzącą z bezpośredniego udziału w życiu i walce. Artykuły jego dają nam dokładne wyobrażenie o talencie i solidnym intelekcie, jak i o żarliwości ich rewolucyjnego autora. Wolff był świetnym ludowym, masowym propagandystą, który trafnym argumentem, ważnym szczegółem (dla którego zawsze okazywał szacunek), żarem przekonania, a także

świetną satyrą i ironią — zdobywał sobie zwolenników i godził boleśnie w swych wrogów. Nie ma w artykułach Wolffa ani krzty wulgarności czy uproszczenia. Metoda, od której nie odstępował, to szczegółowa, często subtelna analiza zjawisk (np. w opisie ciężarów feudalnych, analizie ludności wiejskiej, konfliktów interesów wśród klas posiadających) oraz ścisła logika wywodu. Artykuły Wolffa — to świetny wzór publicystyki naukowej i zarazem partyjnej.

Wolff z całym bogactwem kolorów i w całej złożoności oddaje stosunki panujące na ówczesnym Śląsku. Ta przemysłowo-rolnicza prowincja występowała pod względem rozwoju ekonomicznego i kulturalnego i Saksonii i Nadrenii. Ale nigdzie tak jak na Śląsku nie występował — omal w klasycznej postaci — ów kompleks dwóch układów ekonomicznych: feudalnego i kapitalistycznego wraz z jego odbiciem w polityce i kulturze. Dość mglisty dla większości naszej młodzieży studiującej jak i sporej części pracowników nauk społecznych ogólnik o „splocie ucisku feudalnego i kapitalistycznego“ przestaje nim być, a staje się pełną, konkretną, wielobarwną prawdą historyczną w szczególności po przeczytaniu takich rzeczy Wolffa jak *Proletariat na wsi*, *Nędza i powstanie na Śląsku* oraz *Śląski miliard*. Artykuły Wolffa są też bardzo dobrym przyczynkiem do konkretnego poznania zjawiska historycznego, które nazywamy „pruską drogą kapitalizmu w rolnictwie“. Liczne fakty i obrazy wykorzystania maszyny państwowej do celów wzmagającego się rabunku ekonomicznego mas stanowią łącznie źródło studiów okresu „romantycznej reakcji“, który rozpoczął się w Prusach wraz z wstąpieniem na tron Fryderyka Wilhelma IV w r. 1840.

Chronologiczny układ artykułów Wolffa pozwala śledzić rozwój ich autora od radykalnego demokraty, który obiektywnie nie wykracza poza horyzont ustroju burżuazyjnego, ku pozycjom proletariackiego, marksistowskiego rewolucjonisty. Tę ewolucję przechodził Wolff wraz z najlepszą częścią młodego pokolenia intelektualistów ówczesnych Niemiec. Jeszcze w artykule pt. *Kazamaty* (r. 1843), w którym Wolff dał jaskrawy obraz pracy i życia wrocławskiego proletariatu sprzed 100 laty, okresu szczególnie brutalnego wyzysku, demaskatorstwo Wolffa w opisie stosunków kojarzy się z nawpół-filantropijnymi wnioskami. To stanowisko odpowiadało ruchowi zakładania w całych Niemczech różnych nawpół-politycznych i nawpół-dobroczyńnych stowarzyszeń, „dla podniesienia klasy robotniczej“. Inaczej już brzmią wnioski artykułu *Proletariat na wsi* (1844) oraz *Nędza i powstanie na Śląsku* (1845). „Wielu bowiem ludziom wydaje się — pisze Wolff w r. 1844 — że są w porządku wobec Boga i ludzkości, gdy zapłacą parę talarów składki; według naszego jednak mniemania jałmużna jest najsmutniejszym półśrodkiem do usunięcia nędzy, której źródła tkwią nie w nagłym nieszczęściu ale w istniejących stosunkach“ (str. 146). Wolff, ongi prześladowany jako demokratyczny „demagog“, był w 1844/5 roku traktowany już jako „intelektualny sprawca“ powstania tkaczy w Pieszcach i Bielawie. W artykule *Ze Śląska* występuje przeciw „liberalnej przynęcie“ dla mas, demaskuje liberalnych „dobroczyńców ludu“, dla których „troszeczkę nędzy to rzecz dobra, byle nie za dużo...“ (str. 177). Znać już w tych artykułach wpływy pierwszych pism Marksa i Engelsa z lat 1844/5, choć równocześnie uderza

jednostronność w ataku na liberalną burżuazję, oraz w historycznej ocenie rewolucji burżuazyjnej. Przewija się tu pewna tendencja, która rozwinęła się później jako „socjalizm prawdziwy“. Należy jednak docenić niewątpliwą wkład Wolffa do teorii marksistowskiej oraz zagadnień strategii walki klasowej, w szczególności w ujęciu kwestii chłopskiej i ukazaniu głębi sprzeczności na wsi, rewolucyjnego potencjału tkwiącego w masie chłopskiej.

Wolff ujmował się za krzywdzonym „żywiołem słowiańskim“ na Śląsku, wskazywał na szczególne upośledzenie Górnego Śląska, owego obiektu kolonialnego wyzysku mas polskich. Mimo wszystko Wolff, przynajmniej w latach 1843—5, nie rozumiał „kwestii polskiej“, nie ujmował jej w jednym splocie jako sprawy wyzwolenia narodowego i społecznego. Pozostaje faktem, że Wolff głosił wyzwolenie ziemi śląskiej na drodze rewolucyjnej, a to musiało (jak słusznie ujmuje tę sprawę we wstępie Długoborski) „posunąć naprzód sprawę wyzwolenia polskich mas ludowych na Śląsku“ (str. 96).

Wybór pism o Śląsku zawiera szkic biograficzny napisany przez Fryderyka Engelsa o swym przyjacielu i współbojowniku. „Przedmowę“ do książki napisał młody historyk wrocławski, Wacław Długoborski. Praca Długoborskiego jest błędnie zatytułowana. Owa „Przedmowa“ licząca bitych 100 stron to oryginalne i erudycyjne, zaopatrzone w dobry warsztat naukowy, studium o Wolfpie, chyba najbogatsze za dotąd istniejących. Szczególnie ciekawe i wartościowe są opisy wpływu publicystyki Wolffa. Długoborski bardzo ostrożnie i krytycznie podchodzi do zagadnienia stosunków Wolffa z polskimi demokratami, w świetle czego pewne podawane do tej pory „fakty“ okazują się w najlepszym razie hipotezami. Długoborskiemu uczynić można zarzut „cytatologii“. Czynię to z pewnym zażenowaniem, gdyż zarzut taki dzisiaj nie ma w sobie nic oryginalnego. Wydaje się jednak, że „cytatologia“ jak dotąd w praktyce wciąż u nas ma szerokie zastosowanie. Nie chodzi bynajmniej o cytowanie w ogóle, a już tym bardziej o cytowanie klasyków. Ale Długoborski powołuje się często na cytaty i „autorytety“ tam, gdzie chodzi o prawdy całkiem oczywiste, które stały się „truizmami“. Wydaje się, że cytat winien być stosowany wtedy, gdy zawiera myśl świeżą, nową, mało znaną lub sporną, albo gdy uderza oryginalnością ujęcia czy formy. Walka z „cytatologią“ nie neguje bynajmniej konieczności dokładnego aparatu naukowego, choć i tu należy wystrzegać się często stosowanego (nie u Długoborskiego) efekciarstwa.

Wydawnictwo winno było zdecydować się na większy wybór pism Wolffa. Nie można mieć pretensji, że „Przedmowa“ zajmuje w tym zbiorze 100 stron, ale że na 235 stron druku tylko 106 stron stanowią właściwe pisma Fryderyka Wolffa.

СОДЕРЖАНИЕ

№ 2 — 1955

СТАТЬИ

- Ленинское экономическое учение (в 85 годовщину со дня рождения В. И. Ленина).
ВЛАДИСЛАВ САДОВСКИЙ — Капитальные вложения и расширенное воспроизводство основных фондов в социалистическом хозяйстве.
МЕЧИСЛАВ РАКОВСКИЙ — Борьба за экономическую эффективность в пропорции народного хозяйства.
РЫШАРД МАНТЕЙФЕЛЬ — Проблема определения производительности труда в сельском хозяйстве.
ТАДЕУШ КЕРЧИНСКИЙ — Некоторые вопросы теории бюджета социалистического государства.
ИГНАЦЫ САХС — К вопросу о хозяйственной структуре Латинской Америки.
ЭДВАРД ЛИПИНСКИЙ — Стефан Гарчинский — польский экономист начала XVIII века (т. н. саксонской эпохи).

ХРОНИКА НАУЧНОЙ ЖИЗНИ

- ЧЕСЛАВ ГРАБОВСКИЙ — Заметки о структуре денежных доходов и расходов населения Польши в 1953 г.
МИРОСЛАВ ОРЛОВСКИЙ — Информации о работах Польского Экономического Общества в 1954 г.

РЕЦЕНЗИИ И БИБЛИОГРАФИЯ

- ДЫМИТР СОКОЛОВ — О книге Т. Лыховского „Вопросы международного оборота”.
БРОНИСЛАВ МИНЦ — Буржуазные теории капиталистических монополий.
ГЕНРИК КЛЦ — О книге В. Вольфа „Избранные сочинения о Силезии”.
Краткое изложение статей на русском и английском языке.
Содержание номера

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ СТАТЕЙ

ВЛАДИСЛАВ САДОВСКИЙ

КАПИТАЛЬНЫЕ ВЛОЖЕНИЯ И РАСШИРЕННОЕ ВОСПРОИЗВОДСТВО ОСНОВНЫХ ФОНДОВ СОЦИАЛИСТИЧЕСКОГО НАРОДНОГО ХОЗЯЙСТВА

В первой части статьи рассматривается экономическая природа основных фондов социалистического народного хозяйства.

В следующей части статьи освещаются вопросы простого воспроизводства основных фондов. Автор анализирует здесь две формы простого воспроизводства основных фондов — частичное и полное возобновление, рассматривает возможности использования части фонда амортизации для нужд расширенного воспроизводства, обсуждает вопросы технического и экономического износа основных фондов вследствие технического прогресса и роста производительности труда в народном хозяйстве.

Затем автор переходит к рассмотрению вопросов расширенного воспроизводства основных фондов. Автор доказывает, что функции выполняемые капитальными вложениями в процессе расширенного воспроизводства основных фондов по своей экономической природе коренным образом отличаются от тех функций, которые в том же процессе выполняет производство вещественных элементов основных фондов (строительство, машиностроение и пр.). На этом фоне автор выдвигает и обосновывает положение о том, что капитальные вложения являются категорией распределения общественного продукта и национального дохода. Далее переходит автор к рассмотрению природы хозяйственных взаимосвязей существующих между капитальными вложениями и материальным производством.

В следующей части статьи показана роль капитальных вложений в развитии народного хозяйства (с конкретизацией на материалах Народной Польши).

Затем автор рассматривает источники расширенного воспроизводства основных фондов, анализирует вещественный состав фонда накопления в национальном доходе, обращая при этом особое внимание на ту часть фонда накопления, которая предназначается для расширения основных фондов.

На примере конкретных пропорции в распределении национального дохода на отдельных этапах развития народного хозяйства Польской Народной Республики автор рассматривает содержание и условия разрешения вопроса об оптимальном соотношении накопления и потребления.

Статья заканчивается кратким освещением содержания и методов разработки баланса основных фондов народного хозяйства.

МЕЧИСЛАВ РАКОВСКИЙ

БОРЬБА ЗА ХОЗЯЙСТВЕННУЮ ЭФФЕКТИВНОСТЬ И ПРОПОРЦИИ НАРОДНОГО ХОЗЯЙСТВА

В статье рассматриваются методы экономических исследований и анализов, имеющих целью установление правильных пропорций в развитии народного хозяйства. Статья является в известной мере попыткой обобщить опыт, который применялся при разработке проекта нового польского пятилетнего плана (1956 — 1960).

В первой части статьи автор рассматривает методы экономического анализа и выбора одного из возможных путей роста производства т. е. интенсивного и экстенсивного пути. Автор приводит, в частности, пример расчетов эффективности разных вариантов для топливного хозяйства (уголь).

Автор подчеркивает особую необходимость использования в этих анализах метода статистических группировок.

Дальше в статье обсуждается вопрос выбора разных экономических вариантов, связанных с взаимозаменяемостью продукции. Для примера автор останавливается на выборе между углем и газом (для отопления жилищ), а также между железно-дорожным и автомобильным транспортом.

Автор обсуждает также методы исследования экономической эффективности внешней торговли.

РИШАРД МАНТЕЙФЕЛЬ

ПРОБЛЕМА ОПРЕДЕЛЕНИЯ ПРОИЗВОДИТЕЛЬНОСТИ ТРУДА В СЕЛЬСКОМ ХОЗЯЙСТВЕ

Исходным пунктом для своих рассуждений автор берёт понятие производительности труда в формулировке нового советского учебника политической экономии: производительность труда измеряется количеством продукции вырабатываемой рабочим в единицу времени. Но применение этой простой формулы для подсчета производительности труда в сельском хозяйстве наталкивается на целый ряд трудностей. Поэтому автор предлагает ряд показателей производительности труда в сельском хозяйстве. Каждый из этих показателей должен применяться для строго определенной цели, ибо значение их разное.

1. Отношение валовой продукции хозяйства (без исключения внутреннего оборота) к затратам живого труда.

2. Отношение продукции нетто (исключая внутренний оборот продуктов нетто собственного производства) к затратам живого труда.

3. Отношение товарной продукции к числу рабочих за определенный отрезок времени.

4. Отношение чистой продукции хозяйства к затратам живого труда.

5. Т. Н. показатель полной производительности труда: отношение валовой продукции хозяйства ко всем затратам труда — живого и овеществленного.

Автор приводит примеры исчисления этих показателей на материалах государственных хозяйств.

В заключении статьи автор выдвинул вопрос о применении показателя индивидуальной производительности труда для решения конкретных задач народнохозяйственного планирования в сельском хозяйстве, в частности для подсчета потребности в рабочей силе в сельском хозяйстве.

ТАДЕУШ КЕРЧИНСКИЙ

НЕКОТОРЫЕ ВОПРОСЫ ТЕОРИИ БЮДЖЕТА СОЦИАЛИСТИЧЕСКОГО ГОСУДАРСТВА

Финансы принадлежат к отношениям распределения. Они являются денежной формой (способом) распределения общественного продукта. В социалистическом обществе необходимо существование централизованных государственных денежных фондов (бюджетные и кредитные ресурсы).

Автор определяет социалистический бюджет как централизованный фонд денежных ресурсов, предназначенный для обеспечения основных потребностей социалистического общества, который планомерно накапливается и распределяется безвозвратно государством. Далее автор более подробно характеризует бюджет как объективно обусловленную экономическую категорию социализма.

Роль социалистического бюджета в общественном воспроизводстве определяется основным экономическим законом социализма и подчиненным ему законом планового и пропорционального развития.

Роль бюджета в общественном воспроизводстве тесно связана с характером накопления и распределения бюджетных ресурсов; здесь автор противопоставляет в этом отношении капитализм и социализм.

Организационно-правовые рамки, которые государство создает для накопления и распределения бюджетных ресурсов автор называет бюджетной системой. А совокупность обязательных директив, которые государство издает по вопросу сосредоточения (накапливания) средств, является планом называемым государственным бюджетом, который в сущности является частью народнохозяйственного плана. Автор объясняет зависимость между этими тремя понятиями: бюджетом как объективной экономической категорией, бюджетной системой и бюджетным планом.

В закончительной части статьи автор подверг критике ряд волюнтаристических — по его мнению — определений финансов и бюджета в польской правовой и экономической литературе.

Н. САХС

К ВОПРОСУ О ХОЗЯЙСТВЕННОЙ СТРУКТУРЕ СТРАН ЛАТИНСКОЙ АМЕРИКИ

Обосновав свое положение о правильности трактовки экономической структуры стран Латинской Америки в совокупности (а не только по отдельным странам) автор рассматривает выступающие в Латинской Америке экономические уклады. Рассматривая пережитки феодальных или даже еще более ранних отношений в сельском хозяйстве, автор дает характеристику высокой степени концентрации земельной собственности при монокультурном хозяйстве, показывает небольшой удельный вес обрабатываемых земель, относительное перенаселение деревни и низкий уровень производительности труда. Другой особенностью хозяйства стран Латинской Америки автор считает капиталистическую моноэксплоатацию полезных ископаемых. При низком уровне индустриализации страны продукция горнодобывающей промышленности почти целиком экспортируется.

Дальше автор показывает преобладающее влияние иностранного, прежде всего северно-американского капитала на хозяйство стран Латинской Америки, рассматривает последствия этого в области величины внутренних накоплений. Дальше автор показывает соотношение между частными и государственно-монополистическим капиталовложениями, а также рост противоречия между разными империалистическими группировками. В заключение автор показывает факторы, которые должны привести к ослаблению господства империализма С. Ш. А. в странах Латинской Америки.

ЭДВАРД ЛИПИНСКИЙ

СТЕФАН ГАРЧИНСКИЙ — ВЫДАЮЩИЙСЯ ПОЛЬСКИЙ ЭКОНОМИСТ XVIII ВЕКА

Стефан Гарчинский является одним из тех писателей, которые в тридцатых годах XVIII в. принимали участие в движении за политические и экономические реформы и тем самым подготовляли преобразования т. н. периода просвещения в Польше (вторая половина XVIII в.). Гарчинский выражает интересы тех групп шляхты, которые в эпоху уже распадающегося феодализма замечали необходимость общественного прогресса. Такого рода взгляды являлись по существу и против воли автора критикой феодального строя. Стефан Гарчинский издал в 1733 г. работу под заглавием: «Анатомия Речи Посполитой». Опираясь на факты и наблюдения — вот в чем состоит метод Гарчинского. Задачей науки политической экономии считает Гарчинский определение принципов правильного функционирования хозяйственной системы государства. Поэтому-то руководители общественной жизни «статисты» должны быть одновременно экономистами.

По мнению Гарчинского природа неизменна, общество же постоянно развивается. Движущей силой этого прогресса является человек, преодолевающий в своем действии трудности (климат, плохие земли), а также занимающееся хозяйством — государство. Личный интерес людей не является такой движущей силой.

Много внимания посвящает Гарчинский плачевному экономическому положению страны в этот период и путям его улучшения.

Гарчинский приходит к концепции воспроизводства, напоминающей экономическую таблиц. Кенэ. Он описывает процесс перемещения доходов и расходов между классами населения, между населением и государством и т. д.

Анализ взглядов Гарчинского дает возможность обнаружить их сходство с современной ему политической экономией, несмотря на то, что этот мыслитель никогда на нее не ссылается. Гарчинский так же как и И. И. Бехер трактует экономический процесс прежде всего как струю расходов. Заметно также сходство с Бугаильбером и Вобаном, наконец с Беркли („The Querist“) и Монтескье. Это сходство вытекает прежде всего из сходства экономических условий, которые приводили к возникновению этих теорий. Однако Гарчинский является оригинальным мыслителем, он проповедует прогрессивные взгляды и благодаря этому становится в ряды выдающихся представителей эпохи польского просвещения.

C O N T E N T S

No II — 1955

ARTICLES

Leninist Economic Science (on the 85th Anniversary of the Birth of W. I. Lenin).

WŁADYSŁAW SADOWSKI — Investments and the Increased Reproduction of Permanent Property in Socialist Economy.

MIECZYŚLAW RAKOWSKI — The Influence of Economic Efficiency on the Proportions as between the Various Branches of the National Economy.

RYSZARD MANTEUFFEL — Definition of the Productiveness of Labour in Agriculture.

TADEUSZ KIERCZYŃSKI — Certain Problems of the Theory of the Budget in the Socialist State.

IGNACY SACHS — Concerning the Economic Structure of Latin America.

EDWARD LIPIŃSKI — Stefan Garczyński, Polish 18th Century Economist.

REPORTS

CZESŁAW GRABOWSKI — On the Structure of the Monetary Income and Expenditure of the Polish Population in 1953.

MIROŚLAW ORŁOWSKI — The Polish Economic Society in 1954.

REVIEWS AND BIBLIOGRAPHY

DYMITR SOKOŁOW — T. Łychowski's "Problems of International Turnover".

BRONISŁAW MINC — Bourgeois Theories of Capitalist Monopolies.

HENRYK KATZ — W. Wolff's „Selected Works on Silesia“.

Summaries in Russian.

Summaries in English.

Contents.

SUMMARIES OF THE ARTICLES

WŁADYSŁAW SADOWSKI

INVESTMENTS AND THE INCREASED REPRODUCTION OF PERMANENT PROPERTY IN SOCIALIST ECONOMY

The article opens with an analysis of the economic significance of permanent property in a socialist society.

Then comes a discussion of the simple reproduction of permanent property; this differentiates between partial and total reproduction, reviews the possibility of utilizing the amortization fund for the needs of the increased reproduction of permanent property, and investigates technical and economic depreciation of permanent property arising out of technological progress and the rise in the productiveness of labour in the national economy.

The author goes on to deal with the increased reproduction of permanent property; he shows that the economic functions of investments in this process differ essentially from functions connected with the production of investment goods, (the building and engineering industries, etc.), and suggests that investments are categories of the distribution of the social product and the national income.

He also examines the economic relationship between investments and production, as also the role of investments in the development of the national economy; this is illustrated by examples drawn from economic life in People's Poland.

The author discusses the dynamics of the increased reproduction of permanent property, and analyses the composition of the accumulation fund in the national income, in particular that part which is allocated for increasing permanent property. The distribution of the national income in People's Poland (at the various stages) illustrates the problem of the optimum

relationship between consumption and accumulation, the essentials of this problem and the premisses for its solution.

The article is concluded with a discussion of problems connected with the content and method of drawing up the balance sheet of permanent property.

MIECZYSLAW RAKOWSKI

THE INFLUENCE OF ECONOMIC EFFICIENCY OF THE PROPORTIONS AS BETWEEN THE VARIOUS BRANCHES OF THE NATIONAL ECONOMY

The author discusses the methods of economic analyses for determining the correct proportions as between the various branches of the national economy. This is an attempt to generalize the relative research conducted in connection with the drafting of the Five-Year Plan (1956 — 1960).

Part I discusses methods of economic analysis and the choice between the various solutions — intensive and extensive — of the problem of increasing production. The calculations of the efficiency of the various solutions reached in coal economy are given as examples. The method of statistical groupings is of particular importance in such research.

Part II deals with the choice of the correct solutions of economic problems connected with the interchangeability of various products. The choice as between coal and gas (for heating purposes) and between railway and road transport are the examples cited.

Part III analyses methods of evaluating economic efficiency in foreign trade.

RYSZARD MANTEUFFEL

DEFINITION OF THE PRODUCTIVENESS OF LABOUR IN AGRICULTURE

The author takes as his starting point the definition of the productiveness of labour as formulated in the new Soviet textbook of political economy: the productiveness of labour is measured by the quantity of product turned out by one worker in a time unit. Yet the application of this simple formula to the calculation of the productiveness of labour in agriculture comes up against a number of serious difficulties. Hence, different indices of the productiveness of labour can be calculated, each serving a different purpose, namely:

- 1) The ratio of the total farm output (including internal turnover) to the human labour; this index can be differentiated for plant production, animal production, processed food products, etc.,
- 2) The ratio of the net output (less the internal turnover of goods produced on the farm) to the human labour;
- 3) The ratio of the marketable output to the number of workers in a given time unit;
- 4) The ratio of the net output to the human labour;
- 5) The so-called final index of the productiveness of labour: the ratio of the total farm output to the total human labour plus the total labour embodied in commodities.

The author cites examples of calculations these indices, based on data from Polish State Farms.

In conclusion, the author raises the question of applying the index of the individual productiveness of labour in the solution of such definitive problems of agricultural economic planning as calculating the demand for man power.

TADEUSZ KIERCZYŃSKI

CERTAIN PROBLEMS OF THE THEORY OF THE BUDGET IN THE SOCIALIST STATE

Finance is an aspect of distribution. In the socialist system, there must be special financial means, managed centrally by the State (budget means and credits). The socialist budget is defined as centralized financial means used to cover the basic needs of the socialist society, accumulated in a planned way and distributed by the State in the form of allocations; the budget is characterized as an objectively conditioned economic category of the socialist system.

The role of the socialist budget in reproduction is determined by the basic economic law of socialism and its corollary, the law of planned proportional development. The role of the budget in reproduction is closely connected with the character of accumulating and distributing budget means, which is illustrated by the examples of capitalism and socialism.

The legal forms of accumulating and distributing budget means are called the budget system, and the directives concerning accumulation of those means form the plan — called the State budget — which is in fact a part of the national economic plan. The author of this article explains the relationship between these three notions: the budget as an objective economic phenomenon, the budget system and the budget as a plan.

Finally, the author criticizes a number of voluntarist (in his opinion) definitions of finance and the budget, as given in Polish books on legal and economic problems.

I. SACHS

CONCERNING THE ECONOMIC STRUCTURE OF LATIN AMERICA

The author shows that there is justification for speaking of a uniform economic structure of Latin America (treated not merely as a complex of different countries) and analyses the economic systems operating there. Concerning agriculture, with its survivals of feudalism and even of the primitive community system, he describes the strongly developed concentration of land ownership, the monoculture system of land exploitation, low percentage of cultivated land, relative overpopulation of the rural areas, and low labour efficiency. Another characteristic of Latin American economy is the monopolist exploitation of mineral resources (mainly for export) combined with a low level of industrialization. Also discussed is the influence of the domination of foreign capital — chiefly North American — on Latin American economy, in particular on the possibility of internal accumulation, the relationship between the investments by private capital and State monopoly capital, and the growing inter-imperialist contradictions. In conclusion, attention is directed to factors tending to weaken the sway of U. S. imperialism in Latin America.

EDWARD LIPIŃSKI

STEFAN GARCZYŃSKI, A POLISH 18th CENTURY ECONOMIST

Stefan Garczyński was one of the writers who in the thirties of the 18th century participated in the movement of political and economic reforms that in the second half of that century gave rise to the Enlightenment period in Poland. He must be considered the most prominent Polish economist of those years. He represented the interests of those sections of the gentry (1) which at the time of declining feudalism (2) saw the necessity for social progress. These views were in fact, and regardless of the author's intentions, a criticism of the feudal system.

In 1733 Garczyński published his „Anatomia Rzeczypospolitej“ (The Anatomy of the Commonwealth) (3). His method consisted in drawing conclusions from facts and observations. The task of political economy, he says, is to formulate the principles of the correct functioning of the economy of the State. That is why those engaged in politics should also be versed in political economy.

In Garczyński's opinion Nature is changeless while society is progressing incessantly. This progress has its motive power in the activity of Man who overcomes difficulties (climate, poor soil) and in the economic activity of the State, but not in personal interest.

Garczyński's notion of reproduction resembles the *tableau économique* of Quesnay: he describes the circulation of revenue and expenditure between the various classes, between the State and the population, etc.

His views reveal similarity to those of other contemporary writers on political economy, although he never referred to them. For him, like for J. J. Becher, economic processes were first of all a flow of expenses. There are also similarities of views with Boisguillebert, Vauban, Berkeley („The Querist“) and Montesquieu. These similarities resulted chiefly from the similarity of economic conditions that gave birth to the respective theories. Yet Garczyński was an original thinker, and his progressive views place him among the most prominent representatives of the Polish Enlightenment period.

(1) Here used to denote the class of landowners enjoying hereditary legal and political privileges.

(2) Here used to denote the system in which land ownership is the source of economic, legal and political privileges.

(3) In the Polish political terminology of the 16th — 18th centuries Poland, though a kingdom, was referred to as „commonwealth“ (in the sense of the Latin „res publica“).

SPIS TREŚCI

Nr II-55

ARTYKUŁY

O Leninowskich naukach ekonomicznych (w 85 rocznicę urodzin W. I. Lenina)	3
Władysław Sadowski — Inwestycje a rozszerzona reprodukcja majątku trwałego w gospodarce socjalistycznej	14
Mieczysław Rakowski — Walka o wzrost efektywności gospodarczej a proporcje gospodarki narodowej	53
Ryszard Manteuffel — Problem określenia wydajności pracy w rolnictwie	69
Tadeusz Kierczyński — Niektóre zagadnienia teorii budżetu państwa socjalistycznego	92
Ignacy Sachs — Uwagi w sprawie struktury gospodarczej Ameryki Łacińskiej	107
Edward Lipiński — Stefan Garczyński — ekonomista czasów Saskich	123

SPRAWOZDANIA

Czesław Grabowski — Uwagi o strukturze pieniężnych dochodów i wydatków ludności Polski w r. 1953	156
Mirosław Orłowski — Informacje o pracach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w r. 1954	168

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Dymitr Sokołow — O książce T. Łychowskiego „Zagadnienia obrotu międzynarodowego“	177
Bronisław Minc — Burżuazyjne teorie monopolu kapitalistycznych	193
Henryk Katz — O książce W. Wolffa „Wybór pism o Śląsku“	203
Streszczenia w języku rosyjskim	206
Streszczenia w języku angielskim	209

**ZESZYTY NAUKOWE
SZKOŁY GŁÓWNEJ PLANOWANIA I STATYSTYKI**

ukazał się

Zeszyt II, s. 330, zł 33,50

Treść:

Nowe zadania nauk ekonomicznych w Polsce Ludowej

W trzydziestą rocznicę śmierci Lenina (1924 — 1954):

J. G a r e w i c z: Geneza pracy W. Lenina „Rozwój kapitalizmu w Rosji“ i jej
znaczenie dla rozgromienia narodnictwa

Praca zespołowa: Znaczenie pracy W. Lenina „Rozwój kapitalizmu
w Rosji“ dla badań nad rozwojem kapitalizmu w Polsce

Praca zespołowa: Problem regionów ekonomiczno-gospodarczych w pracy
W. Lenina „Rozwój kapitalizmu w Rosji“

M. Ś w i e ć i c k i: Wpływ zjawisk ludnościowych na reprodukcję siły roboczej
społeczeństwa

S. J. K u r o w s k i: Zagadnienie likwidacji sezonowości budownictwa w Polsce

Cz. N i e w a d z k i: Przemysł drobny i rzemiosło w Polsce burżuazyjno-
obszarniczej

Z. K o s t r o w i c k a: Z badań nad przemianami lokalizacji przemysłu

Z. P a w ł o w s k i: Zastosowanie statystyki matematycznej do badania
odpadków produkcyjnych

H. P a w ł o w s k a - T u b e l e w i c z: Z doświadczeń nad przeprowadzeniem
próbnych omlotów metrówkowych w Polsce

Z życia SGPiS.

*

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Do czytelników „Ekonomisty“

*Redakcja „Ekonomisty“ zawiadamia, że w roku
1955 czasopismo nasze ukazywać się będzie jako
dwumiesięcznik.*

Redakcja